

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Nauk Społecznych

Instytut Socjologii

Katarzyna Stawicka

**OPINIE ŻONATYCH MĘŻCZYŹN I ZAMEŹNYCH  
Kobiet o podziale obowiązków  
domowych**

*Opinions of married men and women about housework  
division*

Praca magisterska napisana

pod kierunkiem

Prof. dr hab. Anny Kotlarskiej – Michalskiej

Poznań 2008

## Oświadczenie

Ja, niżej podpisana Katarzyna Stawicka - studentka Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oświadczam, że przedkładaną pracę magisterską pod tytułem: „Model a wzór podziału obowiązków w małżeństwach o różnym stażu” napisałam samodzielnie. Oznacza to, że przy pisaniu pracy, poza niezbędnymi konsultacjami, nie korzystałam z pomocy innych osób, a w szczególności nie zlecałam opracowania rozprawy lub jej części innym osobom, ani nie odpisywałam tej rozprawy lub jej części od innych osób.

Oświadczam również, że egzemplarz pracy dyplomowej w formie wydruku komputerowego jest zgodny z egzemplarzem pracy dyplomowej w formie elektronicznej.

Jednocześnie przyjmuję do wiadomości, że gdyby powyższe oświadczenie okazało się nieprawdziwe, decyzja o wydaniu mi dyplomu zostanie cofnięta.

.....

Poznań, dnia .....

## SPIS TREŚCI

Wstęp.....	5
<b>I. Podstawy teoretyczne pracy.....</b>	<b>7</b>
1.1 Małżeństwo w świetle literatury.....	7
1.2 Role społeczne w świetle literatury.....	16
1.3 Role małżeńskie w świetle literatury.....	28
1.4 Przegląd stanu badań nad wzorami i modelami podziału obowiązków domowych.....	45
<b>II. Podstawy metodologiczne pracy.....</b>	<b>54</b>
2.1 Postawienie problemu i problematyzacja.....	54
2.2 Hipotezy badawcze.....	57
2.3 Cele badawcze.....	59
2.4 Dobór próby.....	61
2.5 Metoda, technika i narzędzie badawcze.....	62
<b>III. Cechy społeczno – demograficzne, zawodowe i materialne badanej populacji.....</b>	<b>63</b>
3.1 Cechy społeczno – demograficzne.....	63
3.2 Cechy materialno – zawodowe.....	72
<b>IV. Model podziału obowiązków realizowany w domu rodzinnym badanych.....</b>	<b>76</b>
4.1 Udział rodziców w wykonywaniu poszczególnych czynności związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego w domu rodzinnym badanych.....	76
4.2 Ocena realizowanego w domu rodzinnym modelu podziału obowiązków.....	86
4.3 Sposób podejmowania decyzji w domu rodzinnym.....	90

<b>V. Model podziału obowiązków realizowany przez badanych.....</b>	<b>93</b>
5.1 Udział małżonków w wykonywaniu poszczególnych czynności związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego.....	93
5.2 Ocena zaangażowania małżonków w wykonywanie prac domowych.....	101
5.3 Sposób podejmowania decyzji w domach badanych.....	119
<b>VI. Idealny model podziału obowiązków w oczach badanych.....</b>	<b>122</b>
6.1 Możliwość zmiany istniejącego sposobu podziału obowiązków domowych.....	122
6.2 Obszary pożądaných zmian w sposobie podziału obowiązków domowych.....	131
6.3 Przekonania badanych w zakresie ról małżeńskich i sposobu pełnienia obowiązków domowych.....	134
Weryfikacja hipotez.....	144
Podsumowanie i wnioski.....	150
Bibliografia.....	153
Aneks.....	156

## WSTĘP

Praca „Opinie żonatych mężczyzn i zamężnych kobiet o podziale obowiązków domowych” jest próbą uzyskania odpowiedzi na pytanie o to, jak funkcjonują współczesne małżeństwa, w zakresie realizowanego sposobu podziału obowiązków domowych. Studium to, składa się z siedmiu rozdziałów, w tym pięciu, w których opracowane zostały dane empiryczne zebrane podczas przeprowadzonych badań. Tematyką tej pracy, jest codzienna i najbardziej zrutynizowana, a przez to i przyjmowana jako oczywista, sfera małżeńskiego życia, to jest podział obowiązków i prac domowych, zapewniający rodzinie niezbędne podstawy do jej funkcjonowania. Najbardziej interesującym zagadnieniem, jest to, na ile realizowany na co dzień model podziału, jest zgodny z tym, co badani uznają za wzór, ideał którego realizacja byłaby dla rodziny najbardziej korzystna.

Pierwsze dwa rozdziały pracy, stanowią teoretyczną i metodologiczną podstawę badań. W pierwszym, zawarty został przegląd literatury dotyczącej małżeństwa, ról społecznych, a także społecznie utrwalonych ról małżeńskich, będących podwaliną tego, w jaki sposób małżonkowie podchodzą do wykonywanych przez siebie zadań. Rozdział ten zamyka przegląd dotychczasowych badań nad wzorami i modelami podziału obowiązków domowych. Drugi rozdział jest próbą szczegółowego postawienia problemu, a także wyjaśnienia jaki jest cel niniejszych badań. Opisane zostały w nim także sposób doboru próby a także wykorzystane metody, techniki i narzędzie badawcze.

W rozdziale trzecim znaleźć można szczegółowy opis społeczno – demograficznych cech badanej próby, a także ich sytuacji materialno – zawodowej. Jego celem jest przybliżenie charakterystyki badanych.

Kolejne trzy rozdziały pracy – a zatem rozdział czwarty, piąty i szósty – prezentują uzyskane wyniki badań empirycznych, przy czym rozdział czwarty, w całości poświęcony jest temu, w jaki sposób rodzice badanych dzielili się obowiązkami domowymi, a także do kogo w ich domu rodzinnym należało podejmowanie decyzji. Rozdział piąty dotyczy tego, jakie modele podziału są realizowane przez małżonków, jak szczegółowo wygląda ich zaangażowanie w poszczególne prace domowe, jak wiele czasu to zajmuje a także w jaki sposób małżonkowie podejmują decyzje o różnym stopniu istotności. Szósty rozdział poświęcony jest już nie istniejącemu stanowi rzeczy, lecz temu, co zdaniem badanych byłoby stanem pożądanym. Zatem próbuje się stwierdzić, czy małżonkowie skłonni są do wprowadzenia zmian, a także tego jak miałyby one wyglądać. Istotnym zagadnieniem jest zatem także, jaki model podziału obowiązków uznaliby oni za najbardziej korzystny dla

siebie i rodziny, a także czy preferowany przez nich model, pokrywa się z tym, którego realizację deklarują.

Dalsza część pracy, a zarazem i ostatni, siódmy rozdział, jest próbą weryfikacji przyjętych hipotez, a zatem ich ostatecznego potwierdzenia, bądź też sfalsyfikowania. Studium to, kończą podsumowanie i wnioski ogólne, będące swoistą próbą zebrania wszystkiego tego, co przyniosło opracowanie wyników badań.

Do pracy dołączony został także kwestionariusz ankiety, która została wykorzystana do zebrania danych empirycznych.

Tematyka poruszona w niniejszym opracowaniu nie jest nowa, jednak niezwykle istotna, ze względu na swoją uniwersalność. Problem tego, jak wygląda codzienne funkcjonowanie małżeństwa, jest bowiem tym, co choćby w minimalnym stopniu pojawia się w życiu każdego człowieka. Myśl feministyczna i zwiększenie zawodowej aktywności kobiet rozpoczęły proces, który choć może nie postępuje bardzo szybko, jednak jest przyczyną upowszechniania się zmian, w sposobach podziału obowiązków domowych. Nowe wzorce dodatkowo wspierane są przez mass media, co prowadzi do tego, że porównanie, jakie modele podziału funkcjonowały wśród rodziców małżonków, a jakie wśród nich samych, prowadzi do wykrycia istotnych różnic. To, czy realizowany podział obowiązków spełnia oczekiwania obojga małżonków, ma kluczowe znaczenie dla tego, czy są oni szczęśliwi w małżeństwie, czy też mają poczucie ograniczonych szans i niemożliwości spełnienia własnych ambicji.

# ROZDZIAŁ I

## PODSTAWY TEORETYCZNE PRACY

### I.1. MAŁŻEŃSTWO W ŚWIETLE LITERATURY

Wejście w związek małżeński to jedna z poważniejszych decyzji podejmowanych w życiu, kulturowo przypisywana wczesnej młodości. Ponieważ podejmuje ją znacząca większość dorosłych członków społeczeństwa, a jej konsekwencje mają swoje odbicie na wielu płaszczyznach codziennego życia, budzi ona oczywiste zainteresowanie.

Mnogość sfer, na jaką wpływa zawarcie związku małżeńskiego sprawia, że jest ono przedmiotem badań wielu dziedzin naukowych – przede wszystkim socjologii i psychologii, ale też demografii, etnologii, pedagogiki, historii, prawa i ekonomii<sup>1</sup>. Każdy z tych kierunków naukowych wypracowuje swoje definicje małżeństwa, które opisują je z nieco odmiennej perspektywy, wzajemnie się uzupełniając. Każdy też kładzie nacisk na odmienne aspekty jego funkcjonowania. A. Kotlarska-Michalska wyróżnia kilka typów definicji małżeństwa, ze względu na sposób w jaki zostaje ono scharakteryzowane<sup>2</sup>. Jej zdaniem małżeństwo może być traktowane jako związek, wspólnota, instytucja, podsystem i rodzaj stosunku społecznego. Poszczególne dziedziny naukowe, zgodnie ze swymi zainteresowaniami będą przejawiać tendencję do ujmowania go w charakterystyczny dla siebie sposób. I tak dla demografów i prawników będzie ono miało charakter przede wszystkim instytucjonalny, psychologowie i socjologowie zaś podkreślać będą jego wspólnotowość i fakt, że jest pewnym rodzajem stosunku społecznego<sup>3</sup>.

Małżeństwo często traktowane jest jako załączek rodziny, początek jej istnienia i dlatego w literaturze przedmiotu brak niekiedy jasno oddzielonych granic pomiędzy tymi dwoma zjawiskami. Rodzina jest przedmiotem większego zainteresowania, związek małżeński zaś, sprowadza się do jednej ze wstępnych faz życia rodzinnego. A. Kotlarska – Michalska pisze: „Niewiele uwagi poświęca się małżeństwu jako wspólnotcie, jako systemowi ciągle zmieniających się interakcji i ról żeńskich i męskich, wychodząc niejako z założenia, że w momencie przeistoczenia się małżeństwa w rodzinę, małżonkowie pełnią głównie role

---

<sup>1</sup> Kotlarska-Michalska A., „Małżeństwo jako związek, wspólnota, instytucja, podsystem i rodzaj stosunku społecznego”, *Roczniki Socjologii Rodziny* 1998, tom X, s.49

<sup>2</sup> Tamże, s. 49

<sup>3</sup> Tamże, s. 49 - 51

rodzinne, pozostawiając na uboczu role małżeńskie.”<sup>4</sup> Tym niemniej na małżeństwo można spojrzeć także przez pryzmat jego funkcjonowania w systemie rodzinnym. Jak stwierdza F. Adamski: „Każde małżeństwo nie ulegając rozbiciu przechodzi przez określone fazy rozwojowe, a w sytuacji posiadania dzieci – przez tak zwane cykle życia rodzinnego.” Wyróżnia też oni cztery takie fazy:

1. małżonkowie przed urodzeniem pierwszego dziecka,
2. małżonkowie z dziećmi w wieku przedszkolnym,
3. małżonkowie z dziećmi w wieku szkolnym,
4. małżonkowie, których dzieci usamodzielniały się życiowo i odeszły.

Prawidłowe wypełnianie zadań, pojawiających się w trakcie trwania i zmiany kolejnych faz jest jednym z czynników, mających istotny wpływ na osiąganie sukcesu małżeńskiego.<sup>5</sup> Wśród różnych jego definicji przeważają te, które skupiają się na wymienianiu czynników, których zaistnienie ma warunkować jego osiągnięcie. L. Janiszewski podzielił kryteria sukcesu na tradycyjne i współczesne. Jako tradycyjne wymienił: trwałość związku, posiadanie dzieci, szacunek środowiska i pomyślność ekonomiczną, jako współczesne uznał: subiektywne zadowolenie z małżeństwa, zgodność współmałżonków, osobiste poczucie szczęścia, przystosowanie seksualne, stopień osiągniętej integracji, więzi uczuciowe, wspólne zainteresowania, ogólny rozwój osobowości, partnerstwo i przyjaźń.<sup>6</sup> W ujęciu J. Rostowskiego zaś, udany związek małżeński to proces, który można ocenić na podstawie stopnia realizacji siedmiu jego wymiarów:

1. miłości,
2. więzi interpersonalnej,
3. intymności,
4. podobieństwa,
5. pożycia seksualnego,
6. stosunku do dzieci,
7. typu motywów wyboru partnera o małżeństwa.<sup>7</sup>

---

<sup>4</sup> Kotlarska-Michalska A., „Małżeństwo jako przedmiot badań socjologicznych”, *Roczniki Socjologii Rodziny* 1993, tom V, s. 19

<sup>5</sup> Adamski F., „Rodzina: wymiar społeczno- kulturowy”, Kraków 2002, s. 21-23

<sup>6</sup> Janiszewski L., „Sukces małżeński w rodzinach marynarzy. Studium socjologiczne, Warszawa – Poznań 1986, s. 33-39, za: Kotlarska-Michalska A., „Małżeństwo jako przedmiot badań socjologicznych”, *Roczniki Socjologii Rodziny* 1993, tom V, s. 22

<sup>7</sup> Rostowski J., „Zarys psychologii małżeństwa”, Warszawa 1987, s. 30, za: Kotlarska-Michalska A., „Małżeństwo jako przedmiot badań socjologicznych”, *Roczniki Socjologii Rodziny* 1993, tom V, s. 23



Inne podejście proponuje F. Adamski. Jego zdaniem „sukces małżeński jest wynikiem działania sił pochodzących z osobowości współmałżonków, jest rezultatem umiejętności ich przystosowania do siebie i sytuacji życiowych, jest też w pewnej mierze uwarunkowany sprzyjającymi okolicznościami zewnętrznymi, niezależnymi od woli i cech małżonków.”<sup>8</sup> Istotną cechą tego podejścia, jest zwrócenie uwagi na fakt, że istnieją także czynniki obiektywne, na które małżonkowie mogą nie mieć wpływu, a które także przyczyniają się do oceny ich małżeństwa jako udanego lub nie. F. Adamski dodaje także, że warunkiem osiągnięcia sukcesu małżeńskiego jest spójność małżeństwa, na którą składają się czynniki wewnętrzne, takie jak: wzajemna miłość małżonków, wspólne dążenie do kariery, możliwość harmonijnego rozwoju osobowości współmałżonków czy sprawiedliwy podział ról domowo – rodzinnych, i zewnętrzne, do których zalicza: sankcje religijne czy społeczne przeciwdziałające rozpadowi małżeństwa, nacisk warunków ekonomicznych uzależniających małżonków wzajemnie od siebie, od wspólnego gospodarstwa i od majątku, stanowiącego podstawę bytu materialnego.

Dość istotnym zagadnieniem, w problematyce małżeństwa, jest kwestia doboru małżeńskiego. Badane są przyczyny powstawania związków małżeńskich, a także kryteria na podstawie których decyzja taka zostaje podjęta. W. Warzywoda – Kruszyńska, w jednej ze swoich prac stwierdza, że wybór współmałżonka może być analizowany w co najmniej dwojaki sposób: jako proces rozwoju kolejnych etapów znajomości lub jako proces selekcji<sup>9</sup>. W pierwszym przypadku, mamy do czynienia z następującymi po sobie fazami: od pierwszego spotkania, poprzez „chodzenie ze sobą”, narzeczeństwo, aż do podjęcia decyzji matrymonialnych. W drugim, próbuje się określić czynniki, które mogą mieć wpływ na to, że dana para zdecyduje się na zawarcie związku małżeńskiego. Badania nad doborem małżeńskim dowodzą, że istnieją czynniki, takie jak bliskość przestrzenna, wspólna religia, wykształcenie czy bliskość kulturowa, które wzmagają prawdopodobieństwo, że związek pomiędzy osobami o podobnej „biografii społecznej” zostanie sformalizowany. Co ciekawe jednak, zgodnie z „teorią komplementarnych potrzeb” R. Wincha, wewnątrz „pola wybieralności”, nakreślonego przez społeczne cechy jednostki, istnieje tendencja do poszukiwania współpartnera o cechach komplementarnych do własnych. Problem doboru współmałżonka jest skomplikowany, ponieważ „krzyżują się w nim preferencje społeczne z

---

<sup>8</sup> Adamski F., „Rodzina: wymiar społeczno- kulturowy”, Kraków 2002, s. 23

<sup>9</sup> Warzywoda-Kruszyńska W., „Małżeństwo a struktura społeczna”, Warszawa 1974, s. 6- 16

osobistymi, obiektywne możliwości z subiektywnymi oczekiwaniami, naciski rodziców i znajomych z własnymi wyobrażeniami o idealnym partnerze”<sup>10</sup>

Zawarcie związku małżeńskiego ważne jest szczególnie z perspektywy społecznej. W. Warzywoda-Kruszyńska stwierdza, że wywołuje ono „określone konsekwencje nie tylko dla dwojga zainteresowanych osób, lecz także dla ich rodzin oraz dla szerszej społeczności [...]”<sup>11</sup>. Małżeństwo, jak zauważa Franciszek Adamski, „w żadnym społeczeństwie nie oznacza jedynie związku dwóch osób, ale jest sprawą grupy społecznej i jej członków, a jego zawarcie jest zawsze odbierane, jako jakaś zmiana sytuacji życiowej jednostki i musi być uznane. To uznanie dokonuje się w ceremonii zaślubin publicznych. Ich sens sprowadza się do społecznej akceptacji nowego typu stosunków, jakie zachodzą pomiędzy nowożeńcami, ich dziećmi i rodzicami.<sup>12</sup>” Podobny wątek można odnaleźć w definicji małżeństwa zaproponowanej przez W. Stephensa, który uważa, że je za „społeczny, legalny, seksualny związek rozpoczynający się publicznym obwieszczeniem i zobowiązaniem podjętym z myślą o jego trwaniu. To wszystko jest objęte umową małżeńską, która określa obopólne prawa i obowiązki współmałżonków oraz prawa i obowiązki dotyczące wzajemnych stosunków między współmałżonkami i ich przyszłymi dziećmi”<sup>13</sup>. A zatem małżeństwo jest nie tylko sprawą dwojga decydujących się na nie ludzi, lecz także ich otoczenia, które poprzez zachodzącą zgodnie z istniejącymi normami prawnymi i obyczajowymi, a także z uznawanymi normami religijnymi formalizację, potwierdza jego prawomocność i wiążące się z nim obowiązki i przywileje. Istotna jest publiczna forma wstąpienia w związek, która w pewien sposób włącza społeczeństwo w to, co dzieje się pomiędzy małżonkami, dając mu podstawy do sprawowania kontroli. Zawarty związek wyznacza relacje prawne, społeczne, kulturowe i ekonomiczne, które obowiązują małżonków, pozwala im też na określenie ich miejsca w strukturze społecznej.

J. Chałasiński w jednej ze swoich prac pisze: „Małżeństwo jest dla jednostki ważnym elementem jej społeczno – kulturalnej identyfikacji, identyfikacji przez należenie do określonego środowiska czy kręgu społecznego.<sup>14</sup>” Uregulowane zostają relacje pokrewieństwa i powinowactwa, umożliwiając tym samym jednostkowe samookreślenie się

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 29

<sup>11</sup> Tamże, s. 5

<sup>12</sup> Adamski F., „Rodzina: wymiar społeczno- kulturowy”, Kraków 2002, s.16

<sup>13</sup> Stephens W. N., „The Family in Cross – Cultural Perspective”, New York 1964, s.5, za:

Kotlarska-Michalska A., „Małżeństwo jako przedmiot badań socjologicznych”, Roczniki Socjologii Rodziny 1993, tom V, s. 52

<sup>14</sup> Chałasiński J., „Trzydzieści lat socjologii polskiej 1918 – 1947”, „Przegląd Socjologiczny”, t. 10, s.40-41, za: Warzywoda-Kruszyńska W., „Małżeństwo a struktura społeczna”, Warszawa 1974, s. 6

nie tylko w sieci rodzinnej i krewniaczej, ale też szeroko rozumianej perspektywie społecznej. Możliwe staje się identyfikowanie z określoną grupą ludzi, jako własną.

Ze społecznego punktu widzenia, małżeństwo jest istotne także jako forma zapewnienia ciągłości społeczeństwu, zarówno poprzez reprodukcję biologiczną, jak i transmisję kultury danego społeczeństwa kolejnym pokoleniom, zachodzącą w procesie socjalizacji. F. Adamski pisze: „Małżeństwo zatem to pewien zespół środków instytucjonalnych umożliwiających społeczeństwu realizację zadań wiążących się z prokreacją i socjalizacją swych członków oraz określających stosunki pokrewieństwa w ramach grupy, w tym przede wszystkim przypisujących dzieciom ich rzeczywistych lub domniemanych rodziców. Występują tu dwa elementy definicji: akcentuje się zespół zadań nałożonych przez społeczeństwo i powiązań oraz zobowiązań ludzi te zadania wykonujących.<sup>15</sup>” Małżeństwo do niedawna nierozzerwalnie związane było z realizacją funkcji prokreacyjnej, stąd nadal jest ono często postrzegane głównie przez pryzmat tego właśnie zadania. Jak pisze D. Duch – Krzystoszek „oczekuje się, że małżonkowie będą mieli dzieci; natomiast od osób, które chcą mieć dzieci, oczekuje się, że zawrą małżeństwo”<sup>16</sup>.

Odbiciem takiego podejścia może też być zaproponowana przez Z. Tyszkę definicja małżeństwa, w której zaznacza on, że jest ono „legalnym, względnie trwałym związkiem kobiety i mężczyzny powołanym w celu wspólnego pożycia, współpracy dla dobra rodziny, a więc głównie wychowania dzieci i wzajemnej pomocy”<sup>17</sup>. W takim ujęciu małżeństwo jawi się jako zadanie, którego pomyślna realizacja jest podstawą do uznania go za udane. Akcentuje się jego funkcję seksualną, prokreacyjną i socjalizacyjną.

Po zawarciu związku małżeńskiego, partnerzy stają przed problemami typowymi dla każdej, nowopowstałej grupy społecznej. Muszą rozpocząć określanie panujących w niej relacji i uzgodnić swoje role, a także sposób ich pełnienia. Analizując czym jest małżeństwo, nie można zapominać, że jest ono także systemem nieustannie negocjowanych i dostosowywanych do siebie nawzajem ról żony i męża.

Inną propozycją spojrzenia na małżeństwo jest podejście wspólnotowe, szczególnie podkreślane w koncepcjach psychologicznych. Jak pisze A. Kotlarska – Michalska „Ujęcie wspólnotowe oznacza jedność działań, wspólnotę egzystencji, wspólne gromadzenie dóbr, współdziałanie, wspólne planowanie i realizowanie zadań, wypracowywanie strategii

---

<sup>15</sup> Adamski F., „Rodzina: wymiar społeczno- kulturowy”, Kraków 2002, s.14

<sup>16</sup> Duch – Krzystoszek D., „Małżeństwo, seks, prokreacja. Analiza socjologiczna”, Warszawa 1998, s. 147

<sup>17</sup> Tyska Z., „Socjologia rodziny”, Warszawa 1974, s. 77

wspólnego życia”<sup>18</sup>. Istotne jest tu porozumienie, jakie zachodzi pomiędzy małżonkami, którzy dzieląc wspólne życie, razem dążą do osiągnięcia swoich celów, stanowiąc dla siebie oparcie i będąc dla siebie pomocą. Jak zauważa M. Ziemska „małżeństwo tworzy jedność dwu różnych indywidualności, dwu niepowtarzalnych osobowości, które decydują się dalsze życie spędzić razem”<sup>19</sup>. Ważnym aspektem takiego podejścia jest poczucie bezpieczeństwa, jakiego małżonkowie, poprzez swoją obecność dostarczają sobie nawzajem. Osoba partnera stanowi zabezpieczenie w przypadku niepowodzeń życiowych lub choroby, a zawarty związek jest gwarancją współodpowiedzialności za drugą osobę. Istotna jest więź łącząca współmałżonków, przejawiająca się w zażyłości i intymnym zaangażowaniu. M. Ziemska podkreśla, że wspólnotowy charakter małżeństwa przejawia się w realizacji czterech podstawowych celów, jakimi są: wzajemne zaspokajanie potrzeb psychicznych, seksualnych i społecznych, wzajemna pomoc w realizacji celów indywidualnych, wspólne dążenie do poprawy sytuacji materialnej, zagospodarowania się i zabezpieczenia podstaw ekonomicznych rodziny, a także wspólne pragnienie posiadania i wychowywania dzieci, przekazania im określonych wartości, własnego dorobku i tradycji kręgu kulturowego małżonków<sup>20</sup>.

W związek małżeński wstępuje się raczej wierząc, że jest to zobowiązanie na całe życie. Małżeństwu, w założeniu, przypisywana jest cecha trwałości, jednak we współczesnym świecie, w którym dążenie do osobistego szczęścia stało się istotną wartością, wzrasta nieustannie liczba rozwodów i zawieranych małżeństw powtórnych. Mamy więc do czynienia, ze zjawiskiem swoistej „monogamii seryjnej”<sup>21</sup>, w której nie satysfakcjonujący związek zastępuje się kolejnym.

W ciągu ostatnich trzystu lat małżeństwo i rodzina uległy znacznym przeobrażeniom, związanym z ogólnymi zmianami, jakie miały miejsce w społeczeństwach europejskich. Były one rezultatem społeczno – ekonomicznych przemian, mających swoje źródło w rozwoju nauki i oświaty, industrializacji, urbanizacji i wzmożonej ruchliwości społecznej, zarówno geograficznej jak i strukturalnej. W ich następstwie istotnie zmieniły się nie tylko funkcje, ale i istniejące modele życia małżeńsko - rodzinnego. Przejście od tradycyjnego do nowoczesnego modelu rodziny<sup>22</sup>, przejawia się: kurczeniem się rodziny z wielopokoleniowej

<sup>18</sup> Kotlarska-Michalska A., „Małżeństwo jako związek, wspólnota, instytucja, podsystem i rodzaj stosunku społecznego”, *Roczniki Socjologii Rodziny* 1998, tom X, s. 55

<sup>19</sup> Ziemska M., „Rodzina a osobowość”, Warszawa 1975, s. 53

<sup>20</sup> Tamże, s.53-54

<sup>21</sup> Goodman N., „Wstęp do socjologii”, Poznań 1997, s.186

<sup>22</sup> Tyszka Z., „Rodzina we współczesnym świecie”, Poznań 2002, s. 20-27

w małą, zmniejszeniem jej ekonomicznego znaczenia i nastawieniem na realizację indywidualności jej członków. Proces ten nie jest zakończony, lecz dzieje się nadal. Jak stwierdza K. Slany: „Zmiana modernizacyjna przebiegająca na różnych płaszczyznach rozbija rodzinę tradycyjną, która przestaje być autorytarną, trwałą, sakralną, stabilną, wielodzietną, wielopokoleniową, wielofunkcyjną, opartą na interesie instytucją społeczną. Zmienia się natomiast stopniowo w grupę małą (nuklearną, podstawową), demokratyczną, niestałą, laicką, małodzietną, mobilną, opartą na miłości, z ograniczonymi funkcjami, z których osobowe stają się najważniejsze”<sup>23</sup>. K. Slany pisze o nasilającym się trendzie w kierunku indywidualizacji, mającym swój początek w rozerwaniu ekonomicznej wspólnoty rodzinnej, którego następstwem jest przesunięcie uwagi z całości, jaką stanowi rodzina, na jednostkę. „W nowym porządku społecznym nawet stare formy małżeństwa muszą być wybierane i przeżywane na własne ryzyko. Małżeństwo jawi się jako ryzykowne, osobiste przedsięwzięcie, na które nie ma ubezpieczenia społecznego. [...] Porządek małżeństwa jest odtąd porządkiem jednostkowym, kwestionowanym i rekonstruowanym w trakcie życia jednostek.”<sup>24</sup>

D. Duch – Krzystoszek charakteryzuje zachodzące zmiany jako przejście od mentalności kolektywistycznej, do indywidualistycznej, w której zakłada się, że rodzina tworzona jest przez różniące się jednostki, mające jednak takie same prawa, szanse i obowiązki. Stwierdza ona, że w takim wzorcu „Stosunki między małżonkami są realizowane na zasadzie wzajemności i mają charakter symetryczny. Celem wspólnie działających w rodzinie jednostek jest takie ułożenie wzajemnych zadań i obowiązków, aby możliwe było zrealizowanie interesów wszystkich członków rodziny”<sup>25</sup>. W ten sposób znaczenie traci norma moralna nakazująca jednostce poświęcać swoje interesy dla dobra rodziny, może ona dążyć do realizacji własnych celów o ile respektuje także takie dążenia u innych członków rodziny. Jak zauważa L. Dyczewski współczesne małżeństwo, częściej zawiązuje się z obopólnej miłości współmałżonków, z ich dobrowolnego wyboru, podczas gdy w przeszłości „o małżeństwie nierzadko decydowały względy materialne lub społeczne rodzin, z których wywodzili się małżonkowie”<sup>26</sup>.

---

<sup>23</sup> Slany K., „Alternatywne formy życia małżeńsko – rodzinnego w ponowoczesnym świecie”, Kraków 2002, s.52

<sup>24</sup> Tamże, s 54

<sup>25</sup> Duch – Krzystoszek D., „Małżeństwo, seks, prokreacja. Analiza socjologiczna”, Warszawa 1998, s. 47

<sup>26</sup> Dyczewski L., „Rodzina, społeczeństwo, państwo”, Lublin 1994, s. 16

Na uwagę zasługuje także proponowana przez K. Slany definicja małżeństwa, która wyrosła z perspektywy ekonomicznej. Powołując się na koncepcje G. Beckera, R. Easterlina i R. Lestheghe'a stwierdza ona, że „Małżeństwo z ekonomicznego punktu widzenia jest dobrowolnym związkiem partnerskim służącym połączonej produkcji i konsumpcji (joint production and joint consumption) i jako takie może być przyrównane do innych organizacji ekonomicznych, które mają na celu maksymalizację prywatnych zysków, podlegając dyscyplinie rynkowej.<sup>27</sup>” W takim ujęciu, decyzja o zawarciu związku jest tak naprawdę analizą korzyści i strat, jakie z niego wynikną. Jako zysk liczone mogą być: możliwość wspólnego wychowywania dzieci, dzielenia i korzystania z pewnych dóbr, a także zabezpieczenie w razie choroby, czy utraty pracy. Związek małżeński zawierany jest, gdy możliwe do osiągnięcia korzyści przewyższają ewentualne koszty, kiedy wydaje się być bardziej opłacalny niż pozostawanie w stanie wolnym. K. Slany stwierdza dalej „Kalkulacje ekonomiczne i inwestycje wzmacniają naturalne przywiązanie i tworzą „kapitał małżeński”. Istnienie tego kapitału (np. dzieci i wspólne doświadczenia) zwiększa koszty rozpadu związku i tworzy bodźce sprzyjające trwałości.<sup>28</sup>” Wynika stąd, że nie tylko wejście w związek małżeński, lecz także trwanie w nim, może być rozpatrywane pod kątem analizy zysków i .strat. Jeżeli jednostka uzna ponoszone koszty za wyższe niż korzyści z niego płynące, zapewne zdecyduje się na zakończenie związku.

Zawarcie związku małżeńskiego obwarowane jest pewnymi prawnymi wymogami, których spełnienie jest niezbędne, aby stało się ono legalne z punktu widzenia państwa. W Konstytucji małżeństwo zdefiniowane jest jako związek kobiety i mężczyzny i jako takie znajduje się „pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”<sup>29</sup>. Szczegółowe przepisy na ten temat znajdują się w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym<sup>30</sup>. Brak w nim dokładniejszej definicji, jednak zdaniem J. Winiarza, przepisy KRO pozwalają określić związek małżeński jako „trwały stosunek prawny łączący zwykle dożywotnio mężczyznę i kobietę, którzy z zachowaniem konstytucyjnych przesłanek dokonali czynności prawnej zawarcia małżeństwa i w jej następstwie stali się równouprawnionymi podmiotami kompleksu praw i obowiązków małżeńskich dla optymalnej realizacji funkcji społecznych założonej przez ich związek

---

<sup>27</sup> Slany K., „Alternatywne formy życia małżeńsko – rodzinnego w ponowoczesnym świecie”, Kraków 2002, s.56

<sup>28</sup> Tamże, s.57

<sup>29</sup> Art. 18, Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. Nr.78, poz. 483)

<sup>30</sup> Kodeks rodzinny i opiekuńczy z 25 lutego 1964r. (DZ.U. Nr.9, poz 59 ze zmianami)

rodziny”<sup>31</sup>. Nieco inną definicję proponuje T. Smyczyński, który zwraca uwagę, że „małżeństwo jest trwałym (ale nie nierozzerwalnym) i legalnym związkiem mężczyzny i kobiety, powstającym z ich woli jako równoprawnych stron w celu wspólnego pożycia, realizacji dobra małżonków, dobra założonej rodziny i jej celów społecznych.”<sup>32</sup> Obie te definicje kładą nacisk na równoprawność małżonków w ich związku, obie też akcentują jego istotność w realizacji indywidualnych i społecznych zadań. Podejście T. Smyczyńskiego charakteryzuje jednak nieco inne spojrzenie na trwałość wspólnoty małżeńskiej. W przeciwieństwie do J. Winiarza, który uznaje małżeństwo za związek zawarty na całe życie, podkreśla, że jest on w założeniu trwały, ale nie nierozzerwalny.

Przegląd literatury na temat małżeństwa, daje wyobrażenie o wielości płaszczyzn, jakich zagadnienie to dotyczy. Pozwala także na wyodrębnienie najistotniejszych, pełnionych przez małżeństwo funkcji, takich jak funkcja:

- seksualna,
- prokreacyjna,
- socjalizacyjna,
- emocjonalna,
- integracyjna,
- gospodarcza,
- opiekuńczo - zabezpieczająca,
- stratyfikacyjna,
- legislacyjna
- kontrolna.

W zależności od perspektywy badawczej, akcent położony jest na innej z nich. Pewnego połączenia i podsumowania zarazem dokonała A. Kotlarska – Michalska, proponując by za małżeństwo uważać „wspólnotę o charakterze gospodarczym, uczuciowym, seksualnym stworzoną przez mężczyznę i kobietę połączonych zgodnie z obowiązującym prawem w

---

<sup>31</sup> Winiarz J., Gajda J., „Prawo rodzinne”, s.37, za: Gajda J., „Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Akty stanu cywilnego. Komentarz”, Warszawa 2002, s. 4-5

<sup>32</sup> Smyczyński T., „Prawo rodzinne i opiekuńcze. Analiza i wykładnia”, Warszawa 2001, s. 38, za: Gajda J., „Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Akty stanu cywilnego. Komentarz”, Warszawa 2002, s. 5

związek małżeński i realizującą wspólnie osobiste pragnienie szczęścia oraz zakładającą spełnienie oczekiwań społecznych w zakresie założenia i utrzymania rodziny”<sup>33</sup>.

## 1.2 ROLE SPOŁECZNE

Teoria roli odnosi się do niezwykle ważnego zjawiska życia społecznego, będącego podstawowym dla trwałości i funkcjonowania społeczeństwa, jakim jest istnienie pewnych charakterystycznych wzorów zachowań, a także oczekiwań, co do ich realizacji, będących swoistym „przepisem” postępowania – rolą.

Termin „rola” związany jest z metaforą teatralną, bowiem podobnie jak w przedstawieniach istnieje scenariusz, zgodnie z którym aktorzy występują na scenie, tak w życiu społecznym jednostki postępują zgodnie z pewnym schematem, który jest możliwy do przewidzenia przy uwzględnieniu ich indywidualnych cech oraz sytuacji. Tak jak aktorzy w teatrze mają do odegrania określoną rolę, tak i aktorzy społeczni muszą zachowywać się zgodnie z normami, które obowiązują ich zarówno ze względu na zajmowaną pozycję społeczną, jak i sam fakt bycia uczestnikiem życia społecznego. Zarówno aktorzy teatralni, jak i społeczni odgrywają swoje role przed publicznością. W przypadku tych pierwszych są to ludzie zgromadzeni na przedstawieniu, gdy zaś chodzi o aktorów społecznych to odbiorcami ich roli są osoby, które wchodzi z nimi w interakcję, lub są świadkami ich interakcji z innymi ludźmi. Podobnie jak przedstawieniem teatralnym kieruje reżyser, tak i normy i oczekiwania innych, szczególnie tych o większej władzy i wyższej pozycji, mają wpływ na sposób, w jaki aktorzy społeczni odgrywają swoje role. Nie należy też pomijać osobistego piętna, jakie na odgrywanej roli odciska każdy z aktorów. Każdy z nich odtwarza swoją rolę zgodnie z istniejącym scenariuszem, lecz nadaje jej swój niepowtarzalny, jednostkowy charakter poprzez odegranie jej zgodnie z własną interpretacją, która powstaje na bazie posiadanych umiejętności i kompetencji.

Do metafory teatralnej odnosi się jedna z najbardziej znanych teorii roli, stworzona przez Ervinga Goffmana, o której pisze on w swej książce „Człowiek w teatrze życia

---

<sup>33</sup> Kotlarska-Michalska A., „Małżeństwo jako związek, wspólnota, instytucja, podsystem i rodzaj stosunku społecznego”, *Roczniki Socjologii Rodziny* 1998, tom X, s. 65



codziennego”. Przyjęta przez niego perspektywa dramaturgiczna, opiera się na rozumieniu świata i codziennego życia społecznego ludzi, jako wielkiego teatru. W tak postrzeganym świecie, wszelka działalność jednostki, zmierzająca do wpłynięcia na któregokolwiek z jej uczestników, jest niczym innym jak tylko występem. Jak pisze E. Goffman: „Kiedy jednostka gra jakąś rolę, oczekuje od obserwatorów, że wrażenie, jakie pragnie w nich wywołać, odbiorą zgodnie z jej zamysłem”<sup>34</sup>. A zatem jest ona nie tylko świadoma swojego występu, lecz także zmierza do tego, by inni uczestnicy interakcji postrzegali ją zgodnie z jej własnym przedstawieniem. W tym celu przygotowuje też „fasadę”, a zatem tą część występu, która niezmiennie, przez cały czas jego trwania, dostarcza obserwatorom definicji sytuacji. Składają się na nią wszelkie, mimowolne i celowe, środki wyrazu stosowane przez jednostkę.

Jako części składowe fasady wymienia Goffman „dekorację” i „fasadę osobistą”. Dekoracja to wszelkie rekwizyty, które składają się na scenę. Będą to więc zarówno meble, jak i drobne przedmioty, dzięki którym aktor przekazuje odbiorcom swój komunikat. Dekoracja znajduje się na ogół stale w tym samym miejscu, choć zdarzają się wypadki, gdy przemieszcza się ona wraz z wykonawcą (przykładem może być defilada). Jest to zatem sceniczna część środków wyrazu. Tymczasem fasada osobista odnosi się do tych, które związane są z samym wykonawcą i siłą rzeczy, przemieszczają się wraz z nim. Jako jej część uznać można zarówno płęć i wiek, jak i styl ubioru, sposób mówienia, mimikę, gesty itp. Jak łatwo zauważyć, część z tych środków, należy do znaków stałych, nie ulegających zmianom. Inne zaś są stosunkowo płynne i nietrwałe, mogą zmieniać się także w czasie występu.

Spośród bodźców tworzących fasadę osobistą, autor wyróżnia powierzchowność i sposób bycia. Jego zdaniem pełnią one szczególnie ważną funkcję w przekazywaniu informacji: „Powierzchowność odnosi się do bodźców pouczających nas o społecznych statusach wykonawcy. Powierzchowność informuje nas również o tym, w jakim rytuale jednostka bierze aktualnie udział [...]. Określenie „sposób bycia” możemy odnieść do bodźców, których funkcją jest uprzedzanie nas o tym, jaką rolę w interakcji wykonawca spodziewa się odgrywać w zawiązującej się sytuacji.”<sup>35</sup> Zatem powierzchowność pozwala nam dowiedzieć się więcej, na temat aktualnego nastroju jednostki, a także tego, co zamierza ona robić. Na przykład, widząc ubranego do operacji chirurga domyślamy się, że wkrótce przejdzie on na salę operacyjną. Sposób bycia tymczasem, stanowi informację o tym, jak jednostka definiuje swoją sytuację i w jaki sposób zamierza w niej zaistnieć. W interakcjach społecznych oczekuje się zazwyczaj zgodności, pomiędzy powierzchownością i sposobem

<sup>34</sup> Goffman E., „Człowiek w teatrze życia codziennego”, Warszawa 1981, s. 54

<sup>35</sup> Tamże, s. 62

bycia jednostki. Jest to bowiem ułatwienie, dzięki któremu, poprzez odpowiednie różnice w sygnalizowanych przez jednostki sposobach uczestniczenia w interakcji, wyrażają się także różnice w ich statusach. Oczekuje się także, że dekoracja będzie zgodna z powierzchownością i sposobem bycia. Taką sytuację Goffman nazywa „typem idealnym”.

Fasada dostarcza informacji o dużym stopniu ogólności, pozwalając jednocześnie na rozeznanie w sytuacji. Jednostka, wyposażona w znajomość podstawowych fasad, wie jak na nie reagować. Nie traktuje każdego z wykonawców w indywidualny sposób, lecz przyporządkowuje sytuację do szerszej kategorii i wykorzystuje przeszłe doświadczenia, pozwalające mu myśleć przy pomocy stereotypów. Fasady, które znajdują szczególnie częste zastosowanie instytucjonalizują się, jako zespół stereotypowych oczekiwań i uzyskuje sens i trwałość niezależnie od swoich zadań, funkcjonuje jako „zbiorowe wyobrażenie”<sup>36</sup>.

Każda rola społeczna wiąże się z przypisaną jej fasadą. Także pełnienie nowych ról wiąże się najczęściej z umiejętnym doбором już istniejących fasad. Jak stwierdza E. Goffman: „Jeżeli jednostka podejmuje się zadania, które nie tylko jest nowe dla niej, lecz również w społeczeństwie nie ma gotowych wzorów jego wykonywania [...] okazuje się, że ma do wyboru szereg gotowych od dawna fasad. Kiedy więc zadanie otrzymuje nową fasadę, rzadko zdajemy sobie sprawę że ta fasada wcale nie musi być nowa.”<sup>37</sup>

Występy nie są zatem dowolne, lecz rozgrywają się według różnych scenariuszy. Jednakże swobodny ich wybór nie do końca pozostawiony jest jednostce. Jest ona bowiem zawsze postawiona wobec pewnych oczekiwań, którym musi sprostać.

W artykule „Współczesne tendencje w teorii roli” Bruce J. Biddle zauważa: „Teoria roli łączy w sobie trzy ściśle związane koncepcje: koncepcję utrwalonych, charakterystycznych wzorów zachowań, koncepcję repertuaru spektakli bądź znaczeń, które zostały przyswojone przez uczestników życia społecznego, oraz koncepcję scenariuszy bądź oczekiwań zachowań, powszechnie zrozumiałych i nadających się do odegrania”<sup>38</sup>. Autor zwraca zatem uwagę nie tylko na fakt istnienia konkretnych scenariuszy, lecz także na to, że jednostki mają pewien utrwalony zestaw scenariuszy, które znają i na podstawie których mają możliwość formułować swoje oczekiwania wobec innych, a także samodzielnie, postępując zgodnie z nimi, odgrywać swoje własne role.

Koncepcja roli jest jedną z najpopularniejszych idei nauk społecznych, co z jednej strony zaowocowało wielością badań i rozważań na jej temat, z drugiej jednak strony

---

<sup>36</sup> Tamże, s. 65

<sup>37</sup> Tamże, s. 66

<sup>38</sup> Biddle Bruce J. „Współczesne tendencje w teorii roli”, w: Szmatka J. „Elementy mikrosocjologii” cz. II, Kraków 1992, s. 112

doprowadziło do wielu nieporozumień i mnogości różnych, niekiedy sprzecznych ze sobą interpretacji. Wspomniany już Bruce J. Biddle<sup>39</sup>, w swoim artykule omawia pięć orientacji teoretycznych, z perspektywy których można analizować teorię roli.

Pierwszą z nich jest funkcjonalna teoria roli. Jako jej prekursorów wymienia się Lintona i Parsonsa. W podejściu tym, szczególną uwagę zwraca się na charakterystyczne zachowania ludzi zajmujących pozycje społeczne w obrębie stabilnego systemu społecznego. W tym rozumieniu rola traktowana jest jako pewne konkretne normatywne oczekiwania, dzięki którym możliwy jest zarówno opis, jak i wyjaśnienie tego zachowania. Jednostki znajdujące się w systemie zobligowane są do postępowania zgodnego z normami a także do pełnienia funkcji kontrolnej i nakładanie sankcji na inne jednostki, które odmawiałyby przestrzegania wspólnych norm. Takie działanie zapewnia systemowi trwałość i stabilność, ponieważ znajdując się w nim jednostki są zarówno nośnikami norm, jak i ich wykonawcami i strażnikami. Perspektywa ta osiągnęła znaczną popularność, doczekała się jednakże również i krytyki. Zauważono, że nie każda rola wiąże się z określonymi pozycjami i że może ona, lecz nie musi wiązać się z jakimikolwiek funkcjami. Krytycy zwracali także uwagę na fakt, że system społeczny daleki jest od stabilności a normy, prowadząc do chronionego przez sankcje konformizmu mogą, lecz nie muszą mu służyć.

Drugim, wymienianym przez tego autora podejściem, jest teoria roli rozpatrywana z perspektywy symbolicznego interakcjonizmu. W tym ujęciu szczególny nacisk kładziony jest na znaczenie pojedynczych aktorów. A zatem kwestia roli nie jest tu rozważana pod kątem istniejących i obowiązujących norm, lecz raczej z punktu widzenia jednostki, jej umiejętności poznawczych i ewolucji jej ról w procesie interakcji społecznej. Nie kwestionuje się istnienia norm, lecz zakłada, że odzwierciedlają się one za pomocą ról. Ważny jest sposób, w jaki aktorzy rozumieją i interpretują zachowanie swoje i innych. Podejście to jest szczególnie istotne, ze względu na swój dorobek w zakresie rozumienia ról w procesach nieformalnych interakcji, wewnętrznych relacji pomiędzy rolami, ich podejmowaniu oraz budowaniu obrazu samego siebie. Także to podejście doczekało się krytyki, jako że niedostateczny sposób odpowiada na pytanie o wzajemne relacje oczekiwań i ról.

Trzecim podejściem jest strukturalna teoria roli. Nie zwraca się w niej uwagi na oczekiwania czy normy zachowania, lecz koncentruje się na „strukturach społecznych” rozumianych jako trwałe organizacje zespołów jednostek, przejawiających jednakowe, utrwalone zachowania, skierowane w stronę innych zespołów jednostek wchodzących w skład

---

<sup>39</sup> Biddle Bruce J. „Współczesne tendencje w teorii roli”, w: Szmatka J. „Elementy mikrosocjologii” cz. II, Kraków 1992, s. 115 - 122

struktury. Perspektywa ta jest skupiona, podobnie jak w teorii funkcjonalnej, nie na jednostce, lecz na kontekście społecznym w jakim jednostka się znajduje. Jednocześnie w teorii strukturalnej uwypuklone zostały takie aspekty jak chociażby zespoły ról, czy podobieństwa form systemów społecznych.<sup>40</sup>

Kolejną zaproponowaną przez Bruce'a J. Biddla perspektywą jest teoria roli z punktu widzenia teorii organizacji. Koncentruje się ona na systemach społecznych zorientowanych zadaniowo o dużym stopniu zhierarchizowania. W tym ujęciu role postrzega się jako wytwarzane przez normatywne oczekiwania w stosunku do określonych pozycji. Normy nie są tu ostatecznie sformułowane, mogą więc ulegać zmianom, powstającym zarówno na skutek oficjalnych wymagań organizacji, jak i nacisków grup nieformalnych. Źródła norm są różnorakie, mogą więc stać się przyczyną konfliktu ról, który zmusza jednostki do zwalczania przeciwstawnych norm własnego zachowania. Jest to przyczyna napięć, które muszą ulec rozładowaniu, jeśli jednostki i organizacja mają funkcjonować prawidłowo.<sup>41</sup>

Piątym i ostatnim podejściem jest poznawcza teoria roli, w której szczególną uwagę poświęca się relacjom pomiędzy oczekiwaniami pod adresem roli a zachowaniem. Z tego punktu widzenia istotne jest to, w jaki sposób jednostki pojmują oczekiwania innych i w jaki ma to wpływ na ich późniejsze zachowania. W ramach tej teorii głównymi obszarami zainteresowań były zagadnienia takie jak: odgrywanie roli, problematyka norm grupowych, teorii antycypowanych oczekiwań roli czy podejmowanie roli.

W Encyklopedii Socjologicznej<sup>42</sup>, pod hasłem „rola społeczna” wyróżnione zostały trzy orientacje teoretyczne, które posługują się tym pojęciem. W pierwszej z nich rola społeczna traktowana jest jako dynamiczny aspekt pozycji lub statusu społecznego. W drugiej, wyrosłej na gruncie interakcjonizmu symbolicznego, role społeczne traktuje się jako strategie interakcyjne lub też taktyki kulturowe, nabywane i odgrywane przez ludzi. W trzeciej nacisk kładziony jest przede wszystkim na normatywny aspekt ról społecznych. Wielość orientacji posługujących się kategorią ról społecznej spowodowała, że jest ona różnie rozumiana. Dla jednych autorów odnosi się tylko do pozycji społecznej, dla innych związana jest głównie z zachowaniem jednostek zajmujących pozycje w strukturze społecznej. Jeszcze inni interpretują ją jako oczekiwania, co do zachowania się jednostek zajmujących dane pozycje. Rola społeczna może też być traktowana jako wzór kulturowy, lub „definicja sytuacji” wyłaniająca się w trakcie interakcji.

---

<sup>40</sup> Tamże, s. 118

<sup>41</sup> Tamże

<sup>42</sup> Szmatka J. „Rola społeczna” w: Encyklopedia Socjologiczna, tom III, red: H. Domański, W. Morawski, J. Mucha, M. Ofierska, J. Szacki, M. Ziółkowski, Warszawa 2000, s. 321 - 326

Jacek Szmátka proponuje, by rolę społeczną analizować w związku ze statusem społecznym, pozycją społeczną i osobowością. Jako przedstawiciele takiego rozumienia roli wymienia Daniela J. Levinsona, Johnathana J. Turnera, Bruce'a J. Biddle, Roberta Mertona, Williama I. Goode, Ervinga Goffmana oraz Rose L. Coser, zastrzegając jednak, że nie należą oni do jednej orientacji teoretycznej, lecz że analizowane przez nich aspekty ról społecznych układają się w spójną koncepcję teoretyczną. Píše on: „Jeśli pozycję społeczną rozumieć jako układ norm i wartości grupowych, którym towarzyszą oczekiwania członków grupy dotyczące sposobu wypełniania tych norm i wartości, a status społeczny jako zespół charakterystyk aktora zajmującego daną pozycję, to rola społeczna jest rozumiana jako zespół zachowań zdeterminowanych charakterystykami pozycji i statusu”<sup>43</sup>. Autor uznaje, że rola społeczna jest kategorią z pogranicza teorii stratyfikacji, struktury społecznej i osobowości, co czyni ją narzędziem analitycznym, dzięki któremu możliwa jest interpretacja strukturalnie zdeterminowanego działania jednostek. Jego zdaniem pełni ona funkcje pośredniczące pomiędzy jednostką a szerszymi układami strukturalnymi.

Temat ten został szerzej opisany przez Jacka Szmátkę w książce „Małe struktury społeczne”<sup>44</sup>. Uznaje on rolę społeczną za strukturą wielopoziomową, obejmującą przede wszystkim dwa poziomy, to jest strukturalnie narzucone nakazy roli i jej osobowościową definicję. Nakazy roli to wszelkiego rodzaju społeczne przepisy dotyczące tego w jaki sposób jednostka powinna się zachowywać i działać. Nie zawsze są one jednoznaczne, lecz określają jaki jest zestaw pożądaných przez grupę zachowań, związanych z określoną pozycją społeczną. Osobowościowa definicja roli składa się ze zinternalizowanych przez jednostkę elementów składowych poziomu pierwszego, czyli nakazów. Jest ona komponentem osobowości jednostki. Z połączenia tych dwóch poziomów powstaje pewna „nowa jakość” zawierająca w sobie nie tylko elementy struktury w postaci nakazów, norm i wartości, lecz także ich jednostkową interpretację. Prostim wnioskiem jest zatem, że pełnienie roli nie jest wynikiem indywidualnych preferencji i pomysłów jednostki, lecz nie jest też wierną kopią oczekiwań strukturalnych, jakie są względem niej formułowane. Dla właściwego zrozumienia działania jednostki potrzebna jest podwójna perspektywa – osobowości i struktury społecznej.

Poza wspomnianymi już poziomami, w strukturze roli można wyróżnić też subpoziomy. W strukturalnych nakazach roli mówić możemy o ułatwieniach roli i dylematach roli. Ułatwienia, to „określone czynniki natury technicznej, ekologicznej, a przede wszystkim

<sup>43</sup> Szmátka J. „Rola społeczna” w: Encyklopedia Socjologiczna, tom III, red: H. Domański, W. Morawski, J. Mucha, M. Ofierska, J. Szacki, M. Ziółkowski, Warszawa 2000, s. 322

<sup>44</sup> Szmátka J. „Małe struktury społeczne”, Warszawa 1987, s. 196 - 221

kulturowej, które powodują, iż pewne normy wchodzące w skład nakazów i wymogów roli są szczególnie łatwo zauważalne”<sup>45</sup>. Jako dylematy traktować można wszystkie te normy, nakazy i wartości, które będąc przypisane roli, są jednocześnie nie dość ostro sformułowane, pozostawiając na tyle dużą dowolność w ich pełnieniu, że może to prowadzić do różnorodnych napięć i konfliktów w grupach, ze względu na ich różnorodną, a niekiedy wręcz sprzeczną z innymi nakazami roli interpretację.

Także poziom osobowościowej definicji roli ma swoje subpoziomy. Pierwszym z nich, jest koncepcja roli. Dotyczy ona osobowościowego aspektu roli i obejmuje zinternalizowany przez jednostkę system norm, nakazów i zakazów, płynących ze struktury społecznej. To system indywidualnych poglądów jednostki na to, jak powinna się zachowywać, pełniąc taką a nie inną rolę, jakimi środkami się posługiwać i do jakich celów dążyć. Drugi subpoziom, dotyczący behawioralnego aspektu roli to odegranie roli. Sposób, w jaki jednostka odgrywa swoją rolę jest pewnym połączeniem, wymogów płynących ze struktury z jednej strony, z drugiej zaś koncepcji roli, jaką jednostka przyjęła.<sup>46</sup>

Każda rola składa się z trojkiego rodzaju cech, to jest cech podstawowych, wystarczających i peryferyjnych. Cechy podstawowe są dla danej roli kluczowe, jako że to one nadają jej kształt i charakter. Są rdzeniem na bazie którego jest ona budowana, dają też możliwość wyodrębnienia jej, spośród innych. Cechy wystarczające to te, których brak w istotny sposób odbija się na charakterze roli. Cechy peryferyjne to takie cechy, które mogą występować w roli, są jednak na tyle mało znaczące, że ich brak nie ma dla niej większego znaczenia.

Jacek Szmátka wyróżnia dwa rodzaje autonomii jednostki, wobec otaczającej ją struktury. Pierwszą z nich jest autonomia funkcjonalna, która istnieje wówczas, gdy jednostka może realizować swoje potrzeby i cele, nie uzależniając się jednocześnie od struktury. Może ona czerpać korzyści z systemu, pozostając niezależną względem niego. Autonomia strukturalna polega na zaś na „takiej manipulacji rolą społeczną, dzięki której aktor uzyskuje względną niezależność od nacisków strukturalnych”<sup>47</sup>. Te dwa rodzaje autonomii wzajemnie się uzupełniają. Możliwość ich uzyskania jest niezbędna do tego, by jednostka była w stanie unikać stanów alienacyjnych.

Jako możliwe strategie osiągnięcia autonomii autor wymienia rozłam w roli i scalenie jednostki z rolą społeczną. Rozłam w roli to stan rozdzielania od siebie strukturalnych

---

<sup>45</sup> Szmátka J. „Małe struktury społeczne”, Warszawa 1987, s. 198

<sup>46</sup> Tamże, s. 198 - 200

<sup>47</sup> Szmátka J. „Rola społeczna” w: Encyklopedia Socjologiczna, tom III, red: H. Domański, W. Morawski, J. Mucha, M. Ofierska, J. Szacki, M. Ziółkowski, Warszawa 2000, s. 323

nakazów roli, od jej osobowościowej definicji. Jest to rodzaj manipulacji stratyfikacją roli i procesem jej internalizacji.

Inne rozumienie rozłamów w roli zaproponował E. Goffman, stwierdzając że dokonuje się on tylko w jednym jej segmencie, a mianowicie w jej osobowościowej definicji. W wypracowanej przez jednostkę koncepcji roli, może dojść do rozdzwieńki pomiędzy tym, co dana jednostka robi, a tym, kim jest. Może to przejawiać się w działaniu, będącym całkowicie sprzecznym z osobowością jednostki. Taki rozłam pozwala na uzyskanie pewnej autonomii strukturalnej.

Innym sposobem na uzyskanie autonomii funkcjonalnej lub strukturalnej jest strategia polegająca nie na uniezależnieniu czy odseparowaniu się od nacisków i wymogów, lecz poprzez identyfikację z pełnioną rolą. Związane jest to z faktem, że niektóre role są dla jednostki niezwykle istotne, do tego stopnia, że następuje ich scalenie. Jest to wynik zaistnienia daleko idącej zgodności pomiędzy strukturalnymi nakazami roli, dyspozycjami psychicznymi i cechami osobowościowymi jednostki a jej własną koncepcją roli. Jednostka osiąga autonomię poprzez całkowite scalenie swoich potrzeb, celów i wartości z wymogami i nakazami struktury. W takim przypadku ryzyko alienacji znacząco maleje, ponieważ jednostkowa koncepcja samego siebie, jest tożsama ze społeczną koncepcją pełnionej przez nią roli<sup>48</sup>.

Role społeczne nie są przyjmowane w jednej, ostatecznie ustalonej formie, lecz podlegają przetworzeniu i interpretacji, w zależności od osobowościowego charakteru jednostki, a także modyfikowane są w procesach interakcji z innymi, w zależności od możliwych do uzyskania korzyści. Jak zauważa Maria Łoś „W zmieniającym się społeczeństwie role przybierają wciąż nowe postacie w związku z mobilnością społeczną, zmieniającym się stylem interakcji, przemianami kultury, technologii itp. Jednostka jest wciąż konfrontowana z przeobrażeniami ról innych osób, co z kolei wywołuje u niej reakcje w kierunku przystosowania jej ról do odnotowanych przemian.”<sup>49</sup> Zatem na kształt roli wpływ mają nie tylko procesy mające miejsce w samej jednostce, lecz również to, co dzieje się dookoła niej, także w szeroko rozumianym świecie zewnętrznym.

Autorka zauważa jednak, że w pojęcie pełnienia roli pomija pewne aspekty stosunku jednostki do ról społecznych. Bowiem pomimo przyjmowania tych samych ról jednostki nie

---

<sup>48</sup> Szmatka J. „Małe struktury społeczne”, Warszawa 1987, s. 204 - 207

<sup>49</sup> Łoś M., „Role społeczne w nowej roli”, w: „O społeczeństwie i teorii społecznej : księga poświęcona pamięci Stanisława Ossowskiego”, red: Mokrzycki E., Ofierska M., Szacki J., Warszawa 1985, s. 126

pełnią ich w identyczny sposób. Wyróżnia ona cztery typy zachowań, jakie jednostka może wybrać<sup>50</sup>.

Pierwszym z nich jest przystosowanie do roli. Sposób, w jaki jednostka postrzega samą siebie w znacznej mierze kształtuje się pod wpływem sygnałów, pochodzących od innych, na podstawie których jednostka ma wyobrażenie o tym, jak jest przez nich oceniana i odbierana. Często jednak, ludzie reagują nie tylko na samego człowieka i prezentowane przez niego cechy, lecz przede wszystkim na pełnione przez niego role. W ten sposób dodatkowo wzmagają jednostkową identyfikację z daną rolą, jako że podkreślają wagę tej roli i utwierdzają jednostkę w mniemaniu, że charakteryzuje ona jej społeczną pozycję a nawet osobowość. Identyfikacja z rolą zależy także od tego, czy jednostka posiada wymagane kompetencje do jej pełnienia i czy w efektywny sposób potrafi czerpać z tego korzyści.

Jako pierwszy etap przystosowania do roli Maria Łoś podaje identyfikację roli, polegającą na uświadomieniu sobie jej treści i przyjęciu jej, jako sposobu realizacji. Jednocześnie jest to także identyfikacja określonego nadawcy, czyli „wybór tych „innych”, których oczekiwania kształtują subiektywne postrzeganie danej roli przez jednostkę i których oczami ocenia ona swoje zachowania związane z rolą”<sup>51</sup>

Kolejnym etapem jest wdrukowanie roli, to znaczy utrwalenie jej, jako pełnionej przez jednostkę. Jak zauważa autorka, wdrukowanie roli ma miejsce często już przez sam fakt dostrzeżenia jej przez otoczenie, czy też znaczących innych. Potwierdzają oni tym samym, że jednostka w ich mniemaniu pełni daną rolę, co dodatkowo wpływa na nią i staje się dla niej ważnym elementem postrzegania samej siebie.

Jako kolejny możliwy etap Maria Łoś wymienia wrastanie w rolę. Jej zdaniem polega ono na trwałym przystosowaniu się jednostki do roli, które sprawia, że zaczyna ona postrzegać ją a także związane z nią zachowania i jej atrybuty jako oczywiste i konieczne. Procesom wrastania w rolę dodatkowo służy fakt wytworzenia się pewnej podkultury, w której więcej osób odgrywa podobne role, co dodatkowo wzmacnia przekonanie o tym, że należy je pełnić w pewien konkretny sposób, tworząc wzór dzięki któremu łatwiej jest zarówno zinterpretować, jak i postępować zgodnie ze scenariuszem danej roli.

Jako krańcowy przejaw przystosowania do roli autorka podaje jej fetyszyzację (lub autonomizację), polegającą na pełnieniu roli, wyłączającym świadomą refleksję nad nią a także z wyłączeniem ukierunkowania na cele i wartości znajdujące się poza nią. Jest to

---

<sup>50</sup> Tamże, s. 130 - 144

<sup>51</sup> Tamże, s. 131



całkowite poddanie się wymogom roli i celebrowanie jej dla niej samej i, jak określa to autorka, „rodzaj superkonformizmu w stosunku do oczekiwań związanych z daną rolą”<sup>52</sup>.

Poprzez przyswajanie sobie ról społecznych jednostki podlegają kontroli kulturowej, która pozwala utrzymać określony sposób funkcjonowania całego społeczeństwa. Istnieją jednak, także inne formy stosunku jednostki do roli społecznej, które pozwalają na świadome sterowanie własną rolą.

Jednym z takich sposobów jest manipulacja rolą, która może przejawiać się na kilka sposobów. Swoją rolę jednostka może na przykład traktować jedynie jak spełniającą funkcje fasadowe, pełnić ją tylko dla zachowania pewnych pozorów, w sytuacji, gdy jest to ułatwienie w pełnieniu innej roli, lub gdy może pomóc to w osiągnięciu upragnionej roli. Może też mieć miejsce przedefiniowanie roli, polegające na zachowaniu pozorów postępowania zgodnie z jej utartym schematem, przy jednoczesnym nadaniu jej innej treści.

O ile manipulacja rolą polega na pewnym dopasowaniu i przystosowaniu jej do aktualnych potrzeb jednostki, pozostaje ona jednak w pewnym schemacie działania z nią związanego. Może się jednak zdarzyć, że jednostka świadomie i aktywnie sprzeciwia się wypełnianiu przyjętej, lub też narzuconej jej roli. W takim wypadku może ona uznać manipulację rolą jako niewystarczającą i odrzucić ją, nie tylko jako własną rolę, ale jako rolę w ogóle. W takim wypadku mamy do czynienia z negacją roli, która może mieć charakter zarówno jednostkowy, jak i kolektywny, gdy odrzuca ją większa liczba jednostek, co urasta do pewnego rodzaju ideologii czy też ruchu.

Maria Łoś zauważa także, że role społeczne nie są ostatecznie i jednoznacznie określone. Rozwój nowych technologii, przemiany kulturowe i zmiany instytucjonalnych norm życia wymuszają redefinicję istniejących ról, a także są powodem powstawania nowych. Pełniący ją ludzie tworzą je jednocześnie wypracowując wzory zachowań z nimi związanych i oddziałując na inne jednostki poprzez dostarczanie im gotowych scenariuszy działania. Można zatem mówić o kreacji roli, która polega właśnie na powstawaniu i rutynizacji nowopowstałych ról. Często są one wyrazem buntu wobec istniejącego porządku, z czasem jednak także one obrastają w pewne, charakterystyczne dla nich scenariusze, instytucjonalizują się i same zaczynają podlegać kontroli społecznej, a także funkcjonować jako pewna jej forma.

Analizowanie społecznej roli jednostki nie jest możliwe bez uwzględnienia perspektywy, w jakiej się ona znajduje. Nie jest możliwe wyizolowanie jej z szerszego

---

<sup>52</sup> Tamże, s. 138

kontekstu, jakim w tym wypadku jest społeczeństwo. To ono jest zarówno twórcą, jak i odbiorcą pełnionej przez jednostkę roli. W całości składa się ono z różnych ról, których wykonawcami są jego członkowie. Należy przy tym pamiętać, że każda jednostka pełni w społeczeństwie nie jedną, lecz wiele ról, zarówno formalnych, jak i nie formalnych, zaś istniejące role często występują w zespołach, we wzajemnych relacjach, bez których nie możliwe byłoby właściwe zdefiniowanie i pełnienie roli, bez których traciłaby ona sens swojego istnienia. Trudno bowiem wyobrazić sobie rolę wykładowcy, gdyby nie byłoby roli słuchacza, rolę lekarza, bez roli pacjenta.

Role społeczne stanowią istotny składnik struktury społecznej, nie można odgrywać ich w społecznej próżni, ponieważ zawsze i przede wszystkim istnieją one w interakcji z innymi członkami społeczeństwa. Łączą się w pewne układy, konstelacje i struktury tworząc pewien rodzaj relacji wewnątrz- i międzygrupowych. Jak zauważa Jacek Szmatka „Jeśli dana osoba pełni w określonej grupie społecznej jakąś rolę – co wiąże się z zajmowaniem przez nią pozycji w tej grupie, wyznaczonej de facto przez strukturalnie narzucane nakazy ról – to wchodzi ona w stosunki społeczne nie tylko z różnymi osobami z jej własnej grupy, lecz także z wieloma osobami spoza grupy”<sup>53</sup>. Oznacza to, że fakt pełnienia pewnej pozycji społecznej w grupie wiąże się z pełnieniem, nie tylko wynikającej z niej roli, lecz również pełnieniem szerszego zespołu ról. Rola zawsze powstaje w stosunku do innego aktora społecznego, nie istnieje dopóki nie pojawi się odbiorca, względem którego może zostać odegrana.

Jednocześnie różnią się oczekiwania odbiorców, względem sposobu pełnienia roli. Pomimo pewnych wspólnych wzorów zachowań, norm i postaw, jakie przypisuje się każdej roli, oczekiwania względem ich odtwarzania są różnorodne. Zajmowanie wielu pozycji, w różnych grupach społecznych wymaga pełnienia pewnych zespołów ról, wiąże się zatem ze znaczną liczbą dylematów i kompromisów mających na celu uniknięcie konfliktów w obrębie pełnionych ról, lub przynajmniej minimalizacji ich skutków. W dużej mierze sposób odegrania roli zależał będzie od odbiorcy, determinując jaki wariant pełnionej przez jednostkę roli społecznej zostanie użyty w interakcji.

Jak zauważa J. Szmatka, pomimo istnienia sprzecznych nacisków i wymogów, zespół ról może funkcjonować ponieważ istnieją pewne techniki, za pomocą których może on zredukować i rozładowywać powstałe napięcia. Wiąże się to, między innymi z faktem, że nie każda z pełnionych przez niego ról, jest dla niego równie ważna, stąd może on pomijać

---

<sup>53</sup> Szmatka J. „Małe struktury społeczne”, Warszawa 1987, s. 210

oczekiwania, płynące z tych, które uznaje za mniej istotne. Podobnie w przypadku różnic władzy związanej ze statusami występującymi w zespole ról. Jednostka może także redukować i ograniczać swój zespół ról, rezygnując z tych, które są dla niej szczególnie kłopotliwe i rodzą szczególnie konfliktowe oczekiwania. Także inni partnerzy interakcji mogą pomóc w redukcji napięć, poprzez uzgodnienie oczekiwań, lub poprzez wspólną próbę ich rozładowania.

Gdy jednostka nie jest w stanie spełnić wszystkich oczekiwań i dostosować się do wysuwanych względem niej żądań, może także sięgnąć do indywidualnych sposobów redukcji napięcia w zespole ról, poprzez unikanie spełniania pewnych wymogów, lub też poprzez przeniesienie części swoich obowiązków na inne jednostki. Oczywiście rozwiązanie to, ma swoje ograniczenia, jednak jest stanie odciążyc jednostkę na tyle, by mogła ona efektywnie działać. Inną możliwością jest ograniczenie stosunków ról. Jednak także i to rozwiązanie ma swoje granice, ponieważ jednostka musi utrzymywać kontakt z innymi w sposób względnie ciągły, by zachować swą osobowość i wyobrażenia o sobie. Jeszcze inną strategią będzie budowa barier, które ograniczą napływ nowych obowiązków, polegający na utrzymaniu dotychczasowego zespołu ról, przy jednoczesnej odmowie przyjmowania innych. W zależności od przynależnego jednostce kompletu jej statusów, z którym wiąże się zespół pełnionych przez nią ról, kształtuje ona obraz samej siebie, buduje koncepcję działania w związku z naciskami ze strony członków zespołu ról, z drugiej strony zaś, poprzez wspomniany już komplet statusów determinuje jaki oczekiwania i naciski względem niej wysuwać będą inni<sup>54</sup>.

---

<sup>54</sup> Tamże, s. 212 - 219

### 1.3 ROLE MAŁŻEŃSKIE W ŚWIETLE LITERATURY

Płeć jest w codziennym funkcjonowaniu niezwykle istotnym wyznacznikiem naszego zachowania. Jesteśmy wychowani w taki sposób, że informacja o płci drugiej osoby jest dla nas jedną z najważniejszych wiadomości pozwalających na ustalenie przebiegu interakcji, zaplanowaniu własnego działania a także decydującą o sposobie myślenia o drugiej osobie. Jak zauważają Susan E. Cross i Hazel Rose Markus „płeć jest podstawową kategorią stosowaną do zrozumienia naszego środowiska społecznego i nawiązania interakcji”<sup>55</sup>. Ich zdaniem, nie jest ona tylko wytworem poznania, lecz także, a może nawet przede wszystkim, wytworem poznania społecznego, opierającym się na istnieniu różnic fizycznych.

Określenie płci osoby, z którą wchodzimy w interakcję, pozwala na wnioskowanie o niej samej, poparte zaś przydzieleniem jej do konkretnych, łatwo obserwowalnych kategorii, takich jak przypuszczalny wiek, czy kolor skóry, udziela wskazówek jak powinniśmy się zachować.

Zatem płeć biologiczna ma istotne znaczenie i jest najbardziej oczywistym czynnikiem różnicującym zachowanie kobiet i mężczyzn i określającym przebieg interakcji. W artykule „Rola płci w sposobie funkcjonowania małżeństwa i rodziny” Jolanta Miluska<sup>56</sup> zwraca uwagę, że jej wpływ nie ogranicza się tylko do powierzchownych i łatwo obserwowalnych cech. Jako jeden z obszarów różnic, autorka wymienia zdolności. Kobiety charakteryzuje większa sprawność werbalna, podczas gdy u mężczyzn wysoce rozwinięte są kompetencje przestrzenne. Inna jest także specyfika wzajemnego komunikowania się, za co odpowiedzialny jest mózg. Męski styl wiąże się ze skrótowością i precyzją wypowiedzi,

---

<sup>55</sup> Cross S. E., Markus H. R., „Płeć w myśleniu, przekonaniach i działaniu: podejście poznawcze”, w: „Kobiety i mężczyźni: odmiennie spojrzenia na różnice”, red: Wojciszke B., Gdańsk 2002, s. 49

<sup>56</sup> Miluska J., „Rola płci w sposobie funkcjonowania małżeństwa i rodziny”, w: *Małżeństwo: męskość, kobiecość, miłość, konflikt*, red: Liberska H., Matuszewska M., Poznań 2001, s. 49 - 53

kobiecy zaś charakteryzuje rozproszenie, wydłużenie i emocjonalność. Różnice w zakresie budowy mózgu, są także istotne dla zrozumienia typowej dla mężczyzn zdolności hierarchizowania zadań i oddzielenia sfery poznawczej od emocjonalnej.

Różnice płci to również odmienne możliwości fizyczne. Wyższy wzrost, waga i silniejszy szkielet dają mężczyźnie przewagę pod względem siły. Zdaniem autorki, to właśnie te cechy, które wraz z anatomicznymi różnicami płci są jednymi z podstawowych dla uruchomienia procesu kulturowo określonej typizacji płciowej, która przygotowuje dzieci do przyjęcia przez nie i właściwego pełnienia ról płciowych.

Płeć biologiczna ma także znaczenie w okresie starzenia się i starości. Choć dla obu płci jest to faza pogarszania się sprawności zmysłów, układu immunologicznego i układu krążenia, to jednak zmiany te nie przebiegają w sposób jednakowy. Różnice sprowadzają się do specyfiki przekwitania, zmianie wyglądu zewnętrznego i długości życia. Zarówno fizjologiczny aspekt starzenia się, jak i zmiany w fizjonomii są łagodniejsze dla mężczyzn, i to zarówno od strony objawów somatycznych, jak i ich interpretacji społecznej. Mężczyźni jednak, żyją nieco krócej niż kobiety.

Zdaniem J. Miluskiej istniejące różnice stwarzają ramy myślenia i działania, wyznaczając jednocześnie naturalne limity i zasoby obu płci, które decydują o granicach wpływu społecznego. Jej zdaniem wiedza na ten temat służyć może promocji ich predyspozycji i ograniczenia „walki płci”.

Innego zdania, zdają się być, wspomniane już, S. E. Cross i H. R. Markus<sup>57</sup>, które stwierdzają, że obecne wyniki badań sugerują, iż wpływ biologii na różnice pomiędzy płciami jest stosunkowo nikły. Zauważają one jednocześnie, że to kultura utrwała i wyolbrzymia istniejące różnice, utwierdzając jednocześnie przeświadczenie o ich wszechobecności. Płeć jest główną kategorią myślenia o innych, ponieważ łatwo jest rozpoznać ją na podstawie zewnętrznych wskazówek. Przykładem tego może być fakt, że normy społeczne, obowiązujące w naszej kulturze wymagają nadal, by mężczyźni i kobiety ubierali się w odmienny sposób.

Płeć jest najwcześniej poznawaną kategorią nie tylko ze względu na swoją rozpoznawalność, ale przede wszystkim dlatego, że jest niezwykle istotna dla interakcji społecznych. Ponieważ wiele aspektów codziennego funkcjonowania wiąże się z jedną lub drugą płcią, schematy związane z płcią nasuwają się niezwykle szybko i ułatwiają

---

<sup>57</sup> Cross S. E., Markus H. R., „Płeć w myśleniu, przekonaniach i działaniu: podejście poznawcze”, w: „Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenia na różnice”, red: Wojciszke B., Gdańsk 2002, s. 49 - 52

zdobywanie informacji na temat drugiego człowieka. To społeczeństwo zwraca naszą uwagę na fakt, że różnice pomiędzy mężczyznami i kobietami mają rozległe i istotne znaczenie dla praktycznie każdego aspektu naszego życia. W wyniku tego na każde zdarzenie i sytuację patrzymy przez pryzmat schematów płci.

W książce „Nieodpłatna praca kobiet: mity, realia, perspektywy” Anna Titkow, Danuta Duch – Krzystoszek i Bogusława Budrowska stwierdzają, że płeć należy rozumieć nie tylko jako różnice biologiczne, lecz także jako zbiór znaczeń, oczekiwań i ról, które dane społeczeństwo przypisuje kobietom i mężczyznom, tworząc zasady organizacji życia społecznego<sup>58</sup>.

Autorki posługują się kategorią gender, czyli płci kulturowej, będącej „kulturową nadbudową” płci biologicznej. Niekiedy gender stawia się też w opozycji do płci biologicznej, przeciwstawiając społeczną konstrukcję, za jaką uznaje się płeć kulturową, cesze biologicznej; osobowość - ciała. Podstawową jego funkcją jest artykulacja społecznej organizacji różnic płci, to jest zasad, na podstawie których ustalany jest ich zakres i znaczenie, a także które wyznaczają przebieg interakcji i relacje kobiet i mężczyzn w danym społeczeństwie.

Autorki zwracają także uwagę na fakt, że ponieważ koncepcja płci kulturowej obejmuje cechy kobiet i mężczyzn, które są zmienne i zależne od szerszego kontekstu społecznego, to tym samym może podlegać przeobrażeniom, gdyż nie jest ostatecznie zdeterminowana. Płeć kulturowa jest bowiem wytworem człowieka, zatem w jej treści znajduje się aktualny stan społeczeństwa, które jednak podlega nieustannym zmianom.

Jak zauważają Bernice Lott i Diane Maluso, gender jest kategorią charakterystyczną tylko dla ludzi i oznacza atrybuty kulturowo przypisywane mężczyznom i kobietom. Ich zdaniem, gender jest tworzony i przyswajany w konkretnych warunkach i okolicznościach, a także na podstawie specyficznych doświadczeń, które kultura konsekwentnie kojarzy z męskością lub kobiecością. Członkowie grup społecznych podlegają procesowi socjalizacji i w jego wyniku zachowują się w sposób zgodny ze społecznie istotnymi kategoriami. Dzięki temu wiadomo jakie można mieć względem nich oczekiwania i jak wobec nich postępować. Gender jest zatem rozpatrywany jako bodziec, na który społeczeństwo wykształca różnego

---

<sup>58</sup> Titkow A., Duch Krzystoszek D., Budrowska B., „Nieodpłatna praca kobiet: mity, realia, perspektywy”, Warszawa 2004, s. 45

rodzaju reakcje wewnętrzne (takie jak percepcja, postawa, przekonania) i zewnętrzne (działanie)<sup>59</sup>.

Płeć, zarówno biologiczna, jak i kulturowa, uznawana jest za jedną z najbardziej ogólnych i podstawowych ram pojęciowych, wyznaczających poczucie własnej tożsamości. Jak zauważa Monika Frąckowiak „Bycie kobietą czy też mężczyzną jest społecznie definiowane w większości aspektów ludzkiego działania, nie tylko dotyczących seksualności i biologicznej reprodukcji, lecz również pracy, czasu wolnego, polityki, religii oraz stosunków w obrębie rodziny i sfery publicznej”<sup>60</sup>. Zatem uświadomienie sobie płynących ze społeczeństwa nacisków i oczekiwań, względem danej płci, wywiera kształtujący wpływ na tożsamość jednostki i postrzegane samej siebie.

Płeć biologiczna i kulturowa mają decydujące znaczenie przy formułowaniu społecznej definicji niemal wszystkich ról pełnionych przez jednostki w różnych kontekstach społecznych. Na ich podstawie konstruowane są role rodzinne czy też zawodowe, ponieważ mają one swój udział w określaniu praw i obowiązków związanych z poszczególnymi obszarami działalności jednostki.

Rozróżnienie między męskością a kobiecością może uchodzić za pierwotne i fundamentalne. M. Frąckowiak, podobnie jak autorki „Nieodpłatnej pracy kobiet” zauważa, że rozróżnienie to, znajdujące swoje podstawy w budowie biologicznej przybiera jednak różne formy kulturowe i cechuje się zmiennością, ponieważ ani przedmiot podziału i wyodrębnienia znaczeń, ani kryterium według którego jest ono dokonywane, nie jest ostatecznie ustalone. Jednocześnie stwierdza ona, że zależy od wielu czynników, takich jak: stopień gospodarczego podziału pracy, struktury władzy politycznej, poziom spójności społecznej oraz zróżnicowanie systemu kulturalnego.

W pewien sposób czyni to płeć w znaczeniu społeczno – kulturalnym konstruktem paradoksalnym, ponieważ z jednej strony jest ona uwarunkowana czasowo i historycznie, z drugiej jednak, rości sobie prawo, do ogłaszania „prawd ponadczasowych”.

„Męskość” i „kobiecość” w swojej społeczno kulturowej definicji stanowią rodzaj normy i zawierają element wartościowania. Przez to są podatne na ideologizację. Temat zróżnicowania płci i wynikających stąd konsekwencji pojawia się w ramach różnych dyskursów. Znajduje miejsce w różnych ideologiach, doktrynach politycznych i koncepcjach

---

<sup>59</sup> Lott B., Maluso D., „Społeczne uczenie się męskości i kobiecości”, w: „Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenia na różnice”, red: Wojciszke B., Gdańsk 2002, s. 97 - 98

<sup>60</sup> Frąckowiak M., „Role rodzinne, zawodowe i konsumenckie jako czynniki konstruowania tożsamości kobiet i mężczyzn w warunkach „różnorodności terażniejszości”, w: „Blaski i cienie życia rodzinnego”, red: Tyszka Z., Roczniki Socjologii Rodziny, tom XV, Poznań 2004, s. 69

filozoficznych. Zdaniem autorki problematyka płci pojawia się zarówno w nurcie konserwatywnym, liberalnym, socjalistycznym czy feministycznym jak i w różnych systemach i doktrynach religijnych.

W świadomości społecznej kobietom i mężczyznom przypisane są pewne cechy, których genezy można doszukiwać się w tradycyjnej koncepcji podziału życia społecznego na sferę prywatną, związaną z domem i rodziną i publiczną. Ta pierwsza, w szczególności uznawana była za domenę żeńską, podczas gdy druga wiązana była z męskością. W konsekwencji wykształciły się pewne kulturowe mity kobiecości i męskości, które odwoływały się do konkretnych ról społecznych i związanych z ich pełnieniem cech osobowościowych.<sup>61</sup>

W książce „Zadowolony niewolnik idzie do pracy” Henryk Domański stwierdza, że ten właśnie podział, polegający na przypisaniu mężczyzn do sfery publicznej, a kobiet do spraw domu jest fundamentem nierówności społecznych związanych z płcią<sup>62</sup>.

Podział społeczeństwa na kobiety i mężczyzn nie opiera się jedynie na anatomicznych różnicach, czy też zdolnościach reprodukcyjnych. Do każdej płci przypisane są określone cechy, role, zachowania i zajęcia, które składają się na stereotyp, którym w sposób mniej lub bardziej świadomy, posługujemy się w codziennych interakcjach. Stereotypy płci przyswajamy bardzo wcześnie, poprzez naukę i obserwację zadań i ról związanych z płcią. Są one utrwalane przez otoczenie, ich aktywizacja następuje w sposób automatyczny i spontaniczny.<sup>63</sup>

E. Aronson, T. Wilson i R. Akert definiują stereotyp jako „generalizację odnoszącą się do grupy, w ramach której identyczne charakterystyki zostają przypisane wszystkim bez wyjątku jej członkom, niezależnie od rzeczywistych różnic między nimi”<sup>64</sup>. Zatem w przypadku stereotypów płciowych można mówić o pewnej generalizacji, która odnosi się do grupy kobiet i mężczyzn, w ramach której takie same charakterystyki zostają przypisane wszystkim kobietom i wszystkim mężczyznom, negując istnienie różnic pomiędzy członkami tych samych grup. Jest to uproszczenie rzeczywistości, pozwalające zrozumieć powszechne wyobrażenie na temat tego, co to znaczy być mężczyzną bądź kobietą. Jednostkowa

<sup>61</sup> Tamże, s. 69 - 71

<sup>62</sup> Domański H., „Zadowolony niewolnik idzie do pracy: postawy wobec aktywności zawodowej kobiet w 23 krajach”, Warszawa 1999, s. 9

<sup>63</sup> Cross S. E., Markus H. R., „Płeć w myśleniu, przekonaniach i działaniu: podejście poznawcze”, w: „Kobiety i mężczyźni: odmiennie spojrzenia na różnice”, red: Wojciszke B., Gdańsk 2002, s. 52 - 53

<sup>64</sup> E. Aronson, T. Wilson, R. Akert, „Psychologia społeczna. Serce i umysł”, Poznań 1997, s. 543



indywidualność nie jest uwzględniana, gubi się w powszechnych przekonaniach i sądach wyznaczających rozumienie męskości i kobiecości.<sup>65</sup>

Nabywanie stereotypów płciowych jest procesem ciągłym, w miarę rozwoju jednostka zdobywa coraz więcej, coraz bardziej złożonych informacji. Źródłem wiedzy o płci jest społeczeństwo. Zarówno szeroko rozumiana rodzina, jak i krąg rówieśniczy, szkoła i media mają wpływ na upowszechnianie i utrwalanie stereotypów. Zatem ich nabycie jest nieuchronne i stanowi podstawę istniejącej organizacji życia społecznego.<sup>66</sup>

Stereotypy płci są powszechnie znane, skupiają się jednak przede wszystkim na dwóch kwestiach: „przekonaniu, iż domeną kobiet jest dbanie o dobro innych ludzi (cechy ekspresyjne lub prospołeczne), oraz przekonaniu, iż mężczyźni są asertywni i sprawują kontrolę (cechy instrumentalne lub sprawcze)”<sup>67</sup>. Mężczyźni są najczęściej postrzegani jako silniejsi, przejawiający silną potrzebę sukcesu, dominacji, autonomii i agresji. Kobiety, jako osoby, które nawiązują więzi, zajmują się wychowaniem i przejawiają silną potrzebę szacunku.

Choć stereotypy płci kojarzą się głównie z listą cech przypisywanych mężczyznom lub kobietom, to myśląc o płci, bierze się najczęściej pod uwagę także inne obszary, takie jak „męskie” czy „kobiece” zawody, dziedziny sportowe lub też zainteresowania.<sup>68</sup>

Ponieważ myślenie stereotypowe jest uproszczone i schematyczne, staje się ono źródłem ograniczeń, zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn. W znacznym stopniu ukierunkowuje proces socjalizacji dziewczynek i chłopców, zarówno w domu, jak i poza nim. Jak zauważa J. Miluska, znajduje to swoje odbicie w różnych formach komunikowania z dziećmi; dziewczynki traktowane są delikatniej, komunikowanie się z nimi ma przede wszystkim charakter werbalny, chłopcy zaś są zachęcani do zabaw ruchowych i stymulowani wizualnie. Istnieje skłonność do traktowania stereotypów płci i przepisów ról płciowych jako standardu wychowania dzieci.<sup>69</sup>

Autorka stwierdza dalej, że „Stereotypy ról płciowych mają nie tylko znaczenie dla realizacji scenariusza procesu wczesnej socjalizacji dzieci różnej płci, ale też pełnią istotną funkcję regulacji ich zachowań w późniejszym okresie. Wpływają także na zachowanie

---

<sup>65</sup> Palus K., „Rola rodziny kształtowaniu ról i stereotypów płciowych”, w: „Obrazy życia rodzinnego z perspektywy interdyscyplinarnej”, red: Michalska A., Roczniki Socjologii Rodziny, t. XVII, Poznań 2006, s. 189 - 190

<sup>66</sup> Deaux K., Kite M., „Stereotypy płci”, w: „Kobiety i mężczyźni: odmiennie spojrzenia na różnice”, red: Wojciszke B., Gdańsk 2002, s. 371

<sup>67</sup> Tamże, s. 360

<sup>68</sup> Tamże, s. 361

<sup>69</sup> Miluska J., „Rola płci w sposobie funkcjonowania małżeństwa i rodziny”, w: Małżeństwo: męskość, kobiecość, miłość, konflikt”, red: Liberska H., Matuszewska M., Poznań 2001, s. 54 - 55

dorosłych kobiet i mężczyzn, uruchamiając najczęściej mechanizm „samospełniającego się prorocтва”<sup>70</sup>. Oznacza to, że wspomniane już ograniczenia, płynące ze znajomości stereotypów płciowych, mogą powstrzymywać od podejmowania pewnych działań, w obawie, że zostaną one uznane za niezgodne z daną płcią, lub też powodować, że w podjętych już działaniach, osiągnięte wyniki będą gorsze, nie z powodu obiektywnego braku zdolności, lecz przekonania, że ze względu na własną płć, nie jest się zdolnym do osiągnięcia lepszych wyników.

J. Miluska zauważa też, że stereotypy płci są także wytłumaczeniem, dla występującego wśród kobiet lęku przed sukcesem, ujawniającego się przede wszystkim w obszarach zawodowych. Kobiety wykazują tendencję do zaniżania swoich aspiracji i unikania osiągnięć, w obawie przed przypisaniem im negatywnych cech, chociażby takich jak niewystarczająca dbałość o dom i niewłaściwe wypełnianie ról domowych. Efektem takiego postępowania jest utrwalenie funkcjonujących stereotypów.

Innym źródłem lęku przed sukcesem jest też zachowanie ich partnerów życiowych. Mężczyźni nierzadko mają negatywną postawę względem sukcesu osiąganego przez kobiety, zwłaszcza że wiąże się on ze wzrostem samooceny, pewności siebie a także z większym wkładem partnerki w budżet domowy.

Autorka stwierdza, że lęk przed sukcesem, nie jest także obcy mężczyznom, gdyż stereotyp przypisany ich płci, każe im nieustannie sprawdzać się i być skutecznym.<sup>71</sup>

Na bazie istniejących stereotypów formułowane są oczekiwania i przepisy pełnienia ról płciowych, czyli ról społecznych, które są jednostkom przydzielane na podstawie ich biologicznej płci. Istnienie ról płciowych, szczególnie uwidacznia się w małżeństwie i rodzinie, ponieważ dostarcza istotnych informacji co do tego, jakie są społeczne wzory zachowania kobiet i mężczyzn, którzy decydują się na pełnienie ról żon i mężów, matek i ojców. I tak od kobiet wymaga się, by były ciepłe, zależne, pomocne, gotowe na poświęcenia, wrażliwe, uprzejme i delikatne, podczas gdy od mężczyzn oczekuje się niezależności, dominacji, odwagi, ambicji i samowystarczalności.<sup>72</sup>

K. Palus także zwraca uwagę, na dominujące znaczenie rodziny w procesie kształtowania i nabywania wiedzy na temat ról płciowych. Autorka stwierdza, że na socjalizację w tym zakresie, mają wpływ zarówno status społeczno – ekonomiczny, jak i

---

<sup>70</sup> Tamże, s. 55 - 56

<sup>71</sup> Tamże, s. 57

<sup>72</sup> Tamże, s. 54

struktura rodziny a także specyficzne postawy i metody wychowawcze, stosowane przez rodziców.

Role płciowe należą do kasy zachowań wyuczonych, nabywanych wraz z doświadczeniem i pod wpływem środowiska. Jak zauważa K. Palus: „jako wyuczone wzory zachowań stanowią rezultat określonych zasad rządzących uczeniem się, a obejmujących wzmacnianie zachowań, modelowanie oraz obserwację”.<sup>73</sup>

Zawarcie związku małżeńskiego związane jest z przyjęciem przez kobietę i mężczyznę ról żony i męża, których wypełnianie, choć nie wyczerpuje całości życia małżeńskiego, to jednak stanowi jego zasadniczą część. Jak zauważa Iwona Przybył do każdej z tych ról, zgodnie z płcią, przypisane są role szczegółowe, które wiążą się z określonymi normami i wartościami społecznymi a także pewnymi prawami i obowiązkami<sup>74</sup>.

Autorka stwierdza, że w odniesieniu do własnej koncepcji roli małżeńskiej niezwykle istotne znaczenie mają doświadczenia wyniesione z własnego domu rodzinnego, specyfika środowiska domowego i styl wychowania, jaki był w nim realizowany. Na tej podstawie jednostka buduje własny obraz ról i zapoznaje się, z wynikającymi z nich obowiązkami. Środowisko rodzinne wytwarza specyficzne nawyki funkcjonowania, zestaw opinii i postaw a także pomaga w formułowaniu podstawowych pojęć społecznych.

Jednostka tworzy swój indywidualny przepis roli małżeńskiej znacznie wcześniej, niż podejmuje decyzję o wstąpieniu w związek małżeński. Poprzez obserwacje i naukę ról płciowych przyswajają sobie podstawowe oczekiwania związane z rolą małżeńską, uczy się jej także dzięki określonym nadawcom. W wyniku podejmowanych interakcji jest w stanie dowiedzieć się jakie zachowania są akceptowane w obrębie danej roli a jakie spotykają się ze społeczną dezaprobatą. Dzięki temu przystosowuje się do roli, przygotowując się do pełnienia jej w przyszłości.

Przygotowanie to, zdaniem I. Przybył odnosi się do kształtowania dojrzałej osobowości, odpowiedzialnej i zdolnej do miłości, nabywania wzorów ról małżeńskich i więzi małżeńskiej, nabywania postaw i wzorów zachowań właściwych dla roli męża czy roli żony i uczenia się roli związanej z własną płcią.<sup>75</sup>

---

<sup>73</sup> Palus K., „Rola rodziny kształtowaniu ról i stereotypów płciowych”, w: „Obrazy życia rodzinnego z perspektywy interdyscyplinarnej”, red: Michalska A., Roczniki Socjologii Rodziny, t. XVII, Poznań 2006, s. 196 - 197

<sup>74</sup> Przybył I., „Źródła wiedzy o rolach małżeńskich”, w: „Rodzina w czasach szybkich przemian”, red: Tyszcza Z., Roczniki Socjologii Rodziny, t. XIII, Poznań 2002, s. 105

<sup>75</sup> Tamże, s. 107

Rodzina jest naturalną grupą odniesienia, której członków łączy silna identyfikacja emocjonalna, dzieci uczą się w niej ról małżeńskich i rodzicielskich poprzez naśladowanie rodziców. Dlatego istotne jest także, by dziecko wychowywało się w rodzinie pełnej, składającej się z ojca i matki (bądź innych osób zastępujących rodziców), ponieważ w ten sposób ma szansę obserwować zachowania specyficzne dla danej płci.

Źródłem wiedzy o rolach małżeńskich są także czynności wykonywane przez dzieci w domu rodzinnym. W świetle przytaczanych przez I. Przybył badań wynika, że zadaniami jakie najczęściej powierza się dziewczynkom jest utrzymywanie porządku w domu, przygotowywanie posiłków, zmywanie naczyń, opieka nad młodszym rodzeństwem, zakupy i nieco rzadziej pranie i prasowanie. Zadaniami wyznaczanymi chłopcom najczęściej jest utrzymywanie porządku we własnym pokoju, opieka nad młodszym rodzeństwem, wynoszenie śmieci i drobne naprawy. Wnioskiem, jaki autorka wyciąga jest, że rodzice przydzielają obowiązki swoim dzieciom zgodnie z funkcjonującymi stereotypami płci, jednocześnie dostarczając wiedzy na temat zakresu obowiązków przynależnych danej płci podczas pełnienia ról małżeńskich.

Autorka zauważa także, że rodzice przygotowując swoje dzieci o pełnienia ról społecznych, czynią to z pozycji znaczących innych. Poprzez wypowiedzianie nakazów i zakazów, a także udzielając określonych porad w sposób świadomy wpływają na ich osobowość, przekazując w ten sposób swoją wiedzę o społecznym funkcjonowaniu.

Na podstawie badań autorce udało się wyodrębnić trzy typy rad, udzielanych dzieciom przez rodziców, ze względu na ich przedmiot. Są to więc rady dotyczące wzoru osobowego żony lub męża (np.: „bądź wierna”, „bądź opiekuńcza”, „mąż musi być odpowiedzialny i zaradny”), rady dotyczące układania relacji małżeńskich (np.: „dbaj o męża”, „wspieraj żonę”) i rady dotyczące umiejętności instrumentalnych (np.: „musisz umieć gotować, sprzątać i prasować”, „mąż powinien zapewnić rodzinie godny byt”). Na podstawie badań udało się też stwierdzić, że córkom częściej udziela się wskazówek dotyczących roli gospodyni domowej i „strażniczki domowego ogniska”, natomiast w przypadku synów udziela się porad odnoszących się do relacji małżeńskich i tworzenia odpowiedniej atmosfery w domu. Zatem zarówno kobietom, jak i mężczyznom przedstawiano tradycyjnie pojmowane relacje i powinności małżeńskie, co świadczy o tym, że rodzice utrwalają wiadomości o stereotypowych dla płci zachowaniach i cechach charakterystycznych dla danej płci. I. Przybył zwraca też uwagę na fakt, że małżeństwa udane są bardziej skłonne do udzielania potomstwu porad dotyczących pełnienia ról małżeńskich.

Z uczeniem się ról małżeńskich związek ma też proces uczenia się roli związanej z płcią, związanej także z zachowaniem seksualnym. Z przytaczanych przez autorkę badań, przeprowadzonych wśród młodzieży szkół średnich przez Sabinę Królikowską wynika, że głównymi źródłami wiedzy o płciowości człowieka, zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn, są kolejno według ważności: książki, rówieśnicy, literatura i filmy, rodzice oraz własne doświadczenie seksualne.

W opinii samych małżonków, zarówno kobiet, jak i mężczyzn, najważniejszym źródłem wiedzy o rolach małżeńskich są rodzice. Rola rodziny w przygotowaniu do małżeństwa i nauczeniu zachowań zgodnych z własną płcią pozostaje najbardziej znacząca i ma największy wpływ, na pełnienie ról małżeńskich przez przyszłych małżonków<sup>76</sup>.

Grażyna Mikołajczyk – Lerman<sup>77</sup> wymienia w swojej książce pięć rodzajów ról małżeńskich, jakie pełnią wobec siebie małżonkowie. Jako pierwsze, autorka podaje małżeńskie role towarzyskie, które swoim zakresem obejmują takie elementy, jak czas spędzony wspólnie przez małżonków, na rozmowach, czy podczas wykonywanych razem prac, wyczuwanie wzajemnych nastrojów i emocji a także uwzględnianie w swoim zachowaniu potrzeb emocjonalnych współmałżonka. Jak zauważa G. Mikołajczyk – Lerman, wypełnianie tych ról jest niezbędne dla prawidłowego funkcjonowanie małżeństwa, ponieważ dzięki nim możliwe jest umiejętne radzenie sobie z pojawiającymi się w życiu małżeńsko – rodzinnym trudnościami.

Jako kolejne autorka podaje małżeńskie role seksualne, które rekonstruuje na podstawie postawy wobec wierności małżeńskiej, oceny siebie i małżonka/i jako partnera seksualnego i relacji i odczuć współmałżonków w kwestii częstotliwości i jakości ich stosunków seksualnych. G. Mikołajczyk – Lerman stwierdza, że satysfakcja seksualna jest istotna we współżyciu małżeńskim niezależnie od tego, czy jest przyczyną, czy rezultatem szczęścia małżeńskiego. Utrzymywanie stosunków seksualnych jest jednym z aspektów ról małżeńskich i może być także traktowane jako obowiązek małżeński. Na podstawie przeprowadzonych przez siebie badań autorka stwierdza, że seks traktowany jest przez małżonków, jako ważna sfera ich życia, którzy traktują go jako sferę małżeńskiej wyłączności.

---

<sup>76</sup> Tamże, s. 105 - 115

<sup>77</sup> Mikołajczyk – Lerman G., „Mężowie i żony: realizacja ról małżeńskich w rodzinach wielkomiejskich”, Łódź 2006, s. 66 - 91

Kolejnymi wymienianymi rolami są role decyzyjne i wykonawcze. W ich zakres wchodzi kwestia tego, jak podejmowane są decyzje w kluczowych dla małżeństwa sprawach, a także jaki jest obowiązujący podział obowiązków pomiędzy małżonkami.

Autorka pisze także o małżeńskich rolach rodzicielskich, które dotyczą takich zagadnień jak postawy małżonków wobec bezdzietności, pożądanej liczbie dzieci a także posiadaniu i wychowywaniu potomstwa.

Jako ostatnie, G. Mikołajczyk – Lerman wymienia, małżeńskie role ekonomiczne, polegające na określeniu kto powinien pełnić funkcję żywiciela rodziny, a także rzeczywistych zachowań w tym względzie.

G. Mikołajczyk - Lerman zwraca także uwagę na fakt, iż szeroko rozumiany proces zmian, jakim podlegają małżeństwo i rodzina wywiera znaczący wpływ na sposób pełnienia ról małżeńskich.<sup>78</sup> Rekonstruuje ona teoretyczny model rodziny tradycyjnej i współczesnej na bazie przemian, jakie mają miejsce w życiu małżeńsko – rodzinnym. I tak, rodzina tradycyjna to rodzina patriarchalna, instytucjonalna i stabilna, zbudowana ze znacznej liczby członków, ze względu na wysoką dzietność i współzamieszkiwanie ze sobą kilku pokoleń, lub także krewnych z linii bocznych. Władza spoczywa w rękach ojca, od którego reszta rodziny uzależniona jest ekonomicznie i podporządkowana jego decyzjom, on także jest reprezentantem rodziny na zewnątrz. Jego autorytet nie wynika z cech charakteru, lecz z zajmowanej przez niego pozycji. Autorka opisuje rodzinę tradycyjną, jako spójną i nastawioną na więzi materialno – rzeczowe, znacznie bardziej niż na emocjonalno – osobiste. Członkowie rodziny podporządkowani są normom życia w rodzinie i mają jasno określone role, zaś ich indywidualne cele i potrzeby podporządkowywane są celom i potrzebom rodziny.

W rodzinie tradycyjnej funkcja seksualna rodziny podstawowej pozostaje w ścisłym związku z funkcją prokreacyjną, co owocuje systematycznym zachodzeniem kobiety w ciążę i koncentracją życia rodzinnego na porodach i pielęgnacji małych dzieci, aż do momentu zaniku płodności kobiety.

Współczesna rodzina powstaje poprzez systematyczne odchodzenie od modelu rodziny tradycyjnej. Następuje „kurczenie” się liczby członków rodziny, a także liczby zamieszkujących ze sobą pokoleń. Obydwoje małżonkowie podejmują pracę zarobkową, co wiąże się z posiadaniem równej władzy i autorytetu, dla kobiet zaś jest szansą na ekonomiczne niezależnienie. Wzrasta znaczenie indywidualnych potrzeb jednostki, kładzie

---

<sup>78</sup> Tamże, s. 24 - 27

się też większy nacisk na jej samorealizację. Normy i role wyznaczone są w sposób mniej sztywny, a w stosunkach wewnątrzrodzinnych zaczyna obowiązywać egalitaryzm, powoli zanikają też role typowo męskie, czy żeńskie. Funkcja seksualna zostaje oddzielona od funkcji prokreacyjnej, możliwe jest także takie planowanie rozrodczości, by dzieci pojawiały się wtedy, gdy możliwe jest zapewnienie im odpowiednich warunków rozwoju psychicznego i fizycznego.

Przejście od modelu rodziny tradycyjnej, do modelu rodziny współczesnej, Zbigniew Tyszka opisuje jako przemiany polegające na: zastąpieniu rodziny dużej i wielopokoleniowej, składającej się także dalszych krewnych, rodziną małą, podstawową, najczęściej dwupokoleniową; przejściu od rodziny biologicznie zdeterminowanej, do planowanej; zmianie funkcji rodziny z produkcyjnej na nieprodukcyjną; zastąpieniu patriarchalnych stosunków egalitarnymi; wysunięciu na pierwszy plan osobowości, planów i potrzeb jednostki, rezygnując tym samym z nadrzędnej, instytucjonalnej roli rodziny; przejściu od rodziny „otwartej”, utrzymującej bliskie kontakty z kręgami sąsiedzkimi i całą społecznością lokalną, do rodziny „zamkniętej”, w której istnienie tych więzi w dużym stopniu zanikło, lub znacząco osłabło.<sup>79</sup>

Także Barbara Harwas – Napierała<sup>80</sup>, opierając się na literaturze psychologicznej stwierdza, że wyróżnia się dwa podstawowe modele ról związanych z płcią. Pierwszy z nich zwany tradycyjnym, opiera się na założeniu, że istnieją wyraźne różnice między kobietami i mężczyznami, wyznaczające określone zachowanie, a także rodzaj i zakres powinności odnoszący się do ról rodzinnych, małżeńskich i zawodowych. Drugi model nazywany jest „rozwojowym”, „partnerskim” lub „równouprawniającym” i odnosi się do przekonania o równości pełnionych ról, a także do przekonania o tym, że istniejące pomiędzy płciami różnice psychologiczne są o wiele mniejsze niż dawniej sądzono, stąd też możliwe jest pełnienie przez nich podobnych a nie odmiennych ról.

Model tradycyjny opiera się na przekonaniu, że istniejące różnice psychologiczne pomiędzy płciami, predysponują je do pełnienia konkretnych, odmiennych od siebie ról. Rolą męską, w tym rozumieniu, jest reprezentacja rodziny na zewnątrz, traktuje się go, jako łącznika, pomiędzy rodziną a światem społecznym. Wynika to z faktu, iż zostaje on uznany za głównego żywiciela rodziny, i na jego barkach spoczywa zarabianie i utrzymanie domu. W

<sup>79</sup> Tyszka Z., „Rodzina we współczesnym świecie”, Poznań 2002, s. 28 - 34

<sup>80</sup> Harwas – Napierała B., „Modele ról płciowych i ich psychologiczne konsekwencje dla małżeństwa i rodziny”, w: *Małżeństwo: męskość, kobiecość, miłość, konflikt*, red: Liberska H., Matuszewska M., Poznań 2001, s. 77 - 84

jego rękach spoczywa także władza i to on podejmuje najważniejsze decyzje, kontroluje i wydaje polecenia.

Z tradycyjnym modelem ról, wiąże się także przypisywany mężczyźnie, typowy zestaw cech, takich jak asertywność, umiarkowana agresywność, ambicja, energia, inteligencja, odwaga i odpowiedzialność, a także równowaga emocjonalna, siła psychiczna i fizyczna i umiejętności przywódcze.

W tym modelu, rola kobiety odnosi się głównie do pełnienia zadań związanych z rodziną. Zatem jej główną powinnością jest rodzenie i wychowywanie dzieci, opieka nad domem i dbanie o męża. Cechy, wiążące się z tak zdefiniowaną rolą kobiety to bierność, czułość, delikatność emocjonalna, umiejętność okazywania uczuć, opiekuńczość, podporządkowanie słaba kondycja psychiczna i fizyczna.

Jak zauważa autorka, można powiedzieć, że różnice pomiędzy płciami odnoszą się w takim przypadku do posiadania, lub nieposiadania cech instrumentalnych, które są traktowane jako męskie, lub cech związanych z orientacją interpersonalną, przypisywanych kobietom.

B. Harwas – Napierała zaznacza, że w przytaczanym przez nią modelu ról, wiele elementów zostało opisanych w sposób skrajny, a także, że podlegają one modyfikacjom i złagodzeniu, a także dezaktualizacji, jak w przypadku twierdzenia o mniejszej wartości kobiet. W kulturze europejskiej stereotyp tradycyjny, zaczyna funkcjonować coraz częściej, jako model dwóch różnych płci, które nie są od siebie ani lepsze, ani gorsze, a różnice pomiędzy którymi, są determinowane przez odmienną konstrukcję psychofizyczną, stąd odmienne rodzaje wykonywanych zajęć i spełnianych funkcji są jej efektem. Zatem mężczyzna ochrania rodzinę i reprezentuje ją na zewnątrz, ponieważ kobieta zajmuje się prowadzeniem domu i wychowaniem dzieci, oboje zaś radzą sobie w przypisanych im funkcjach lepiej niż ich partner.

Drugi model ról, nazwany przez autorkę, egalitarnym wiąże się ze zmianami, zapoczątkowanymi przez rewolucję przemysłową, równouprawnienie kobiet, a także zmianami w świadomości społecznej, wiążącymi się z zaistniałymi przemianami. Dodatkowo, swoje piętno odcisnęły na nim wojny światowe i związany z nimi kryzys gospodarczy, umożliwiając kobietom masowe wejście na rynek pracy.

Podstawą tego modelu, jest przekonanie o równości płci, przy jednoczesnej minimalizacji znaczenia istniejących różnic. Ponieważ siłę fizyczną można obecnie zastąpić techniką, przestaje ona odgrywać najważniejszą rolę, w dostępie do dóbr i władzy, za to zaczynają liczyć się osiągnięcia oparte na inteligencji, gdzie obie płcie mają równe szanse.



W wyniku sytuacji, w której kobiety, na równi z mężczyznami, mogą uczestniczyć w życiu zawodowym, ich rola przestaje być ograniczana tylko do pracy na rzecz domu i uzyskują one dostęp do przestrzeni publicznej, co wiąże się z koniecznością przededefiniowania dotychczasowych ról rodzinnych. Wymaga to większego uczestnictwa mężczyzn w procesie wychowywania potomstwa, a także w czynnościach związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego. Równy staje się także dostęp do władzy w rodzinie, decyzje podejmowane są wspólnie, razem też zarządzają finansami, pochodzącymi z ich zarobków.

Autorka, za E. Hurlock<sup>81</sup> zaznacza, iż model egalitarny, w odniesieniu do mężczyzn charakteryzuje: poczucie wyższości tylko wtedy, gdy osiąga on rzeczywiście bardziej znaczące sukcesy; poczucie swobody w wyborze postępowania, bez obaw, że zostanie odoznane za niezgodne z jego płcią; umiejętność pracy w zespołach kierowanych przez kobiety, bez poczucia, że jest to nieodpowiednie dla mężczyzny; dzielenie obowiązków domowych i troski o wychowanie dzieci; włączanie członków rodziny w podejmowanie decyzji. W przypadku kobiet: możliwość realizacji swoich ambicji bez względu na rodzaj aktywności, większą orientację na siebie; oczekiwanie równego traktowania; gotowość do podejmowania ról przywódczych; możliwość podejmowania decyzji dotyczących jej własnego życia i zainteresowań; dążenie do awansu społecznego, poprzez własne osiągnięcia.

G. Mikołajczyk – Lerman zauważa, że postępowanie małżonków nie jest całkowicie dowolne, lecz podlega pewnym normom, zgodnie z obowiązującymi i wiążącymi partnerów wzorami, które określają jakie są obowiązki i jakie prawa każdego z nich.<sup>82</sup> W rodzinie patriarchalnej, obowiązki mężczyzny koncentrowały się na zapewnieniu rodzinie bytu materialnego, zatem żona mogła oczekiwać, że zapewni jej odpowiednie środki do życia. Kobieta za to, miała obowiązek dbania o gospodarstwo domowe, czego oczekiwał od niej mąż. Współcześnie oczekuje się, że łączna pula obowiązków każdego z małżonków będzie w swym ciężarze gatunkowym podobna, rozłożona w sposób równy, dająca te same uprawnienia. Gdy zasady te są realizowane, można mówić o układzie partnerskim, jednak gdy suma obowiązków jest różna, a na jednej stronie ciąży znacznie więcej obowiązków niż na drugiej, stosunek ten jest niezrównoważony, co może prowadzić do konfliktów lub przeciążenia pełnionej roli. Jako przykład takiego przeciążenia, autorka podaje łączenie przez kobiety ról rodzinno – zawodowych. Jej zdaniem, jednoczesna ich realizacja, powoduje iż

<sup>81</sup> Hurlock E., „Rozwój dziecka”, T. 2., Warszawa 1985, za: Harwas – Napierała B., „Modele ról płciowych i ich psychologiczne konsekwencje dla małżeństwa i rodziny”, w: Małżeństwo: męskość, kobiecość, miłość, konflikt”, red: Liberska H., Matuszewska M., Poznań 2001, s. 77 - 84

<sup>82</sup> Mikołajczyk – Lerman G., „Mężowie i żony: realizacja ról małżeńskich w rodzinach wielkomiejskich”, Łódź 2006, s. 25 - 27

doświadczają one sprzeczności, spowodowanych nie wypełnianiem przez nie, wielu społecznych oczekiwań, skierowanych pod ich adresem. Najczęstszym źródłem konfliktu jest przeciążenie pracami domowymi, a jego wpływ dotyka wszystkich członków rodziny.

Zdaniem Henryka Domańskiego, akceptacja przez kobiety podziału ról społecznych na kobiece i męskie, jest podstawową osią nierówności związanych z płcią<sup>83</sup>. Zauważa on, że trwałość takiego stanu rzeczy, wynika z głębokiego zakorzenienia w świadomości zarówno kobiet, jak i mężczyzn przekonania, o przypisaniu tych pierwszych do sfery rodziny domu i dzieci, tych drugich zaś do sfery publicznej, w której mogą oni skoncentrować się na pracy zawodowej i zarabianiu pieniędzy. Układ taki, jest sprawą, że kontrola nad zasobami znajduje się w rękach tylko jednej płci, a zarabianie pieniędzy stanowi źródło prestiżu i satysfakcji, przewyższające znacznie to, które płynie z pracy wykonywanej w gospodarstwie domowym. Autor zauważa jednak także, że rola żony i matki, dla wielu kobiet stanowi tytuł do dumy, a podjęcie pracy zarobkowej traktowane jest przez nie jako przymus.

H. Domański przytacza także ujęcie tych kwestii w systemie teoretycznym Talcotta Parsonsa, prekursora funkcjonalnego spojrzenia na podział ról na kobiece i męskie. W tym ujęciu zadaniem rodziny jest realizacja dwóch funkcji, niezbędnych do utrzymania ciągłości stosunków społecznych, którymi są socjalizacja dzieci i kształtowanie trwałych, stabilnych osobowości osób dorosłych. Zdaniem Parsonsa wymaga to podziału pracy, co wiąże się z pełnieniem przez kobiety i mężczyzn przypisanych im ról, które są niejednakowe, ale stanowią źródło równych uprawnień. Zatem zadaniem żon i matek jest zaspokajanie potrzeb rodziny od wewnątrz, spełnianie zadań „ekspresywnych”, to jest związanych z opieką nad członkami rodziny i zaspokajaniem potrzeb emocjonalnych. Do zadań męskich należą te o charakterze „instrumentalnym”, zwrócone na zewnątrz, polegające na zapewnieniu materialnych środków utrzymania rodziny. Taki podział ról, jest zdaniem Parsonsa opłacalny dla obu stron, ponieważ umożliwia bezkonfliktowe trwanie zrównoważonego układu.<sup>84</sup>

Masowe wkroczenie kobiet na rynek pracy musiało doprowadzić do pewnych zmian w istniejącym układzie ról, jednak w dużej mierze nie uwolniło ich, od bycia głównymi wykonawczyniami prac domowych. W napisanej w 1963 roku książce „Praca zawodowa kobiety a rodzina” Jerzy Piotrowski<sup>85</sup> stwierdza, że od początków przemian, jakie przyniosła ze sobą industrializacja, przystosowanie rodziny, a zwłaszcza przystosowanie kobiety do zmienionych sposobów pracy i zdobywania środków do życia odbywa się w zasadzie w

<sup>83</sup> Domański H., „Zadowolony niewolnik idzie do pracy”, Warszawa 1999, s. 5 - 13

<sup>84</sup> Parsons T., „Szkice z teorii socjologicznej”, Warszawa 1972, za: Domański H., „Zadowolony niewolnik idzie do pracy”, Warszawa 1999, s. 14 - 15

<sup>85</sup> Piotrowski J., „Praca zawodowa kobiety a rodzina”, Warszawa 1963, s. 181

dwóch kierunkach. Pierwszy z nich określa on mianem pełnienia funkcji „strażniczki ogniska domowego”, drugi kierunek obejmuje zaś pełnienie funkcji osoby zarobkującej. Zdaniem autora, te dwa kierunki ścierają się ze sobą i powodują powstanie dwóch modeli podziału ról. „Z pierwszego z tych kierunków wywodzi się model wyznaczający kobiecie zamężnej roli strażniczki ogniska domowego, nie zarobkującej i zajmującej się tylko dziećmi i domem, rodziną utrzymywaną przez żywiciela – męża, z drugiego – wyrasta stopniowo model rodziny, w której pracująca i zarobkująca żona jest współżywcielem rodziny i w której oboje małżonkowie dzielą w zasadzie wszystkie obowiązki zawodowe i domowe”.<sup>86</sup>

H. Domański, na podstawie przeprowadzonych przez siebie badań stwierdza, że typowym i najczęściej realizowanym sposobem podziału obowiązków w rodzinie, jest zapewnianie rodzinie środków finansowych przez mężczyzn, podczas gdy kobiety dbają o dom i wychowują dzieci. Autor uznaje jednak, że „to nie rodzina jest centralną areną formowania się linii podziałów związanych z płcią, ale rynek pracy”.<sup>87</sup> Jego zdaniem hierarchiczny układ ról przenosi się ze sfery stosunków rodzinnych na sferę zawodową, dodatkowo utrwalając niekorzystny dla kobiet podział, przysparzając im więcej obowiązków niż uprawnień<sup>88</sup>. W ten sposób nie tylko muszą one dbać o gospodarstwo domowe, lecz także pracować zarobkowo, co prowadzi do wytworzenia się swoistego syndromu „zadowolonego niewolnika”, pracującego niejako na dwa etaty. W dodatku praca w domu nie przynosi kobietom prestiżu porównywalnego z tym, jaki uzyskują mężczyźni, a ich praca zarobkowa jest niżej opłacana.

Autor zauważa, że panujący w Polsce system komunistyczny, poprzez politykę pełnego zatrudnienia sprzyjał erozji tradycyjnego podziału ról na karierę zawodową i sprawy domu, zwłaszcza że nie występowały w nim problemy bezrobocia i konieczność liczenia się z ograniczoną liczbą miejsc pracy.<sup>89</sup> M. Frąckowiak zauważa jednak, że w okresie realnego socjalizmu, pomimo promowania zawodowej aktywizacji kobiet, ogromny nacisk kładziony był, na realizację przez kobiety wzoru „matki – Polki”, której głównymi priorytetami było podporządkowywanie swoich aspiracji sprawom domu i kraju. Jak zauważa autorka, „wyjście kobiet z domu miało w dużej mierze charakter przymusu ekonomicznego, zarówno na

---

<sup>86</sup> Tamże

<sup>87</sup> Domański H., „Zadowolony niewolnik idzie do pracy”, Warszawa 1999, s. 55

<sup>88</sup> Tamże, s. 20

<sup>89</sup> Tamże, s. 23

poziomie całej gospodarki, jak i na poziomie budżetów rodzinnych. Równouprawnienie kobiet w sferze dostępu do pracy nie oznaczało wcale równouprawnienia w pracy.”<sup>90</sup>

Tym niemniej zwiększony udział kobiet na rynku pracy spowodował pojawienie się nowej formy rodziny, w której oboje małżonkowie czynni są zawodowo. Uwzględniając taki stan rzeczy, autorki „Nieodpłatnej pracy kobiet”, wyróżniają nie dwa, lecz więcej modeli podziału ról<sup>91</sup>. I tak, ponownie obok tradycyjnego modelu, w którym mąż pracuje, zarabiając wystarczająco na zaspokojenie potrzeb rodziny, a żona zajmuje się prowadzeniem domu, wychowaniem dzieci i organizacją życia towarzyskiego rodziny, występuje model rodziny egalitarnej, w której nie ma podziału ról zgodnego z płcią, lecz zarówno mąż, jak i żona w równym stopniu dzielą czas pomiędzy pracę zawodową a wykonywanie czynności związanych z prowadzeniem domu. Jednak dodatkowo, wyszczególniony zostaje jeszcze model, będący odwróceniem tradycyjnego podziału, polegający na tym, że to mężczyzna zajmuje się prowadzeniem domu, zaś kobieta jest jedyną żywicielką rodziny. Wyróżniony zostaje także model mieszany, w który oboje małżonkowie są czynni zawodowo, lecz jedno z nich, wypełnia dodatkowo wszystkie obowiązki związane z codziennym funkcjonowaniem domu. Najczęstszym wariantem tego modelu jest ten, w którym to kobieta „pracuje na dwa etaty” Autorki zaznaczają zatem, że może on być traktowany także jako model tradycyjny, ponieważ nie zmienia on jednoznacznie statusu kobiety w rodzinie.

---

<sup>90</sup> Frąckowiak M., „Role rodzinne, zawodowe i konsumenckie jako czynniki konstruowania tożsamości kobiet i mężczyzn w warunkach „różnorodności terażniejszości”, w: „Blaski i cienie życia rodzinnego”, red: Tyszka Z., Roczniki Socjologii Rodziny, tom XV, Poznań 2004, s. 72 - 73

<sup>91</sup> Titkow A., Duch Krzysoszek D., Budrowska B., „Nieodpłatna praca kobiet: mity, realia, perspektywy”, Warszawa 2004, s. 172 - 173

#### 1.4 PRZEGLĄD STANU BADAŃ NAD WZORAMI I MODELAMI PODZIAŁU OBOWIĄZKÓW DOMOWYCH

W przytaczanych przez Danutę Duch – Krzystoszek<sup>92</sup> badaniach na temat przemian w tradycyjnych rolach kobiet i mężczyzn z 1989 roku, 55,5% badanych odpowiedziało, że rolą kobiety jest przede wszystkim bycie „żoną i matką”; 41,5% udzieliło odpowiedzi, iż kobieta powinna godzić na równi dom i pracę zawodową, zaś jedynie 3% badanych uznało ją za osobę, która pracuje i odnosi sukcesy w pracy.

Według omawianych przez autorkę badań, wzór kobiety realizującej się zarówno w rolach rodzinnych, jak i zawodowych, znacząco częściej akceptowany był przez same kobiety, osoby w średnim wieku, z wyższym wykształceniem, mieszkające w mieście, niewierzące, mające jedno lub dwójkę dzieci.

Zdaniem D. Duch - Krzystoszek, przeprowadzone badania wskazują, jak różnie widzą miejsca aktywności kobiet we współczesnym społeczeństwie obie płcie. 65,1% mężczyzn uznało, że dom powinien być dla kobiety głównym miejscem jej działania, 31,8% udzieliło odpowiedzi, że miejscem tym powinien być zarówno dom, jak i środowisko pracy zawodowej. Jednocześnie 51,8% kobiet uznało, że ich działalność powinna obejmować zarówno dom jak i pracę zawodową, a 45,5% stwierdziło, że powinna ona obejmować tylko pełnienie ról żon i matek. Zatem, w oczach kobiet, zaczął dominować wzór kobiety, łączącej pracę w domu z pracą zawodową.

Autorka odnosi się także do badań, przeprowadzonych przez GUS w 1987 roku<sup>93</sup>, z których wynika, iż 42,9% badanych kobiet jak preferowany wzór życia wybrało ten, w którym miejscem kobiety jest dom, z czego 20,9% uznało, że zadaniem kobiety jest przede

<sup>92</sup> Duch – Krzystoszek D., „Małżeństwo, seks, prokreacja. Analiza socjologiczna.”, Warszawa 1998, s 104

<sup>93</sup> Główny Urząd Statystyczny, „Sytuacja społeczno – zawodowa kobiet w 1987”, Materiały statystyczne nr 55, Warszawa 1988, za: Duch – Krzystoszek D., „Małżeństwo, seks, prokreacja. Analiza socjologiczna.”, Warszawa 1998, s 105 - 106

wszystkim dbałość o dobro rodziny, nawet kosztem niej samej, nie powinna więc ona pracować zawodowo, lecz wykonywać większość obowiązków domowych. Pozostałe 22,0% uważało, że prace domowe, powinny być przez nią traktowane, jako rodzaj zawodu umożliwiający osiągnięcie sukcesu, mając jednocześnie własne zainteresowania, czas dla siebie i dążąc do osiągnięcia partnerstwa w rodzinie. 56,4% badanych widziało kobietę w roli godzącej obowiązki domowe z pracą zawodową. W tym, dla 33,5% badanych najbardziej optymalnym rozwiązaniem byłoby godzenie pracy w domu z pracą zawodową, ale z uznaniem prymatu domu. Dla 22,9% badanych kobieta powinna pracować zawodowo, zaś obowiązki w domu dzielić w równy sposób ze swoim mężem, dążąc do sukcesów zarówno na płaszczyźnie zawodowej, jak i w prowadzeniu domu. Tylko 0,7% badanych uznało że kobieta powinna dążyć przede wszystkim do satysfakcji z pracy, nawet kosztem rodziny.

D. Duch – Krzystoszek odwołuje się również do badań, przeprowadzonych przez CBOS z 1993 roku<sup>94</sup>, w których 54% badanych kobiet, jako preferowany, wybrało model rodziny, w którym oboje małżonkowie pracują zawodowo w równym stopniu zajmują się domem i dziećmi. 14% badanych uznało, iż najlepszą sytuacją jest, gdy oboje małżonkowie pracują zawodowo, lecz mąż poświęca więcej czasu pracy, kobieta zaś dodatkowo zajmuje się prowadzeniem domu. 27% kobiet za najlepszy uznało model, w którym kobieta zajmuje się wyłącznie wychowaniem dzieci i prowadzeniem gospodarstwa domowego.

Na pytanie, zadane zamężnym, pracującym kobietom, czy zrezygnowałyby z pracy, gdyby mąż zarabiał wystarczająco na utrzymanie rodziny na zadawalającym poziomie, 60% kobiet odpowiedziało „nie”. Zdaniem 28% pracujących kobiet, ich aktywność zawodowa przynosi życiu rodzinnemu więcej korzyści niż strat, 21% uznało, że korzyści i straty równoważą się, zaś 14% uznało, że straty są znacznie wyższe, niż wynikające z niej korzyści. 21% badanych stwierdziło, że praca zawodowa kobiet pozostaje bez znaczenia dla ich życia rodzinnego.

Autorka zauważa, że badania przeprowadzane zarówno przez GUS, jak i CBOS wskazują na to, że proces egalitaryzacji w podziale obowiązków domowych przebiega bardzo powoli, a podstawowe czynności wiążące się z prowadzeniem domu nadal wykonują przede wszystkim kobiety, poświęcając im trzykrotnie więcej czasu niż mężczyźni. W ponad 70%, badane kobiety wyłącznie zajmowały się praniem, prasowaniem, gotowaniem i naprawą odzieży. Ponad 50% sama zajmowała się sprzątnięciem i codziennymi zakupami. Mężczyźni

---

<sup>94</sup> CBOS, „Postawy wobec pracy i aspiracje zawodowe kobiet”, Komunikat z badań, BS/174/141/93, Warszawa 1993; za: Duch – Krzystoszek D., „Małżeństwo, seks, prokreacja. Analiza socjologiczna.”, Warszaw 1998, s 106 - 109

angażowali się zaś głównie w zajęcia wymagające siły fizycznej, lub wiążących się z załatwianiem spraw w urzędach i zlecaniem wykonania usług. Wyniki te wskazują, że nadal aktualny jest podział obowiązków, który aktywność kobiet przypisuje przede wszystkim zajęciom domowym, podczas gdy zadaniem mężczyzny jest reprezentacja rodziny na zewnątrz.

Badanie CBOS 1993 roku wykazało, że w znaczącym stopniu, to kobiety przyczyniają się do utrzymania tradycyjnego podziału ról.<sup>95</sup> 68% stwierdziło, że mężczyzna jest w większym stopniu odpowiedzialny za materialny byt rodziny, niż kobieta, zaś 74% uznało, że obowiązki domowe, takie jak gotowanie, pranie, prasowanie czy sprzątanie, to naturalne obowiązki kobiety. 88% kobiet uznało, że matka bardziej niż ojciec poświęca się dla dziecka i rodziny. Największymi zwolenniczkami tradycyjnego podziału obowiązków, były przede wszystkim kobiety starsze, o podstawowym wykształceniu, wierzące i zajmujące się przede wszystkim gospodarstwem domowym. Przeciwnie mu, były przede wszystkim kobiety młodsze, z wyższym wykształceniem, pracujące.

Grażyna Mikołajczyk – Lerman, także powołując się na badania CBOS stwierdza, że zwolennikami tradycyjnego modelu rodziny są częściej mężczyźni – w 1994 r.<sup>96</sup>, za takim modelem podziału opowiedziało się 55% badanych, w roku 2000<sup>97</sup> – 47%. W przypadku kobiet, w 1994 r. wybrało go 34% badanych, w 2000 r. zaś 38%.

Model partnerski, w którym oboje małżonkowie poświęcają tyle samo czasu na pracę zawodową i wykonywanie obowiązków domowych, preferowany jest przede wszystkim przez kobiety, w 1994 r. za takim modelem podziału opowiedziało się ich 42% i 25% mężczyzn, zaś w roku 2000 wybrało go 42% kobiet i 33% mężczyzn.

Autorka odwołuje się również do badań z 2003 r.<sup>98</sup>, w których pytano o to czy praca zawodowa wiąże się z większym niż prace domowe prestiżem. 60% badanych kobiet uznało, że te z nich, które pracują cieszą się większym poważaniem niż gospodynie domowe. 54% mężczyzn nie dostrzegало żadnych różnic w statusie kobiet aktywnych i biernych zawodowo, zaś 37% stwierdziło, że w Polsce bardziej ceni się kobiety pracujące zawodowo.

---

<sup>95</sup> Tamże, s.109

<sup>96</sup> CBOS, „Funkcjonowanie domu: podział obowiązków, obciążenia, pomoc”, Komunikat z badań, Warszawa 1994; za: Mikołajczyk – Lerman G., „Mężowie i żony: realizacja ról małżeńskich w rodzinach wielkomiejskich”, Łódź 2006, s. 42

<sup>97</sup> CBOS, „Sytuacja polskich rodzin – oceny i postulaty”, Komunikat z badań, Warszawa 2000; za: Mikołajczyk – Lerman G., „Mężowie i żony: realizacja ról małżeńskich w rodzinach wielkomiejskich”, Łódź 2006, s. 42

<sup>98</sup> CBOS, „Opinie i kobietach pracujących zawodowo”, Komunikat z badań, Warszawa 2003; za: Mikołajczyk – Lerman G., „Mężowie i żony: realizacja ról małżeńskich w rodzinach wielkomiejskich”, Łódź 2006, s. 44

Z przeprowadzonych przez G. Mikołajczyk – Lerman badań wynika, że w przypadku oceny podziału obowiązków domowych w zakresie prac domowych zauważyć można istotną różnicę w opiniach kobiet, w zależności od tego, jaki model ról jest przez nie preferowany<sup>99</sup>.

W 1990 r., spośród żon akceptujących partnerski pogląd na role małżeńskie, 38,4% uważało, że podział prac domowych jest dla nich bardzo niekorzystny i raczej niekorzystny, podczas gdy z tą opinią zgadzało się 39,1% kobiet realizujących model tradycyjny. One także, w większym stopniu odczuwały, że podział prac domowych jest dla nich dużym obciążeniem.

Prawie co trzecia żona ma poczucie, że jest przeciążona obowiązkami<sup>100</sup>. Zgodnie z przeprowadzonymi przez autorkę badaniami, kobiety wskazują na następujące sfery życia, w których podział obowiązków jest dla nich niekorzystny: podział prac domowych (w 1990 r. 36,8%, w 2000 r. 44,3% badanych), wychowanie dzieci (36,5% i 26,2%), szanse kariery zawodowej (36,3% i 32,2%), wydatki na własne potrzeby (10,4% i 18,1%). Mężowie, jako niesprawiedliwi dla żony wymieniali: wychowanie dzieci (32,9% w 1990 r., 26,5% w 2000 r.), podział prac domowych (24,1% i 30,7%), szanse kariery zawodowej (20,4% i 20,7%) oraz wydatki na potrzeby żony (4,5% i 10,3%).

Wiążące się ze stereotypem przekonanie, że obowiązek prowadzenia domu spoczywa przede wszystkim na kobietach, znajduje potwierdzenie w badaniach przeprowadzonych przez A. Titkow, D. Duch – Krzysoszek i B. Budrowską w latach 2001 - 2004.<sup>101</sup> Z opracowanych przez nie danych wynika, że czynności, takie jak przygotowanie obiadu, wypieki, przetwory, czyszczenie urządzeń kuchennych, pranie, naprawa odzieży, mycie i pastowanie podłóg, sprzątanie i zakupy w ponad 90% udzielonych przez kobiety odpowiedzi, należą do kobiet, blisko 40% z nich trzepie także dywany, zaś 54,9% wyrzuca śmieci. Domeną mężczyzn pozostają czynności związane z drobnymi naprawami, choć co siódma badana kobieta stwierdza, że to ona zajmuje się tym, w swoim gospodarstwie domowym. 71,4% kobiet twierdzi, że to one zajmują się regulowaniem opłat, 62,6% załatwianiem spraw w urzędach, zaś tylko 3% zajmuje się sprawami związanymi z posiadaniem samochodu. Zdaniem auterek wynika to z faktu, że w większości przypadków to nie one są jego użytkowniczkami.

Autorki zwracają uwagę na różnice w ocenie zaangażowania w realizację obowiązków domowych, jakie pojawiają się w odpowiedziach kobiet i mężczyzn. Jak zauważają A.

<sup>99</sup> Mikołajczyk – Lerman G., „Mężowie i żony: realizacja ról małżeńskich w rodzinach wielkomięjskich”, Łódź 2006, s. 120

<sup>100</sup> Tamże, s. 82

<sup>101</sup> Titkow A., Duch Krzysoszek D., Budrowska B., „Nieodpłatna praca kobiet: mity, realia, perspektywy”, Warszawa 2004, s. 106 - 112



Titkow, D. Duch – Krzystoszek i B. Budrowska: „okazuje się, że „męski punkt widzenia” jest zdecydowanie inny i zasadniczo odbiega od wizerunku gospodarstwa domowego, który posiadają kobiety. Ogólnie mówiąc, mężczyźni znacząco rzadziej mówią, że określone czynności są wykonywane przez kobiety, znacząco częściej sobie przypisując ich wykonawstwo.”<sup>102</sup>

Obie płcie przyznają, że w ponad 80% to żony dbają o odzież – piorą, prasują, naprawiają ubrania. W przypadku przygotowywania posiłków i dbania o porządek w domu, prym wiodą kobiety. Stosunkowo rzadko zajęcia te przejmują od nich mężczyźni. W przypadku regulowania opłat, załatwiania spraw w urzędach i wyrzucania śmieci, badani deklarują bardziej równy podział. Tylko mniej niż 2% kobiet musi zajmować się sprawami związanymi z obsługą urządzeń elektrycznych i dbaniem o samochód.

Panuje zgodność, co do tego, że to zazwyczaj żony zajmują się wypiekami, szyciem czy prasowaniem, mężczyźni zaś sprawami związanymi z samochodem. Jednak tu kończy się zgodność opisu. Na przykład, o tym że obiad zazwyczaj przygotowuje mąż, mówi 2,9% kobiet i 13,9% mężczyzn. Tylko 6,3% kobiet stwierdza, że zmywanie naczyń należy najczęściej do mężów, podczas gdy tego zdania jest 20,1% mężczyzn.

Zgodnie z przeprowadzonymi przez autorki badaniami, najbardziej rozbieżne są przekonania o tym, kto zajmuje się większymi zakupami inwestycyjnymi, kupowaniem ubrań i większymi zakupami okresowymi. 75,9% kobiet jest przekonanych, że to do nich należą decyzje dotyczące większych zakupów, takich jak pralka czy telewizor, lecz ich zdanie podziela zaledwie 26,8% mężczyzn. Zdaniem 67,6% mężczyzn zakupy takie, to przede wszystkim ich zadanie.

Wraz ze wzrostem uczestnictwa kobiet na rynku pracy, upowszechniają się modele małżeństwa, w których kobieta jest także aktywna zawodowo<sup>103</sup>. Według badań A. Titkow, D. Duch – Krzystoszek i B. Budrowskiej, 24,3% respondentów uznało, że dla współczesnej rodziny najlepszy jest tradycyjny podział ról, to znaczy taki, w którym mąż pracuje zarabiając wystarczająco na utrzymanie rodziny, żona zaś zajmuje się prowadzeniem domu i wychowaniem dzieci. Największą popularnością cieszył się model rodziny egalitarnej, to znaczy takiej, w której kobieta i mężczyzna w sposób równy dzielą się obowiązkami domowymi i oboje pracują zawodowo, wskazało na niego 59,1% badanych.

Pozostałe modele małżeństw stanowiły wzór dla mniejszej części badanych, przy czym najrzadziej akceptowaną sytuacją było odwrócenie tradycyjnego podziału ról,

---

<sup>102</sup> Tamże, s.107

<sup>103</sup> Tamże, s. 172-174

polegające na tym, że to kobieta pracuje zawodowo, zaś mężczyzna prowadzi dom i sprawuje opiekę nad dziećmi – zaledwie 0,2% badanych wskazało tę opcję. Do rzadkości należał także model, w którym oboje małżonkowie pracują zawodowo, jednak mąż dodatkowo zajmuje się prowadzeniem domu, był on realizowany w 5,7% przypadków. Dla 10,6% badanych najbardziej korzystnym modelem podziału obowiązków był ten, w którym oboje małżonkowie pracują zawodowo, lecz wyłącznie na kobiecie spoczywa prowadzenie gospodarstwa domowego.

60,7% kobiet i 52,7% mężczyzn uznało model równościowy za najbardziej korzystny dla rodziny, jednocześnie za modelem tradycyjnym opowiedziało się 29,5% mężczyzn i 20,1% kobiet. Także więcej mężczyzn (13,2%) uznało, że to kobieta powinna zajmować się domem, w sytuacji gdy oboje małżonkowie pracują zawodowo. Pogląd ten podzielało 9,5% kobiet.

Model egalitarny jest znacznie częściej preferowany przez osoby młode i stanowi wzór dla 77,7% kobiet w wieku 18 – 24 lata, zaś dla 51,7% w wieku 55 lat i więcej. Z kolei tradycyjny model podziału bardziej popularny jest wśród osób starszych, wybrało go 31% spośród osób w wieku 55 lat lub więcej, i zaledwie 10,7% spośród osób w wieku 18 – 24 lata. Podobnie sytuacja przedstawia się w przypadku mężczyzn, model równościowy jest najbardziej korzystny zdaniem 68% mężczyzn w wieku 18 – 24 lata, i 40,8% mężczyzn w wieku 45 – 54 lata. Starsi mężczyźni są zaś większymi zwolennikami tradycyjnego podziału obowiązków, opowiedziało się za nim 41,6% mężczyzn w wieku 55 lat lub więcej i 16% w wieku 18 – 24 lat.

Im wyższe wykształcenie kobiety tym częściej preferowanym modelem podziału obowiązków jest model egalitarny (44% podstawowe, 80% wyższe), jednocześnie spada akceptacja dla modelu tradycyjnego (31,9% podstawowe, 3,3% wyższe).

W przeciwieństwie do kobiet, wykształcenie mężczyzn okazało się być bez znaczenia dla ich opinii na temat najlepszego współcześnie modelu małżeństwa. Model egalitarny, jako preferowany, wybrało 48,6% mężczyzn z wykształceniem podstawowym i 54,2% z wykształceniem wyższym.

Autorki zapytały także, czy w ocenie badanych wzorują się oni na kimś, w realizowanym przez siebie modelu podziału obowiązków domowych.<sup>104</sup> Odpowiedzi twierdzącej udzieliło zaledwie 26,7% kobiet i 19,7% mężczyzn. Najczęściej przyznawały się do tego osoby młode ( w wieku 18 – 24 lat), z wykształceniem wyższym, lub nieukończonym

---

<sup>104</sup> Tamże, s. 95 - 96

wyższym, mieszkające w wielkich miastach, najrzadziej osoby dojrzałe i starsze (powyżej 45 roku życia), z wykształceniem podstawowym.

Jednak 61% kobiet i ponad 56% mężczyzn uważa, że ich domy są prowadzone podobnie, jak domy ich rodziców. Ponad 40% kobiet oceniło przy tym, że ich mężowie mają więcej obowiązków domowych niż mieli ich ojcowie, 38% zaś było zdania, że obciążenie obowiązkami domowymi ich mężów i ich ojców jest porównywalne. 21% kobiet było zdania, że ich mężowie mają mniej obowiązków niż ich ojcowie. Wśród mężczyzn rozkład był bardzo podobny.

W badaniach CBOS z 2006 r.<sup>105</sup> największą popularnością wśród badanych (47%) cieszył się partnerski model małżeństwa, w którym zarówno mąż i żona, mniej więcej tyle samo czasu poświęcają na pracę zawodową, w równym stopniu zajmując się domem i dziećmi. 32% badanych, za najlepszy uznało model tradycyjny, 24% za taki uznało model mieszany, w którym oboje małżonkowie pracują zawodowo, zaś żona dodatkowo zajmuje się domem. W porównaniu do badań z 2004 r. spadła liczba osób, uznających partnerski model za najkorzystniejszy dla rodziny, jednak w dalszym ciągu, ich liczba znacznie przewyższa liczbę tych, którzy za taki uznają model tradycyjny. Akceptacja dla modelu odwróconego, w którym to kobieta jest jedynym żywicielem rodziny, zaś mężczyzna zajmuje się prowadzeniem gospodarstwa domowego utrzymuje się na poziomie 1%.

Na podstawie przeprowadzonych w latach 1997, 2000, 2004 i 2006 badań jedna można zauważyć wyraźny spadek popularności modelu tradycyjnego w stosunku do partnerskiego modelu podziału obowiązków w rodzinie.

Model mieszany, prawie bez zmian, jest najchętniej realizowanym modelem podziału dla co czwartego badanego. Szczegółowe wyniki badań z kolejnych lat prezentuje tabela.

	MODEL TRADYCYJNY	MODEL ODWRÓCONY	MODEL MIESZANY	MODEL PARTNERSKI	TRUDNO POWIEDZIEĆ
<b>1997 r.</b>	38%	1%	23%	37%	1%
<b>2000 r.</b>	42%	0%	19%	38%	1%
<b>2004 r.</b>	27%	1%	23%	47%	1%
<b>2006 r.</b>	32%	1%	24%	41%	1%

Partnerski model małżeństwa jest bardziej popularny wśród kobiet, jako preferowany wybrało go 47% badanych, 28% zaś, za najbardziej korzystny uznała model tradycyjny.

<sup>105</sup> CBOS, „Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny”, Komunikat z badań, BS/52/2006, Warszawa 2006

Wśród mężczyzn sytuacja przedstawia się odwrotnie, lecz różnica nie jest tak znaczna, 37% opowiedziało się za modelem tradycyjnym, a 35% za partnerskim

Partnerski model małżeństwa częściej preferowany jest przez ludzi młodych, do 24 roku życia (53%), wśród mieszkańców dużych miast (5%), z wykształceniem średnim (50%) i wyższym (53%). Tradycyjny wzór małżeństwa, jako najlepszy wskazują przede wszystkim osoby w wieku od 55 do 4 lat (43%) oraz starszym (48%), mieszkańcy wsi (40%), o wykształceniu podstawowym (46%) i zasadniczym zawodowym (40%).

Także w tych badaniach, związek pomiędzy preferowanym modelem małżeństwa a wykształceniem silniej ujawnia się w grupie kobiet niż mężczyzn. Największe rozbieżności w preferencjach dotyczących modelu małżeństwa występują między kobietami i mężczyznami z wyższym i średnim wykształceniem; w znacznie zaś mniejszym stopniu w grupie osób o wykształceniu podstawowym i zawodowym.

Zauważa się także, że preferencje dotyczące modelu małżeństwa i rodziny w dużym stopniu rozmiągają się z faktycznym podziałem obowiązków. Mimo iż za najlepszy model uchodzi model partnerski, w rzeczywistości jest on realizowany rzadziej (19%) niż model tradycyjny (23%), czy mieszany (26%).

Największa zgodność pomiędzy preferowanym modelem a praktyką życia codziennego występuje wśród osób, które na co dzień działają w ramach modelu partnerskiego, ponad dwie trzecie z nich (69%), jako najbardziej pożądanym wskazuje swój model. W przypadku modelu tradycyjnego ponad połowa badanych (55%) jest usatysfakcjonowana z realizowanego przez siebie sposobu podziału. W przypadku modelu mieszanego, mniej niż połowa badanych (44%) dzielących się obowiązkami zgodnie z nim, jest z tego wyboru zadowolona.

Inne, przeprowadzone przez CBOS także w 2006 r.<sup>106</sup> badania potwierdzają, że przejście od tradycyjnego podziału obowiązków, do podziału o bardziej partnerskim charakterze, odbywa się niezwykle powoli. Wyniki wskazują na fakt, iż czynności takie jak przygotowywanie posiłków zmywanie naczyń, pranie i prasowanie w większości gospodarstw domowych wykonują wyłącznie, lub prawie wyłącznie kobiety. Uzyskane wyniki różnią się w nieznaczącym stopniu od tych, uzyskanych w analogicznym badaniu z 2004 roku.

I tak, gdy mowa o przygotowaniu posiłków, obowiązek ten należy zazwyczaj do 75% kobiet i 7% mężczyzn, w pozostałych 18% przypadków badani deklaruowali, iż obowiązki te wykonują wspólnie; w przypadku zmywania naczyń, obowiązek ten należy do 65% kobiet i

---

<sup>106</sup> CBOS, „Kobiety i mężczyźni o podziale obowiązków domowych”, Komunikat z badań, BS/183/2006, Warszawa 2006

8% mężczyzn; sprzątania - odpowiednio 61% i 6%; gruntownych porządków - 54% i 10%; prania - 84% i 4%; prasowani - 84% i 5%; codziennych zakupów - 52% i 12%; zlecenia usług do wykonania - 21% i 59%; załatwiania spraw urzędowych - 33% i 32%; wyrzucania śmieci - 23% i 32%. Na barkach kobiet spoczywa także częściej opieka nad dziećmi i osobami przewlekle chorymi. 24% kobiet deklaruje, że to do nich należy opieka nad dziećmi, podczas gdy zdania tego jest zaledwie 3% mężczyzn, zaś 29% badanych uznaje, że zadanie to wykonują wspólnie.

W większości przypadków małżonkowie wspólnie decydują o większych wydatkach domowych, takich jak zakup pralki, czy telewizora (odpowiedź tę wybrało 47% badanych), sposób spędzenia wakacji (52%), czy wychowania dzieci (38%). W przypadku zaś codziennych zakupów, decyzje te najczęściej podejmują kobiety (31%), co wynika zapewne z faktu, że to do nich najczęściej należy ich zrobienie. Wspólnie decyduje o tym co piąte małżeństwo (19%). Decyzje te należą do co piątego mężczyzny (22%).

Badanych zapytano także, czy uważają, że praca zawodowa kobiet przynosi życiu rodzinnemu raczej korzyści czy straty. Blisko połowa (44%) była zdania, że korzyści przeważają nad stratami, przeciwnego zdania było 2%. Co czwarty respondent (26%) uważał, że straty i korzyści są równoważne. Odpowiedzi kobiet i mężczyzn w tej kwestii różniły się w niewielkim tylko stopniu.

## ROZDZIAŁ II

### PODSTAWY METODOLOGICZNE PRACY

#### II.1. POSTAWIENIE PROBLEMU I PROBLEMATYZACJA

We współczesnym świecie, niezwykle szybko zmieniają się obowiązujące wzory zachowań. Jest to możliwe, między innymi, dzięki rozwijającej się kulturze popularnej, która za pomocą mass-mediów dostarcza wyobrażenia, na temat ogólnych trendów postępowania. Następuje swoista globalizacja zachowań, dotycząca prawie każdej sfery życia, także sfery małżeństwa i rodziny. Nacisk na indywidualizm i realizację samego siebie sprawia, że zakwestionowane i reinterpretowane zostają dotychczasowe wzory pełnionych w rodzinie ról. Oczywiście przekształcenia te, uzależnione są nie tylko od nowych, płynących z zewnątrz wzorów, lecz są także uwarunkowane innymi, społeczno- ekonomicznymi, kulturowymi i religijnymi determinantami. W niniejszej pracy, przedmiotem szczególnego zainteresowania jest to, w jaki sposób zmieniają się modele podziału obowiązków pomiędzy małżonkami, a także na ile zmiana ta, jest dla nich satysfakcjonująca, na ile istniejący w małżeństwie model podziału obowiązków zgodny jest z tym, który małżonkowie uznają za najbardziej korzystny, wzorcowy dla nich.

Zainteresowanie tym zagadnieniem wynika z kilku przyczyn. Jedną z nich, jest zmiana kulturowa, jaka dokonuje się w Polsce, od czasów transformacji ustrojowej, a nawet od jeszcze wcześniejszego momentu, to jest od masowego wejścia Polek na rynek pracy. Podjęcie pracy zawodowej, było z jednej strony koniecznością, z drugiej zaś szansą na uniezależnienie kobiet, w sensie materialnym. Miało to ogromny wpływ, na zmianę obowiązującego, tradycyjnego modelu podziału obowiązków, w którym tylko mężczyzna podejmował pracę zawodową, rolą kobiety zaś było dbanie o gospodarstwo domowe i wychowanie dzieci. Nieuniknione było powstanie nowych modeli, odpowiadających nowym potrzebom i możliwościom. Proces ten, uległ szczególnej intensyfikacji, dzięki kulturze

masowej, a także po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Obecnie szczególnie promowany jest partnerski model, w którym małżonkowie decydują się dzielić obowiązkami w sposób równy, korzystny dla obu stron, dający równe możliwości realizowania samego siebie i rozwoju własnej kariery.

Problem, który w mojej pracy podejmuję, jest szeroko opisywany szczególnie w literaturze feministycznej, która podkreśla przede wszystkim nierówność w podziale obowiązków pomiędzy kobietami i mężczyznami. Zdecydowana większość prac, zwraca uwagę na fakt, że przejście od modelu tradycyjnego do partnerskiego dokonuje się bardzo powoli i nadal nie jest zbyt popularne wśród większości społeczeństwa, przez co kobiety, oprócz pracy zawodowej, pracują na „drugim etacie”, na który składają się konieczne do wykonania prace domowe.

Interesujące jest dla mnie poznanie trzech obszarów, dotyczących modelu podziału obowiązków realizowanych przez małżonków. Odnoszą się one kolejno do przeszłości, to znaczy do modelu realizowanego w domu rodzinnym małżonków, do teraźniejszości, czyli do tego jaki model funkcjonuje w ich własnych gospodarstwach domowych i do pewnego ideału, to znaczy takiego modelu, który małżonkowie uznają za najlepszy i chcieliby wcielić w życie, gdyby tylko była taka możliwość.

Powstaje zatem pytanie, na ile model realizowany przez rodziców, ma wpływ na model realizowany później, w małżeństwach ich dzieci, a także jak oceniają one model realizowany w swoich domach rodzinnych. Czy są skłonne go podtrzymać, czy też uważają, że nie funkcjonował on w sposób właściwy.

Drugi obszar mojego zainteresowania skupiał się będzie na modelu realizowanym w poszczególnych gospodarstwach domowych. W jaki sposób małżonkowie dzielą się obowiązkami i na ile są zgodni w ocenie wkładu, jaki każde z nich wnosi w ich wykonanie. Ciekawe są dla mnie przede wszystkim różnice, które mogą pojawiać się w deklarowanym przez małżonków zaangażowaniu. Zastanawiające jest także na ile staż małżeński, będzie zwiększał prawdopodobieństwo realizacji konkretnego modelu. Ze względu jednak na wielość wskaźników, skupiać się będę nie na parze małżeńskiej i analizie różnic w poszczególnych małżeństwach, lecz na ogóle badanych, jako żonatych mężczyzn i zamężnych kobiet.

Z pewnością, na podejmowane w zakresie podziału obowiązków decyzje, istotny wpływ mieć będzie także zawodowa sytuacja małżonków. Stąd też przedmiotem mojego zainteresowania będzie, jak praca zawodowa, lub jej brak, wpływają na uzgodniony model.

Innym problemem, który chciałabym poruszyć w mojej pracy, jest pytanie na ile obowiązujący w małżeństwie model, jest dla każdego z małżonków satysfakcjonujący. Czy płeć ma wpływ na poziom zadowolenia i satysfakcji z istniejącego stanu rzeczy, czy też pozostaje ona bez znaczenia. Szczególną uwagę, chciałabym zwrócić na to, który z małżonków, jest bardziej zadowolony z istniejącego stanu rzeczy, a zdaniem którego korzystna byłaby jego zmiana. Interesujące wydaje mi się także na ile małżonkowie są zgodni, w swoich ocenach na ten temat.

Z pewnością ważne jest także, jakie okoliczności mogłyby skłonić małżonków do zmiany realizowanego modelu podziału. Czy zmiana jest możliwa, nawet wtedy, gdy nie występuje taka konieczność, czy też nie jest ona możliwa, o ile nie wystąpią szczególne powody.

Interesującym mnie zagadnieniem jest, czy zmiany, jakie się dokonały się w świadomości i podejściu do problemu wykonywania prac domowych, znajdują swoje odzwierciedlenie w różnych realizowanych modelach podziału, a zatem, czy model uznawany za najkorzystniejszy, jest rzeczywiście tym, zgodnie z którym przebiega rytm codziennych prac domowych, czy też może pozostaje on w sferze nie realizowanego ideału. Problem ten dotyczy trzeciego obszaru zainteresowania, to znaczy tego, jaki sposób podziału małżonkowie uznają za wzór, a jaki realizują w codziennym życiu. Czy pomiędzy tymi modelami występuje zgodność, czy też są one różne od siebie, a także czy małżonkowie zgodni są w jego wyborze, czy też ich zdanie na ten temat nie jest jednakowe.

Na uwagę zasługują także przekonania małżonków na temat tego, czy płeć jest wyznacznikiem zadań, jakie stoją przed jednostką, a dokładniej tego, w jaki sposób funkcjonuje ona w sferze prywatnej i zawodowej.

Podjęte przez mnie zagadnienie, jest obecne w codziennym doświadczeniu prawie każdej jednostki. Rzeczywistość życia społecznego i rodzinnego wymaga, aby podjęte zostały decyzje, w jaki sposób ma być ono realizowane, zgodnie z jakimi wzorami ma przebiegać. Problem ten, jest często pomijany w refleksji, traktowany jako oczywisty, właśnie ze względu na swoją codzienną, zrutynizowaną naturę. Dla mnie, jest on szczególnie interesujący, pod kątem zmian, jakie zachodzą w preferowanych modelach, pośród małżeństw o różnym stażu.



## II.2. HIPOTEZY BADAWCZE

Zadaniem przyjętej do weryfikacji hipotezy, jest potwierdzenie spodziewanej relacji pomiędzy pewnymi zjawiskami. Jest to rodzaj twierdzenia naukowego, który zakłada możliwą, lub oczekiwaną w danej sytuacji zależność, pomiędzy badanymi zmiennymi. Badanie ma na celu jej przetestowanie i falsyfikację, to znaczy pozytywną, lub negatywną weryfikację. Dlatego istotne jest, by hipoteza, była precyzyjna, zwięzła i racjonalna.

Na podstawie dokonanego przeglądu literatury, a także dotychczasowych ustaleń w zakresie podziału obowiązków domowych, w niniejszej pracy przyjmuje się następujące hipotezy:

### **1. Przypuszcza się, że staż małżeński ma wpływ na preferowany model podziału obowiązków domowych**

Hipoteza ta, wyraża przypuszczenie, iż to, jak długo małżonkowie pozostają ze sobą w związku małżeńskim ma wpływ na to, jaki model podziału obowiązków uznają, za najbardziej korzystny. Może to wynikać z faktu, iż osoby o najdłuższym stażu, najczęściej należą także do wyższych wiekiem kategorii badanych, będących jednocześnie bardziej konserwatywnymi i stąd preferowane przez nich modele mogą mieć bardziej tradycyjny charakter. Z drugiej strony osoby o stażu najkrótszym, zdają się być tymi, w opinii których spotkać się będzie można z wysoką aprobatą partnerskiego stylu podziału.

### **2. Przypuszcza się, że płeć ma wpływ na stosunek do tego, czy kobieta może być jedynym żywicielem rodziny**

Hipoteza ta, ma na celu zbadanie, czy istnieje zależność pomiędzy płcią, a stosunkiem do tego, czy kobieta może być jedynym żywicielem rodziny. Wydaje się, że wraz z postępującą egalitaryzacją podziału obowiązków domowych, także w przypadku aktywności zawodowej badanych następują zmiany, przynajmniej w sferze przekonań. Stąd wyraża się przypuszczenie, że wraz ze wzrostem zawodowej aktywności kobiet i utratą przez mężczyznę

roli „jedynego żywiciela rodziny”, postępuje różnicująca płcie zmiana w ocenie tego zjawiska i skłonności do przyzwolenia na nie.

### **3. Przypuszcza się, że płeć ma wpływ na skłonność do polecenia swojego sposobu podziału obowiązków własnym dzieciom**

Kolejna hipoteza wyraża przypuszczenie, iż płeć jest zmienną, mającą znaczenie gdy chodzi o polecenie realizowanego podziału obowiązków, swoim własnym dzieciom. Na podstawie przeglądu literatury, można stwierdzić, że kobiety są bardziej obciążone wykonywaniem prac domowych, stąd przypuszczalnie, one także mniej chętne będą by powielano ich sposób podziału obowiązków domowych. W przypadku mężczyzn zaś, odwrotnie, ich mniejsze obciążenie pracami na rzecz gospodarstwa domowego może zwiększać ich skłonność do tego, by polecić potomstwu, realizowany przez siebie model podziału.

### **4. Przypuszcza się, że istnieje zależność pomiędzy realizowanym a preferowanym modelem podziału obowiązków domowych**

W czwartej hipotezie założono, że pomiędzy realizowanym modelem podziału obowiązków, a tym, który badani byliby skłonni uznać, za najbardziej korzystny istnieje pewna zależność. Prawdopodobne jest, iż dążą oni do tego, by preferowany przez siebie model urzeczywistnić, a także, że zadowolenie z tego, w jaki sposób dzielą się obowiązkami domowymi sprawia, że nie odczuwają ni potrzeby zmiany, a realizowany przez siebie model uznają jednocześnie za najbardziej satysfakcjonujący.

### **5. Przypuszcza się, że istnieje zależność pomiędzy płcią a liczbą godzin poświęcanych wykonywaniu obowiązków domowych**

Ponownie, na podstawie dokonanego przeglądu literatury, przypuszcza się, że płeć ma wpływ na to, jak wiele czasu poświęca się na wykonywanie prac domowych. Kobiety, jako bardziej obciążone wykonywaniem czynności związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego, prawdopodobnie poświęcają też im więcej czasu, analogicznie, mężczyźni, jako mniej obciążeni, na prace te przeznaczają mniej czasu.

### **6. Przypuszcza się, że płeć ma wpływ na stosunek do twierdzenia, że mężczyzna może zajmować się prowadzeniem domu równie dobrze jak kobieta**

Ostatnia z przyjętych hipotez, wyraża przypuszczenie, że płeć różnicuje badanych pod względem ich stosunku do tego, czy mężczyzna może prowadzić gospodarstwo domowe, z

równym powodzeniem, jak kobieta. Ponieważ tradycyjne role uległy w pewnym stopniu przemianie, zniknęło jednoznaczne przypisanie kobietom spraw domu, mężczyznom zaś reprezentacji rodziny na zewnątrz. Prawdopodobnie jednak, także i w tym przypadku, opinia uzależniona jest od płci badanych, którzy niejednakowo szacują swoje możliwości.

### II.3. CELE BADAWCZE

Badania społeczne mogą służyć wielu różnym celom. Pozwalają zarówno na odkrycie problemów ukrytych, których natura nie jest oczywista dla każdego uczestnika życia społecznego, jak i na szczegółową analizę tych, których istnienie nie jest dla nikogo tajemnicą. W tym drugim przypadku, badanie może odgrywać istotną rolę, w bliższym określeniu charakteru problemu. Może być świadomie ukierunkowane zarówno na ujawnienie i dokładniejsze poznanie jego natury, jak i na znalezienie środków, które mogłyby przyczynić się do jego rozwiązania. Często jednak, głównym celem badania jest nawet nie samo poszukiwanie skutecznego sposobu działania, które mogłyby przyczynić się do poprawy istniejącego stanu rzeczy, ale przede wszystkim szczegółowa jego diagnoza, pozwalająca określić zasięg i skalę problemu.

Cele badania sprowadzają się zatem nierzadko, głównie do eksploracji, opisu, wyjaśniania, diagnozy i porównywania istniejącego stanu rzeczy z tym, którego obraz uzyskano z wcześniejszych badań, lub też jaki uznaje się za pewien stan idealny. Badanie może mieć więcej niż jeden cel, każdy zaś z nich pozwala w inny sposób spojrzeć na interesujący nas problem. Także te badania przeprowadzane są ze względu na kilka istotnych celów.

Pierwszym z nich jest cel poznawczy. Realizacja tych badań ma przede wszystkim doprowadzić do zbadania zastanego stanu rzeczy i udzielenia odpowiedzi na pytanie „jak jest?”. W jaki sposób badani opisują sposób podziału obowiązków, funkcjonujący w swoim domu rodzinnym i jak go oceniają. Czy ich zdaniem działał on prawidłowo, zapewniał harmonię i zadowolenie, czy też przyczyniał się do konfliktów i niesnasek. Jak w opinii badanych, wygląda podział obowiązków w ich własnych domach, kto i w jakim stopniu przyczynia się do wykonywania poszczególnych prac domowych, jaki jest podział kompetencji, w zakresie podejmowania decyzji o różnym stopniu istotności. Czy badani są zadowoleni realizowanego przez siebie modelu podziału obowiązków, skłonni polecić go własnym dzieciom, czy też uznają go za niesprawiedliwy i z chęcią by go zmodyfikowali.

Celem badań jest także określenie jaki podział obowiązków, małżonkowie uznałyby za idealny, w jakich obszarach powinno wzrosnąć zaangażowanie współmałżonka w wykonywanie prac domowych, tak by podział był dla obojga satysfakcjonujący. Mają one także dostarczyć odpowiedzi na pytanie o to, jakie są przekonania badanych w stosunku do wykonywanych czynności domowych i zawodowej aktywności małżonków.

Drugim celem jest, wspomniany już cel diagnostyczny. Zatem badania te, nie będą sprowadzały się tylko do prostego zebrania i opracowania danych, lecz także do przygotowania takiego opisu istniejącego stanu rzeczy, który pozwoli na stwierdzenie dystansu pomiędzy stanem rzeczywistym a stanem pożądanym. Mają one prowadzić do ustalenia tego, w jaki sposób zmienił się sposób podziału obowiązków realizowany w domach rodzinnych badanych, w stosunku do tego, jaki sami deklarują, jako realizowany. Ponadto pozwolą mają, na określenie, na ile funkcjonujący w domach badanych model podziału, różni się od tego, który byłiby oni skłonni uznać na najbardziej korzystny dla małżeństwa i rodziny, a także jakie są szanse i okoliczności, które mogłyby przyczynić się do tego, że w sposobie podziału obowiązków nastąpiłaby zmiana.

Kolejny cel, to cel egzemplifikacyjny. Zadaniem tego badania jest dostarczenie informacji na temat zastanego stanu rzeczy, lecz ma także być ono odzwierciedleniem tego, w jaki sposób poruszane problemy prezentują się wśród badanych, stanowić przykład na podstawie którego możliwe będzie wyjaśnienie tego stanu rzeczy. Uzyskane wśród badanych odpowiedzi, stanowić mają pewną projekcję istniejących opinii i sposobu działania. Istota celu egzemplifikacyjnego, sprowadza się zatem do tego, że na podstawie uzyskanych odpowiedzi, możliwy jest opis i przedstawienie konkretnych przykładów tego, w jaki sposób małżonkowie dzielą się wykonywaniem prac domowych, a także w jaki sposób problem ten rozwiązywali ich rodzice. Pozwala ona na zilustrowanie tego, jakie badani widzą szanse na ewentualne zmiany i jakie okoliczności w ich życiu powodowały, lub mogłyby spowodować to, że urzeczywistniłaby się ona w ich funkcjonowaniu.

Czwartym celem postawionym przed tymi badaniami, jest cel porównawczy. Poruszana tematyka nie jest nowa, lecz obserwowana już od dłuższego czasu. Proces dokonujących się w jej zakresie zmian, nie jest może bardzo szybki, ale jednak nieustanny. Można też mówić o swoistej ewolucji poglądów i przekonań w jego zakresie, wyprzedzającej w znacznej mierze przeobrażenia, dokonujące się w rzeczywistym funkcjonowaniu. Wpływ na to, jaki jest realizowany model podziału obowiązków coraz częściej ma nie tylko przykład rodziców, lecz także wzorce płynące z mediów, których oddziaływanie jest ogromnie

skuteczne. Zatem istotne jest, by porównać uzyskane wyniki, z uzyskanymi we wcześniejszych badaniach i określić, na ile są one ze sobą zgodne, na ile różne.

#### II.4. DOBÓR PRÓBY

W badaniu społecznym szczególnie istotne jest, by we właściwy sposób wybrać tych, którzy mają w nim uczestniczyć. Nie jest możliwe przeprowadzenie badań na całej populacji, ponieważ jest ona zbyt liczna, stąd koniecznością staje się pewien dobór próby, który pozwala na właściwe zbadanie interesującego nas problemu.

Należy zatem udzielić sobie odpowiedzi na pytanie, jaka zbiorowość ma zostać poddana badaniu. Ponieważ temat tej pracy brzmi „Opinie żonatych mężczyzn i zamężnych kobiet o podziale obowiązków domowych” badania przeprowadzone zostać muszą nie na pojedynczych jednostkach, lecz na parach małżeńskich, które zostaną zaproszone do wypełnienia ankiety w oparciu o metodę kuli śnieżnej.

Metoda ta uznawana jest przez niektórych za formę doboru przypadkowego i używana jest wtedy, gdy badanymi są osoby należące do specyficznej populacji. W przypadku tych badań szczególnie istotne jest, by dotrzeć do jak największej liczby par małżeńskich o zróżnicowanym stażu. Ponieważ zaś metoda kuli śnieżnej polega na odszukaniu pewnych członków populacji, i poproszenie ich o dostarczenie informacji na temat innych jej członków, małżeństwa wśród których rozdane będą ankiety, zostaną poproszone o to, by wskazać spośród swoich znajomych tych, którzy odpowiadałoby cechom poszukiwanej populacji. Metoda kuli śnieżnej, ma w przypadku niniejszych badań tę zaletę, że poprzez dotarcie do małżeństw o konkretnym stażu, łatwo jest dotrzeć do innych, o podobnym stażu, w podobnej wiekowej grupie, ponieważ najczęściej utrzymują one kontakty z parami małżeńskimi ze swojej grupy rówieśniczej. W ten sposób możliwe jest wyłonienie wystarczającej i zróżnicowanej pod względem poszukiwanych cech liczby badanych.

Wymogiem kierowanym do badanych par będzie zatem pozostawanie w związku małżeńskim, a także przynajmniej roczny staż, ponieważ ważne jest, by możliwe było wskazanie pewnych stałych prawidłowości w sposobie funkcjonowania i realizowanym modelu podziału obowiązków, a te wymagają czasu, by móc się skryzalizować.

Odpowiedzi jednak, ze względu na mnogość i złożoność wskaźników, analizowane będą nie pod kątem diad małżeńskich, lecz ogółu żonatych mężczyzn i zamężnych kobiet.

## II. 5 METODA, TECHNIKA I NARZĘDZIE BADAWCZE

Jak zauważa Stefan Nowak „Warunkiem podjęcia badań jest wybór określonej metody czy zespołu metod, przy pomocy których zamierzamy szukać odpowiedzi na problem nas interesujący. Przez metodę naukową rozumiemy tu określony, powtarzalny sposób rozwiązywania problemu naukowego”.<sup>107</sup> Metoda badań empirycznych jest zatem pewnym określonym i powtarzalnym sposobem uzyskiwania informacji na temat istniejącego stanu rzeczy, które w swej istocie są niezbędne dla rozwiązania problemu badawczego.

Dla celów tej pracy, wybraną metodą jest metoda ilościowa, która wydaje się być, przy uwzględnieniu charakteru badań i wielkości badanej próby, najbardziej użyteczną. Daje ona bowiem możliwość, liczbowego zbadania zbiorowości i pomoże w rzetelnym opracowaniu uzyskanych danych empirycznych.

Techniką wybraną dla poniższych badań jest ankieta. Daje ona możliwość szybkiego i prostego zakodowania i opracowania uzyskanych danych. Przygotowana została ona w taki sposób, by możliwe było jej samodzielne wypełnienie przez badanych. Dołożono starań, by pytania były jasne i jednoznaczne, tak by ankietowani byli w stanie udzielić odpowiedzi, a także, by nie mieli przed tym oporów. Badane pary małżeńskie otrzymają zatem po dwa egzemplarze kwestionariusza ankiety, z prośbą, by zostały one wypełnione w sposób jak najbardziej szczerzy, dokładny i przede wszystkim samodzielny. Małżonkowie zostaną także poinformowani o celu badania i jego anonimowości.

Przyjętym narzędziem badawczym jest kwestionariusz ankiety, składający się z dwudziestu dziewięciu pytań i dwunastu pytań składających się na tak zwaną metryczkę. Został on rozdany czterdziestu dwóm parom małżeńskim, o przynajmniej rocznym stażu. Starano się także, by były one jak najbardziej zróżnicowane pod kątem wieku, wykształcenia i

---

<sup>107</sup> Nowak S., „Metodologia badań socjologicznych. Zagadnienia ogólne”, Warszawa 1970, str.237

pochodzenia i by wśród zwróconych ankiet, w miarę możliwości znalazło się tyle samo par małżeńskich w trzech, wybranych kategoriach stażu.

Ponieważ zebranie wszystkich ankietowanych w jednym miejscu i jednej porze mogłoby być dość kłopotliwe, ankieta przeprowadzona została z każdym z małżeństw indywidualnie. Choć było to dość czasochłonne, jednak w ten sposób badani mogli wybrać dogodny dla siebie czas, co pozytywnie przyczyniło się do skrupulatności wypełnienia ankiety.

## ROZDZIAŁ III

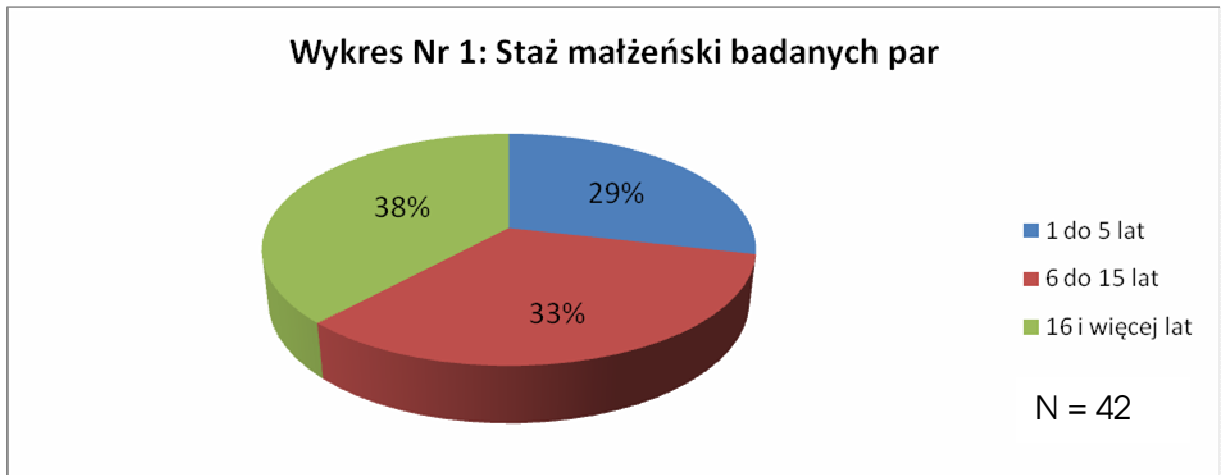
### CECHY SPOŁECZNO – EKONOMICZNE I DEMOGRAFICZNE

#### BADANEJ POPULACJI

##### III. 1 CECHY SPOŁECZNO – DEMOGRAFICZNE

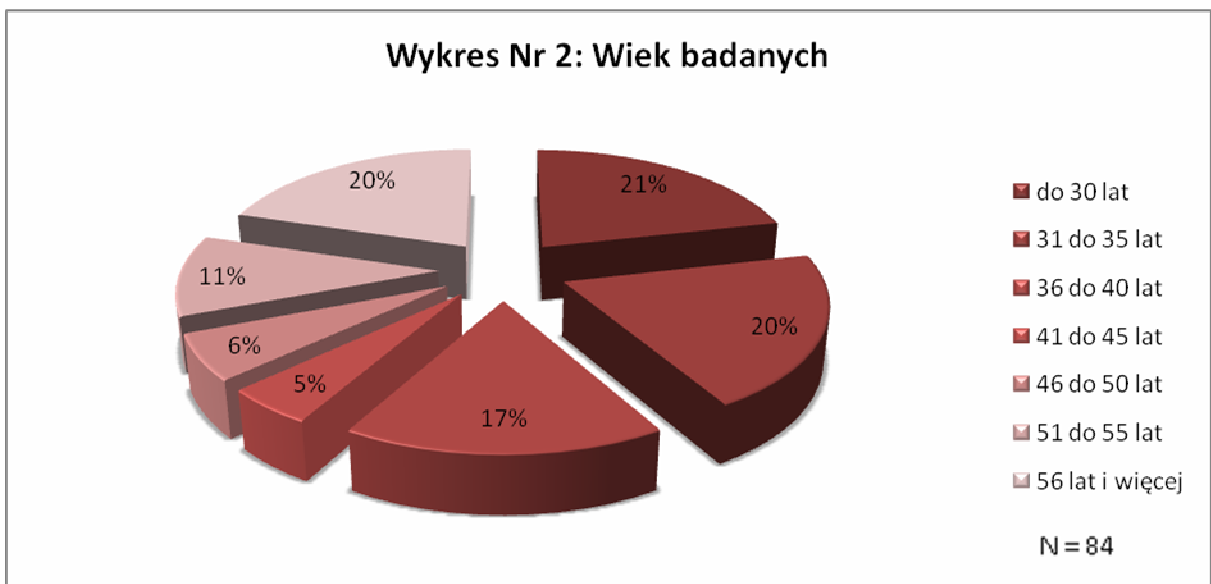
Badania przeprowadzone zostały na próbie 42 małżeństw, zamieszkujących Poznań i jego okolice. Ankiety rozdane zostały badanym o przynajmniej rocznym stażu małżeńskim. Ankiety nie zostały zwrócone przez nikogo o wykształceniu podstawowym, stąd grupa ta nie jest reprezentowana w niniejszych badaniach.

Ze względu na dobór próby, istotne było, by wybrane, trzy kategorie stażu reprezentowane były przez podobną liczbę par. Z założenia starano się zatem dotrzeć do wyrównanych ilościowo grup małżeństw z poszczególnych przedziałów stażu. Najliczniejszą grupę badanych (38%) stanowiły małżeństwa o najdłuższym stażu, to znaczy takie, które mają za sobą 16 lub więcej lat pożycia małżeńskiego. Drugą pod względem liczebności grupę, stanowiły małżeństwa o średnim stażu (33%), a zatem z przedziału od 6 do 15 lat. Najmniej ankiet zwróconych zostało przez pary małżeńskie o najkrótszym stażu, to jest z przedziału od 1 do 5 lat (29%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Najliczniejszą grupę badanych (21%) stanowiły osoby, do 30 roku życia. Co piątą badany znajdował się w grupie wiekowej od 31 do 35 lat (20%), piątą część stanowiły także osoby, które ukończyły już 56 rok życia (20%). Niewiele mniej badanych było w wieku od 36 do 40 lat (17%). Blisko co dziesiąta ankietowana osoba znajdowała się w przedziale wieku od 51 do 55 lat (11%). Najmniej liczne były grupy badanych w wieku od 40 do 50 lat. Co dwudziesta osoba znajdowała się w przedziale wieku od 41 do 45 lat (5%), niewiele więcej ankietowanych należało do przedziału od 46 do 50 lat (6%).

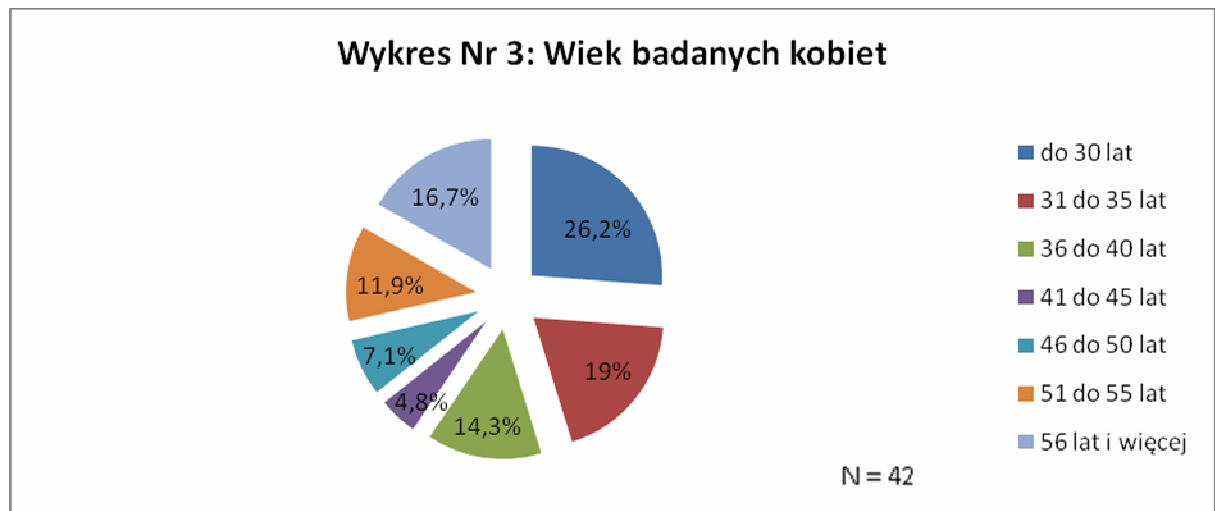


Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Blisko co czwarta badana kobieta nie ukończyła jeszcze 30 roku życia (26,2%), prawie co piątą znajdowała się w przedziale wieku od 31 do 35 lat (19%). Prawie co siódma badana, w chwili wypełniania ankiety, miała powyżej 56 lat (16,7%), zaś blisko co szóstą należała do przedziału wiekowego od 36 do 40 lat (14,3%). Do kobiet w wieku od 51 do 55

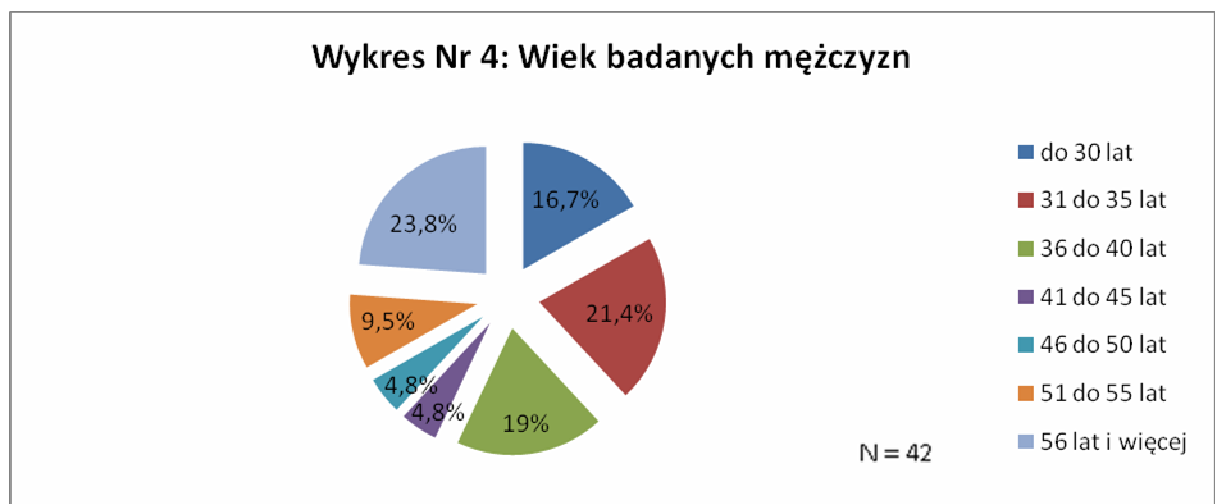


lat należała prawie co dziesiąta badana (11,9%), blisko co dziesiąta była też w wieku od 41 do 50 lat. Zaledwie co czternasta miała od 46 do 50 lat (7,1%), co dwudziesta zaś należała do kategorii wiekowej od 41 do 45 lat. Była to najmniej licznie reprezentowana kategoria wiekowa pośród kobiet (4,8%). Pośród kobiet najliczniej reprezentowana była grupa, która nie ukończyła jeszcze 30 roku życia, podczas gdy pośród mężczyzn do grupy tej należał zaledwie co szósty (16,7%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

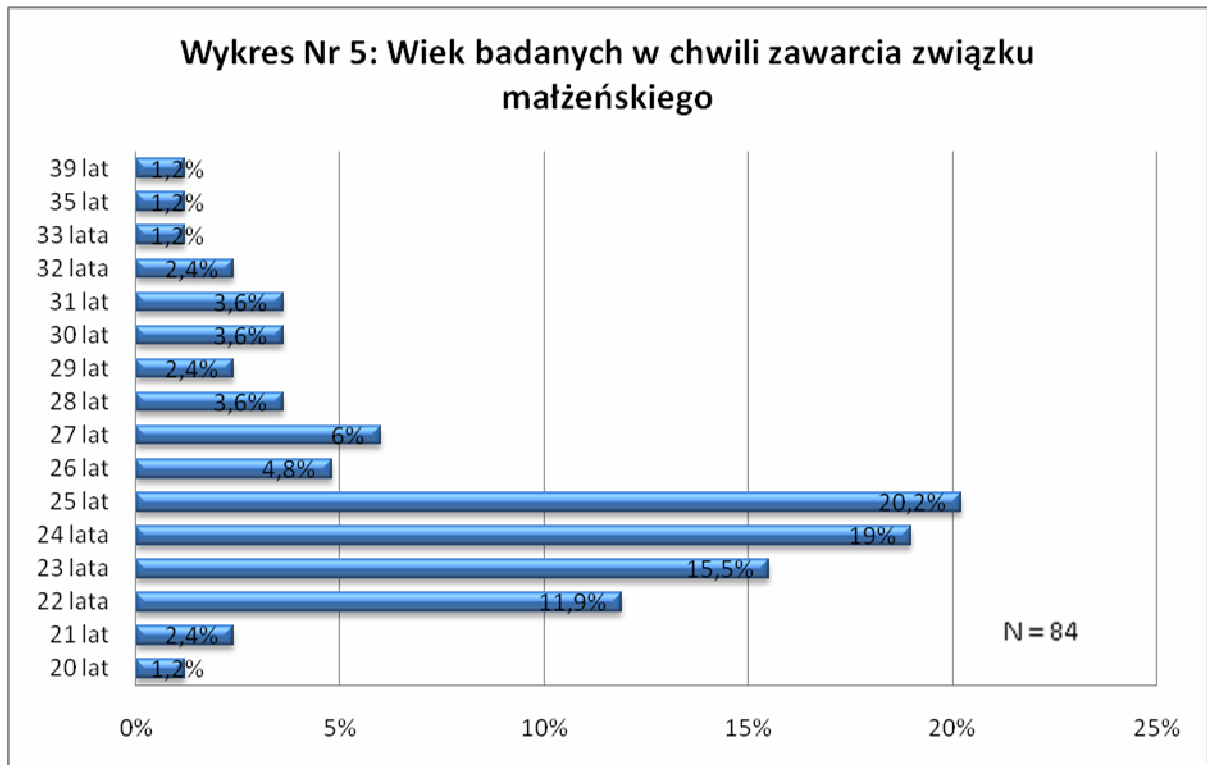
Najliczniejsza okazała się kategoria tych mężczyzn, którzy ukończyli już 56 rok życia, stanowili oni blisko jedną czwartą (23,8%). Co piąty badany znajdował się w przedziale wieku od 31 do 35 lat (21,4%), lub od 36 do 40 lat (19%). Prawie co dziesiąty badany mężczyzna należał do grona osób w wieku od 51 do 55 lat (9,5%). Także w przypadku mężczyzn, najmniej było badanych w przedziale wieku od 41 do 50 lat. Tylko co dwudziesty z nich był w wieku od 41 do 45 lat (4,8%), co dwudziesty należał także do kategorii wieku od 46 do 50 lat (4,8%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Wiek małżonków był zbliżony we wszystkich badanych parach. Prawie co trzecie małżeństwo (29%) stanowiły pary w tym samym wieku. Występowała znaczna tendencja do starszeństwa mężów (59%), starszeństwo żon występowało w blisko co dziesiątym przypadku (12%). Największa różnica wieku pomiędzy małżonkami wynosiła 9 lat.

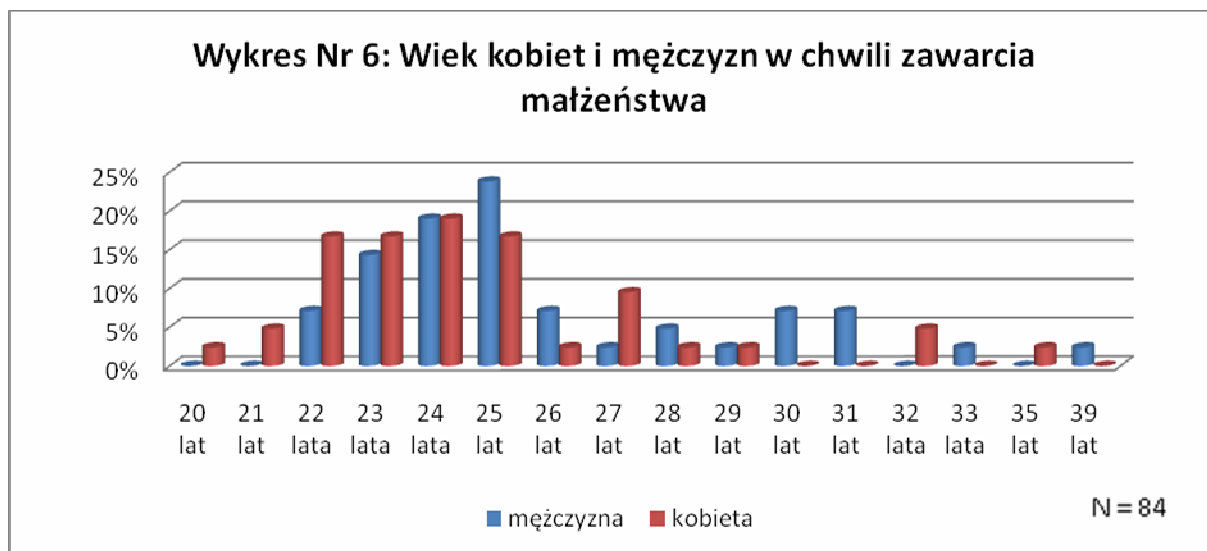
Wśród badanych, zdecydowana większość (66%), wstąpiła w związek małżeński mając od 22 do 25 lat. Piąta część wszystkich ankietowanych pobrała się mając 25 lat (20%), także blisko co piąty badany miał wtedy 24 lata (19%). Osoby, które na zawarcie związku małżeńskiego zdecydowały się po 30 roku życia stanowią 13% wszystkich badanych, blisko 17% to osoby, które decyzję o takiej zmianie stanu cywilnego podjęły mając od 26 do 29 lat. Zaledwie nieco ponad 3% badanych zdecydowało się zawrzeć związek małżeński przed ukończeniem 22 roku życia.



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

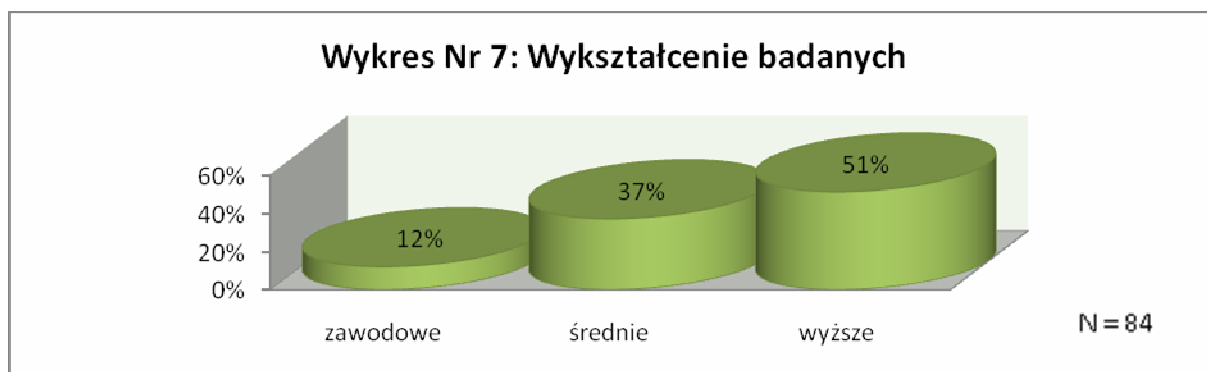
Spośród badanych mężczyzn żaden nie zawarł związku małżeńskiego w wieku dwudziestu, dwudziestu jeden, trzydziestu dwóch ani trzydziestu pięciu lat. Wśród kobiet, żadna nie wyszła za mąż mając trzydzieści, trzydzieści jeden, trzydzieści trzy ani trzydzieści dziewięć lat. Najwięcej mężczyzn zdecydowało się na ożenek w wieku dwudziestu pięciu lat, stanowią oni blisko jedną czwartą wszystkich badanych (23,8%). Najwięcej badanych kobiet wyszło za mąż mając dwadzieścia cztery lata, stanowiły one blisko jedną piątą (19%) wszystkich pań, także prawie co piąty badany mężczyzna zdecydował się zawrzeć związek małżeński w tym wieku (19%). Blisko co szósta kobieta wychodziła za mąż mając

dwadzieścia dwa lata (16,7%), tak samo w przypadku pań mających dwadzieścia trzy (16,7%) i dwadzieścia pięć lat (16,7%). Prawie co dziesiąta zawierała związek małżeński mając lat dwadzieścia siedem (9,5%). Wśród mężczyzn prawie co siódmy zenił się w wieku dwudziestu trzech lat (14,3%), co czternasty w wieku dwudziestu dwóch (7,1%). Blisko co czternasty zawarł związek małżeński mając dwadzieścia sześć lat (7,1%), tyłu samo mając lat trzydzieści (7,1%) i trzydzieści jeden (7,1%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Spośród przebadanych osób, najliczniejszą grupę stanowiły osoby o wykształceniu wyższym (59%), ponad jedna trzecia z nich miała wykształcenie średnie (37%), najmniej liczną grupę stanowiły zaś osoby o wykształceniu zawodowym (12%).

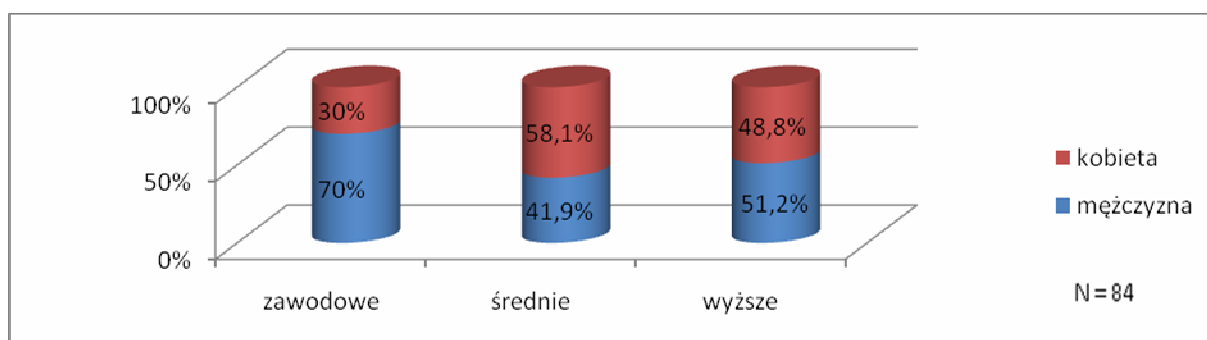


Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Spośród osób o wykształceniu zawodowym 30% stanowią kobiety, zaś 70% to mężczyźni. Sytuacja jest bardziej wyrównana pośród osób o wykształceniu średnim i wyższym. Blisko 42% osób o wykształceniu średnim to mężczyźni, nieco ponad 58%

stanowią kobiety. W przypadku wykształcenia wyższego panie stanowią blisko 49%, panowie zaś nieco ponad 51%.

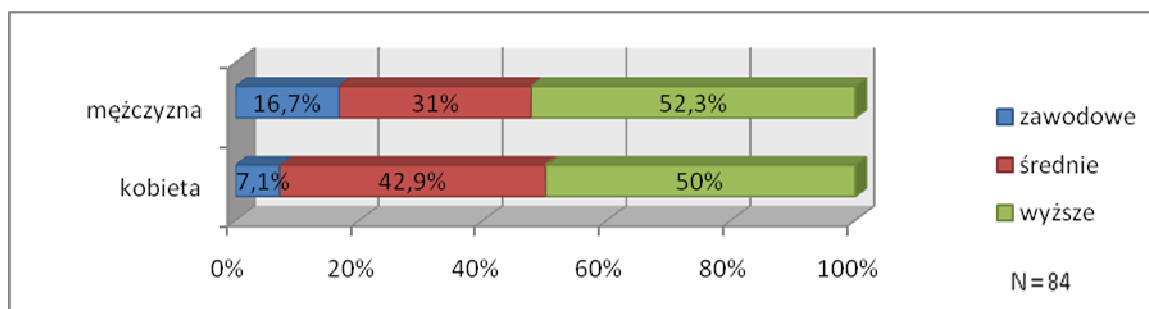
**Wykres Nr 8: Wykształcenie a płeć badanych**



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Połowa badanych, zarówno mężów (52,4%), jak i żon (50%) ma wykształcenie wyższe, blisko połowa kobiet ma wykształcenie średnie (42,9%), z mężczyzn zaś blisko jedna trzecia (31%). Wykształcenie zawodowe zadeklarowała prawie co dziesiąta kobieta (7,1%) i blisko co szósty mężczyzna (16,7%).

**Wykres Nr 9: Płeć a wykształcenie badanych**

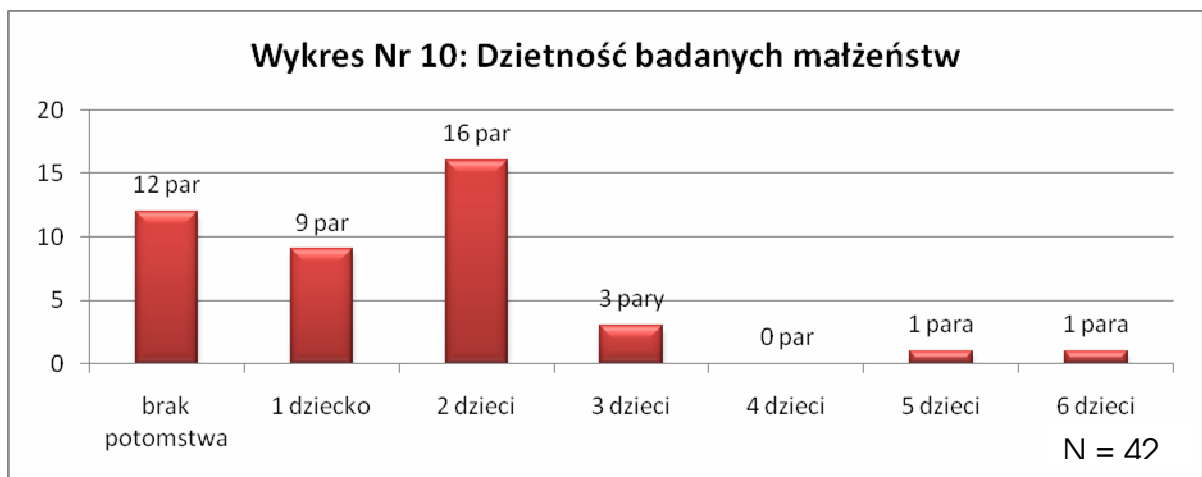


Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Spośród przebadanych małżeństw zdecydowaną większość (76%) stanowią pary o analogicznym poziomie wykształcenia. Nieco ponad jedna trzecia małżonków różni się od siebie pod tym względem, przy czym małżeństwa, w których bardziej wykształconą osobą

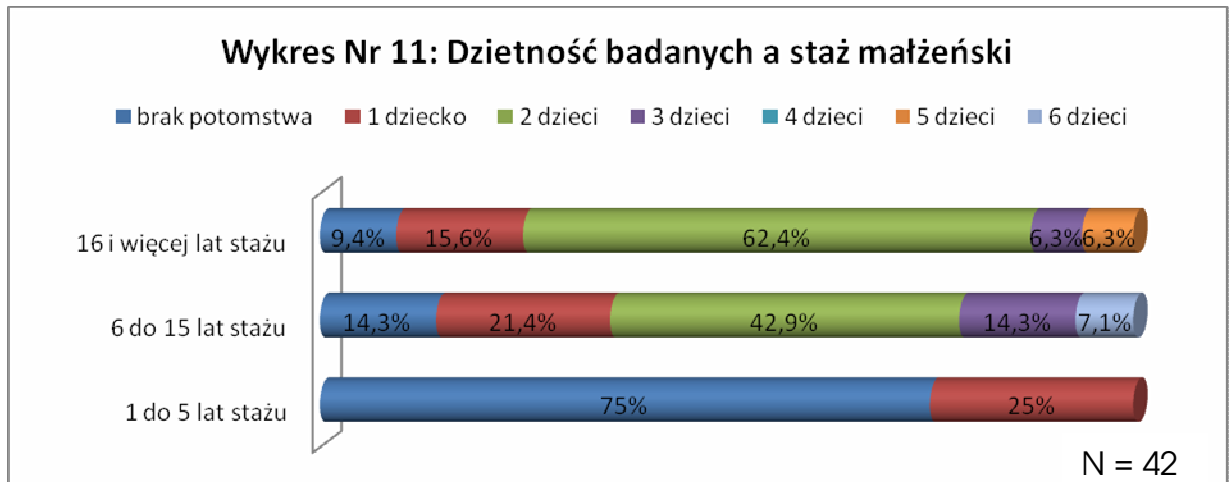
jest żona stanowią blisko co szósty przypadek (14%), w co dziesiątym zaś to mąż deklaruje wyższe wykształcenie (10%).

Wśród przebadanych par większość posiada jedno lub dwójkę dzieci (59,5%). Prawie jedna trzecia małżeństw nie posiada żadnego potomka (28,6%), zaś więcej niż dwójkę dzieci posiada prawie co ósma para (11,9%). Tylko jedna para deklarowała posiadanie piątki dzieci, i również jedna para deklarowała posiadanie szóstki dzieci. Trzy pary małżeńskie wychowują trójkę dzieci, dwanaście par małżeńskich jest bezdzietnych. Żadna z przebadanych par nie posiada czwórki dzieci.



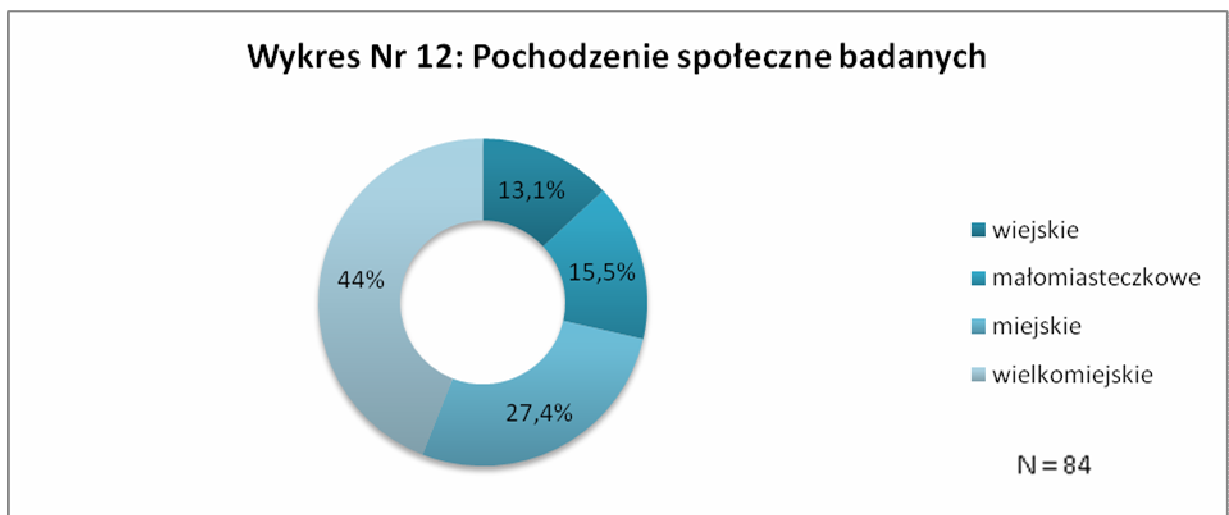
Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

W analizie dzietności dość istotny jest staż małżeński, ponieważ małżeństwa o najkrótszym stażu charakteryzuje też najniższa liczba posiadanych dzieci, co jest dość oczywiste. I tak wśród małżeństw o stażu nie przekraczającym pięciu lat, trzy czwarte badanych nie posiadają potomka, zaś pozostała jedna czwarta wychowuje jedno dziecko. Wśród małżeństw o średnim stażu, prawie co siódme nie posiada dzieci (14,3%), co piąte posiada jedno (21,4%), prawie połowa posiada dwójkę (42,9%), co siódmy posiada ich trójkę (14,3%), najmniej posiada szóstkę (7,1%). Spośród małżeństw o najdłuższym stażu bezdzietne jest prawie co dziesiąte (9,4%), prawie co siódme ma jedno dziecko (15,6%), ponad połowa trójkę (62,4%), najmniej jest zaś par mających trójkę i piątkę dzieci (stanowią po 6,3% wszystkich par o tym stażu).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

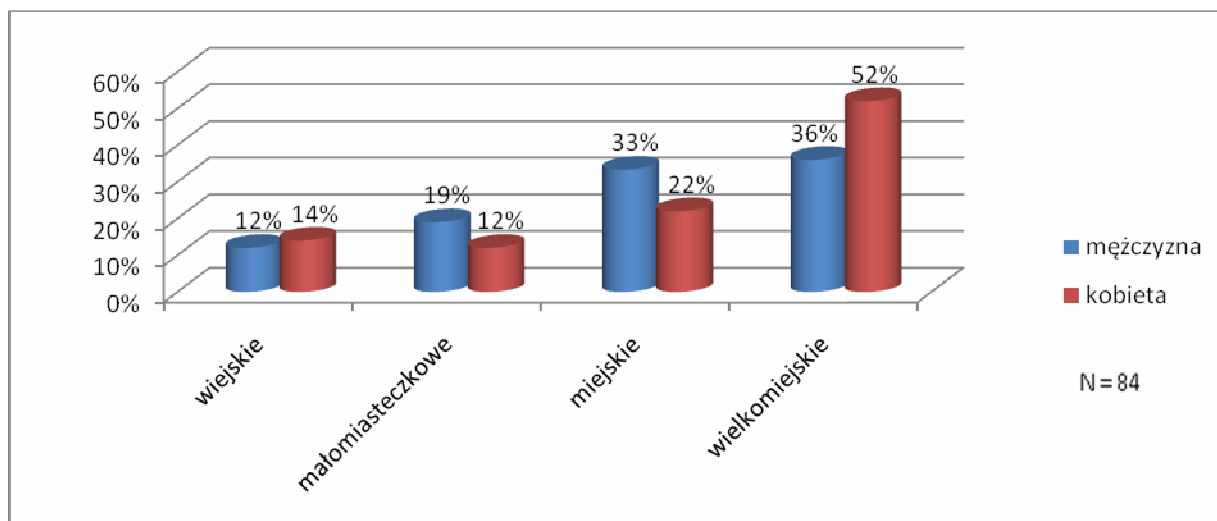
Najliczniej reprezentowaną grupą są osoby deklarujące pochodzenie wielkomiejskie (44%), najmniej osób swoje pochodzenie określa jako wiejskie (13,1%). Blisko co siódmy badany wywodzi się z małego miasta, zaś blisko co czwarty z miasta (27,4%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Pochodzenie społeczne obu płci różni się tylko nieznacznie w obrębie osób o pochodzeniu wiejskim. Deklarowane jest ono przez 12% mężczyzn i 14% kobiet. Z małych miasteczek wywodzi się co piąty badany mężczyzna (19%) i blisko co ósma kobieta (12%). Jedna trzecia mężów swoje pochodzenie określa jako miejskie (33%), wśród żon zaś deklaruje je nieco ponad jedna piąta (22%). Najliczniejszą grupę pośród obu płci stanowią osoby wywodzące się z obszarów wielkomiejskich. Pochodzenie takie przypisuje sobie ponad połowa kobiet (52%) i ponad jedna trzecia mężczyzn (36%).

### Wykres Nr 13: Pochodzenie społeczne badanych kobiet i mężczyzn



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Ze względu na wybraną metodę doboru próby nie jest ona reprezentatywna. W doborze poszczególnych par małżeńskich najważniejszym argumentem był ich staż małżeński, jednak starano się także, by wypełniające ankietę pary, były możliwie jak najbardziej zróżnicowane pod względem innych cech społeczno – demograficznych.

Wśród przebadanych małżeństw zaznaczają się ogóle trendy, jakie mają miejsce wśród współczesnych par, takie jak, między innymi, spadająca dzietność. Zaledwie dwie spośród przebadanych par miało więcej niż trójkę dzieci, zaś tylko pięć par miało ich więcej niż dwójkę. Wyraźnie zaznacza się też kwestia bezdzietności, co dziesiąte spośród badanych małżeństw o najdłuższym stażu nie posiadało ani jednego potomka, zaś spośród małżeństw o średnim stażu, co siódme. Na taki stan rzeczy mogą wpływać zarówno świadome decyzje, jak i zwiększające się problemy zdrowotne związane z bezpłodnością.

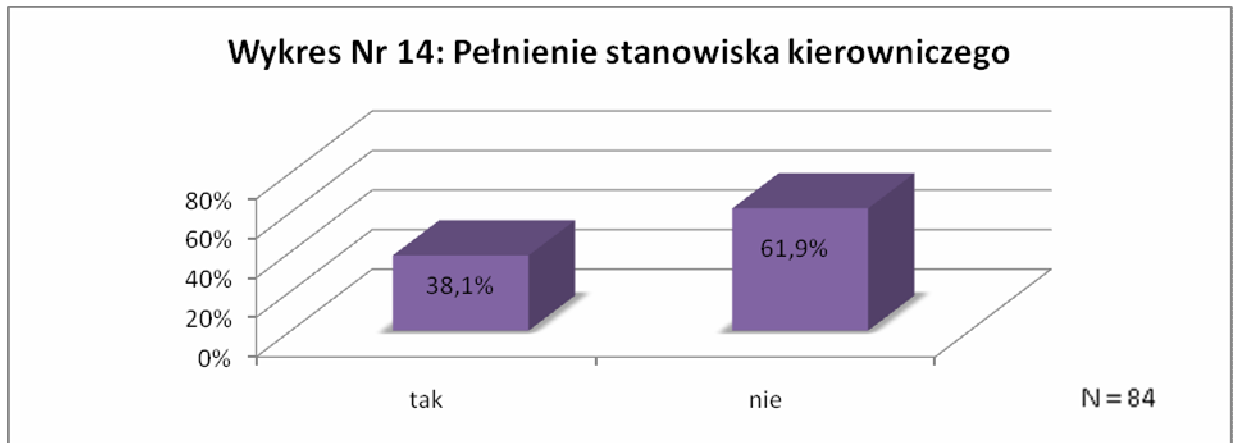
Charakterystyczny jest także wiek zawierania małżeństwa. Obecnie istnieje tendencja do późniejszego niż niegdyś wstępowania w związek małżeński. Najwięcej spośród badanych osób, podjęło tę decyzję mając dwadzieścia pięć lat, prawie jedna trzecia jednak, była wtedy starsza. Istnieje prawdopodobieństwo, że gdyby badać tylko małżeństwa z bardzo krótkim stażem średni wiek zawarcia małżeństwa istotnie przesunąłby się w górę. Odwrotnie zaś prezentowałyby się wyniki, gdyby badać tylko małżeństwa o długim stażu.

Dość znaczący jest także fakt, że trudności w znalezieniu osób o podstawowym wykształceniu zaowocowały brakiem reprezentacji tej grupy w niniejszych badaniach. Współczesny system edukacji sprawia bowiem, że liczba osób o tym poziomie wykształcenia utrzymuje się na niskim poziomie.

### III. 2 CECHY ZAWODOWO – EKONOMICZNE

Spośród przebadanych 84 osób większość nie pełni stanowiska kierowniczego (61,9%). Do grupy osób, która pracuje na takim stanowisku należy nieco więcej niż jedna trzecia ankietowanych (38,1%). Wśród osób deklarujących pełnienie stanowiska kierowniczego przeważają mężczyźni (59,4%), kobiety stanowiska takie obejmują nieco rzadziej (40,6%). Pracę na stanowisku kierowniczym wykonuje nieco mniej niż jedna trzecia przebadanych kobiet (31%) i blisko połowa spośród przebadanych mężczyzn (45,2%). Tym samym w odwrotnej sytuacji jest prawie dwie trzecie kobiet (69%) i nieco więcej niż połowa mężczyzn (54,8%).

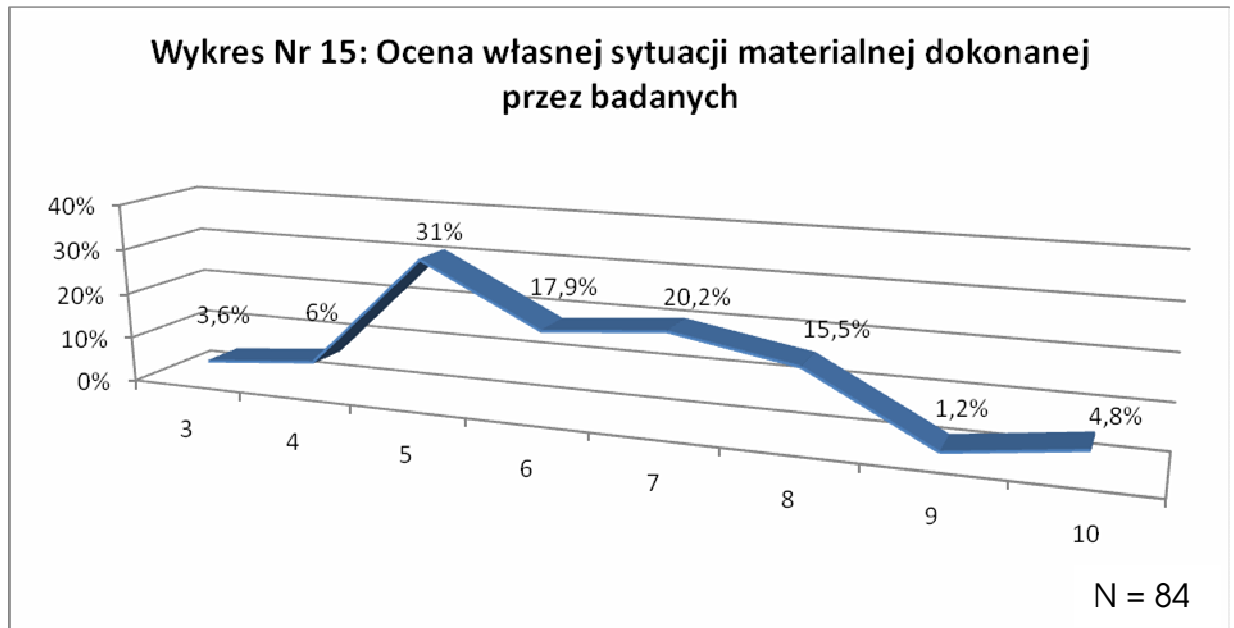




Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Badanym zadano pytanie w jaki sposób oceniają swoją sytuację materialną. Na dziesięciostopniowej skali, mieli oni zaznaczyć swoją ocenę, przy czym wartość jeden wskazywałaby na sytuację najgorszą, zaś dziesięć na najlepszą. Spośród przebadanych 84 osób żadna nie wybrała ani wartości jeden, ani wartości dwa, co wskazywałoby na fakt, że żadna z nich nie oceniła swojej sytuacji jako skrajnie złej. Niewiele osób wskazywało także na sytuację skrajnie dobrą, czyli wartości dziewięć i dziesięć, jednak wskazania takie pojawiły się w odpowiedziach (odpowiednio 1,2% i 4,8% badanych).

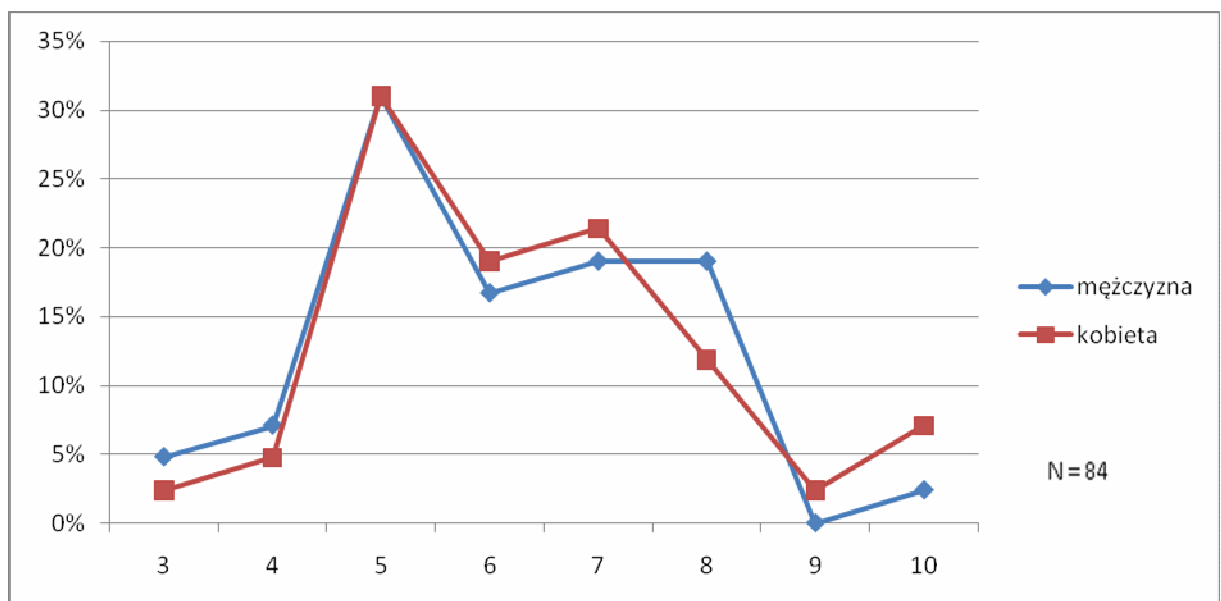
Prawie co trzeci badany uznał, że jego sytuację najlepiej opisuje wartość pięć, czyli wartość środkowa (31%). Co piąty badany, wybrał wartość siedem (20,2%), wartości sześć i osiem wybierała średnio co szоста osoba (odpowiednio 17,9% i 15,5%). Jako nienajlepszą, poprzez wskazanie wartości trzy i cztery, swoją sytuację opisał mniej niż co dziesiąty badany (odpowiednio 3,6% i 6%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

W ocenie swojej sytuacji materialnej małżonkowie nie są jednomyślni, jednak ich odpowiedzi nie różnią się od siebie w bardzo znaczący sposób. 31% ankietowanych spośród obu płci dla opisanego swojej sytuacji materialnej wybrało wartość pięć. W obu przypadkach jest to najliczniej wskazywana wartość. Mężczyźni nieznacznie częściej wybierali niższe wartości, takie jak trzy i cztery, kobiety zaś nieco częściej wybierały wartości najwyższe, czyli dziewięć i dziesięć, dla określenia sytuacji materialnej, w jakiej się znajdują.

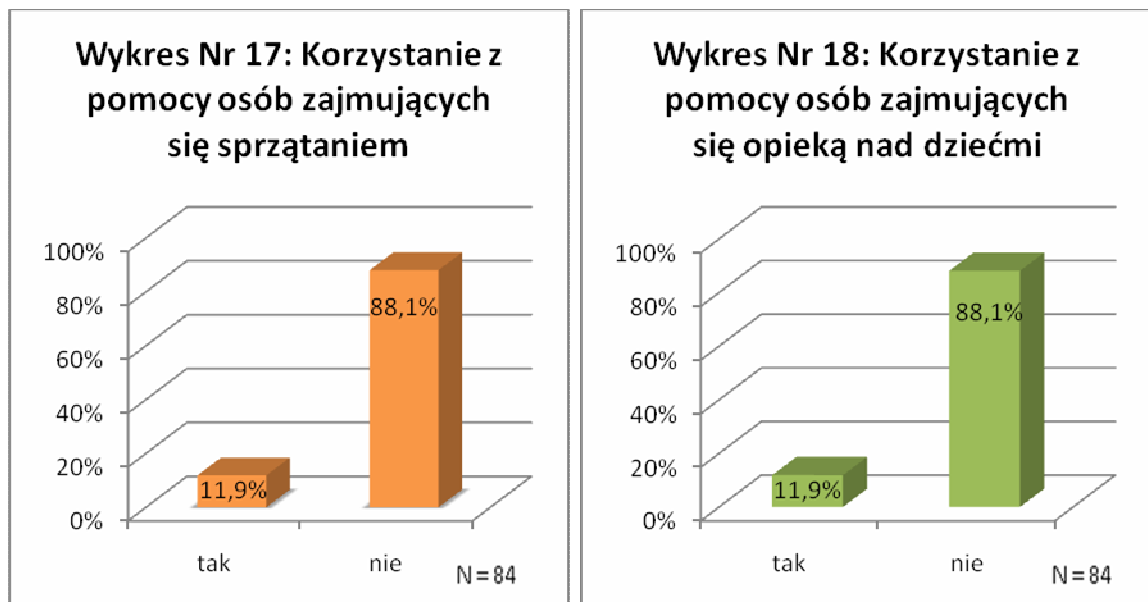
**Wykres Nr 16: Struktura subiektywnych ocen własnej sytuacji materialnej kobiet i mężczyzn**



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Jedna trzecia badanych par była całkowicie zgodna w ocenie swojej sytuacji materialnej (33,3%), w nieco ponad dwóch piątych badanych par, żona oceniała sytuację jako lepszą, w stosunku do tego jak oceniał ją mąż (40,5%), odwrotna sytuacja miała miejsce u nieco ponad jednej czwartej badanych (26,2%). W większości przypadków różnica w wybieranych wartościach wynosiła jeden lub dwa punkty. Dwie pary w swojej ocenie różniły się trzema punktami, w przypadku jednej pary, różnica ta wynosiła aż pięć punktów.

Badanym parom zadano także pytanie o to, czy przy wypełnianiu codziennych obowiązków korzystają z pomocy osób, które zajmują się sprzątaniami i opieką nad dziećmi. W przeważającej większości odpowiedzi na oba te pytania była negatywna.



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

W przypadku korzystania z pomocy osób zajmujących się sprzątaniami odpowiedzi twierdzącej udzieliło ponad co dziesiąte badane małżeństwo (11,9%). Dokładnie tyle samo udzieliło odpowiedzi twierdzącej na pytanie o korzystanie z pomocy opiekunek do dzieci (11,9%). Także w obu przypadkach równa była liczba odpowiedzi negatywnych (po 88,1% odpowiedzi na każde pytanie).

Znaczące jest także, że spośród osób deklarujących, że korzystają z pomocy osób zajmujących się sprzątaniami dziewięć na dziesięć ma wykształcenie wyższe (90%), zaś co dziesiąta osoba ma wykształcenie średnie (10%). Żadna z osób deklarujących korzystanie z pomocy osób zajmujących się sprzątaniami nie miała wykształcenia zawodowego.

Jeśli chodzi o pomoc osób zajmujących się opieką nad dziećmi (przy czym chodzi tu o wynajmowanie prywatnej opiekunki, nie zaś o opiekę sprawowaną przez instytucje takie jak

przedszkola czy żłobki), spośród wszystkich osób deklarujących, że z niej korzystają, jedna trzecia ma wykształcenie zawodowe (33,3%), częściej niż co dziesiąty badany ma wykształcenie średnie (11,1%), zaś ponad połowa wykształcenie wyższe (55,6%).

Z pomocy osób zajmujących się sprzątniem nie korzystała żadna osoba, która oceniałaby swoją sytuację materialną na wartość niższą niż pięć. Blisko trzy czwarte badanych, którzy zadeklarowali, że w utrzymaniu czystości ich domu pomaga specjalnie do tego wynajęta osoba, oceniało swoją sytuację materialną na wartość wyższą niż sześć (70%).

Także w przypadku wynajmowania osób do opieki nad dziećmi, żadna z badanych osób, które oceniały swoją sytuację materialną poniżej wartości pięć, nie zadeklarowała korzystania z tej formy pomocy. Blisko dziewięć na dziesięć osób, które na to pytanie udzieliło odpowiedzi pozytywnej, swoją sytuację materialną oceniło na wartość pięć, sześć lub siedem (88,8%).

Nasuwa się zatem oczywisty wniosek, że sytuacja finansowa badanych jest istotnym wyznacznikiem tego, czy decydują się oni na korzystanie z pewnych form pomocy w prowadzeniu gospodarstwa domowego, czy też zdani są tylko na swoje własne siły.

Spośród osób pełniących stanowisko kierownicze zdecydowana większość korzysta z pomocy osób zajmujących się sprzątniem (70%). Może to wynikać z faktu, iż praca zawodowa pochłania im na tyle dużo czasu, że wykonywanie czynności porządkowych w domu wymaga pomocy osób z zewnątrz, lub też po prostu dysponują one większymi środkami finansowymi, z których część skłonne są przeznaczyć na odciążenie się z obowiązków domowych związanych ze sprzątniem.

Tylko co piąty badany, pełniący stanowisko kierownicze, korzysta z pomocy płatnych opiekunek do dzieci (22,2%). Związane jest to z faktem, iż stanowisko kierownicze nieco częściej niż kobiety, pełnią mężczyźni, a opieka nad dziećmi częściej spada na barki kobiet. Poza tym część spośród przebadanych par nie posiada potomstwa, zatem nie ma również powodu, by korzystać z tej formy pomocy. Spośród osób posiadających potomstwo, tylko co dziesiąta korzysta z pomocy wynajętej opiekunki (9,5%).

## ROZDZIAŁ IV

### MODEL PODZIAŁU OBOWIĄZKÓW REALIZOWANY W DOMU RODZINNYM BADANYCH

#### IV. 1 UDZIAŁ RODZICÓW W WYKONYWANIU POSZCZEGÓLNYCH CZYNNOŚCI ZWIĄZANYCH Z PROWADZENIEM GOSPODARSTWA DOMOWEGO W DOMU RODZINNYM BADANYCH

W rozdany małżeństwu kwestionariuszu ankiety znalazło się szereg pytań dotyczących tego, w jaki sposób rodzice badanych dzielili między siebie różne czynności, związane zarówno z prowadzeniem gospodarstwa domowego, jak i opieką i wychowaniem dzieci. Pytania zostały sformułowane w ten sposób, by możliwe było w miarę jak najdokładniejsze określenie udziału obojga rodziców w wykonywaniu poszczególnych obowiązków. Badanych poproszono także, by scharakteryzowali realizowany w ich domu rodzinnym model podziału obowiązków, a także by określili czy ich zdaniem był on korzystny dla funkcjonowania rodziny. Pytano także, czy respondenci byliby skłonni polecić taki rodzaj podziału swoim własnym dzieciom. Badanych poproszono także o odpowiedź na pytanie, kto w ich domu rodzinnym podejmował decyzje o różnym stopniu istotności.

Pierwsze z pytań dotyczyło uczestnictwa rodziców w wykonywaniu poszczególnych obowiązków związanych z prowadzeniem domu i wychowaniem dzieci. Badanych zapytano o to, kto w jakim stopniu angażował się w wykonywanie tych czynności.

Pierwsza część czynności związana była z przygotowywaniem jedzenia. Badanych poproszono o określenie częstotliwości, z jaką ich rodzice wykonywali czynności takie jak, przygotowywanie posiłków, pieczenie ciast i robienie przetworów a także zmywanie naczyń.

Dziewięciu na dziesięciu badanych stwierdziło, że przygotowywanie posiłków należało zawsze, lub najczęściej do matki (90,5%), zaś co trzeci odpowiedział, że ojciec nie zajmował się tym nigdy (34,5%), a blisko połowa, że rzadko lub bardzo rzadko (48,8%). Wśród podanych odpowiedzi, żaden z respondentów nie stwierdził, że matka nigdy nie angażowała się w przygotowanie posiłków.

Jeśli chodzi o pieczenie ciast i przygotowywanie przetworów, to ponownie prym wiodły kobiety, ponad trzy czwarte badanych wskazało, że ich matki wykonywały tę czynność zawsze lub najczęściej (77,4%), zaś zdecydowanie ponad połowa stwierdziła, że ojcowie nie zajmowali się tym nigdy (63,1%).

Także w mycie naczyń należało przede wszystkim do kobiet, ponad trzy czwarte badanych wskazało, że tylko on, lub najczęściej one się tym zajmowały (76,2%), lecz wyniki wskazują na większy niż przy poprzednich czynnościach, udział mężczyzn. Co piąty respondent wskazał, że jego ojciec zajmował się tym często lub dość często (21,4%), blisko połowa, że rzadko lub bardzo rzadko (44%), co trzeci, że nigdy (32,1%).

Można zatem stwierdzić, że wśród rodziców ankietowanych, działania związane z pracą w kuchni, spoczywały przede wszystkim na kobietach, z pewnym, jakkolwiek zazwyczaj niewielkim, udziałem ich mężów.

Kolejna grupa czynności związana była z porządkami, które wykonuje się stosunkowo często, takimi jak chociażby odkładanie rzeczy na miejsce i ścieranie kurzy.

Blisko dziewięciu na dziesięciu badanych stwierdziło, że porządkowanie i odkładanie rzeczy na swoje miejsce należało wyłącznie lub najczęściej do matki (85,7%), żaden z nich nie uważał, by podobnie często czynność tę wykonywał ojciec. Zdaniem co siódmego badanego, matka wykonywała te czynności często lub dość często (14,3%), podobnego zdania o ojciech był co czwarty badany (22,6%). Prawie połowa badanych uznała, że ojciec w zadania te angażował się rzadko lub bardzo rzadko (47,6%), zaś blisko co trzeci był zdania, że nie angażował się nigdy (29,8%).

Odkurzanie w domu należało częściej do matek niż do ojców. Prawie połowa respondentów uznała, że czynność tą wykonywały tylko lub najczęściej matki (46,4%), blisko co dziesiąty wskazał, że tak często zajmował się tym ojciec (13,1%). Jedna trzecia odpowiedziała, że matka zajmowała się tym często lub dość często (33,3%), podobnie blisko co trzeci uznał, że z tą częstotliwością czynność tę wykonywał ojciec (29,8%).

Ścieranie kurzu było czynnością, którą w oczach trzech czwartych badanych wykonywała zawsze lub najczęściej matka (76,2%). Prawie dziewięciu na dziesięciu badanych stwierdziło, że ojciec w wykonywanie tego obowiązku angażował się rzadko lub wcale (86,9%).

Ośmiu na dziesięciu badanych wskazało, że matka zawsze, lub najczęściej zajmowała się myciem podłóg (82,1%), prawie dziewięciu na dziesięciu było zdania, że ojciec robił to rzadko lub nigdy (85,8%).

Podobnie przedstawiają się wyniki dotyczące mycia łazienki. Trzy czwarte badanych było zdania, że matka zajmowała się tym zawsze lub najczęściej (75%), co piąty, że często lub dość często (17,9%). Jednocześnie prawie ośmiu na dziesięciu respondentów stwierdziło, że ojciec mył łazienkę rzadko lub wcale (83,4%).

Listę często wykonywanych porządków zamyka wynoszenie śmieci. Tutaj badani, jako na stałych lub najczęstszych wykonawców tej czynności wskazują częściej na ojca (32,1%), niż na matkę (27,4%). Zdaniem ponad jednej trzeciej zarówno matki, jak i ojcowie wykonywali tę czynność często lub dość często (34,5% w obu przypadkach).

Kolejna grupa czynności związana jest z bardziej gruntownymi i wymagającymi większej siły czynnościami. Pierwszą z nich jest mycie okiem. Najczęściej badani wskazywali, że czynność ta zawsze, lub najczęściej należała do matki (64,3%), prawie co trzeci uznał, że wykonywała ją ona często lub dość często (27,4%). Podobną częstotliwość wykonywania tej czynności przypisywał ojcu co piąty badany (19%), jednak blisko połowa ankietowanych stwierdziła, że nie wykonywał on tej czynności nigdy (44%).

W przypadku wieszania firan i zasłon, obowiązek ten zawsze lub najczęściej spoczywał na matce zdaniem zdecydowanie ponad połowy badanych (65,5%), tylko co dziesiąty wskazywał, że tak często zajmował się tym ojciec (9,5%). Prawie dwie trzecie ojców zajmowało się tym rzadko lub wcale (69%).

Trzepanie dywanów, to kolejny po wynoszeniu śmieci obowiązek, którego częstsze wykonywanie badani przypisywali ojcom. Połowa stwierdziła, że czynność tę wykonywał tylko lub najczęściej ojciec (50%), zaś tego samego zdania o matce był zaledwie co dziesiąty badany (11,9%). Także co dziesiąty badany uznał, że matka zajmowała się tym często lub dość często (11,9%), podczas gdy o ojcu zdania tego był co piąty badany (20,2%). Prawie połowa matek, w ocenie ankietowanych nie zajmowała się tym nigdy (44,1%).

Następna część obowiązków domowych związana jest z dbaniem o odzież. Pranie zdaje się być czynnością wykonywaną głównie przez matki, w oczach zdecydowanej większości badanych (88,1%). Ponad połowa z nich była zdania, że ojciec nie zajmował się

tym nigdy (53,6%), prawie co trzeci stwierdził, że ojciec zajmował się tym rzadko lub bardzo rzadko (32,1%)

Podobnie rzecz przedstawia się, gdy chodzi o prasowanie. Dziewięciu na dziesięciu respondentów stwierdziło, że czynność tę wykonywała tylko, lub najczęściej matka (90,5%), prawie tyłu samo spośród nich twierdziło, że ojciec robił to rzadko lub wcale (95,3%).

Także naprawa odzieży należała głównie do matek. Trzy czwarte respondentów wskazało, że zajmowała się tym zawsze lub przede wszystkim matka (77,4%), co siódmy stwierdził, że robiła to ona często lub dość często (15,5%). Ojcowie w mniemaniu większości ankietowanych zajmowali się naprawą odzieży rzadko lub wcale (88,1%).

Kolejną kategorią obowiązków są zakupy. W ocenie większości badanych ich codzienne wykonanie, należało głównie do matki (59,5%). Podobnie wielu z nich uznało, że w ich domu, ojciec wykonywał tę czynność rzadko lub nigdy (60,7%).

Innymi czynnościami wykonywanymi w domu są drobne naprawy. Tutaj respondenci, jako na najczęstszego wykonawcę wskazywali przede wszystkim na ojca (57,1%), trzy czwarte zaś stwierdziło, że matka zajmowała się tym rzadko lub wcale (77,44%). Tylko co szósty badany był zdania, że czynności te często lub dość często wykonywała matka (16,7%), podczas gdy podobną częstotliwość wykonywania takich czynności u ojca wskazywała jedna czwarta z nich (26,2%).

Jeżeli chodzi o załatwianie spraw związanych z samochodem, to także i tutaj najwięcej ankietowanych, jako głównego wykonawcę wskazało ojca (54,8%). Spośród kobiet, zdaniem badanych nigdy nie zajmowało się tym aż dziewięć na dziesięć (88,1%). Spośród mężczyzn, w opinii badanych nie zajmowało się tym nigdy aż jedna trzecia (29,7%). Uwzględnić jednak należy fakt, że co dziesiąty spośród badanych deklarował, że jego rodzice nie posiadali samochodu (9,5%).

Kolejną grupą czynności są te, które związane są z reprezentowaniem rodziny na zewnątrz. Do zadań takich należy między innymi załatwianie wszelkich formalności w urzędach. Także i tutaj badani częściej niż matkę (25% wskazań), jako głównego wykonawcę wskazywali ojca (38,1%). Blisko jedna trzecia badanych uznała, że czynności te często lub dość często wykonywał ojciec (32,1%), dokładnie jedna trzecia wskazywała na matkę (33,3%).

Najwięcej badanych wskazało także na ojca, jako na tego, który zawsze lub najczęściej wzywa fachowców do niezbędnych napraw (34,5%). Na matkę, jako głównego wykonawcę tej czynności wskazał co piąty badany (21,4%). Ponad połowa respondentów



stwierdziła, że matka zajmowała się tym rzadko lub wcale (56%), podczas gdy podobnego zdania o ojcu był nieco ponad trzeci badany (36,9%).

Regulowanie opłat w ocenie blisko połowy ankietowanych należało przede wszystkim do matki (44%), podobnego zdania na temat ojca była blisko jedna trzecia badanych (32,1%). Wykonywanie tej czynności często lub dość często, zarówno matce jak i ojcu przypisuje prawie co piąty badany (22,6% w odniesieniu do matki i 23,8% w odniesieniu do ojca). Ankietowani częściej wskazywali na ojca, jako na tego, kto nie zajmował się regulowaniem opłat nigdy lub robił to rzadko (44,1%), co trzeci przypisał tę częstotliwość regulowania opłat matce (33,3%).

Ostatnią wyodrębnioną grupą czynności są te, związane z opieką nad małoletnimi dziećmi. Jako osobę, która głównie zajmowała się dziećmi zdecydowana większość wskazywała matkę (73,8%), zdaniem ponad połowy badanych ojciec zajmował się tym rzadko lub wcale (64,3%), w przypadku matki zdania tego jest zaledwie co dwunasty badany (12,5%). Blisko połowa ankietowanych stwierdziła, że ojciec opiekował się dziećmi rzadko lub bardzo rzadko (48,8%).

Także chodzenie na wywiadówki jest zadaniem, które jako głównemu wykonawcy, częściej przypisuje się matce (58,3%), ojciec zajmował się tym równie często zdaniem co czwartego badanego (23,8%). Zarówno wśród matek jak i ojców, wypełnianie tego obowiązku jako częste lub dość częste określa blisko co piąty ankietowany (22,6%, gdy chodzi o matkę i 19%, gdy chodzi o ojca). Prawie co piąty stwierdził też, że ojciec nie zajmował się tym wcale (21,4%).

Jak wynika z zaprezentowanych wyników, w domach rodzinnych badanych, zdecydowana większość obowiązków spoczywała przede wszystkim na matkach. Zaangażowanie ojców wzrastało przede wszystkim przy wykonywaniu czynności związanych z reprezentowaniem rodziny na zewnątrz, to jest przy załatwianiu spraw w urzędach, regulowaniu opłat i wzywaniu fachowców do remontów. Jednak najczęściej nie na tyle znacząco, by ich zaangażowanie można było określić jako zdecydowanie wyższe, niż ich żon. Także prace związane z gruntownymi, często wymagającym siły fizycznej, porządkami często nie były powodem do tego, by ojciec bardziej włączył się w ich wykonywanie. Znacząco wyróżnia się tu jedynie trzepanie dywanów. Jest jednak jedna czynność, w której niepodzielny prawie prym wiodli ojcowie. Mowa oczywiście o załatwianiu spraw związanych z samochodem. Tu zaangażowanie matek było określane jako zdecydowanie niskie, w stosunku do tego, jak bardzo zajęcie to angażowało ojców. Niestety najprawdopodobniej

wynika to z faktu, iż to oni byli także głównymi użytkownikami pojazdu, nic zatem dziwnego, że to do nich głównie należała dbałość o niego.

Możliwe, że gdyby badać tylko pary o najkrótszym stażu, zaangażowanie ojców byłoby nieco znaczniejsze. Bowiem, choć bardzo powoli, jednak także i w sposobie podziału obowiązków domowych następuje pewna zmiana, która powoduje, iż wzrasta udział mężczyzn w wykonywaniu prac domowych. Przy interpretacji uzyskanych wyników należy pamiętać o tym, że wśród badanych znajdują się zarówno osoby powyżej 56 roku życia, jak i te, które nie ukończyły jeszcze 30 lat. Jest zatem między nimi różnica kilku pokoleń, analogicznie więc, różnica ta występuje także pomiędzy ich rodzicami.

**Tabela Nr 1: Częstotliwość wykonywania poszczególnych obowiązków domowych przez matkę (w procentach %)**

		Matka			
		Zawsze/ najczęściej	Często/ dość często	Rzadko/ bardzo rzadko	Nigdy
Prace kuchenne	Przygotowywanie posiłków	90,5	7,1	2,4	0
	Pieczenie ciast i przygotowywanie przetworów	77,4	11,9	12	0
	Zmywanie naczyń	76,2	20,2	3,6	0
Porządki	Porządkowanie i odkładanie rzeczy na miejsce	85,7	14,3	0	0
	Odkurzanie wykładzin i dywanów	46,4	33,3	15,5	4,8
	Ścieranie kurzu	76,2	17,9	6	0
	Mycie podłóg	82,1	15,5	2,4	0
	Mycie łazienki	75	17,9	6	1,2
	Wyrzucanie śmieci	27,4	34,5	32,1	6
Gruntowne porządki	Mycie okien	64,3	27,4	7,1	1,2
	Wieszanie firan i zasłon	65,5	22,6	11,9	0
	Trzepanie dywanów	11,9	11,9	32,1	44,1
Dbanie o odzież	Pranie	88,1	9,5	2,4	0
	Prasowanie	90,5	8,3	1,2	0
	Naprawa odzieży	77,4	15,5	7,1	0
Zakupy	Codziennie zakupy	59,5	32,1	6	2,4
Samodzielne naprawy	Drobne naprawy domowe	6	16,7	46,4	31
Obowiązki związane z reprezentowaniem	Sprawy związane z samochodem	6	1,2	4,8	88,1

rodziny na zewnątrz	Załatwianie spraw w urzędach	25	33,3	28,6	13,1
	Wzywianie fachowców do napraw, remontów	21,4	22,6	39,3	16,7
	Regulowanie opłat	44	22,6	21,4	11,9
Opieka nad dziećmi	Opieka nad małoletnimi dziećmi	73,8	20,2	2,4	3,6
	Chodzenie na wywiadówki	58,3	22,6	11,9	7,2

Źródło: Obliczenia własna na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

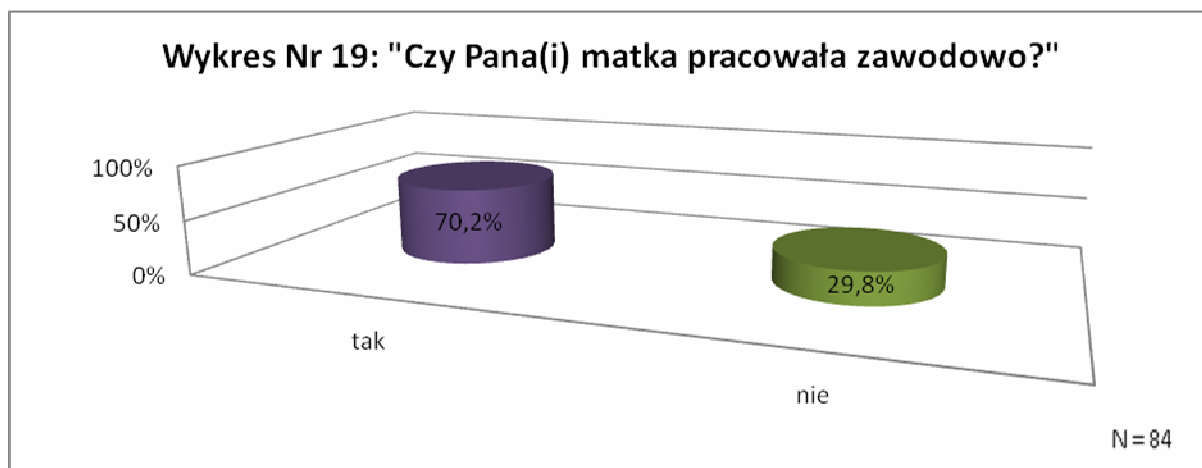
**Tabela Nr 2: Częstotliwość wykonywania poszczególnych obowiązków domowych przez ojca (w procentach %)**

		Ojciec			
		Zawsze/ najczęściej	Często/ dość często	Rzadko o/ bardzo rzadko	Nigdy
Prace kuchenne	Przygotowywanie posiłków	1,2	15,5	48,8	34,5
	Pieczenie ciast i przygotowywanie przetworów	4,8	8,3	21,4	63,1
	Zmywanie naczyń	2,4	21,4	44	32,1
Porządki	Porządkowanie i odkładanie rzeczy na miejsce	0	22,6	47,6	29,8
	Odkurzanie wykładzin i dywanów	13,1	29,8	40,5	16,7
	Ścieranie kurzu	3,6	9,5	46,4	40,5
	Mycie podłóg	1,2	13,1	42,9	42,9
	Mycie łazienki	6	10,7	41,7	41,7
	Wyrzucanie śmieci	32,1	34,5	20,2	13,1
Gruntowne porządki	Mycie okien	6	19	31	44
	Wieszanie firan i zasłon	9,5	21,4	36,9	32,1
	Trzepanie dywanów	50	20,2	14,3	15,5
Dbanie o odzież	Pranie	1,2	13,1	32,1	53,6
	Prasowanie	0	4,8	28,6	66,7
	Naprawa odzieży	2,4	9,5	26,2	61,9
Zakupy	Codzienne zakupy	7,1	32,1	45,2	15,5
Samodzielne naprawy	Drobne naprawy	57,1	26,2	10,7	6

	domowe				
Obowiązki związane z reprezentowaniem rodziny na zewnątrz	Sprawy związane z samochodem	54,8	8,3	7,1	29,7
	Załatwianie spraw w urzędach	38,1	32,1	21,4	8,3
	Wzywanie fachowców do napraw, remontów	34,5	28,6	27,4	9,5
	Regulowanie opłat	32,1	23,8	29,8	14,3
Opieka nad dziećmi	Opieka nad małoletnimi dziećmi	7,1	28,6	48,8	15,5
	Chodzenie na wywiadówki	23,8	19	35,7	21,4

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

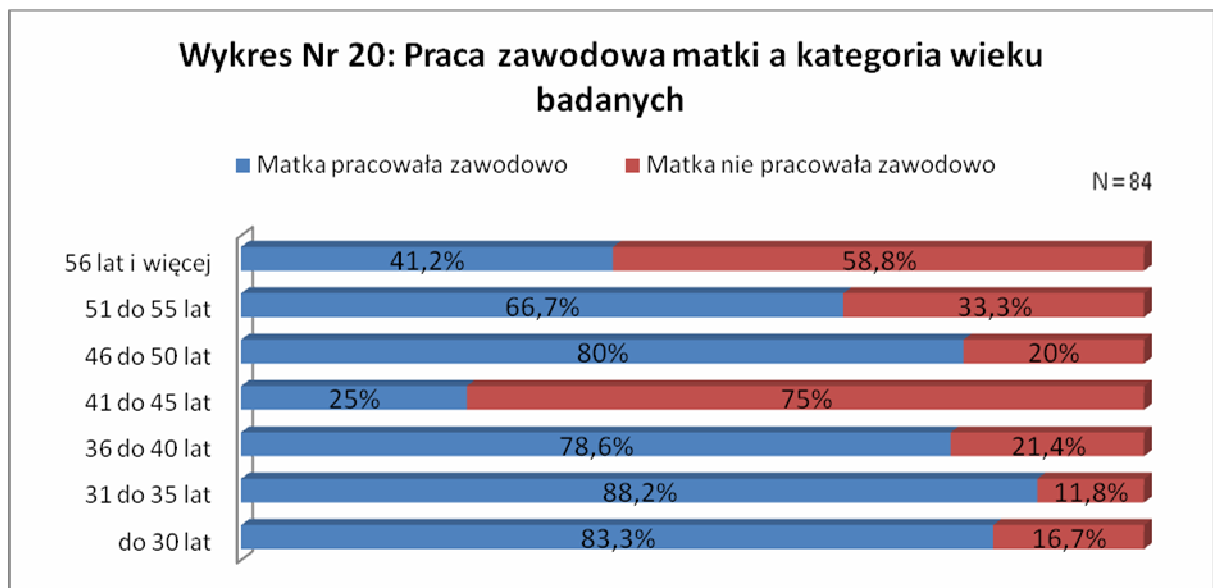
Badanym zadano także pytanie o to, czy ich rodzice pracowali zawodowo. Spośród 84 ankietowanych wszyscy zadeklarowali, że ich ojciec pracował zawodowo (100%). Sytuacja przedstawiała się nieco inaczej w przypadku matek.



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

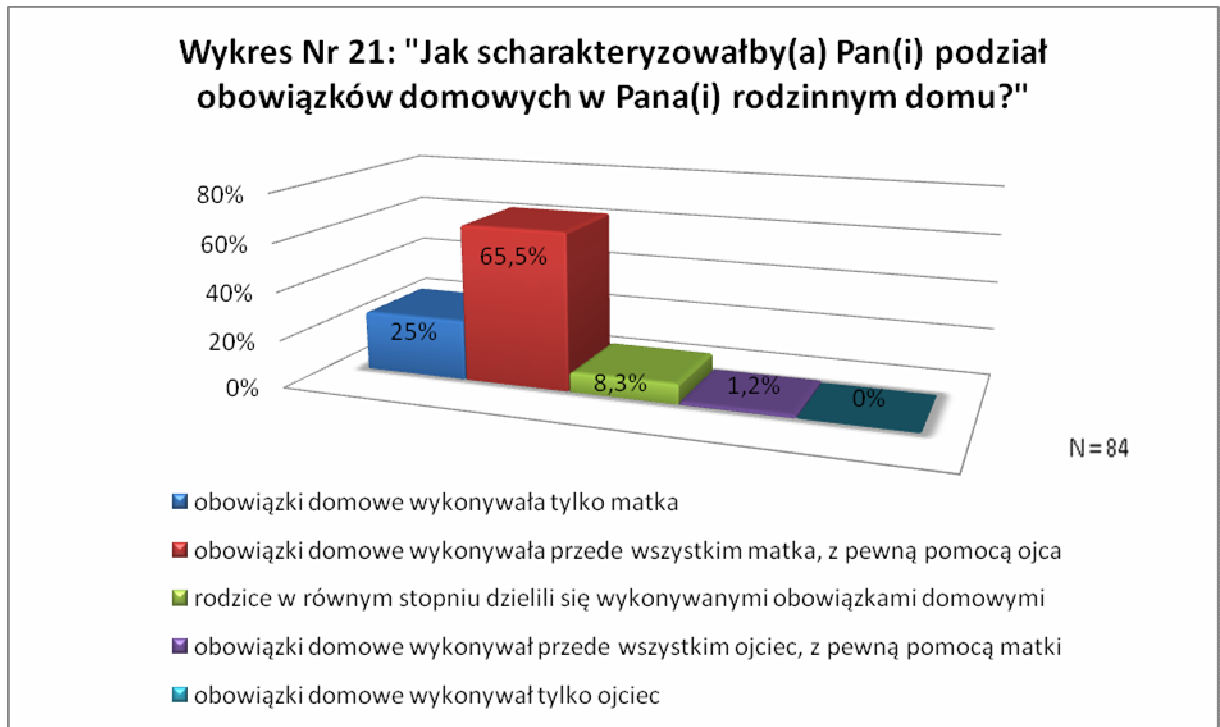
Prawie jedna trzecia z nich nie pracowała zawodowo (29,8%). Więcej informacji dostarcza jednak analiza, w której pod uwagę bierze się także kategorię wiekową, do której należeli badani. Wśród najmłodszych kategorii wieku, odsetek pracujących zawodowo matek jest zdecydowanie wyższy, niż wśród kategorii najstarszej. I tak, nieco ponad osiem na dziesięć matek, osób będących w wieku do 30 lat pracowało zawodowo (83,3%), blisko dziewięć na dziesięć matek, osób będących w wieku od 31 do 35 lat pracowało zawodowo

(88,2%), a także nieco ponad trzy czwarte matek osób, znajdujących się w kategorii wiekowej od 36 do 40 lat (78,6%). Dość wysoki jest także odsetek matek pracujących wśród badanych w wieku od 46 do 50 lat (80%). Najmniej matek, które podjęły pracę zawodową znalazło się wśród respondentów z przedziału wieku od 41 do 45 lat (25%). Dwie trzecie matek badanych będących w wieku od 51 do 55 lat było aktywnych na rynku pracy (66,6%). Wśród najstarszych wiekiem, a więc tych, którzy ukończyli 56 rok życia, aktywność zawodową wykazywało zaledwie dwie piąte matek (41,2%). Wyniki takie, są w dużej mierze związane z powojenną aktywizacją kobiet na rynku pracy. Na podjęcie pracy zawodowej częściej decydowały się matki osób należących do najmłodszych przedziałów wieku, niż osób należących do najstarszych przedziałów wieku. Pewnym zakłóceniem wydają się wyniki pochodzące z grupy czterdziestolatków, należy jednak pamiętać o tym, że była ona dość nisko reprezentowana w niniejszych badaniach.



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Kolejnym pytaniem, jakie postawiono, było pytanie o charakter sposobu podziału obowiązków domowych w domach rodzinnych badanych. Zostali oni poproszeni o wybranie jednej z zamieszczonych w kafeterii odpowiedzi, która ich zdaniem najlepiej opisywałaby istniejący w ich domach stan rzeczy.



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Jedna czwarta respondentów wybrała odpowiedź, że wypełnianiem obowiązków domowych zajmowała się tylko i wyłącznie matka (25%). Prawie dwie trzecie udzieliły odpowiedzi, że wykonywała je głównie matka, z pewną pomocą ojca (65,5%). Zatem w dziewięciu na dziesięć przypadków prowadzenie gospodarstwa domowego spadało wyłącznie, lub przede wszystkim na kobietę (90,5%). Mniej niż co dziesiąty badany deklarował, iż w jego domu rodzice w równym stopniu dzielili się wykonywanymi obowiązkami (8,3%). Najmniej badanych scharakteryzowało panujący w domu sposób podziału obowiązków jako taki, w którym to ojciec, z pewną pomocą matki, zajmował się wypełnianiem obowiązków domowych (1,2%). Żaden z badanych nie wybrał odpowiedzi, że wypełnianiem obowiązków domowych zajmował się wyłącznie ojciec.

Co dość charakterystyczne, spośród osób deklarujących, że w ich domach rodzice w równym stopniu dzielili się wykonywaniem obowiązków domowych, dziewięciu na dziesięć nie ukończyło 35 lat (85,7%).

#### IV. 2 OCENA REALIZOWANEGO W DOMU RODZINNYM MODELU PODZIAŁU OBOWIĄZKÓW

Badanych poproszono, by opisali krótko, jakie funkcjonowanie ich zdaniem, zapewniał rodzinie realizowany w domu sposób podziału obowiązków domowych. Spośród udzielonych odpowiedzi, można wyodrębnić oceny pozytywne, neutralne i negatywne. Z uzyskanych odpowiedzi spróbowano wyróżnić podobne i podzielić je na grupy. I tak, jeśli chodzi o oceny pozytywne, aż 40,5% badanych udzieliło odpowiedzi, która podkreślała, że realizowany sposób podziału zapewniał rodzinie „właściwe funkcjonowanie”. 35,4% ankietowanych stwierdziło, iż był on „źródłem zadowolenia”, 19% uznało iż było ono „spokojne”, zaś 10,7% określiło funkcjonowanie mianem prowadzącego do „szczęścia”.

Wśród ocen uznanych za neutralne 4,8% badanych stwierdziło, że „nie pamięta konfliktów na tym tle”, tyleż samo udzieliło odpowiedzi, które można podsumować, jako „nie kwestionowanie istniejącego stanu rzeczy”.

Jako oceny negatywne, uznano odpowiedzi badanych, mówiące o tym, że realizowany podział obowiązków był „źródłem konfliktów”. Odpowiedzi takiej udzieliło 15,5% badanych.

Inni wskazywali także na fakt, że był on „źródłem niezadowolenia (13,1%), a także iż prowadził do „przemęczenia matki” (6%).

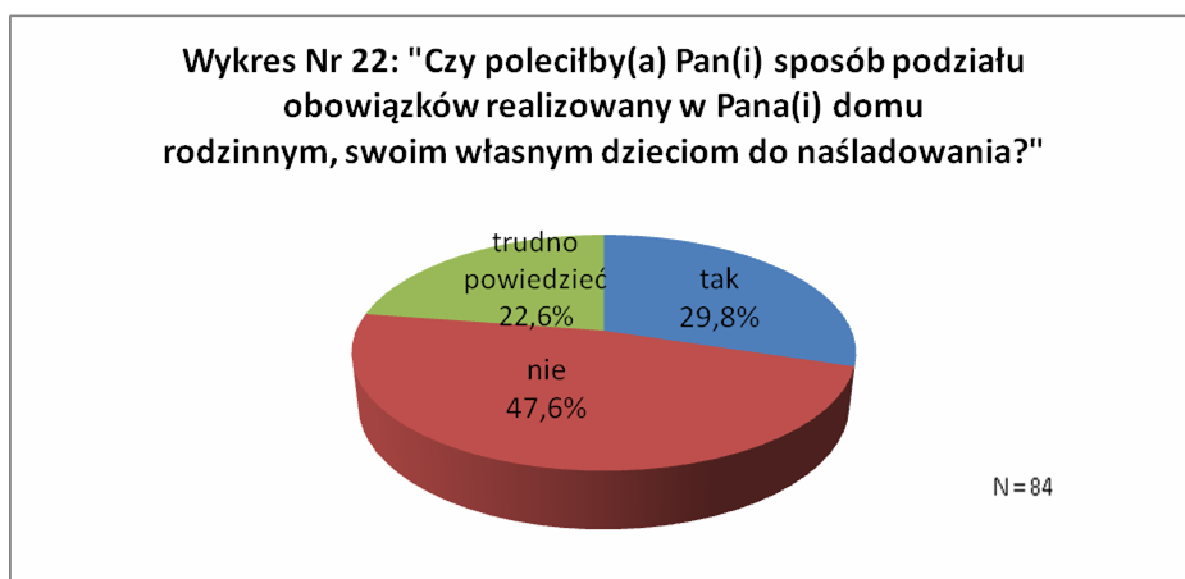
**Tabela Nr 3: „Jakie funkcjonowanie, Pana(i) zdaniem zapewniał rodzinie, realizowany w państwa domu rodzinnym podział obowiązków?”**

		I.b.	%*
<b>Oceny pozytywne</b>	Zapełniał właściwe funkcjonowanie	34	40,5%
	Zapewniał spokój	16	19%
	Zapewniał szczęście	9	10,7%
	Był źródłem zadowolenia	17	17%
<b>Oceny neutralne</b>	Zapewniał brak konfliktów na tym tle	4	4,8%
	Podział nie był kwestionowany	4	4,8%
<b>Oceny negatywne</b>	Był źródłem konfliktów	13	15,5%
	Był źródłem niezadowolenia	11	13,1%
	Był źródłem przemęczenia matki	5	6%

\*odpowiedzi nie sumują się do 100%, gdyż respondenci mogli udzielać kilku odpowiedzi jednocześnie, lub też całkowicie się od niej wstrzymać

Źródło: Obliczenia własna na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

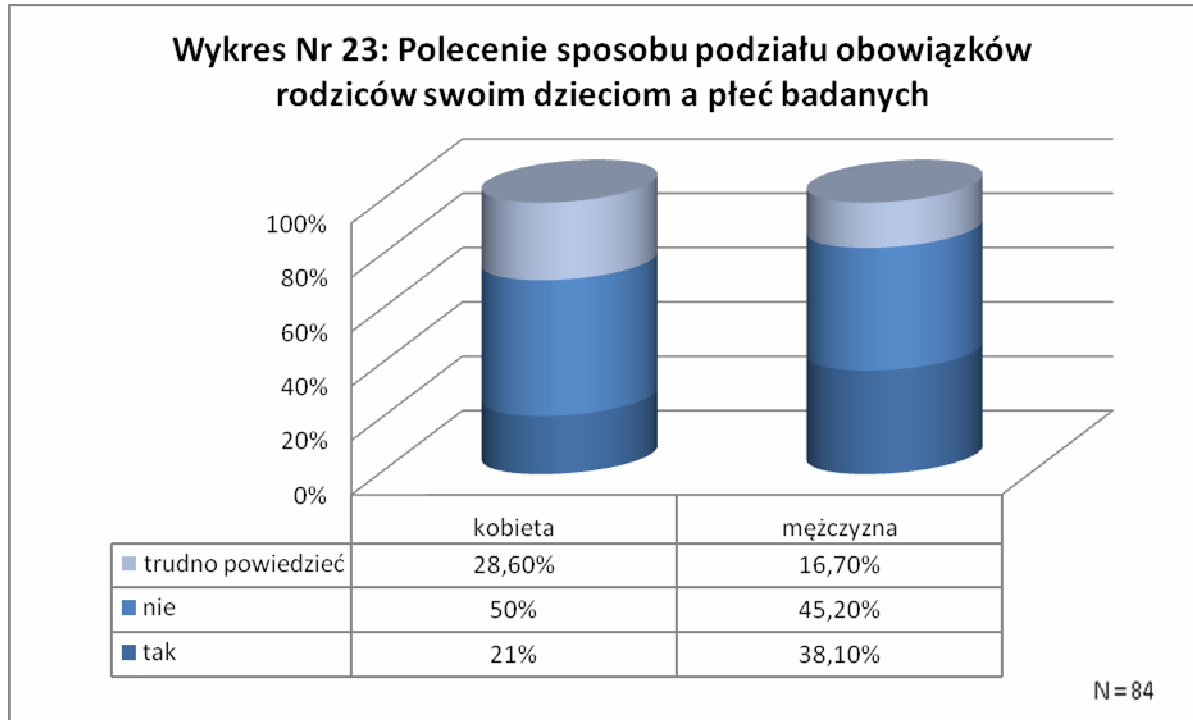
Badanych zapytano także o to, czy poleciliby sposób podziału obowiązków realizowany w swoim domu rodzinnym swoim dzieciom. Pośrednio pytano w ten sposób o ich ocenę tego sposobu.



Źródło: Obliczenia własna na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.



Spośród wszystkich 84 badanych blisko połowa nie poleciłaby modelu podziału obowiązku realizowanego przez rodziców, swoim dzieciom (47,6%), jednocześnie odpowiedzi przeciwnej udzielił blisko co trzeci (29,8%). Prawie jedna trzecia ankietowanych stwierdziła, iż trudno powiedzieć (22,6%).

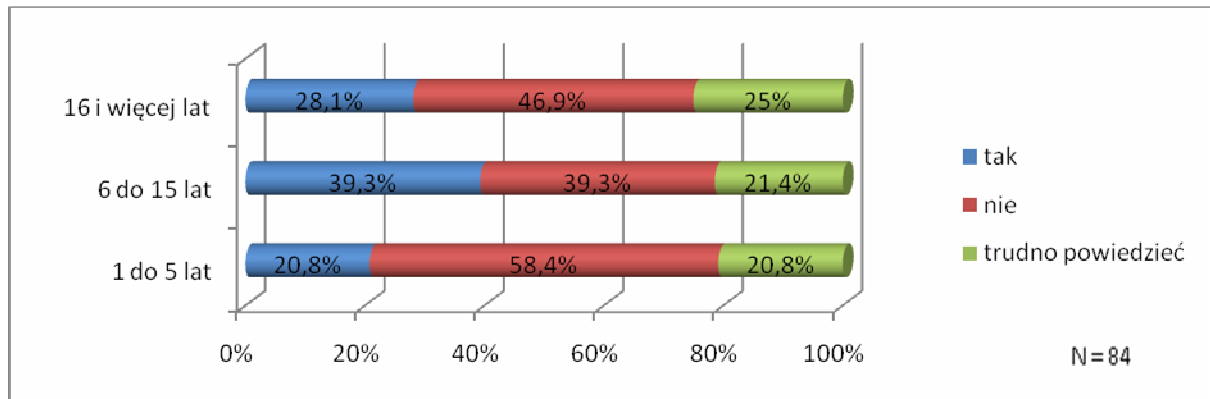


Źródło: Obliczenia własna na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Wśród badanych kobiet, dokładnie połowa nie poleciłaby własnym dzieciom do realizacji sposobu podziału obowiązków wypełnianego w swoim domu rodzinnym (50%), zaś blisko co trzecia nie miała na ten temat zdania (28,6%). Tylko co piąta, byłaby skłonna polecić go swoim dzieciom (21%). Także większość mężczyzn nie uznała sposobu podziału obowiązków rodziców za godny naśladowania przez dzieci (45,2). Ponad jedna trzecia mężczyzn uznała, że warto by ich potomstwo wzięło przykład ze swoich dziadków (38,1%), co szósty uznał, że trudno to stwierdzić (16,7%).

Spośród wszystkich odpowiedzi na „tak” dwie trzecie należało do mężczyzn (64%), zaś jedna trzecia do kobiet (36%). Odpowiedzi „nie” udzieliło nieznacznie więcej pań (52,5%), niż panów (47,5%). Zdecydowanie więcej kobiet udzieliło odpowiedzi „trudno powiedzieć” (63,2%). Blisko co trzecim badanym, wybierającym ją był mężczyzną (36,8%).

### **Wykres Nr 24: Staż małżeński a skłonność do polecenia sposobu podziału obowiązków rodziców swoim dzieciom**



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

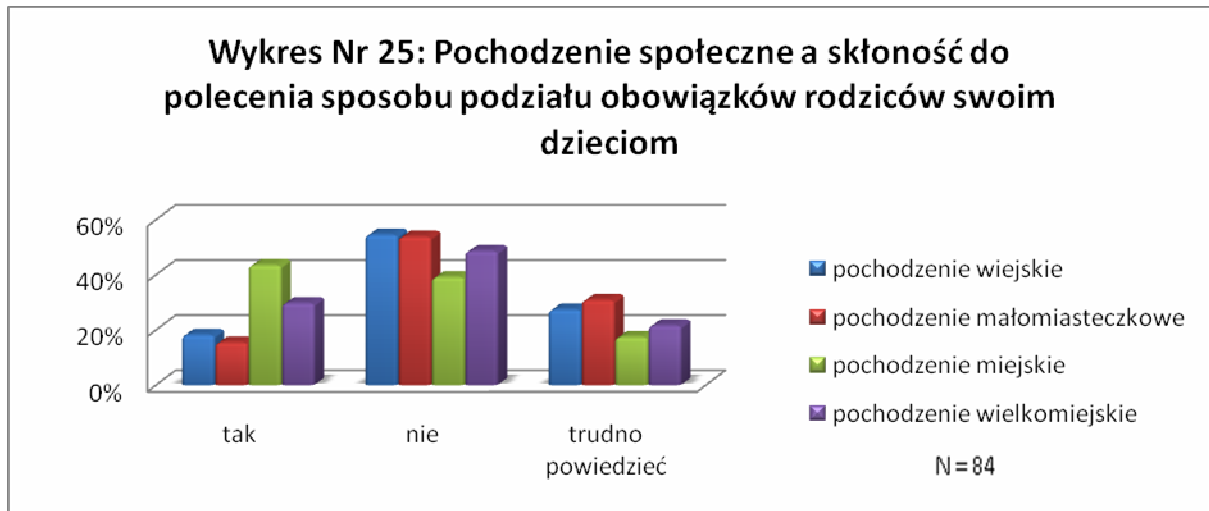
Badani o najkrótszym stażu najbardziej skłonni byli nie polecać modelu swoich rodziców własnym dzieciom (58,4%). Co piąty z nich nie miał na ten temat zdania (20,8) i także co piąty uważał, że model rodziców jest godny polecenia (20,8%).

Wśród ankietowanych o średniej długości stażu, zwolenników i przeciwników modelu realizowanego w domu rodzinnym było po równo (39,3% w obu przypadkach). Co piąty pozostawał w tej mierze bez zdania (21,4%).

Blisko połowa badanych o najdłuższym stażu małżeńskim nie byłaby skłonna polecić model podziału obowiązków rodziców dzieciom (46,9%), nieco ponad jedna czwarta nie miała by nic przeciwko temu, by ich dzieci powtórzyły model realizowany przez swoich dziadków (28,1%), dokładnie jedna czwarta nie miała na ten temat zdania (25%).

Ponad połowa badanych o wiejskim pochodzeniu nie chciałaby by ich dzieci w swoich domach, realizowały ten sam sposób podziału obowiązków domowych, co ich dziadkowie (54,4%). Tylko co piąty miał odmienne zdanie (18,2%), a blisko co czwarty, nie miał go wcale (27,3%).

W przypadku osób o pochodzeniu małomiasteczkowym także blisko połowa nie chciała, by powielano model podziału realizowany w ich domach rodzinnych (53,8%). Co szósty nie miałby nic przeciwko temu (15,4%). Blisko jedna trzecia uznała, że trudno to określić (30,8%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Wśród osób wywodzących się z miasta, polecić podział realizowany przez swoich rodziców własnym dzieciom, skłonny byłby prawie co drugi (43,5%). Dwie piąte nie było skłonnych by to zrobić (39,1%). Blisko co szósty uznał, że trudno to powiedzieć (17,4%).

Pośród ankietowanych pochodzących z wielkich miast, blisko połowa nie chciałaby by ich dzieci powielały wzorce płynące od dziadków (48,6%), prawie co trzeci nie miał nic przeciwko temu (29,7%), co piąty był bez zdania na ten temat (21,6%).

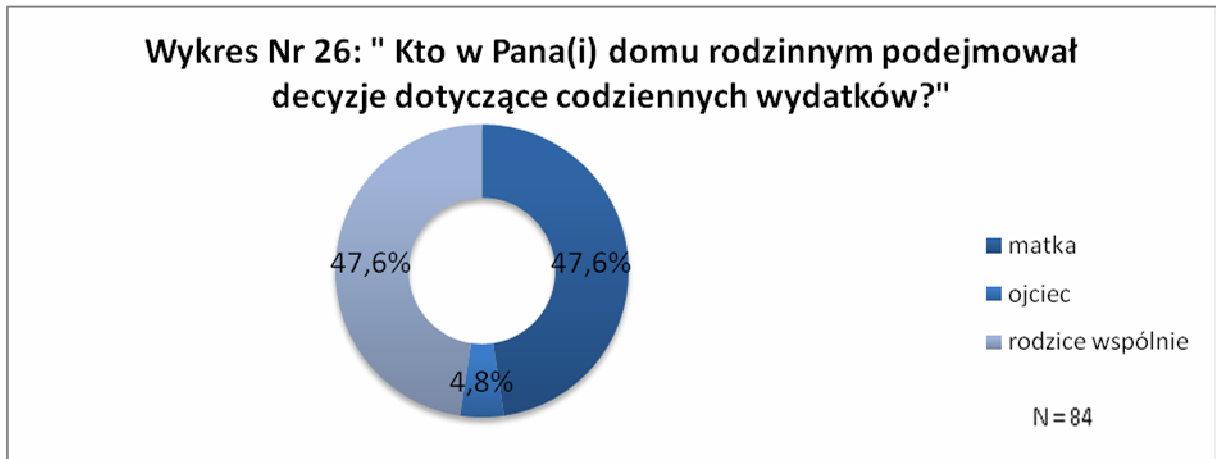
Zatem choć znaczna część badanych opisuje sposób podziału obowiązków w domu rodzinnym jako zapewniający właściwe funkcjonowanie, nie są już tak skłonni, by go powielać. Może mieć to związek z faktem, iż wzory wypełniania ról małżeńskich ulegają przeobrażeniom, i to co badani uznawali za dobre w swoim dzieciństwie, nie do końca ma zastosowanie obecnie.

Nietrudno też zauważyć, że to mężczyźni częściej aprobowali realizowany przez swoich rodziców model podziału obowiązków. W pewnej mierze, może to wynikać z tego, że wzór który obserwowali u swoich rodziców, często wymagał od ojców mniejszego zaangażowania w prace domowe, tym samym także dla nich był bardziej dogodny.

#### IV. 3 SPOSÓB PODEJMOWANIA DECYZJI W DOMU RODZINNYM

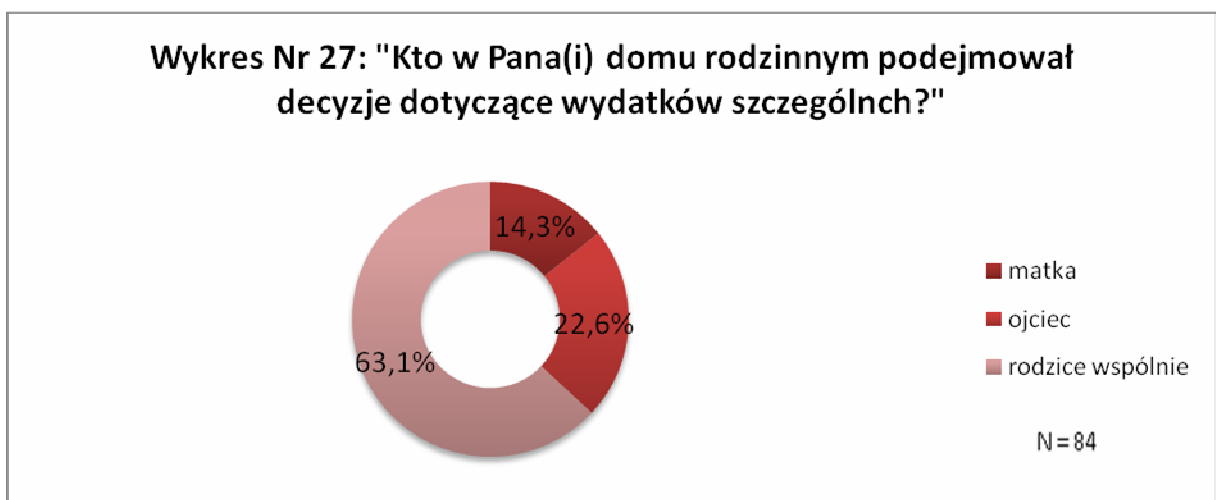
Istotnym zagadnieniem przy obserwowaniu funkcjonowania gospodarstwa domowego jest to, do kogo należy podejmowanie decyzji o różnym stopniu istotności. Dlatego badanych zapytano o to, kto podejmuje decyzje dotyczące codziennych wydatków, wydatków szczególnych a także ważnych kwestii, mających znaczenie dla rodziny.

Uczestników badania poproszono najpierw, aby określili do kogo należało podejmowanie decyzji dotyczących codziennych zakupów. Blisko połowa badanych odpowiedziało, że decyzje te należały do matki (47,6%). Tylu samo wskazało, że rodzice podejmowali je wspólnie (47,6%). Tylko co dwudziesty badany, jako osobę do której należały takie decyzje podał ojca (4,8%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

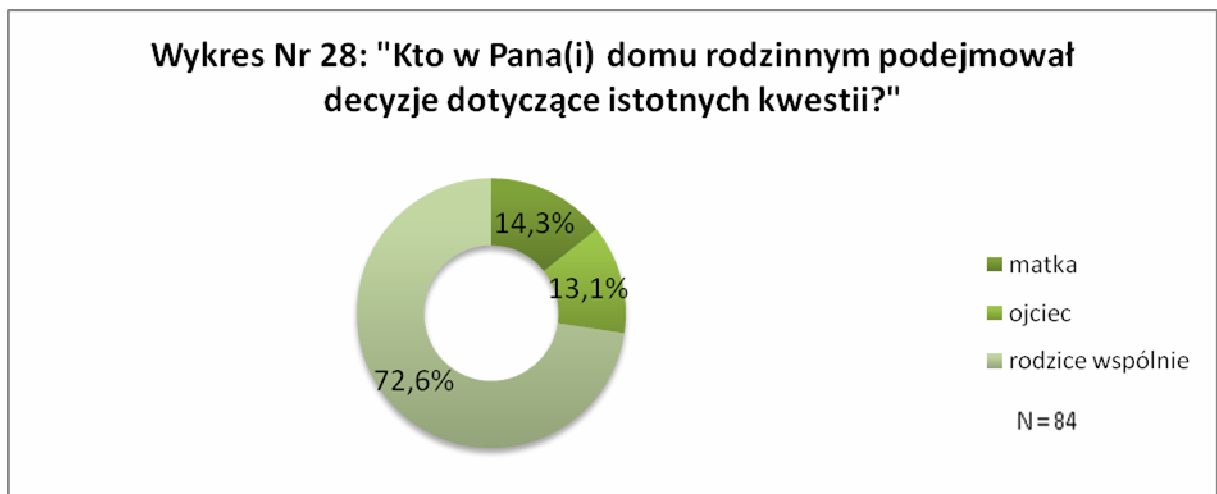
Sytuacja przedstawia się odmiennie, gdy chodzi o podejmowanie decyzji dotyczących wydatków szczególnych i bardziej kosztownych, takich jak na przykład samochód. Tutaj ponad połowa badanych wskazywała na to, że rodzice decydowali wspólnie (63,1%). Jeżeli decydowało tylko jedno z rodziców, to częściej był to ojciec. To jego wskazał blisko co piąty ankietowany (22,6%). Matki miały w tym zakresie do powiedzenia znacznie mniej. Odpowiedzi, że to ona wyłącznie decydowała o takich zakupach, udzielił co siódmy badany (14,3%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Zapytano także o to, kto podejmował decyzje dotyczące istotnych dla rodziny kwestii, takich jak chociażby przeprowadzka, podjęcie pracy za granicą, czy też decyzje dotyczące edukacji dzieci.

Także tutaj najczęściej wskazań uzyskała odpowiedź, że decyzje takie podejmowali rodzice wspólnie. Wybrało ją blisko trzy czwarte badanych (72,6%). O tym, że decydowanie w tych sprawach należało do matki przekonany był co siódmy badany (14,3%), że do ojca co ósmy (13,1%). Różnica pomiędzy odsetkiem odpowiedzi wskazujących na matkę lub na ojca, jako na osobę podejmującą decyzję jest nieznaczna, trudno więc mówić tu o większym wpływie którejkolwiek z płci.



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

We wszystkich trzech sytuacjach najczęściej badanych odpowiadało, że rodzice decyzje takie podejmowali wspólnie. Zatem nawet jeśli podział obowiązków domowych pomiędzy rodzicami nie należał do zbyt egalitarnych, to jednak w przypadku podejmowania decyzji o różnym stopniu istotności można mówić o pewnego rodzaju partnerstwie.

Kobiety zdecydowanie częściej podejmowały decyzję o codziennych wydatkach, ponieważ jak wynika z wcześniejszych ustaleń, to do nich przede wszystkim należało pójście po zakupy. Rzadko więc można było spotkać sytuację, w której musiały się w tej sprawie konsultować z mężem.

W przypadku wydatków szczególnych, możliwe że ojcom przypisywano większą moc decyzyjną niż matkom, ze względu na fakt, że to do nich przede wszystkim należało finansowe utrzymanie rodziny. Gdy zaś chodziło o kupno samochodu, jako główni jego użytkownicy mieli także najczęściej do powiedzenia.

## ROZDZIAŁ V

### MODEL PODZIAŁU OBOWIĄZKÓW REALIZOWANY PRZEZ

### BADANYCH

#### V. 1 UDZIAŁ MAŁŻONKÓW W WYKONYWANIU POSZCZEGÓLNYCH CZYNNOŚCI ZWIĄZANYCH Z PROWADZENIEM GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Badanych poproszono o to, by określili, jak często wykonywanie poszczególnych prac domowych spoczywa właśnie na nich. Ich zadaniem było także określenie, jak często w ich ocenie, prace te wykonuje ich współmałżonek.

Ponownie zebrano odpowiedzi na temat poszczególnych typów prac domowych, takich jak prace kuchenne, porządki, gruntowne porządki, dbanie o odzież, zakupy, samodzielne naprawy, obowiązki związane z reprezentowaniem rodziny na zewnątrz i opieką nad dziećmi.

Uzyskane wyniki potwierdziły, iż kobiety, w większym niż mężczyźni stopniu, są zaangażowane w wypełnianie obowiązków domowych. Kobiety i mężczyźni różnili się także we wzajemnej ocenie częstotliwości wykonywania przez nich poszczególnych prac.

W pracach kuchennych ponownie prym wiodły kobiety. 59,5% badanych kobiet stwierdziło, iż przygotowywanie posiłków spoczywa zawsze lub najczęściej na ich barkach. Opinię taką potwierdzało 47,6% mężczyzn. Spośród mężów najczęściej określiło swój udział w przygotowywaniu jedzenia, jako rzadki, lub bardzo rzadki (45,2%), takiego samego zdania o nich, było dokładnie tyle samo kobiet (45,2%).

Pieczenie ciast i robienie przetworów także należało przede wszystkim do pań. 64,3% uznało, że to one zajmują się tym zawsze lub najczęściej, ze stwierdzeniem tym zgodziło się 47,6% panów. Mężczyźni, w przeważającej części udział w wykonywaniu tych czynności określili, jako rzadki lub bardzo rzadki (50%), a takie o nich zdanie miało 35,7% kobiet. Co czwarty badany zadeklarował, że nie zajmuje się tym nigdy (23,8%), choć aż połowa kobiet była tego zdania o swoim mężu (50%).

Nieco wyższe jest zaangażowanie mężczyzn w zmywanie naczyń. Połowa z nich stwierdziła, że często się tym zajmuje (50%), a zdanie ich potwierdziło 42,9% badanych kobiet. Także kobiety na określenie częstotliwości, z jaką zajmują się zmywaniem, najczęściej wybierały odpowiedź, że często lub najczęściej (45,2%), takiego zdania o swoich żonach była ponad połowa badanych mężów (54,8%).

Tym niemniej, widać bardzo wyraźną zmianę w wykonywaniu prac kuchennych, w stosunku do tego, w jaki sposób pracami tymi dzielili się rodzice badanych. Wśród odpowiedzi dotyczących rodziców, przynajmniej trzy czwarte badanych uznawało, że wykonywanie tych obowiązków należało wyłącznie lub najczęściej do matki. Ojcowie nie włączali się szczególnie w żadną z tych czynności, nawet w zmywanie naczyń. Tymczasem pośród badanych mężczyzn, widać wyraźny wzrost zaangażowania w wykonywanie prac kuchennych.

Jeżeli chodzi o porządki w domu, to należą one częściej do kobiet. 66,7% kobiet stwierdziło, że to one zawsze, lub najczęściej porządkują i odkładają rzeczy na miejsce, opinię tę potwierdzało 42,9% mężczyzn. Spośród mężów 45,2% twierdziło, iż zajmują się tym często lub dość często, jednak zdanie to potwierdzało tylko 31% kobiet. 9,5% panów

twierdziło, że nie zajmuje się tym nigdy, ale spośród pań aż 19% było zdania, że ich mężowie nie robią tego wcale.

Odkurzanie to czynność, której wykonanie, zarówno najwięcej spośród kobiet (45,2%), jak i najwięcej spośród mężczyzn (42,9%) przypisuje sobie, jako częste lub dość częste. Nieco więcej niż panów jest jednak pań, które twierdzą, że czynność ta, należy do nich zawsze, lub najczęściej (35,7%). Takiego zdania o sobie jest, blisko co czwarty mężczyzna (23,8%).

Ścieranie kurzu zdaje się być czynnością wykonywaną głównie przez kobiety, 64,3% z nich deklaruje, że to one zajmują się tym zawsze lub prawie zawsze. Tego samego zdania o nich jest 42,9% mężczyzn. Co ciekawe, blisko co piąty badany mąż jest zdania, że czynność tą wykonuje zawsze lub najczęściej (21,4%), zdania takiego jest też blisko co piąta żona (19%). Tymczasem 11,9% mężów twierdzi, że nie zajmuje się tym nigdy, podczas gdy uważa tak aż 28,6% żon.

Najwięcej spośród kobiet (42,9%) uważa, że mycie podłóg należy wyłącznie, lub prawie wyłącznie do nich. Opinię taką potwierdza 42,9% mężczyzn. 38,1% kobiet uważa, że należy ono do nich często lub dość często, a zdania takiego na ich temat jest 47,6% mężczyzn. Spośród panów najwięcej uznało, że myciem podłogi zajmuje się często lub dość często (42,9%), a ich opinię w tym zakresie potwierdziło 33,3% pań.

Mycie łazienki, zdaniem połowy badanych kobiet należy tylko, lub najczęściej do nich (50%), zdania takiego jest 31% mężczyzn. Więcej panów uznało, że ich żony zajmują się tym często lub dość często (57,1%), ale taką opinię o sobie wyraziło tylko 33,3% pań. Co ciekawe, nieco więcej kobiet (16,7%) niż mężczyzn (11,9%) uważało, że wykonanie tego zadania zawsze lub najczęściej należy do mężczyzny.

Wyrzucanie śmieci, to jedna z tych prac domowych, w której odpowiedzi mężczyzn i kobiet dotyczące ich zaangażowania w jej wykonanie, są dość podobne. O tym, że wykonują ją zawsze lub najczęściej przekonanych jest 23,8% spośród pań i 26,2% spośród p. Często lub dość częste wykonywanie tej czynności przypisuje sobie 40,5% spośród żon i 45,2% spośród mężów. Rzadko lub dość rzadko śmieci wyrzuca 28,6% kobiet i 19% mężczyzn.

Także i w porządkach, wzrósł udział mężczyzn, w stosunku do tego, jak często zdaniem badanych, za wykonywanie tych prac, brali się ich ojcowie. Rzeczywiście, zarówno deklarowany przez mężczyzn, jak i potwierdzany przez kobiety, udział panów w czynnościach porządkowych jest zdecydowanie bardziej egalitarny niż miało to miejsce w małżeństwach rodziców. Oczywiście kobiety nadal są bardziej zaangażowane w wykonywanie porządków, ale nie są to już prace, tak jednoznacznie je obciążające.



Zwiększył się także udział mężczyzn w wykonywaniu czynności zaliczanych do gruntownych porządków. Ogółem 42,9% badanych stwierdziło, że mycie okiem należy zawsze lub najczęściej do kobiety, zaś 19% uznało, że tak często czynność tą wykonują mężczyźni. Tymczasem ankietowani zadeklarowali, że okna myło tak często 64,3% matek i zaledwie 6% ojców.

Podobnie w przypadku wieszania firan i zasłon. 40,5% badanych uznało, że zawsze lub najczęściej robi to kobieta, 23,8% że mężczyzna, gdy tymczasem robiło to 65,5% matek i 9,5% ojców.

Jeśli chodzi o trzepanie dywanów, to jest to nadal czynność wykonywana zdecydowanie częściej przez mężczyzn, niż przez kobiety. Spośród wszystkich badanych 63,1% uważało, że panie nie zajmują się tym nigdy, podczas gdy tego zadania o mężczyznach było tylko 11,9% ankietowanych. Wśród rodziców badanych trzepać dywanów nigdy nie musiało 44,1% matek i 15,5% ojców.

Zmiany, które nastąpiły w dzieleniu czynnościami związanymi z dbałością o odzież nie są aż tak znaczące, jednak nawet tutaj wzrósł udział mężczyzn w wykonywaniu tej czynności.

Jeśli chodzi o pranie spośród kobiet 85,7% deklaruje, że zajmują się tym zawsze, lub najczęściej one. Takiego samego zdania na ten temat jest 61,9% mężczyzn. Spośród mężczyzn najwięcej deklaruje, że zajmuje się tym rzadko, lub bardzo rzadko (47,6%). Ich zadanie potwierdza 35,7% spośród kobiet.

Także prasowanie zdaje się należeć głównie do kobiet. 57,1% badanych uważa, że czynność tę wykonują tylko, lub najczęściej panie. Tego samego zdania o panach ma 9,5% ankietowanych. Spośród mężczyzn najwięcej uznaje, że zajmuje się tym rzadko (38,1%), lub wcale (11,9%). W przypadku rzadkiego zajmowania się prasowaniem, opinię mężczyzn o sobie podtrzymuje 33,3% pań, ale aż 42,9% spośród nich uważa, że mężczyźni w ogóle się tym nie zajmują.

Naprawa odzieży w znacznym stopniu też należy do kobiet. 48,8% badanych stwierdza, że robią to zawsze lub najczęściej kobiety, 13,1% że mężczyźni. Tymczasem u rodziców badanych, zawsze lub najczęściej zajmowało się tym 77,4% matek i zaledwie 2,4% ojców. Tylko 28,6% mężczyzn deklaruje, że nie zajmuje się tym nigdy, ale uważa tak aż 61,9% kobiet. 11,9% kobiet mówi, że w ogóle się tym nie zajmuje, a zdania takiego o swoich żonach jest 21,5% mężów.

56% badanych uważa, że kobieta zawsze lub najczęściej zajmuje się codziennymi zakupami. Tak często, w opinii badanych zajmuje się tym 16,7% mężczyzn. Wśród matek

badanych, tylko lub najczęściej zajmowało się tym 59,5%, zaś spośród ojców 7,1%. Zatem także i tutaj wzrósł udział mężczyzn.

Drobne naprawy domowe, to druga po trzepaniu dywanów praca domowa, którą częściej wykonują mężczyźni. Zdaniem 57,1% mężczyzn robią to zawsze lub najczęściej, uważa tak aż 69% żon. Spośród kobiet 35,8% deklaruje, że nie robi tego wcale, opinię taką o nich ma 21,4% mężów. Wśród odpowiedzi na temat rodziców, 31% badanych uznało, że matka nie robiła tego nigdy, a 57,1% uważało, że zajmował się tym tylko, lub głównie ojciec.

Także załatwianie spraw związanych z samochodem pozostaje przede wszystkim w gestii mężczyzn. 70,2% badanych uznało, że zawsze lub najczęściej zajmują się tym mężczyźni, tego samego zdania o kobietach było tylko 8,3% ankietowanych. 61,9% osób uznało, że kobiety nie zajmują się tym nigdy. Tymczasem, zdaniem badanych, spraw takich nie załatwiało nigdy 88,1% matek.

Załatwianie spraw w urzędach również jest przez badanych częściej przypisywane mężczyznom. 45,3% badanych uznał, że zajmują się tym wyłącznie lub prawie wyłącznie oni, podczas gdy tego samego zdania o paniach było 28,6% ankietowanych. 31% badanych sprawstwo częste lub dość częste przypisywało panom, paniom zaś 25%.

Czynnością wykonywaną głównie przez mężczyzn zdaje się być także wzywanie fachowców do napraw. 42,9% badanych (po równo kobiet i mężczyzn) uważało, że zajmują się tym zawsze lub najczęściej oni. Tej samej opinii o kobietach było 9,5% ankietowanych (również po równo kobiet i mężczyzn). Tymczasem w oczach respondentów tylko, lub przede wszystkim fachowców wzywało 34,5% ojców i 21,4% matek. Można zatem mówić o wyraźnej zmianie podziału, przynajmniej jeśli chodzi o tą czynność.

Także regulowanie opłat 42,9% badanych przypisuje wyłącznie, lub prawie wyłącznie panom, choć dysproporcja nie jest tu już tak wyraźna jak w przypadku wzywania fachowców, bo paniom, tę częstotliwość opłacania rachunków przypisuje 35,7% ankietowanych. Tymczasem matkom wykonywane tej czynności tak często, przypisywało 44% badanych, ojcom zaś 32,1%. Proporcje zostały zatem odwrócone.

Nie ulega wątpliwości, że reprezentowanie rodziny na zewnątrz w dużej mierze nadal pozostaje domeną mężczyzn. Jednak także i w tej „męskiej” części obowiązków domowych następują pewne przekształcenia, przynajmniej w stosunku do tego, jak często czynności te wykonywali rodzice badanych.

Analizując wyniki dotyczące opieki nad dziećmi, należy uwzględnić fakt, że 28,5% badanych było bezdzietnych, w związku z czym, nie wypowiedzieli się oni na ten temat. Uzyskane odpowiedzi pochodzą tylko od tych ankietowanych, którzy posiadali przynajmniej

jednego potomka. I tak aż 42,9% badanych posiadających dzieci stwierdziło, że opieka nad nimi spoczywa wyłącznie, lub przede wszystkim na kobiecie. 11,9% było tego samego zdania o mężczyźnie. 23,8% ankietowanych uznało, że kobieta robi to często lub dość często, 33,3% tak częste wykonywanie tej czynności przypisało mężczyźnie. Tymczasem 73,8 wszystkich badanych (również tych nie posiadających dzieci) twierdziło, że opieką nad dziećmi zajmowała się tylko lub prawie tylko matka, o ojcu tego zdania było 7,1% ankietowanych.

Także chodzenie na wywiadówki jest bardziej angażujące dla kobiet niż dla mężczyzn. 40,5% badanych uważa, że kobiety zajmują się tym zawsze lub najczęściej, a tylko 15,5% takiego zdania jest o mężczyznach. 20,2% uznaje, że panie robią to często lub dość często, podobną opinię o panach ma 23,8% ankietowanych. Jeśli chodzi o własnych rodziców 58,3% badanych uważało, że na wywiadówki chodziły przede wszystkim lub wyłącznie matki, 23,8% że tylko, najczęściej ojcowie. 22,6% twierdziło, że matki robiły to często, lub dość często, 19% uznało, że z podobną częstotliwością robili to ojcowie.

Zatem ogólnie stwierdzić można, iż w stosunku do tego w jaki sposób obowiązkami dzielili się rodzice badanych, nastąpiły pewne zmiany, które w głównej mierze objawiały się większą aktywnością mężczyzn w wykonywanie prac domowych. Nie można powiedzieć, by mężczyźni przejęli od kobiet gotowanie czy robienie porządków, ale z całą pewnością wzrosło ich zaangażowanie w wykonywanie tych czynności. Z drugiej strony pamiętać należy, iż są czynności, które są niezbędne dla prowadzenia domu, a które w dużej mierze realizowane są przez mężczyzn, są to oczywiście te, które polegają na reprezentowaniu rodziny na zewnątrz i które wymagają znacznej siły, lub umiejętności technicznych. Ich zaangażowanie w wykonywanie tych czynności nie maleje.

Oczywiście małżonkowie różnią się między sobą w ocenie tego, ile robią sami, a ile robi ich współmałżonek. Może to wynikać z jednej strony z próby, pokazania się z jak najlepszej strony, która każe nieco zwiększać deklarowany udział w pracach domowych, w stosunku do rzeczywistego, z drugiej strony często jest tak, że trudno jest obiektywnie ocenić samego siebie. Poza tym obowiązki domowe długo nie były traktowane jak praca, więc czasem, zwłaszcza mężczyznom, którzy tradycyjnie są nimi mniej obciążeni, trudno jest zdać sobie sprawę z tego, jak wiele czasu i wkładu pracy wymagają one rzeczywiście.

Uzyskane wyniki w znacznej mierze pokrywają się z tymi, które przytaczane były w prezentowanym już przeglądzie dotychczasowych badań, nad tym zagadnieniem. W ponad 70% kobiety zajmują się wyłącznie, lub prawie wyłącznie czynnościami związanymi z praniem, prasowaniem i cerowaniem, ponad połowa zaś angażuje się w ten sposób w

sprzątanie, gotowanie i codzienne zakupy. Do mężczyzn często należą zadania wymagające fizycznej siły i polegające na załatwianiu spraw urzędowych.

Także różnice w ocenie zaangażowania, jakie pojawiają się w odpowiedziach kobiet i mężczyzn, nie odbiegają od tych, o których wspomiano w przeglądzie badań. Mężowie przypisują sobie zazwyczaj nieco wyższy udział w wykonywaniu obowiązków domowych, niż wynikałoby to z deklaracji ich żon.

**Tabela Nr 4: Udział kobiet w wykonywaniu prac domowych  
(w procentach %)**

	Zawsze/ najczęściej			Często/ dość często			Rzadko/ bardzo rzadko			Nigdy		
	#	##	###	#	##	###	#	##	###	#	##	###
Przygotowywanie posiłków	59,5	47,6	53,6	31	42,9	36,9	9,5	7,1	8,3	0	2,4	1,2
Pieczenie ciast i przygotowywanie przetworów	64,3	47,6	56	14,3	11,9	13,1	16,7	28,6	22,6	4,8	11,9	8,3
Zmywanie naczyń	38,1	28,6	33,3	45,2	54,8	50	14,3	9,5	11,9	2,4	7,2	4,8
Porządkowanie i odkładanie rzeczy na miejsce	66,7	42,9	54,8	28,6	47,6	38,1	4,8	9,5	7,1	0	0	0
Odkurzanie wykładzin i dywanów	35,7	23,8	29,8	45,2	52,4	48,8	9,5	16,7	13,1	9,6	7,1	8,4
Ścieranie kurzu	64,3	42,9	53,6	28,6	5	39,3	4,8	4,8	4,8	2,4	2,4	2,4

Mycie podłóg	42,9	26,2	34,5	38,1	47,6	42,9	14,3	21,4	17,9	4,8	4,8	4,8
Mycie łazienki	50	31	40,5	33,3	57,1	45,2	9,5	9,5	9,5	7,2	2,4	4,8
Wyrzucanie śmieci	23,8	14,3	19	40,5	54,8	47,6	28,6	21,4	25	7,1	9,5	8,3
Mycie okien	50	35,7	42,9	31	35,7	33,3	9,5	19	14,3	9,5	9,5	9,5
Wieszanie firan i zasłon	50	31	40,5	14,3	26,2	20,2	23,8	23,8	23,8	11,9	19,1	15,5
Trzepanie dywanów	2,4	7,1	4,8	9,5	16,7	13,1	11,9	26,2	19	76,1	50	63,1
Pranie	85,7	61,9	73,8	14,3	16,7	15,5	0	9,5	4,8	0	11,9	6
Prasowanie	66,7	47,6	57,1	28,6	31	29,8	0	7,1	3,6	4,8	14,3	9,5
Naprawa odzieży	61,9	35,7	48,8	19	31	25	7,1	11,9	9,5	11,9	21,5	16,7
Codziennie zakupy	57,1	54,8	56	35,7	40,5	38,1	4,8	2,4	3,6	2,4	2,4	2,4
Drobne naprawy domowe	7,1	16,7	11,9	14,3	7,1	10,7	42,9	54,8	48,8	35,8	21,4	28,6
Sprawy związane z samochodem	4,8	11,9	8,3	9,5	4,8	7,1	19	26,2	22,6	66,7	57,1	61,9
Załatwianie spraw w urzędach	33,3	23,8	28,6	26,2	23,8	25	31	42,9	36,9	9,5	9,5	9,5
Wzywanie fachowców do napraw, remontów	9,5	9,5	9,5	38,1	28,6	33,3	28,6	38,1	33,3	23,8	23,8	23,8
Regulowanie opłat	35,7	35,7	35,7	23,8	23,8	23,8	28,6	21,4	25	11,9	19	15,5
Opieka nad małoletnimi dziećmi*	45,3	40,5	42,9	26,2	21,4	23,8	0	9,5	4,8	0	0	0
Chodzenie na wywiadówki**	40,5	40,5	40,5	23,8	16,7	20,2	4,8	7,1	6	2,4	7,1	4,8

# - we własnej ocenie; ## - w ocenie współmałżonka; ### - ogółem

\* i \*\*uzyskane dane nie sumują się do 100%, ponieważ 28,5% badanych było bezdzietnych i nie wypowiedziało się na ten temat

**Tabela Nr 5: Udział mężczyzn w wykonywaniu prac domowych  
(w procentach %)**

	Zawsze/ najczęściej			Często/ dość często			Rzadko/ bardzo rzadko			Nigdy		
	#	##	###	#	##	###	#	##	###	#	##	###
Przygotowywanie posiłków	19	7,1	13,1	33,3	45,2	39,3	45,2	45,2	45,2	2,4	2,4	2,4
Pieczenie ciast i przygotowywanie przetworów	14,3	2,4	8,3	11,9	11,9	11,9	50	35,7	42,9	23,8	50	36,9
Zmywanie naczyń	14,3	11,9	13,1	50	42,9	46,4	23,8	33,3	28,6	11,9	11,9	11,9
Porządkowanie i odkładanie rzeczy na miejsce	14,3	7,1	10,7	45,2	31	38,1	31	42,9	36,9	9,5	19	14,3
Odkurzanie wykładzin i dywanów	23,8	19	21,4	42,9	35,7	39,3	23,8	31	27,4	9,5	14,3	11,9
Ścieranie kurzu	21,4	11,9	16,7	28,6	21,4	25	38,1	38,1	38,1	11,9	28,6	20,2

Mycie podłóg	16,7	16,7	16,7	42,9	33,3	38,1	31	38,1	34,5	9,5	11,9	10,7
Mycie łazienki	11,9	16,7	14,3	45,2	35,7	40,5	31	31	31	11,9	16,7	14,3
Wyrzucanie śmieci	26,2	33,3	29,8	45,2	35,7	40,5	19	28,6	23,8	9,5	2,4	6
Mycie okien	23,8	14,3	19	23,8	28,6	26,2	45,2	31	38,1	7,1	26,2	16,7
Wieszanie firan i zasłon	26,2	21,4	23,8	28,6	16,7	22,6	31	33,3	32,1	14,3	28,6	21,4
Trzepanie dywanów	28,6	35,7	32,1	19	14,3	16,7	23,8	14,3	20,2	4,8	19	11,9
Pranie	14,3	2,4	8,3	16,7	9,5	13,1	47,6	35,7	41,7	21,4	52,4	36,9
Prasowanie	16,7	2,4	9,5	33,3	21,4	27,4	38,1	33,3	35,7	11,9	42,9	27,4
Naprawa odzieży	21,4	4,8	13,1	11,9	9,5	10,7	38,1	23,8	31	28,6	61,9	45,3
Codziennie zakupy	21,4	11,9	16,7	40,5	50	45,2	31	31	31	7,1	7,1	7,1
Drobne naprawy domowe	57,1	69	63,1	19	14,3	16,7	14,3	11,9	13,1	9,5	4,8	7,2
Sprawy związane z samochodem	66,7	73,8	70,2	4,8	11,9	8,3	7,1	7,1	7,1	21,4	7,1	14,3
Załatwianie spraw w urzędach	40,5	50	45,2	33,3	28,6	31	19	19	19	7,1	2,4	4,8
Wzywanie fachowców do napraw, remontów	42,9	42,9	42,9	31	35,7	33,3	16,7	11,9	14,3	9,5	9,5	9,5
Regulowanie opłat	45,2	45,2	45,2	19	23,8	21,4	28,6	19	23,8	7,2	11,9	9,5
Opieka nad małoletnimi dziećmi*	16,7	7,1	11,9	28,6	38,1	33,3	26,2	19	22,6	0	7,1	3,6
Chodzenie na wywiadówki**	16,7	14,3	15,5	21,4	26,2	23,8	28,6	16,7	22,6	4,8	14,3	9,5

# - we własnej ocenie; ## - w ocenie współmałżonka; ### - ogółem

\* i \*\*uzyskane dane nie sumują się do 100%, ponieważ 28,5% badanych było bezdzietnych i nie wypowiedziało się na ten temat

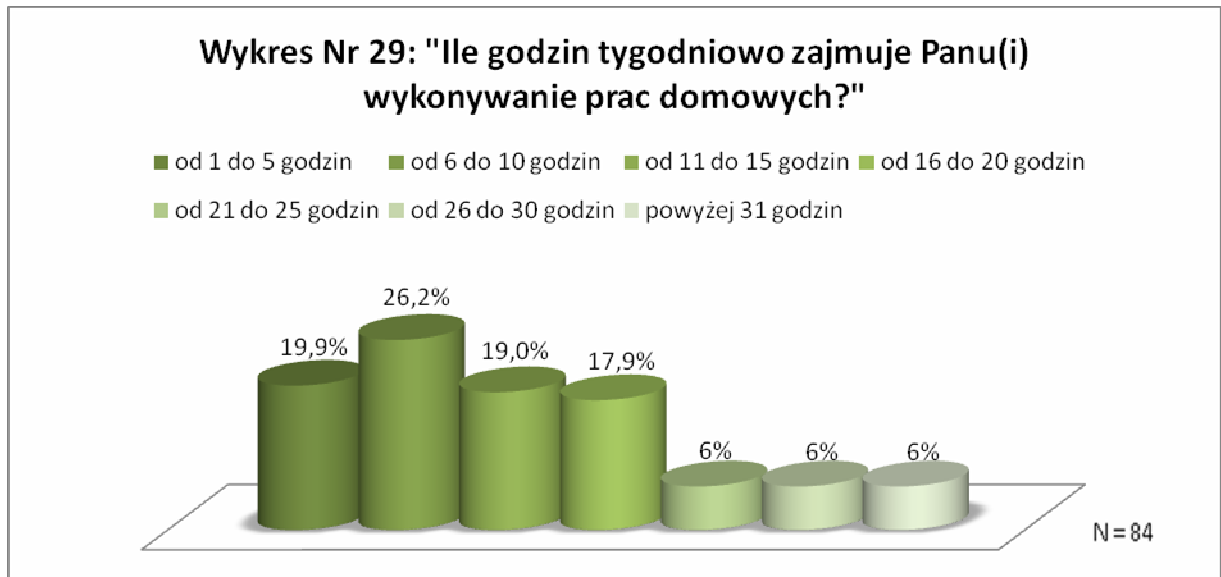
Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

## V. 2 OCENA ZAANGAŻOWANIA MAŁŻONKÓW W WYKONYWANIE PRAC

### DOMOWYCH

Wykonywanie obowiązków domowych wiąże się ze znaczną ilością czasu, jaką należy im poświęcić. Tym samym łączy się to, z ograniczeniem czasu, który można by przeznaczyć na realizację własnych zainteresowań, tudzież po prostu na odpoczynek. Czas, który jedno z małżonków przeznaczają na wykonywanie takich czynności sprawia, że drugi może poświęcić im go mniej.

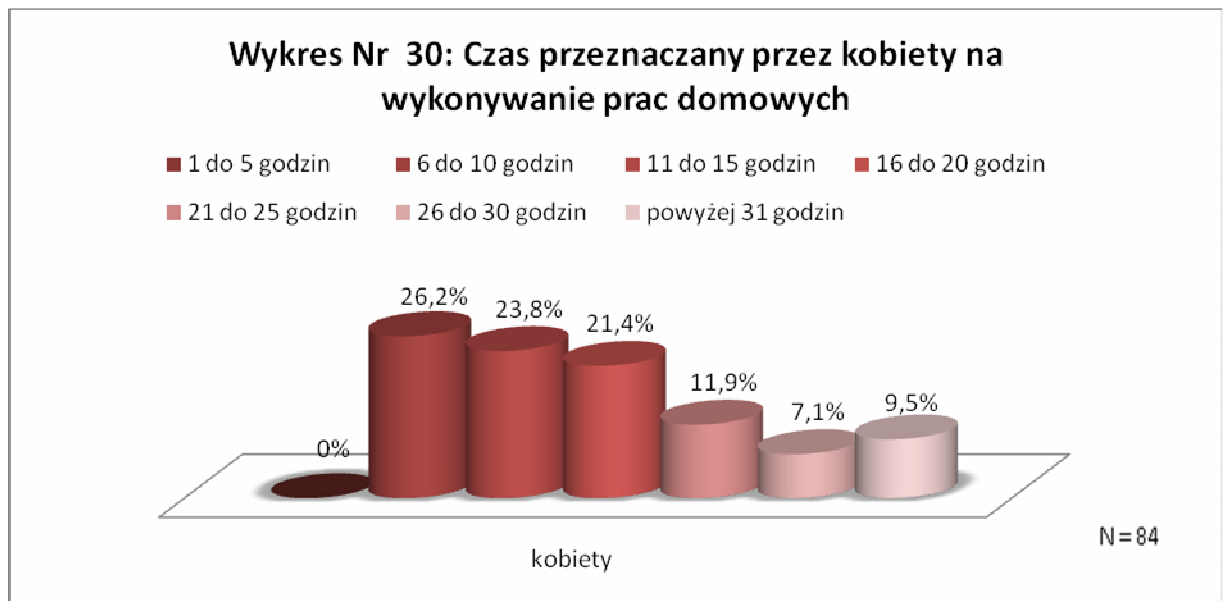
Badane pary zapytano, na ile godzin tygodniowo, szacują czas poświęcony na wykonywanie prac domowych. Spośród uzyskanych odpowiedzi, najwyższą uzyskaną wartością było 105 godzin. Udzieliła jej niepracująca matka dwójki dzieci, o średnim stażu.



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

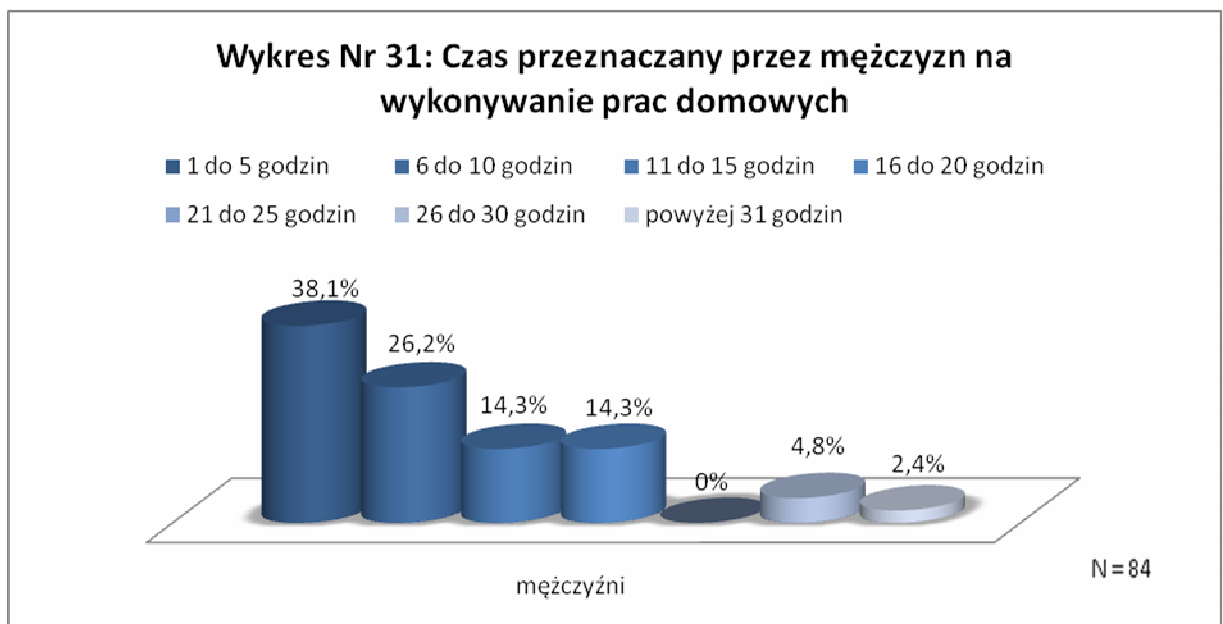
Co piąty badany uznał, że obowiązkom domowym poświęca do 5 godzin tygodniowo (19,9%). Podobnie, jedna piąta oszacowała czas na nie przeznaczony na 11 do 15 godzin (19%). Najwięcej ankietowanych było zdania, że prace te zajmują im od 6 do 10 godzin tygodniowo, stanowili oni jedną czwartą wszystkich badanych (26,2%). Blisko co piąty był zdania, iż czynności porządkowe w domu zajmują mu od 16 do 20 godzin (17,9%), prawie tyle samo osób było zdania, że zabierają im one więcej niż 21 godzin (18%).

Sytuacja przedstawia się odmiennie, gdy pytanie to zanalizować pod względem płci. Spośród kobiet, żadna nie zadeklarowała czasu spędzanego na pracach domowych, jako zajmującego jej poniżej 5 godzin. Blisko jedna czwarta z nich stwierdziła, że zajmuje jej to od 6 do 10 godzin (26,2%), prawie tyle samo uznało też, że poświęcają na to od 11 do 15 godzin (23,8%). Co piąta badana stwierdziła, że wykonanie obowiązków domowych zajmuje jej od 16 do 20 godzin (21,4%), nieco ponad co dziesiąta przeznacza na to od 21 do 25 godzin tygodniowo (11,9%). Najmniej ankietowanych kobiet, określiło czas poświęcany na prace domowe, jako zajmujący im od 26 do 30 godzin (7,1%). Dla co dziesiątej kobiety, czas przeznaczony w tygodniu na wykonywanie obowiązków domowych przekraczał 31 godzin (9,5%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Wśród odpowiedzi udzielonych przez mężczyzn, wyraźnie przeważają te, mieszczące się w niższych kategoriach czasu poświęcanego na wykonywanie czynności związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego.



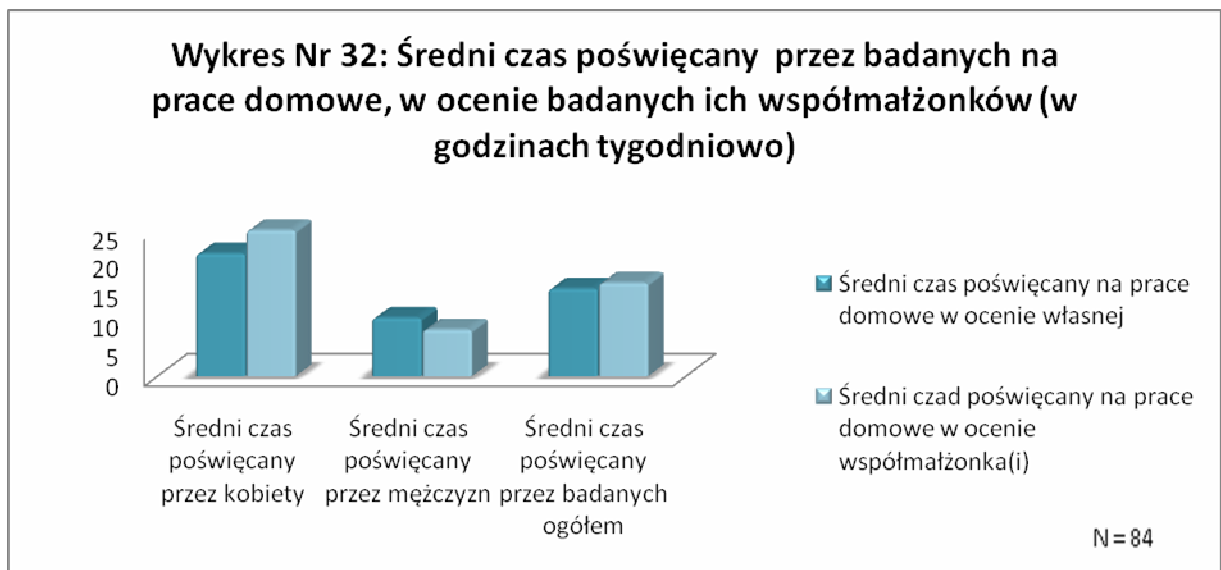
Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Blisko dwie piąte przeznaczają na to zaledwie od 1 do 5 godzin (38,1%), co czwarty od 5 do 10 godzin (26,2%) tygodniowo. Co siódmemu prace domowe zajmują od 11 do 15 godzin (14,3%), i także co siódmy przeznaczają na nie od 16 do 20 godzin w tygodniu (14,2%). Bardzo niski jest udział mężczyzn, którzy na prace domowe poświęcają więcej niż 21 godzin tygodniowo. Taką ilość czasu zadeklarował co czternasty badany (7,2%). Można zatem



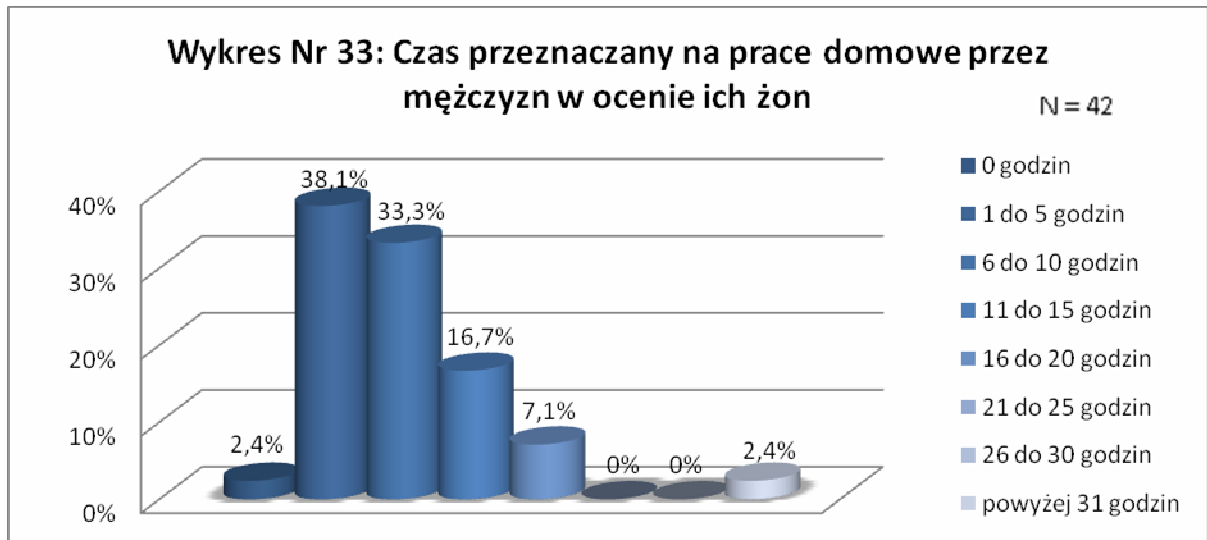
stwierdzić, że zaobserwowana, większa aktywność kobiet przy wykonywaniu poszczególnych czynności domowych, znajduje także potwierdzenie w liczbie godzin, jakie małżonkowie deklarują, że czynnościom tym poświęcają. Nie ulega bowiem, wątpliwości, że żonom zajmują one znacznie więcej czasu, niż ich współmałżonkom.

Z uzyskanych wyników, można stwierdzić, iż prace domowe badanym zajmują średnio 15 godzin tygodniowo. Różnica pomiędzy średnim czasem przeznaczanym na nie przez kobiety, a przez mężczyzn jest bardzo wyraźna. Paniom zajęcia te, zajmują średnio 20 godzin tygodniowo, panom zaś tylko 10 godzin. Jak widać dysproporcja jest znaczna, bowiem wkład czasu żon, jest dwukrotnością wkładu czasu ich mężów.



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Aby uzyskać jednak w miarę obiektywne porównanie, badanych poproszono o to, by oszacowali także ile czasu, zajęcia takie zabierają ich w ich ocenie współmałżonkowi. Ogólna średnia godzin przeznaczonych na wykonywanie obowiązków domowych w tym wypadku nie różniła się aż tak znacznie od poprzedniej i wyniosła 16 godzin tygodniowo. Wystąpiły jednak pewne różnice, jeśli chodzi o średnią czasu kobiet i mężczyzn. Kobiety wykazały tendencję do niedoszacowania wkładu czasu małżonków w stosunku do ich własnych deklaracji, natomiast mężczyźni dość znacznie przeszacowali wkład czasu małżonek w stosunku do tego, jak oszacowały go one same. I tak żony uznały, że ich mężowie poświęcają średnio 8 godzin tygodniowo na prace domowe, mężowie zaś stwierdzili że prace takie ich żonom zajmują średnio 25 godzin tygodniowo.



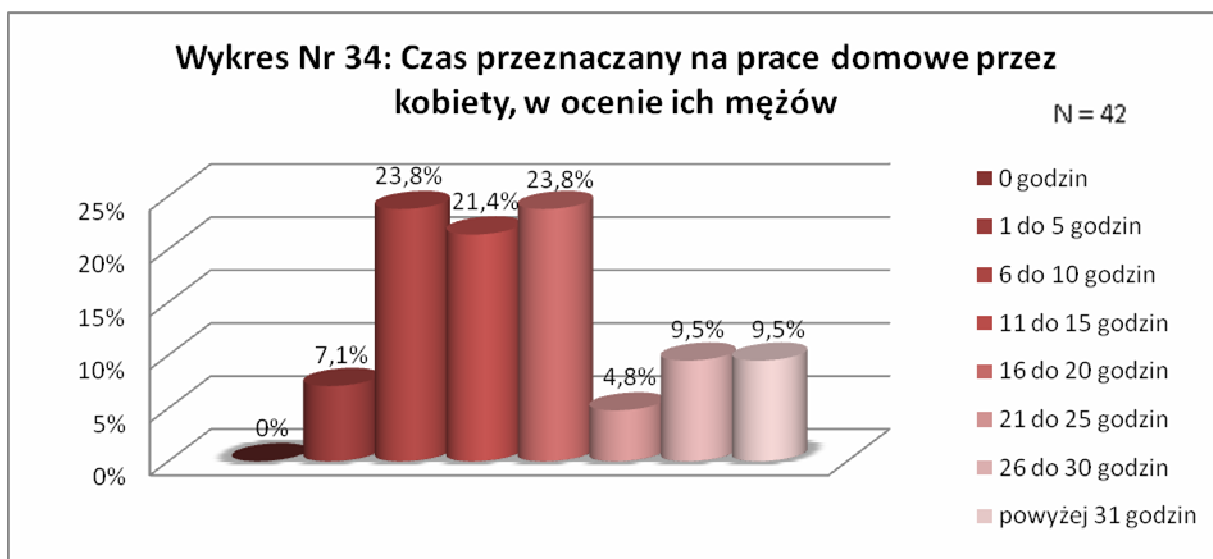
Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Blisko dwie piąte badanych kobiet uznało, że ich mężowie, przeznaczają jedynie od 1 do 5 godzin na prace domowe. Takiego zdania o sobie było dokładnie tylu samo mężczyzn (38,1%). Co trzecia żona uważała, że mąż poświęca na nie od 6 do 10 godzin (33,3%). Prawie co szósta stwierdziła, że zajmują mu one od 11 do 15 godzin w tygodniu (16,7%). Tylko co czternasta żona była zdania, że jej mężowi wykonywanie obowiązków domowych zajmuje od 16 do 20 godzin (7,1%), żadna nie uznała, że małżonek poświęca im od 21 do 30 godzin tygodniowo. W odpowiedziach kobiet pojawiły się także takie, że mąż w ogóle nie zajmuje się pracami domowymi (2,4%). Odpowiedź taka nie pojawiła się wśród mężczyzn, gdy to oni określali swoje zaangażowanie w wykonywanie obowiązków domowych. Spośród badanych mężczyzn, co piąty był zdania, że zajmują mu one więcej niż 16 godzin tygodniowo (21,5%), spośród kobiet zdania takiego była co dziesiąta (9,5%).

Można zatem zaobserwować, że kobiety nieco niżej szacują udział swoich małżonków w pracach na rzecz gospodarstwa domowego, niż oni sami. Różnice te mogą wynikać z faktu, iż wypełniający ankietę mężczyźni chcieli wypaść w lepszym świetle, i nieco zawyżyli swoje odpowiedzi lub też żony nie wystarczająco doceniają ich udział.

Żaden z badanych mężczyzn nie stwierdził, że jego żona nie zajmuje się w ogóle pracami domowymi. Tylko co czternasty był zdania, że poświęca im ona mniej niż 5 godzin w tygodniu (7,1%), spośród kobiet, żadna nie oszacowała na tyle czasu, który nad nimi spędza. Blisko co czwarty ankietowany mąż uznał, że jego żona poświęca obowiązkom domowym od 6 do 10 godzin (23,8%), podobnie wielu stwierdziło, że ich żonom zajmują one od 16 do 20 godzin w tygodniu (23,8%). Co piąty był zdania, że żona poświęca im od 11 do 15 godzin (21,4%). Blisko jedna czwarta mężczyzn określiła czas przeznaczany przez ich

żony na prace domowe, jako więcej niż 21 godzin tygodniowo (23,8%). Spośród kobiet zdania tego była blisko jedna trzecia (28,5%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

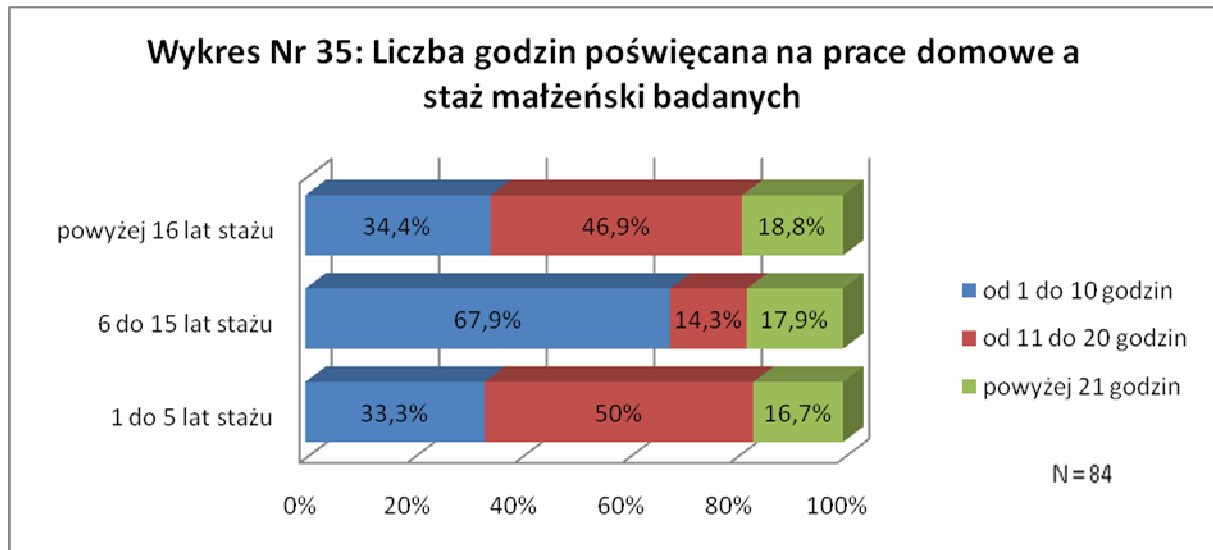
Analizowano także jak staż małżeński wpływa na liczbę godzin poświęcanych przez małżonków na wykonywanie obowiązków domowych.

Co ciekawe, wśród małżeństw o najkrótszym stażu, tyle samo spośród mężczyzn i kobiet deklarowało, że poświęca na wykonywanie prac domowych tyle samo czasu. Zatem zarówno jedna trzecia kobiet (33,3%), jak i jedna trzecia mężczyzn (33,3%), pozostających w związku małżeńskim nie dłużej niż 5 lat było zdania, że na obowiązki domowe poświęca od 1 do 10 godzin tygodniowo, połowa spośród żon (50%) i połowa spośród mężów (50%) uważała, że zajmują mu one od 11 do 20 godzin, i co szósta badana (16,7%) i co szósty badany w tej kategorii stażu (16,7%) był przekonany, że pochłaniają mu one więcej niż 21 godzin w tygodniu. Może to świadczyć o tym, że wśród małżeństw o najkrótszym stażu najbardziej popularny jest taki podział obowiązków, który w równym stopniu angażuje oboje małżonków.

Wśród małżeństw ze średnim stażem, wszyscy badani mężczyźni zadeklarowali, że poświęcają na prace domowe od 1 do 10 godzin tygodniowo. Spośród kobiet będących w związku małżeńskim od 6 do 15 lat, prawie co trzecia deklarowała, że zajmują im one od 1 do 10 godzin (35,7%), także blisko co trzecia, że powyżej 21 godzin (35,7%), zaś pozostałe, że od 11 do 20 godzin w tygodniu (28,6%).

Wśród badanych o najdłuższym stażu, ponad połowa mężczyzn twierdziła, że na prace domowe przeznaczają od 1 do 10 godzin (56,3%), co trzeci od 11 do 20 godzin (37,5%), blisko co siedemnasty powyżej 21 godzin tygodniowo (6,3%). Wśród kobiet o tym stażu

małżeńskim ponad połowa deklaruowała, że obowiązkom domowym poświęca od 11 do 20 godzin (56,3%), co trzecia powyżej 21 godzin (31,3%), co ósma od 1 do 10 godzin tygodniowo (12,5%).

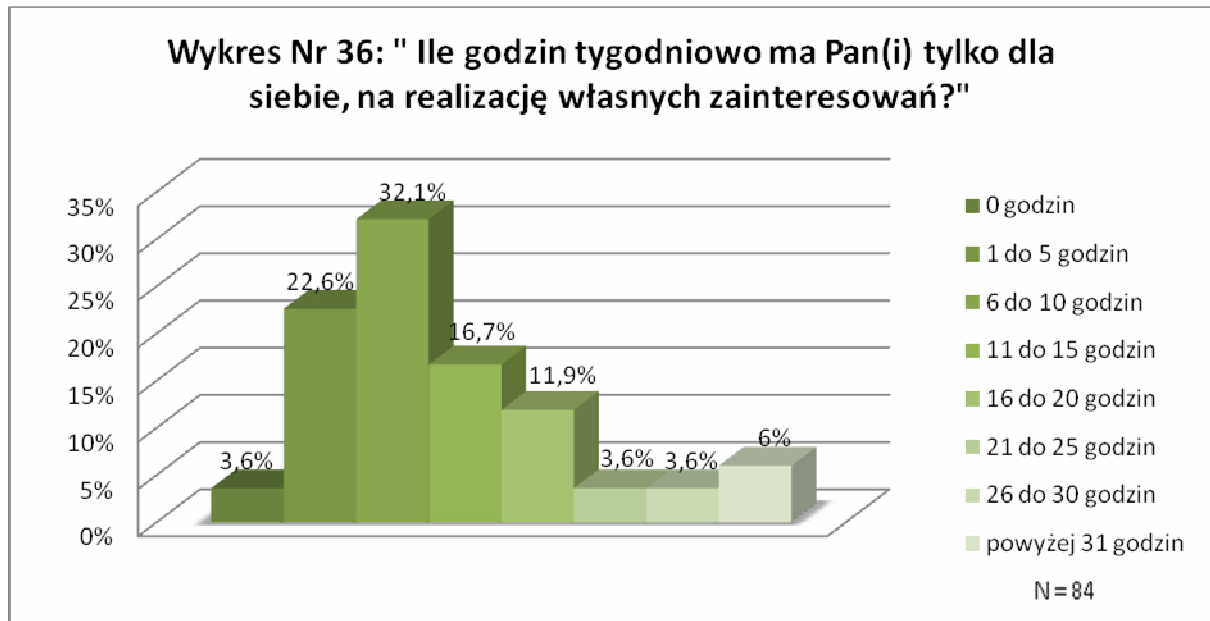


Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Osoby biorące udział w badaniu za zadanie miały także określić liczb godzin czasu wolnego, jaki mają dla siebie i na ile godzin szacują czas wolny, jakim cieszy się ich współmałżonek.

Zdecydowana większość ankietowanych stwierdziła, iż do swojej dyspozycji ma od 6 do 10 godzin tygodniowo, na realizację swoich zainteresowań (32,1%). Co piąty był zdania, że może im poświęcić do 1 do 5 godzin (22,6%). Co szósty uważał, że w tygodniu ma od 11 do 15 godzin czasu wolnego (16,7%), co ósmy stwierdził, że ma go od 16 do 20 godzin (11,9%). Także blisko co ósmy deklaruował, że w tygodniu ma powyżej 21 godzin czasu dla siebie. Wśród badanych znaleźli się też tacy, którzy stwierdzili, że w ogóle nie mają czasu wolnego.

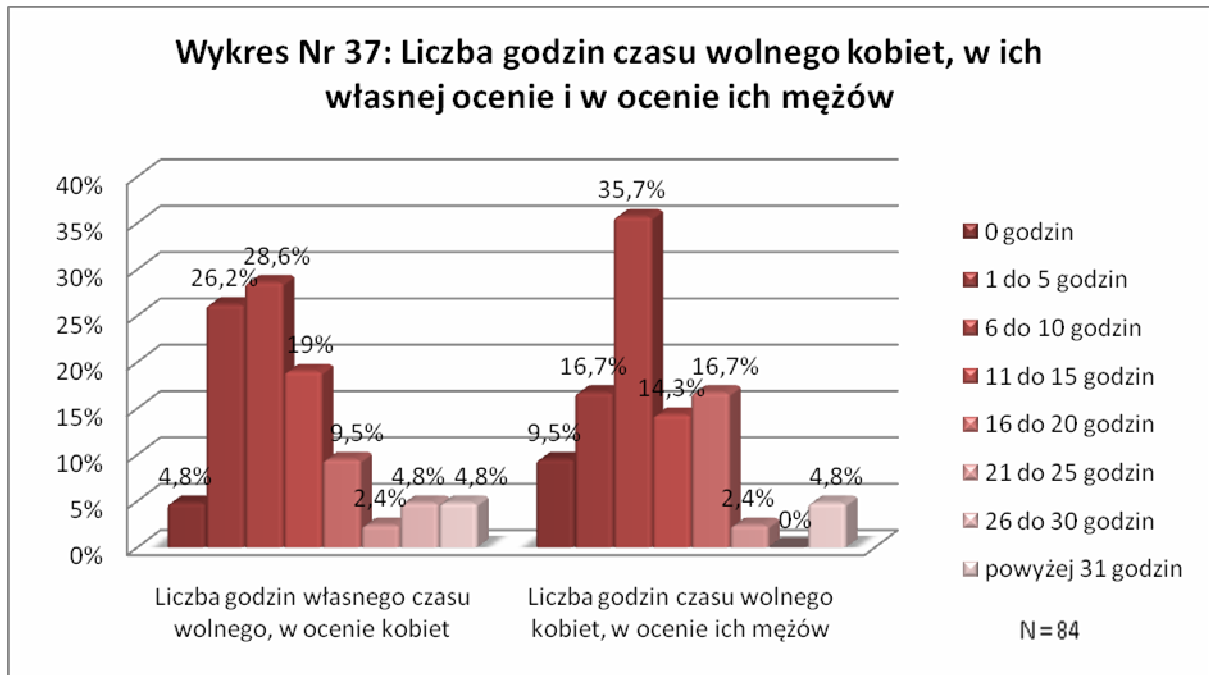
Z uzyskanych wyników, wypływa wniosek, że średnio, każdy badany, ma dla siebie 13 godzin w tygodniu, z czego kobiety deklarują średnio, że mają około 12 godzin, mężczyźni zaś, że średnio około 14 godzin czasu wolnego. Gdy zapytać o to, ile w ocenie badanych czasu wolnego ma współmałżonek, uzyskane wyniki nie różnią się zbyt znacznie od tego, co a ten temat stwierdza sam zainteresowany. I tak mężczyźni szacują, że ich żony mają średnio 12 godzin w tygodniu na realizację własnych zainteresowań, kobiety zaś stwierdziły że tygodniowo ich mężowie mają średnio 13,5 godziny czasu tylko dla siebie.



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Na podstawie uzyskanych wyników, można stwierdzić, że średnio, każdy badany, ma dla siebie 13 godzin w tygodniu, z czego kobiety deklarują średnio, że mają około 12 godzin, mężczyźni zaś, że średnio około 14 godzin czasu wolnego. Gdy zapytać o to, ile w ocenie badanych czasu wolnego ma współmałżonek, uzyskane wyniki nie różnią się zbyt znacznie od tego, co a ten temat stwierdza sam zainteresowany. I tak mężczyźni szacują, że ich żony mają średnio 12 godzin w tygodniu na realizację własnych zainteresowań, kobiety zaś stwierdziły że tygodniowo ich mężowie mają średnio 13,5 godziny czasu tylko dla siebie.

Zatem małżonkowie różnią się bardziej we wzajemnej ocenie czasu jaki poświęcają na wykonywanie prac domowych, niż w ocenie ilości czasu wolnego. Co więcej, małżonkowie nie różnią się także zbyt między sobą, w ilości deklarowanego czasu wolnego. Zarówno najczęściej spośród żon (28,6%), jak i najczęściej spośród mężów (35,7%) uznało, że czas wolny, jakim cieszą się kobiety wynosi od 6 do 10 godzin tygodniowo. Jedna czwarta badanych kobiet, określiła czas na realizację własnych zainteresowań jako zajmujący im od 1 do 5 godzin (26,2%), podobną liczbę godzin przeznaczają one na to zdaniem co szóstego mężczyzny (16,7%).



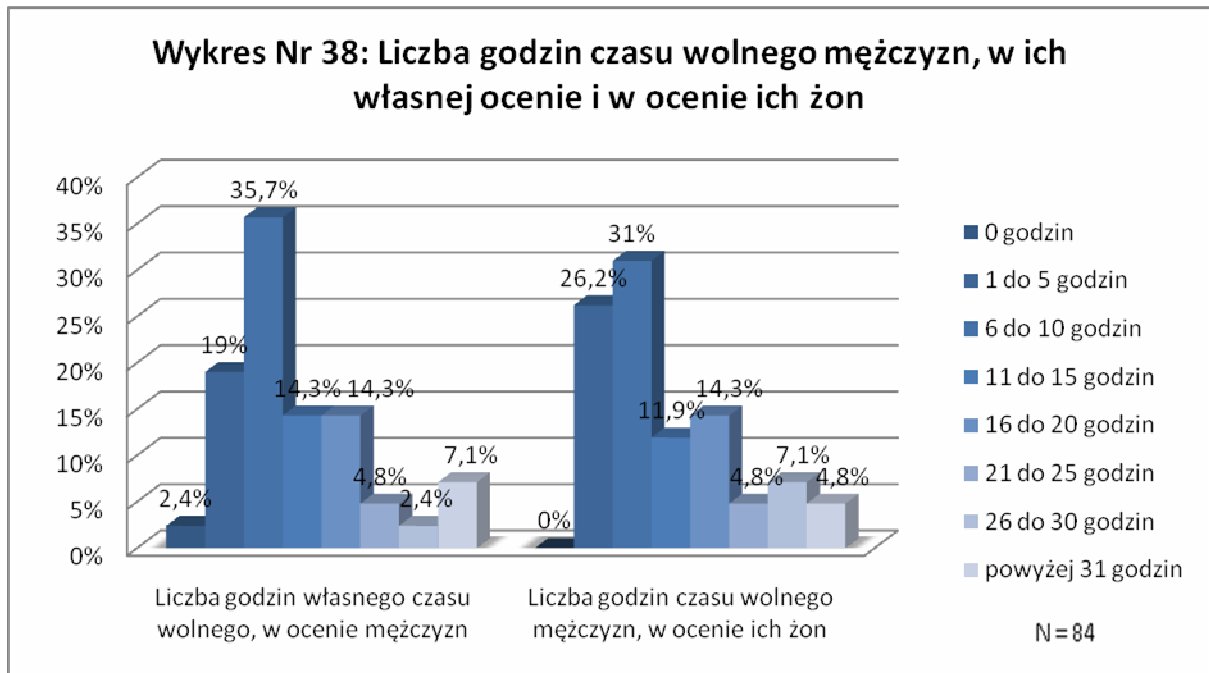
Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Co piąta kobieta była zdania, że ma dla tylko siebie od 11 do 15 godzin w tygodniu (19%), tego samego zdania był co siódmy badany mąż (14,3%). Co dziesiąta badana uważała, że ma od 16 do 20 godzin czasu wolnego (9,5%), spośród mężczyzn, opinię taką prezentował co szósty (16,7%). Co ósma żona deklarowała, że ma powyżej 21 godzin na realizację własnych zainteresowań (12%), zdania takiego był co czternasty mąż (7,2%). Nieco wyższy niż kobiet (4,8%), był odsetek mężczyzn uznających, że ich żony w ciągu tygodnia w ogóle nie mają czasu tylko dla siebie (9,5%).

Żony okazały się bardzo trafne w swojej ocenie posiadanego przez ich współmałżonków czasu wolnego. Ich oceny tylko w małym stopniu odbiegały od tego, w jaki sposób ich mężowie szacowali swój czas tylko dla siebie.

Różnice dotyczyły przede wszystkim niższych przedziałów posiadanego wolnego czasu. Pojawił się pewien odsetek mężczyzn, którzy uznali, że nie posiadają w ogóle czasu dla siebie (2,4%), jednak nie potwierdziła tego żadna z kobiet. Co piąty badany był zdania, że ma od 1 do 5 godzin czasu, który może przeznaczyć na realizację własnych zainteresowań (19%), tego samego zdania o swoim mężu była co czwarta badana (26,2%). Co trzeci mężczyzna deklarował, że ma dla siebie od 6 do 10 godzin tygodniowo, potwierdzała to także blisko co trzecia kobieta (31%). Prawie tyle samo kobiet (13,9%) i mężczyzn (14,3%) stwierdziło, że czas wolny, jaki mają mężczyźni, w tygodniu wynosi w granicach od 11 do 15 godzin. Tyle samo kobiet i mężczyzn było zdania, że mają oni dla tylko dla siebie od 16 do 20 godzin tygodniowo (po 14,3% w obu przypadkach). Co siódmy badany szacował czas jaki ma

na realizację własnych zainteresowań na powyżej 21 godzin (14,3%). Na tyle szacowała wolny czas swojego męża co szósta kobieta (16,7%).

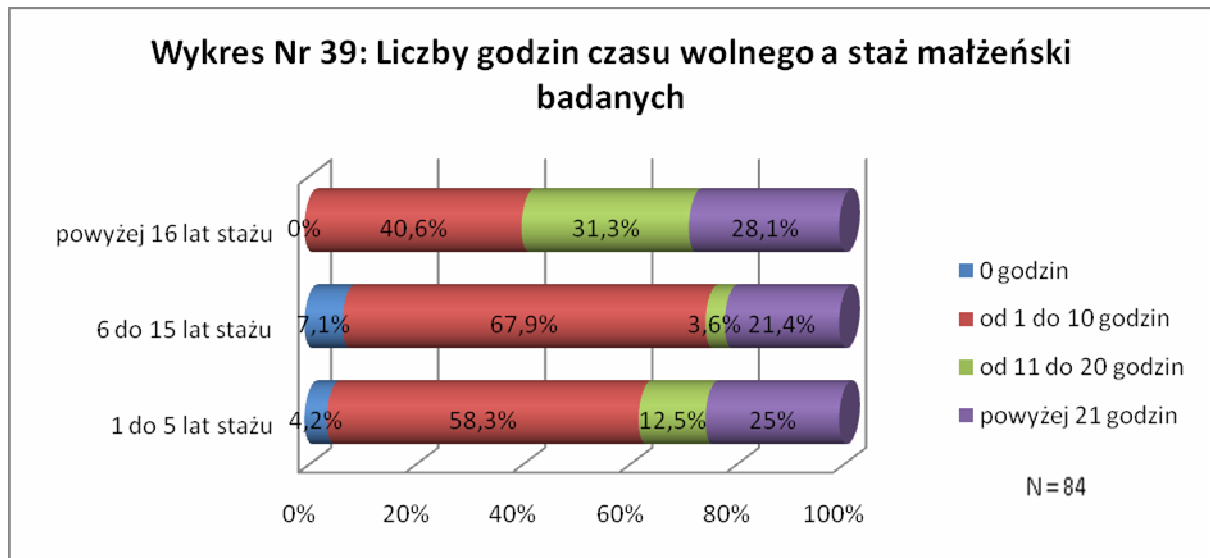


Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Przy badaniu czasu wolnego istotne wydaje się uwzględnienie stażu małżeńskiego badanych, ponieważ wiąże się on z różnorodnością zadań, przed jakimi stają małżonkowie. Małżeństwo o niskim stażu często ma pod opieką małe dziecko, którego wychowanie pochłania bardzo dużo czasu, podczas gdy małżeństwa o najdłuższym stażu często wychowują starsze potomstwo, które nie wymaga już tak bacznej uwagi i poświęcania mu, aż tyle czasu wolnego. Wśród małżeństw o najdłuższym stażu znajduje się także więcej osób z najstarszych przedziałów wiekowych, które zakończyły już pracę zawodową i korzystają z przywilejów emerytury, co radykalnie zmienia strukturę ich czasu wolnego.

I tak, spośród badanych o najdłuższym stażu, żaden nie deklaruje braku czasu wolnego, podczas gdy pojawiają się osoby, które go nie mają, zarówno wśród osób o średnim stażu (7,1%), jak i najkrótszym (4,2%). Spośród osób o średnim stażu najczęściej deklaruje, że ma dla siebie od 1 do 10 godzin tygodniowo (67,9%), kategoria ta jest także najliczniejsza wśród osób o najkrótszym (58,3%) i najdłuższym stażu (40,6%). Co trzeci badany z najdłuższym stażem stwierdził, że ma od 11 do 20 godzin czasu wolnego tygodniowo (31,3%), wśród osób o najkrótszym stażu mogła o sobie powiedzieć to samo co ósma (12,5%), zaś spośród osób o średnim stażu, co dwudziesta siódma 3,6%). Co czwarta ankietowana osoba, należąca do kategorii tych o najkrótszym stażu deklarowała, że ma dla

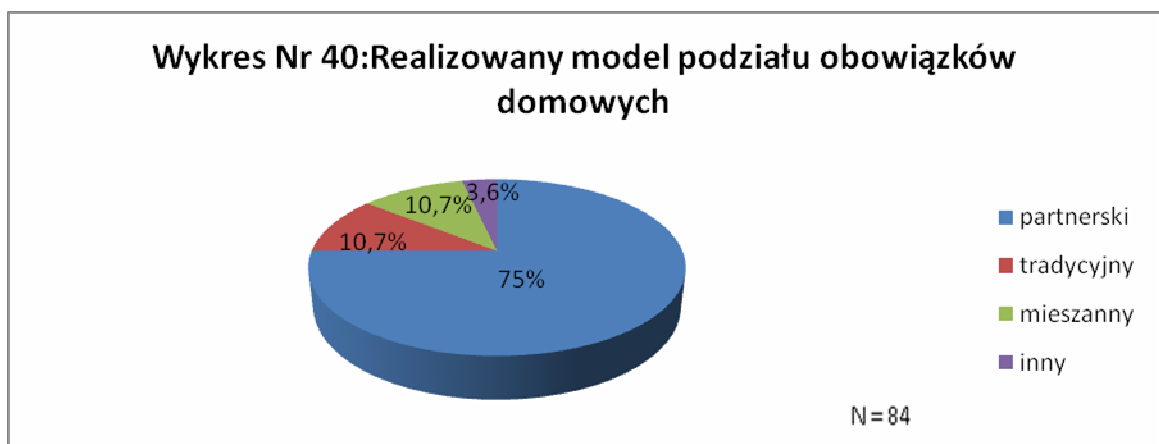
siebie powyżej 21 godzin tygodniowo (25%), podobnie mówiła o sobie co piąta osoba ze średnim stażem i nieco mniej niż jedna trzecia osób z najdłuższym stażem małżeńskim.



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Wyraźnie widać zatem, że osoby o najdłuższym stażu małżeńskim miały do swej dyspozycji więcej czasu wolnego niż te ze stażem średnim i krótkim.

W rozdanej ankiecie poproszono o scharakteryzowanie sposobu podziału obowiązków pomiędzy małżonkami. Zdecydowana większość badanych zadeklarowała realizowanie partnerskiego modelu podziału obowiązków domowych, to jest takiego, w którym oboje małżonkowie pracują zawodowo i oboje, w równym stopniu dzielą się wykonywaniem prac domowych (75%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Co dziesiąty badany, realizowany przez siebie model podziału obowiązków określił jako tradycyjny, czyli taki, w którym tylko mąż pracuje zawodowo, żona zaś zajmuje się wyłącznie prowadzeniem domu (10,7%). Także jedna dziesiąta badanych uznała, że model podziału obowiązków, realizowany w ich domu, to model mieszany, to jest taki, w którym



oboje małżonkowie pracują zawodowo, żona zaś dodatkowo zajmuje się prowadzeniem gospodarstwa domowego. Pojawili się także tacy respondenci, którzy swój podział pracy określili jako taki, w którym tylko mąż pracuje zawodowo, zaś oboje małżonkowie w równym stopniu wypełniają obowiązki domowe (3,6%).

Zastanawiający jest tak duży procent badanych, deklarujący realizowanie partnerskiego modelu podziału obowiązków, w świetle analizowanych wcześniej, szczegółowych danych na temat zaangażowania małżonków w wykonywanie poszczególnych prac domowych. Oczywiście jest jednak, że mniejsze zaangażowanie w wypełnianie prac domowych nie jest jednoznaczne z jego brakiem, stąd logiczną wydawała się odpowiedź, że oboje małżonkowie pracują, i oboje angażują się w obowiązki domowe, a taki właśnie podział charakteryzuje model partnerski.

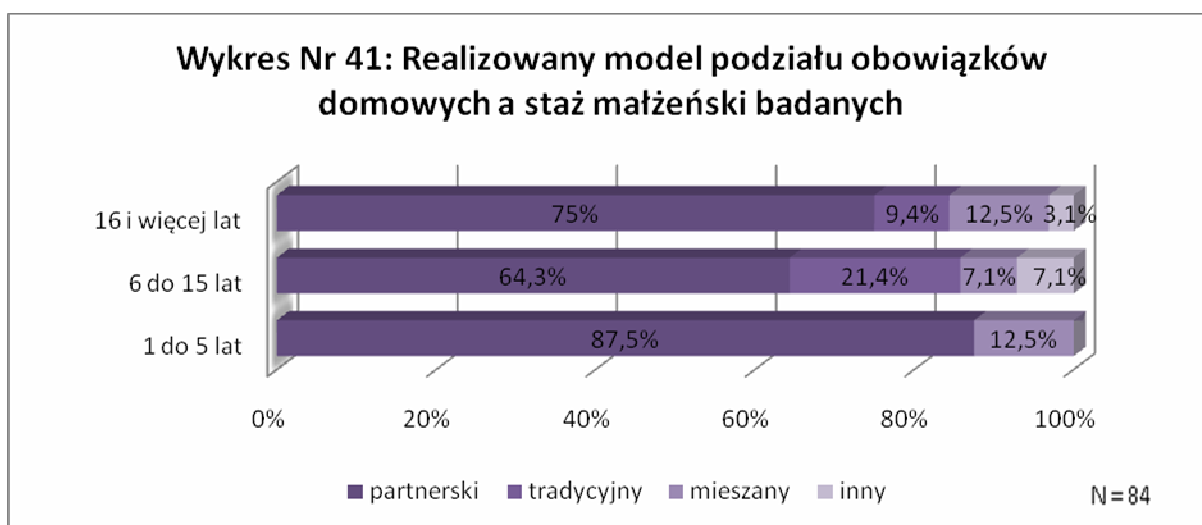
Wśród badanych małżeństw zdecydowana większość małżonków była zgodna w wyborze modelu, który najlepiej charakteryzuje ich sposób podziału obowiązków domowych (85,7%) Tylko co siódme małżeństwo różniło się w swoich opiniach na ten temat (14,3%).

Spośród badanych żon 71,4% było zdania, że modelem realizowanym w ich małżeństwie jest model partnerski. Ale uważało tak aż 78,6% mężów. 11,9% kobiet uznało, że w ich domu funkcjonuje tradycyjny model podziału prac domowych, opinię taką miało 9,5% mężczyzn. 14,3% żon stwierdziło, że realizują mieszany model podziału, tego samego zdania było 7,1% mężów. 2,4% kobiet stwierdziło, że tylko mąż pracuje i wspólnie wypełniają obowiązki domowe, podobnego zdania było 4,8% mężczyzn. Wynikłe różnice, mają swoje źródło w tym, że w małżeństwach, które nie były zgodne w opisie własnego sposobu podziału prac domowych, mężczyźni skłonni byli bardziej scharakteryzować realizowany w ich domu model jako partnerski, niż tradycyjny czy mieszany. Mogło to wynikać, albo z niewłaściwej oceny sytuacji dokonanej przez jedno z małżonków, albo z tego, iż badani próbowali udzielić odpowiedzi, która ich zdaniem stawiałaby ich w jak najlepszym świetle.

W stosunku do odpowiedzi, jakimi ankietowani charakteryzowali sposób podziału obowiązków funkcjonujący w ich domu rodzinnym, spadła liczba małżeństw, w których realizowany jest tradycyjny model podziału. Zdecydowanie wzrosła jednak liczba małżeństw, w których realizowany jest model partnerski.

Porównując uzyskane wyniki, do badań CBOS z 2006 r.<sup>108</sup> zauważyć można, że w badanej populacji znacznie niższy jest odsetek osób deklarujących realizację tradycyjnego modelu podziału, zaś znacznie wyższy jest odsetek osób, które uważają, że realizują partnerski. W badaniach CBOS bowiem, jako realizowany model 41% badanych wybrało partnerski, 38% tradycyjny, 23% mieszany, 1% odwrócony tradycyjny, 1% uznało, że trudno powiedzieć. W niniejszych badaniach model partnerski wybrało aż 75% badanych, tradycyjny blisko 11%, mieszany także około 11%.

Pytanie to zanalizowano także pod kątem stażu badanych. Zdecydowana większość małżeństw o najkrótszym stażu deklaruje, że w ich domu funkcjonuje model partnerski (87,5%). Co ósmy twierdzi, że mieszany (12,5%). Każdy mężczyzna, będący w związku małżeńskim nie więcej niż 5 lat był zdania, że wraz z żoną realizują w domu partnerski sposób podziału, ale tego samego zdania było tylko trzy czwarte żon (75%). Pozostałe uznały, że ich sposób podziału można określić raczej, jako mieszany (25%). Co jednak dość charakterystyczne, żadne z małżonków na określenie realizowanego przez siebie modelu małżeństwa nie wybrało tradycyjnego.



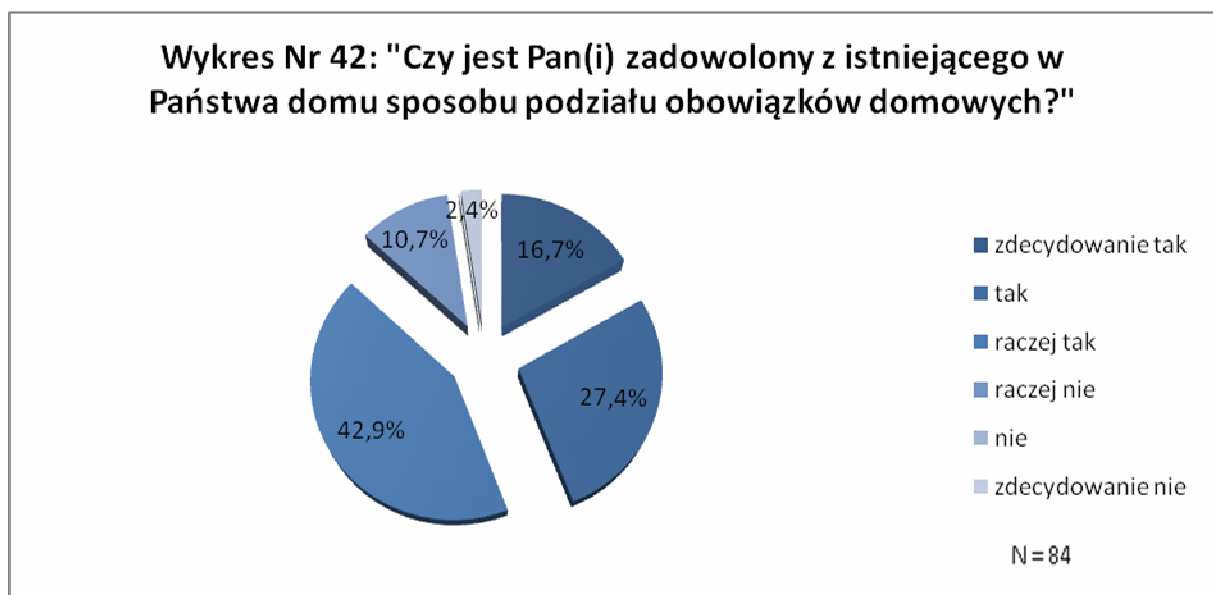
Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Małżonkowie o średnim stażu, byli ze sobą całkowicie zgodni w ocenie funkcjonującego w ich domu sposobu podziału. Zdecydowanie ponad połowa twierdziła, że realizuje partnerski model podziału (64,3%), co piąty był zdania, że tradycyjny (21,4%). Tylko co czternasty deklarował, że realizują mieszany sposób podziału (7,1%), tyle samo badanych było skłonnych uznać, że inny (7,1%).

<sup>108</sup> CBOS, „Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny”, Komunikat z badań, BS/52/2006, Warszawa 2006

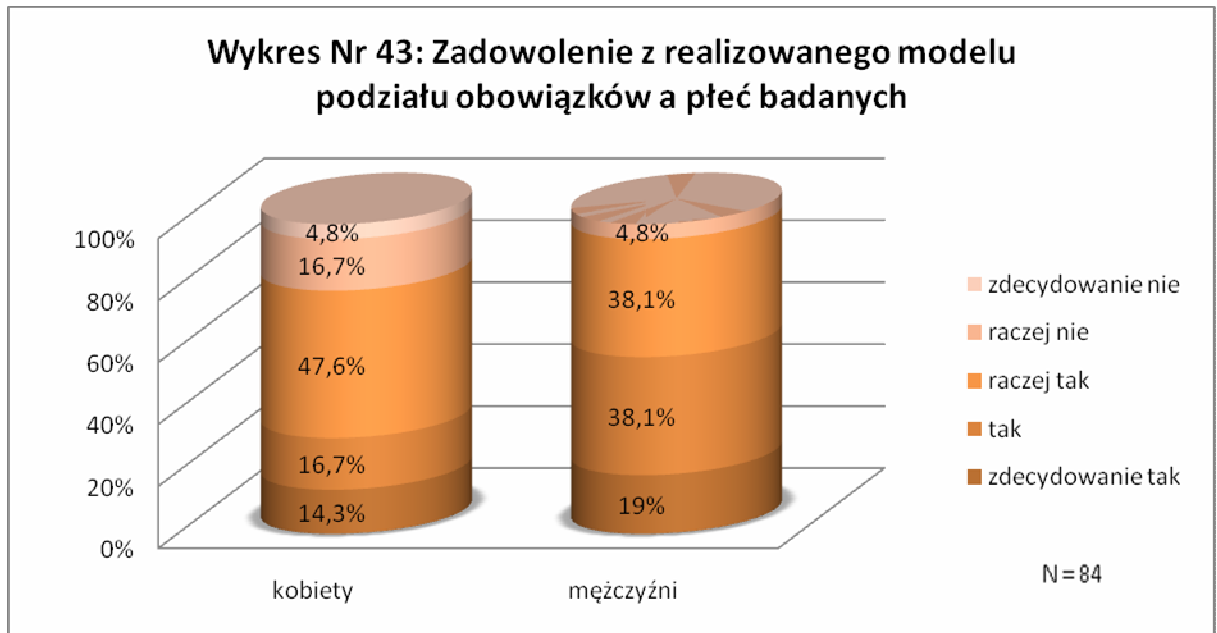
Spośród małżonków o najdłuższym stażu, trzy czwarte na określenie sposobu podziału obowiązków, funkcjonującego w ich domu, wybrało model partnerski (75%). Przy jego wyborze oboje małżonkowie byli zgodni. Blisko co dziesiąty uznał, że realizuje model tradycyjny (9,4%), taką odpowiedź wybrało więcej spośród mężów (12,5%), niż spośród żon (6,3%). Co ósmy badany, o stażu małżeńskim dłuższym niż 16 lat, dla opisu sposobu podziału obowiązków funkcjonującego w swoim domu, wybrał model mieszany (12,5%). Najmniej osób uznało, że realizuje inny sposób podziału (6,3%).

Badanych poproszono, by określili, czy są zadowoleni z istniejącego w ich domu sposobu podziału obowiązków domowych. Zdecydowana większość stwierdziła, że jest zadowolona (86,9%), co szósty był zdecydowanie zadowolony (16,7%), co czwarty po prostu zadowolony (27,4%), zaś nieco mniej niż ponad połowa (42,9%) raczej zadowolona. Blisko co ósmy badany był niezadowolony (13,1%), przy czym, co dziesiąty badany był raczej niezadowolony (10,7%), pozostali zaś zdecydowanie niezadowoleni (2,4%). Nikt z badanych nie wybrał odpowiedzi, że jest po prostu niezadowolony.



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

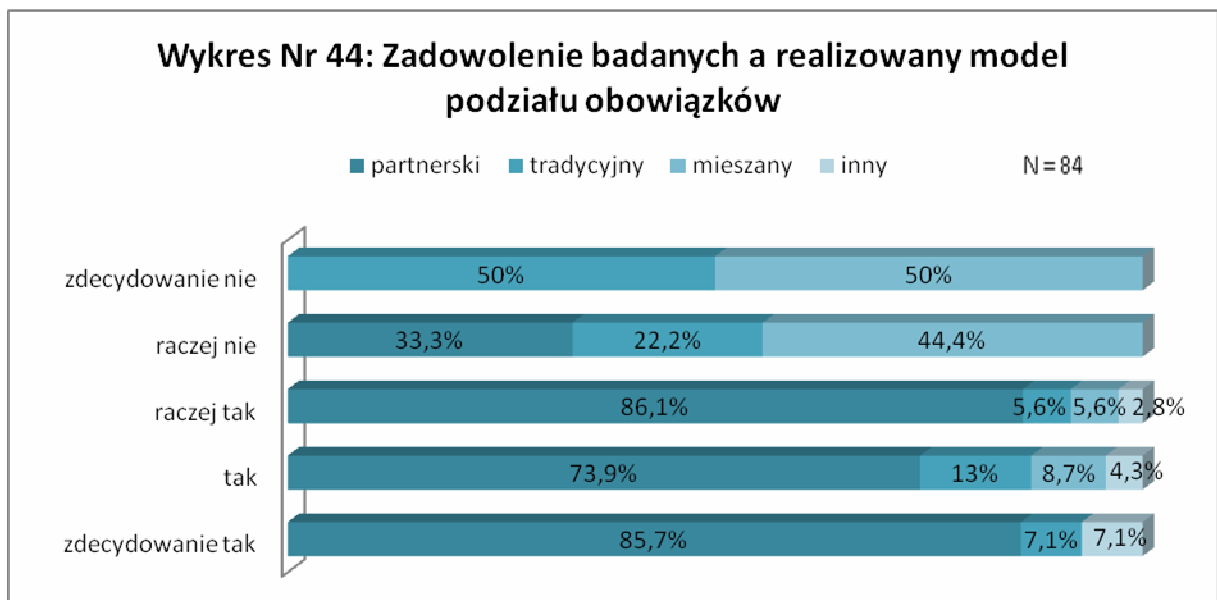
Spośród wszystkich badanych mężczyzn prawie każdy był zadowolony z funkcjonującego w ich domu sposobu podziału obowiązków domowych (95,2%). Za ledwie co dwudziesty stwierdził, że jest raczej niezadowolony (4,8%). Spośród kobiet, blisko cztery na pięć także było zadowolonych (78,6%). Jednak co piąta deklarowała niezadowolenie (21,5%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Spośród badanych, którzy uznali, że są zdecydowanie zadowoleni z realizowanego przez siebie podziału obowiązków zdecydowana większość twierdziła, że realizuje model partnerski (85,7%), co czternasty, że tradycyjny (7,1%) i także co czternasty, że inny (7,1%).

Blisko trzy czwarte osób, które stwierdziły, że są zadowolone, realizowało model partnerski (73,9%), co siódma tradycyjny (13%), co dwunasta mieszany (8,7%), co dwudziesta trzecia inny (4,3%).



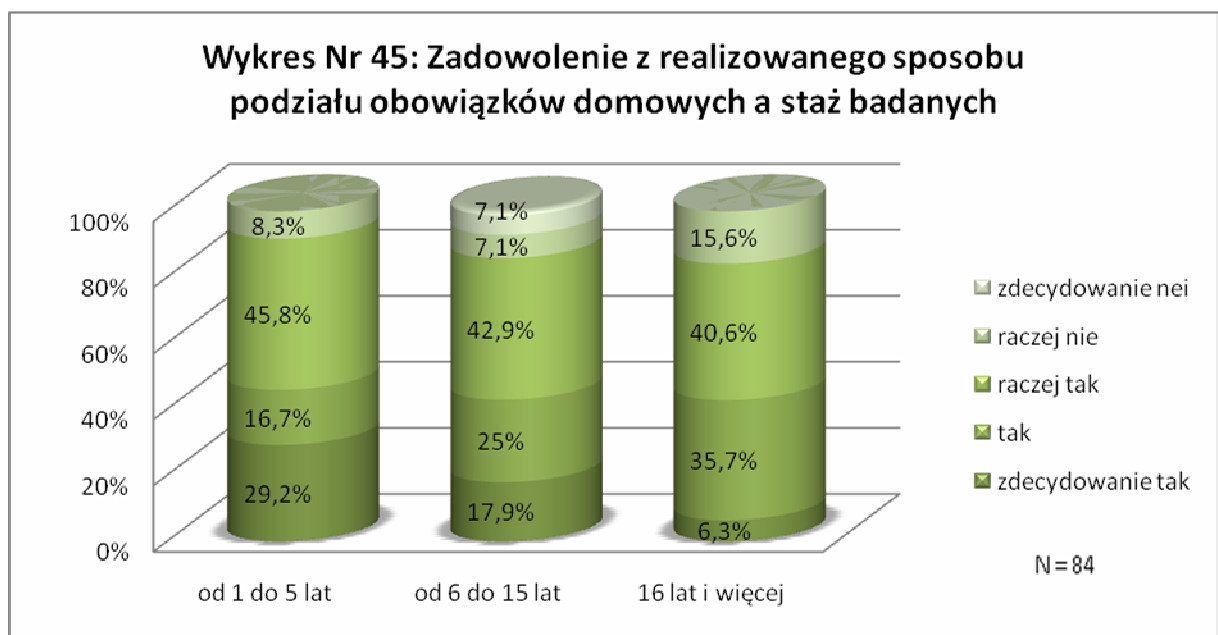
Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Wśród badanych, którzy byli raczej zadowoleni zdecydowana większość realizowała model partnerski (86,1%), co osiemnasty model tradycyjny (5,6%), podobnie wielu model mieszany (5,6%).

Ankietowani, którzy uznali, że raczej nie są zadowoleni z realizowanego przez siebie sposobu podziału obowiązków w większości deklarowali, że w ich domu funkcjonuje model mieszany (44,4%), jedna trzecia, że partnerski (33,3%), zaś co piąty, że tradycyjny (22,2%).

Wśród osób zdecydowanie nie zadowolonych z własnego sposobu podziału obowiązków połowa realizowała model tradycyjny (50%), druga połowa zaś model mieszany (50%). Żadna z nich nie realizowała modelu partnerskiego.

Odpowiedzi badanych zanalizowano także pod kątem ich stażu małżeńskiego. I tak, okazało się, że wśród osób o najkrótszym stażu z realizowanego sposobu podziału obowiązków niezadowolona jest zdecydowana mniejszość (8,3%), zaś zadowoleni stanowią przeważającą większość (91,7%), przy czym prawie połowa była raczej zadowolona (45,8%), blisko co trzeci zdecydowanie zadowolony (29,2%) a co szósty zadowolony (16,7%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Wśród osób o średnim stażu, niezadowolone stanowiły nieco wyższy odsetek (14,2%), przy czym po równo było osób raczej i zdecydowanie niezadowolonych (po 7,1% w obu przypadkach). Zadowoleni stanowili jednak wyraźną większość (85,8%), przy czym prawie połowa z nich była raczej zadowolona (42,9%), jedna czwarta zadowolona (25%), a prawie co czwarty zdecydowanie zadowolony (17,9%).

Wśród osób o najdłuższym stażu najmniejszy był odsetek osób zdecydowanie zadowolonych (6,3%), najwyższy zaś, osób raczej niezadowolonych (15,6%). Dwie piąte uznały, że są raczej zadowolone (40,6%), zaś nieco ponad jedna trzecia była zdania, że są zadowoleni (35,7%).

Kolejnym pytaniem, mającym na celu sprawdzenie, na ile realizowany sposób podziału obowiązków, jest dla małżonków satysfakcjonujący, było pytanie o to, czy byliby skłonni polecić go swoim dzieciom.

Ponad połowa badanych nie miałaby nic przeciwko temu, by ich dzieci powieliły realizowany przez rodziców model (57,1%), blisko jedna trzecia badanych nie miała na ten temat zdania. Co ósmy badany stwierdził, że nie poleciłby go swoim dzieciom (11,9%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Wśród badanych nieznacznie więcej było kobiet, które nie chciałyby aby ich dzieci naśladowały sposób podziału obowiązków domowych realizowany przez rodziców, nieznacznie mniej było też kobiet, które by go polecały. Wśród osób, które na powyższe pytanie odpowiedziały tak, nieznacznie więcej było mężczyzn (52,1%) niż kobiet (47,9%). Spośród osób, które wybrały odpowiedź nie, trzy piąte stanowiły panie (60%), dwie piąte mężczyźni (40%). Tyle samo kobiet i mężczyzn stwierdziło, że trudno powiedzieć.

Uzyskane wyniki zanalizowano także pod kątem tego, jaki model małżonkowie deklarują jako realizowany.

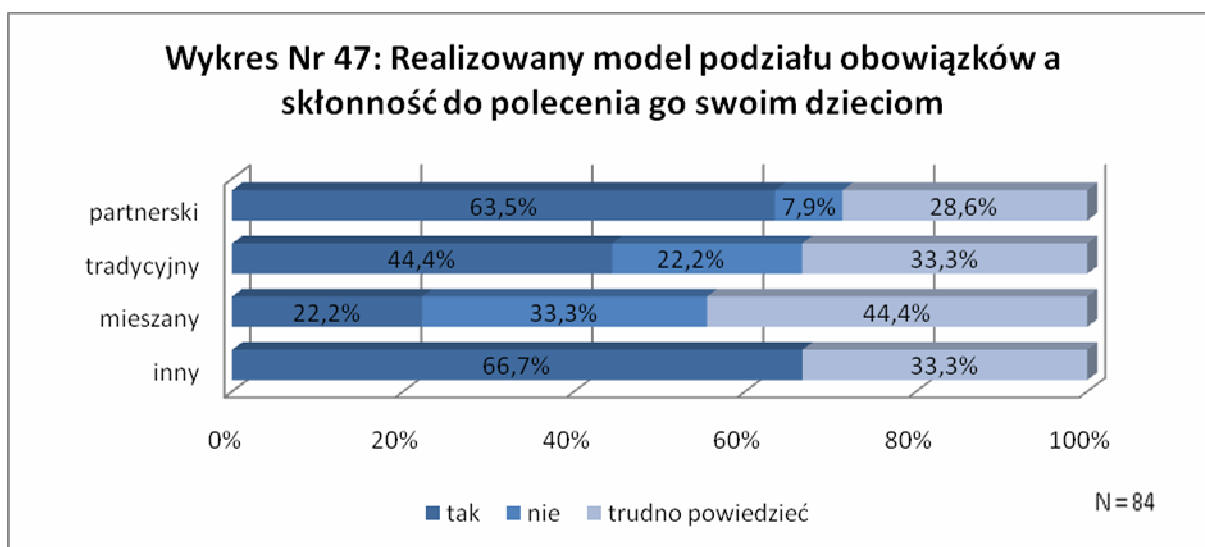
Zdecydowaną większość osób, które byliby skłonne polecić realizowany przez siebie sposób podziału swoim dzieciom, stanowiły te, które zadeklarowały, że pracami domowymi dzielą się na sposób partnerski (83,3%). Blisko co dziesiąta realizowała model tradycyjny (8,3%), pozostałe zaś realizowały model mieszany (4,2%), lub inny (4,2%).

Wśród osób, które odpowiedziały nie, połowę stanowiły osoby, które zadeklarowały realizację partnerskiego modelu (50%), jedną trzecią osoby realizujące model mieszany (30%), zaś co piąta model tradycyjny (20%).

Spośród osób realizujących model partnerski, zdecydowana większość (63,5%) poleciłaby swój sposób podziału własnym dzieciom, blisko co dwunasta osoba by tego nie zrobiła (7,9%), zaś blisko co trzecia nie miała zdania (28,6%).

Wśród osób realizujących model tradycyjny, skłonnych polecić go do realizacji swoim dzieciom było mniej niż połowa (44,4%), nie zrobiliby tego co piąty (22,2%), co trzeci nie miał zdania (33,3%).

Najmniejszy odsetek osób skłonnych polecić swój model własnym dzieciom, było wśród tych, które na co dzień realizują model mieszany (22,2%), jedna trzecia nie chciałaby by ich dzieci naśladowały ich w tym względzie (33,3%), zaś nieco mniej niż połowa nie miała zdania (44,4%).

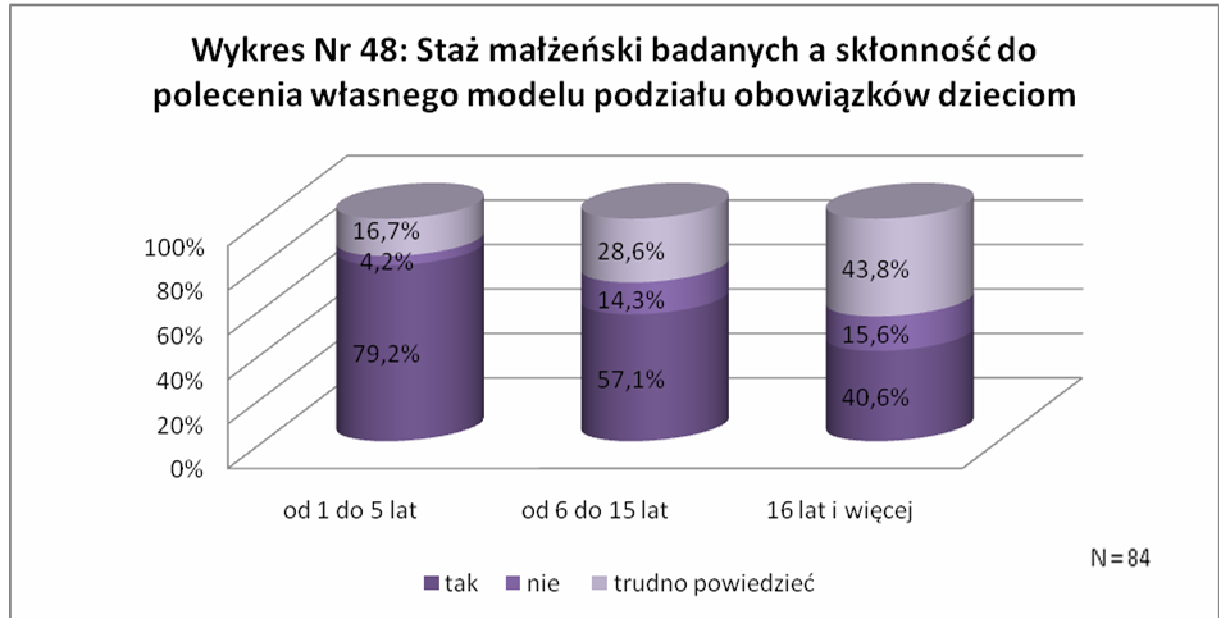


Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Zwrócono także uwagę na to, jak staż małżeński wpływał na wybierane odpowiedzi. Wśród osób, które w związku małżeńskim są mniej niż pięć lat, cztery na pięć byłoby skłonnych polecić swoim dzieciom, swój sposób podziału obowiązków, co szósta stwierdziła, iż trudno powiedzieć (16,7%), najmniej zadeklarowało, że nie chciałoby, by ich dziecko wybrało taki sam model podziału obowiązków (4,2%).

Także zdecydowanie ponad połowa badanych o średnim stażu nie miałyby nic przeciwko temu, żeby ich dzieci naśladowały ich sposób podziału prac domowych (57,1%), blisko co trzeci nie miał na ten temat zdania (28,6%), co siódmy byłby temu przeciwny (14,3%).

Spośród badanych o najdłuższym stażu, prawie połowa nie miała w tym zakresie zdania (43,8%), dwie piąte nie miałyby nic przeciwko (40,6%), zaś co szósty nie chciałby, by jego dziecko we własnym domu realizowało ten sam model podziału obowiązków domowych, co on.



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Porównując uzyskane wyniki, do odpowiedzi uzyskanych na to samo pytanie, ale dotyczące rodziców badanych, zauważyć można, że miejsce miała istotna zmiana. Większość badanych, nie chciała polecić swoim dzieciom sposobu podziału obowiązków realizowanego przez swoich rodziców (47,6%), zaś swojego sposobu nie poleciłby tylko co ósmy (11,9%). Tylko co trzeci badany był skłonny polecić dziecku sposób podziału realizowany przez dziadków (29,8%), ale w przypadku swojego, skłonnych uczynić to jest zdecydowana większość (57,1%).

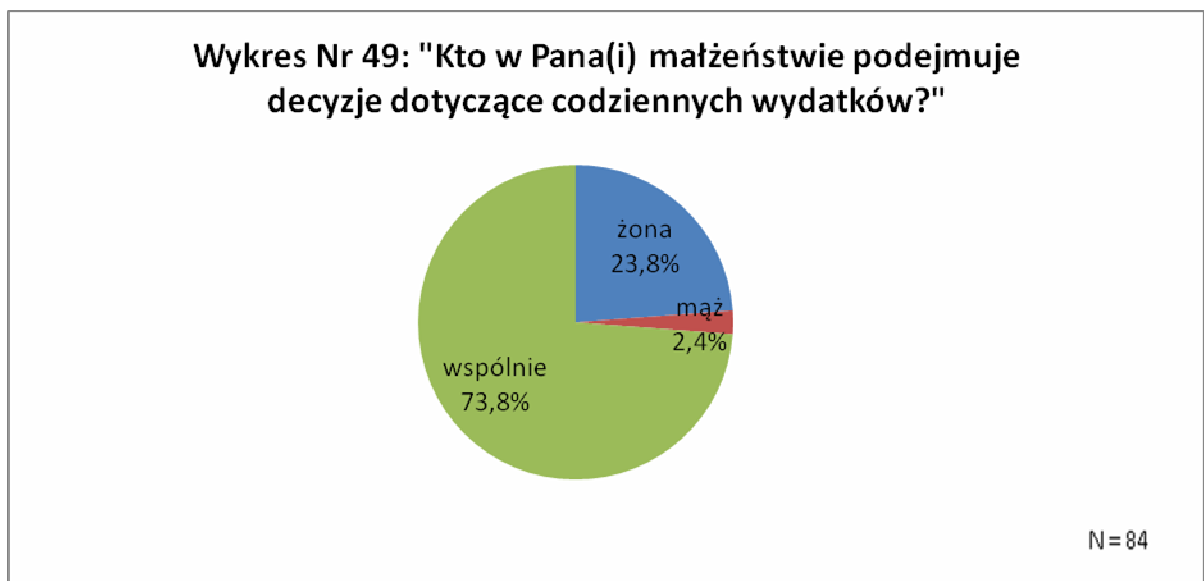
Zatem stwierdzić można, przede wszystkim, zdecydowany wzrost liczby małżeństw stwierdzających, że w ich domu funkcjonuje partnerski model małżeństwa, w stosunku do deklaracji, jakie badani składali na temat swoich rodziców. Większość badanych jest też zadowolona z istniejącego stanu rzeczy, choć w przypadku tych, którzy są zadowoleni, mamy do czynienia z przewagą mężczyzn, zaś wyrażającymi niezadowolenie częściej są kobiety.



### V. 3 SPOSÓB PODEJMOWANIA DECYZJI W DOMACH BADANYCH

Badanych zapytano także o to, kto w rodzinie podejmuje decyzje dotyczące codziennych wydatków, większych inwestycji istotnych dla rodziny spraw.

Jeśli chodzi o decyzje dotyczące codziennych wydatków, to spośród badanych blisko trzy czwarte było zgodnych, że są one uzgadniane wspólnie (73,8%). Blisko jedna czwarta badanych zadeklarowała, że są to decyzje należące do kobiety (23,8%). Tylko nieliczni respondenci (2,4%) byli zdania, że stanowi o tym pan domu.



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

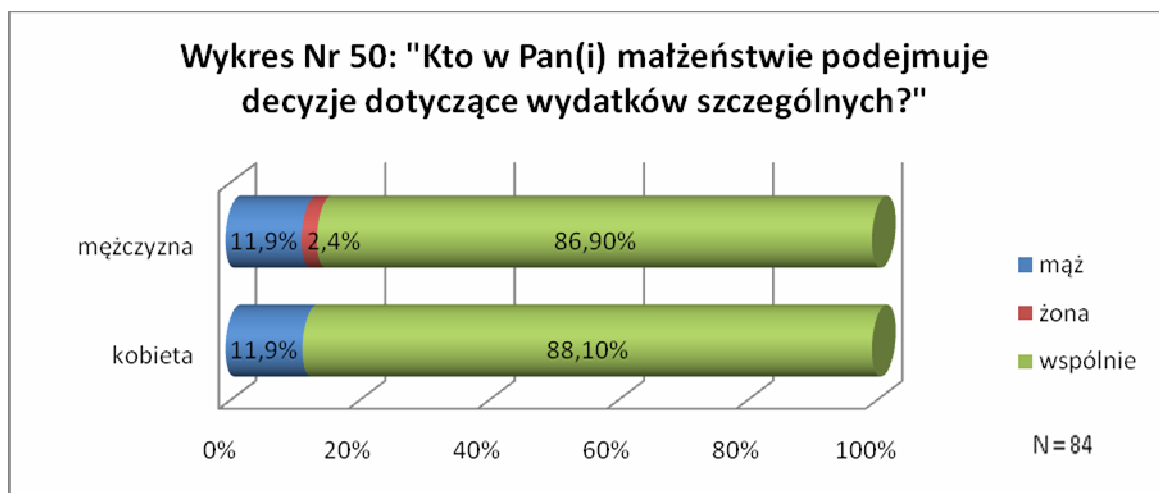
Jeśli porównać odpowiedzi, uzyskane, gdy badanym zadano analogiczne pytanie na temat ich rodziców, okazuje się, że wśród ankietowanych małżeństw, zdecydowanie więcej decyduje o takich zakupach wspólnie (wśród badanych 73,8%, wśród rodziców badanych 47,6%), zdecydowanie zmalał zaś odsetek tych małżeństw, w których o zakupach takich, stanowi kobieta (23,8% wśród badanych, 47,6% wśród rodziców badanych). Odsetek decydujących mężczyzn zmniejszył się nieznacznie (2,4% wśród badanych, 4,8% wśród ich rodziców).

Większy udział kobiet, w takich decyzjach jest głównie przejawem tego, że to one przede wszystkim zaopatrują rodzinę w artykuły codziennej potrzeby. Jednak wzrost liczby małżeństw, które deklarują, że wspólnie podejmują decyzje na ten temat, może świadczyć o stosunkowo większym zaangażowaniu mężczyzn wykonywanie tej czynności.

Jeśli chodzi o podejmowanie decyzji dotyczących większych inwestycji to także i tutaj, zdecydowana większość badanych deklaruje, że robi to wspólnie z małżonkiem. Spośród badanych kobiet uważa tak blisko dziewięć na dziesięć (88,1%), podobnie wśród

badanych mężów (85,7%). Żadna z kobiet nie uważa, że podejmowanie takich decyzji należy tylko do niej, ale zdania takiego jest jeden z mężczyzn (2,4%). Blisko co ósma kobieta i co ósmy mężczyzna są zdania, że w ich małżeństwie stanowienie o większych wydatkach leży wyłącznie w gestii męża (11,9% w obu przypadkach).

Porównując także i te wyniki, z wynikami uzyskanymi gdy analogiczne pytanie postawiono na temat rodziców badanych, zaobserwować można, że także i tutaj wzrósł odsetek małżeństw, w których takie decyzje zapadają wspólnie (63,1% wśród rodziców badanych). Zdecydowanie rzadziej, jako na podejmującą takie decyzje, wskazywano na kobietę (14,3% wśród rodziców badanych), średnio o połowę rzadziej wskazywano też na mężczyznę (22,6% wśród rodziców badanych).

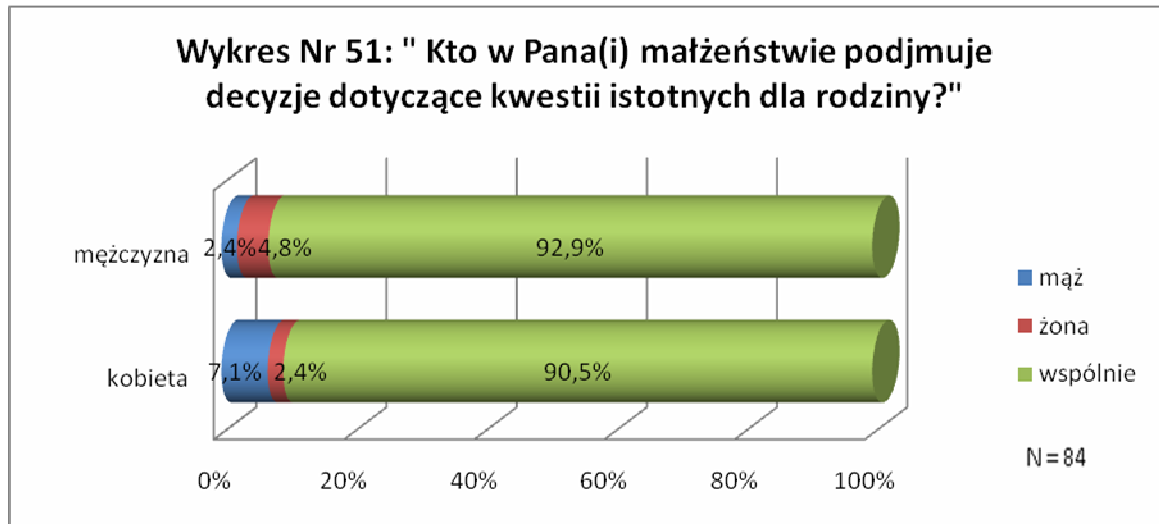


Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

To, że małżonkowie o sprawach takich postanawiają decydować wspólnie, w dużej mierze jest związane z tym, iż uznają siebie za równych partnerów. Kobiety są obecnie bardziej aktywne zawodowo i w związku z tym, mężczyzna nie jest już jedynym, który przynosi do domu pieniądze. W takiej sytuacji zmianie musiał też ulec sposób, w jaki podejmuje się decyzję o ich wydawaniu. Mniej aktualny jest też patriarchalny wzorzec rodziny, w którym mężczyzna, „głowa domu” decydował o wszystkich, ważnych dla rodziny sprawach, jego miejsce zajmuje wzorzec bardziej egalitarny, zgodnie którym małżonkowie, mają prawo w równym stopniu decydować o tym, co dotyczy rodziny.

Także w przypadku istotnych dla rodziny kwestii, zdecydowana większość badanych deklaruje, że decyzje zapadają wspólnie. Zdania takiego jest dziewięć na dziesięć kobiet (90,5%), i podobnie wielu mężczyzn (92,9%). Samodzielne podejmowanie takich decyzji deklarują tylko nieliczni badani (2,4% w obu przypadkach), równie niewielu uważa, że należą one do współmałżonka (4,8% z mężczyzn i 7,1% spośród kobiet).

Ponownie porównując uzyskane wyniki, do wyników analogicznego pytania o to, kto z rodziców podejmował takie decyzje, widać że więcej małżeństw stanowi o tym wspólnie (71,6% wśród rodziców badanych). To przesądza o tym, że spada zatem liczba samodzielnych decyzji matek i ojców w tym zakresie (odpowiednio 14,3% i 13,1% wśród rodziców badanych).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Można zatem powiedzieć, że mimo tego, że deklaracje o partnerskim modelu podziału obowiązków domowych w pewnym stopniu są na wyrost (o czym świadczą szczegółowe dane dotyczące tego, kto i jak często angażuje się w wykonywanie poszczególnych prac domowych), to przynajmniej w kwestii podejmowania decyzji, małżonkowie w większości są zgodni, co do tego, że stanowią o nich wspólnie.

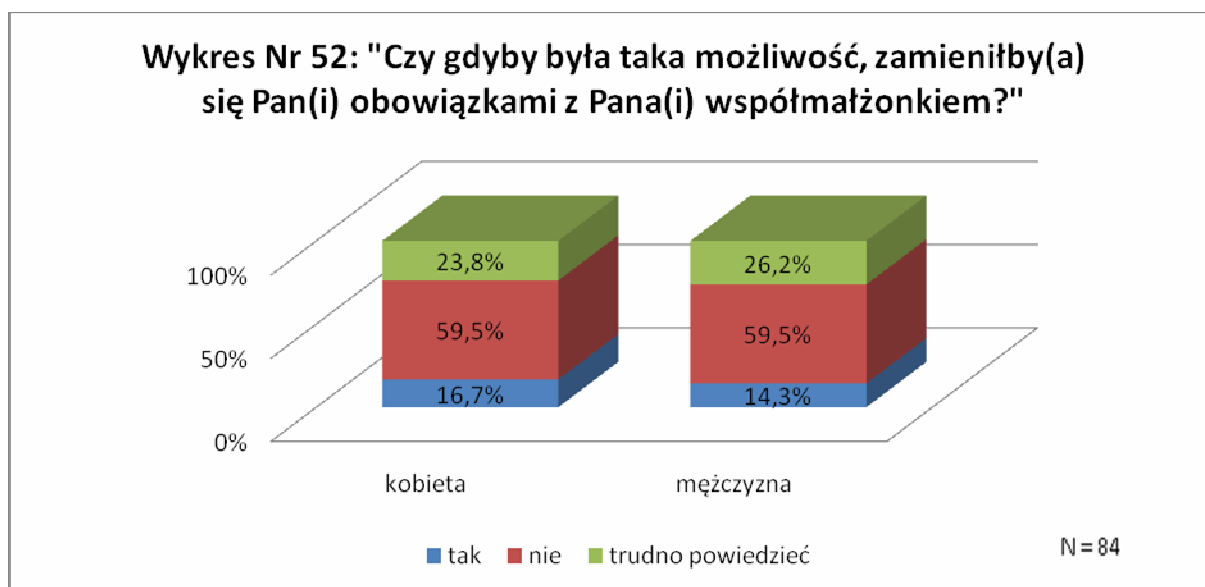
## ROZDZIAŁ VI

IDEALNY MODEL PODZIAŁU OBOWIĄZKÓW W OCZACH  
BADANYCHVI. 1 MOŻLIWOŚĆ ZMIANY ISTNIEJĄCEGO SPOSOBU PODZIAŁU OBOWIĄZKÓW  
DOMOWYCH

Wiedząc już, w jaki sposób małżonkowie dzielą się wykonywanymi obowiązkami domowymi, a także jak podejmują decyzje, dotyczące życia rodzinnego, można zapytać o to, jaki, ich zdaniem, byłby idealny model podziału obowiązków, co zmieniliby w funkcjonowaniu swojej rodziny, gdyby było to możliwe do zrealizowania.

Zapytano przede wszystkim, czy gdyby istniała taka możliwość, badani zamieniliby się obowiązkami, ze swoim współmałżonkiem. Zdecydowana większość ankietowanych uznała, że nie chciałaby dokonać takiej zamiany (59,5%). Co czwarty nie miał w tej mierze zdania (25%), jednak co szósty nie miałby nic przeciwko temu (15,5%).

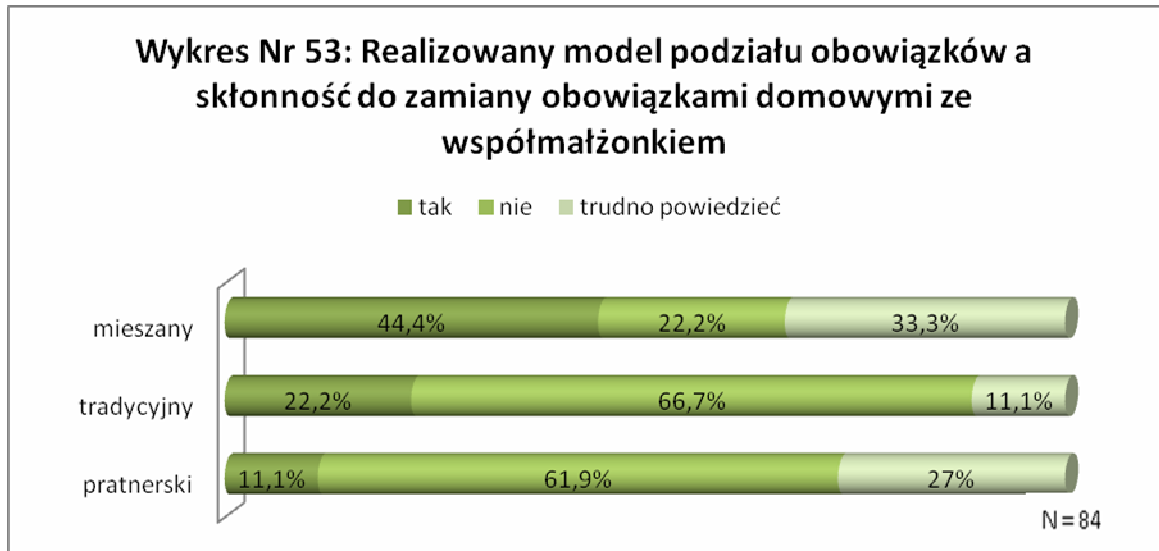
Kobiety i mężczyźni, w udzielanych odpowiedziach, różnili się tylko nieznacznie.



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Nieco więcej spośród kobiet byłoby skłonnych do zamiany (16,7%), niż spośród badanych mężczyzn (14,3%). Nieznacznie więcej spośród mężczyzn nie miało na ten temat zdania (26,2% wśród badanych mężczyzn, 23,8% spośród badanych kobiet).

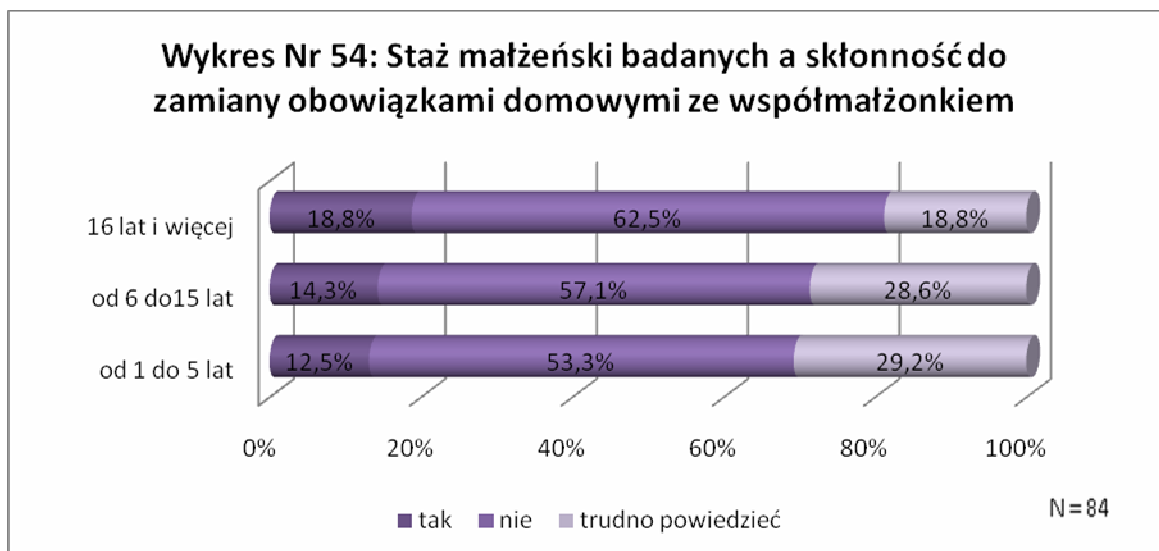
Udzielone odpowiedzi, zanalizowano także pod kątem tego, jaki jest deklarowany przez badanych model podziału obowiązków. Osoby realizujące model partnerski, były najmniej skłonne do tego, by zamieniać się obowiązkami. Zdecydowałyby się na to tylko co dziesiąty z nich (11,1%), zdecydowanie ponad połowa nie zgodziłaby się na to (61,9%), co czwarty nie miał w tym zakresie zdania (27%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Spośród osób realizujących tradycyjny model podziału, skłonna do zamiany byłaby co piąta (22,2%), tu także zdecydowana większość nie byłaby zainteresowana zamianą (66,7%), co dziesiąta osoba uznała, że trudno to określić (11,1%).

Blisko połowa badanych, realizujących model mieszański, nie miałaby nic przeciwko zamianie obowiązków ze współmałżonkiem (44,4%), co piąty nie zdecydowałby się na takie rozwiązanie (22,2%), co trzeci uznał, że trudno powiedzieć (33,3%).

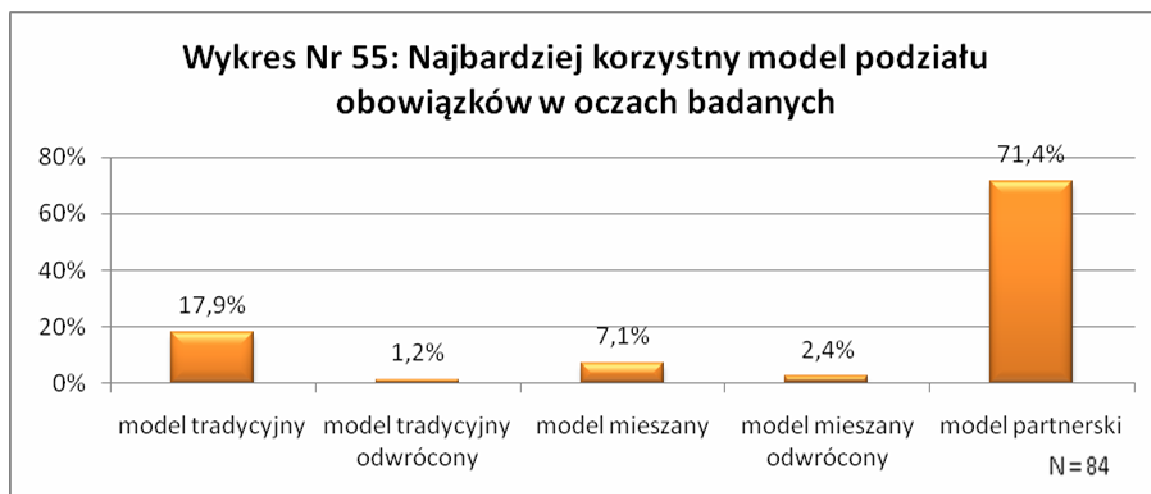


Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Staż małżeński nie wydaje się różnicować podejścia badanych do postawionego pytania. Odpowiedzi we wszystkich trzech kategoriach stażu, rozkładają się w sposób podobny, z nieznacznymi tylko różnicami.

We wszystkich trzech kategoriach zdecydowana większość badanych nie byłaby skłonna do zamiany (53,5% wśród osób o stażu najkrótszym, 57,1% wśród osób o średnim stażu, 62,5% wśród osób o najdłuższym stażu). Ze swoim współmałżonkiem, obowiązkami zamieniłby się co ósmy badany, który pozostaje w związku małżeńskim nie dłużej niż 5 lat (12,5%), co siódmy, będący w związku małżeńskim od 6 do 15 lat (14,3%) i co piąty, mający za sobą powyżej 16 lat stażu (18,8%).

Wiedząc już, jaki model podziału obowiązków realizują badani, zapytano także o to, który z nich uznają oni, za najbardziej korzystny dla rodziny. Poproszono zatem, by udzielili odpowiedzi na pytanie, którą z sytuacji uważają za najlepszą: gdy tylko mąż pracuje i zdobywa środki na utrzymanie rodziny, żona zaś zajmuje się domem (model tradycyjny); gdy tylko żona pracuje i zdobywa środki na utrzymanie rodziny, mąż zaś zajmuje się domem (model tradycyjny odwrócony); gdy zarówno mąż, jak i żona pracują i zdobywają środki na utrzymanie rodziny, żona zaś dodatkowo zajmuje się domem (model mieszany); gdy zarówno żona, jak i mąż pracują i zdobywają środki na utrzymanie rodziny, mąż zaś dodatkowo zajmuje się domem (model mieszany odwrócony); gdy mąż i żona poświęcają mniej więcej tyle samo czasu na pracę zawodową, oboje też w równym stopniu zajmują się domem (model partnerski).

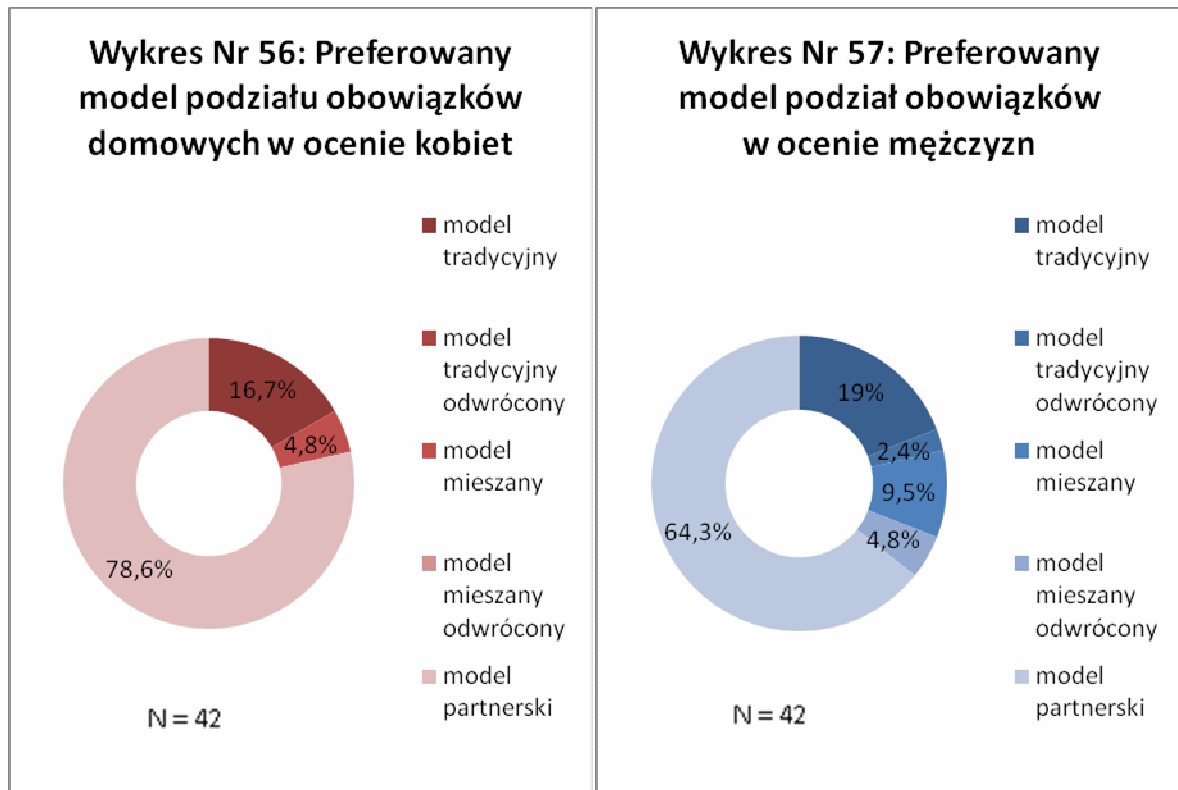


Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Zdecydowana większość badanych, jako najbardziej korzystny, wybrała model partnerski (71,4%). Prawie co piąty badany był zdania, że najlepiej sprawdzałby się tradycyjny podział ról (17,9%). Tylko co czternasty uważał, że najlepsza jest sytuacja, gdy oboje małżonkowie pracują zawodowo, zaś żona dodatkowo zajmuje się domem (7,1%).

Zdecydowaną mniejszość stanowiły odpowiedzi, że najbardziej korzystnym dla rodziny są modele tradycyjny odwrócony (1,2%) i mieszany odwrócony (2,4%).

Co ciekawe, więcej badanych deklaruje realizację partnerskiego modelu podziału obowiązków (75%), niż jest zdania, że to najkorzystniejszy sposób podziału obowiązków (71,4%). Więcej też osób, chciałoby realizować model tradycyjny (17,9%) niż robi to w rzeczywistości (10,7%). Nieco mniej ankietowanych, uznaje model mieszany za najbardziej korzystny dla rodziny (7,1%), w stosunku do tego, ile osób deklaruje jego realizację (10,7%).

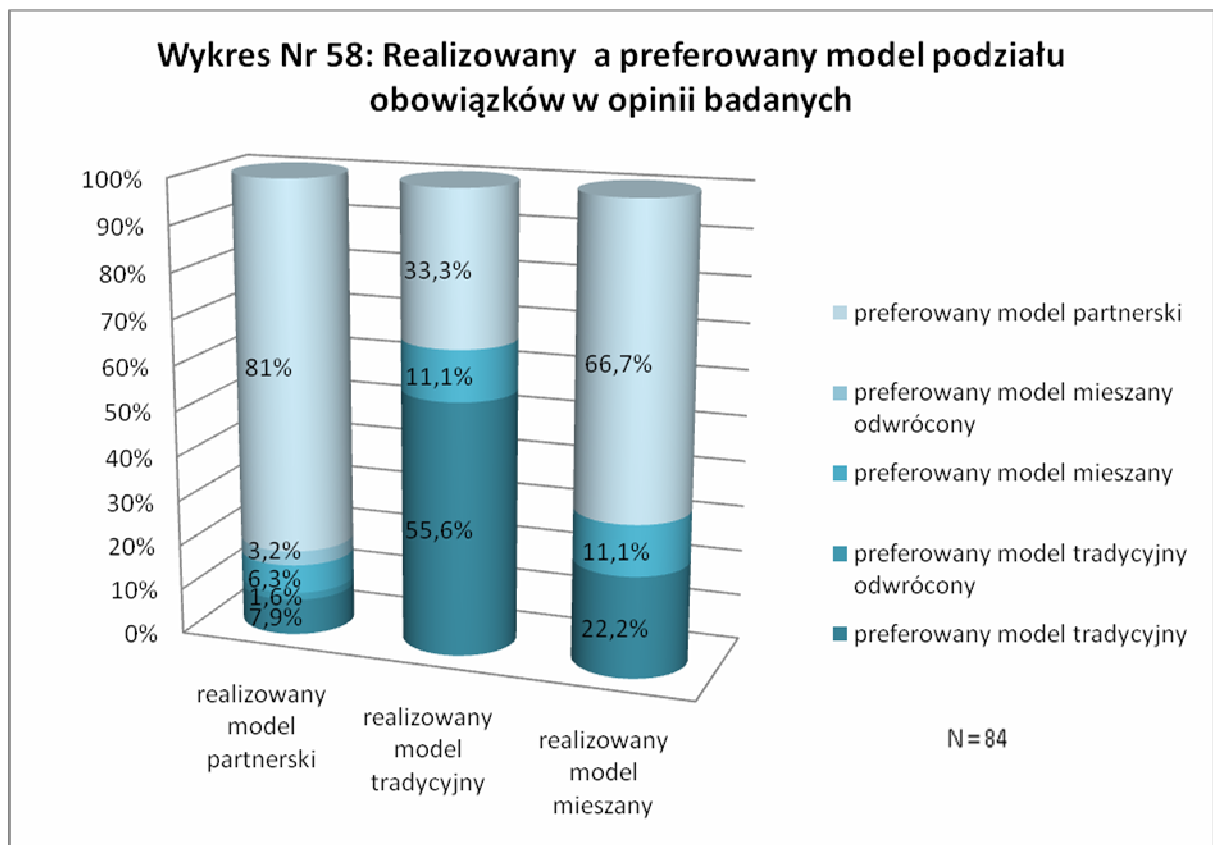


Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Dwie piąte badanych kobiet wskazały, iż najlepszą sytuacją jest, gdy oboje małżonkowie w równym stopniu dzielą czas pomiędzy pracę zawodową a wypełnianie obowiązków domowych (78,6%), ich opinię podzielało jednak tylko dwie trzecie mężczyzn (64,3%). Co szósta żona była zdania, że najlepiej jest, gdy tylko mąż pracuje zawodowo, na kobiecie zaś spoczywa obowiązek prowadzenia domu (16,7%), uważał tak co piąty badany mąż (19%). Prawie co dziesiąty mężczyzna stwierdził, że najbardziej korzystna sytuacja to taka, kiedy oboje małżonkowie pracują zawodowo, a żona dodatkowo zajmuje się obowiązkami domowymi (9,5%), ale podobnie uważała tylko co dwudziesta kobieta (4,8%). Co ciekawe, tylko wśród mężczyzn pojawiły się odpowiedzi, że najlepiej, gdy oboje małżonkowie pracują a mąż dodatkowo zajmuje się domem (4,8%), i że najlepiej gdy tylko żona pracuje zawodowo, zaś mąż zajmuje się prowadzeniem domu (2,4%).

Porównując te wyniki do tych, uzyskanych w badaniach A. Titkow, D. Duch – Krzystoszek i B. Budrowskiej z 2004 roku<sup>109</sup>, można stwierdzić, iż w przeprowadzonych na potrzeby niniejszej pracy badaniach, wyższy jest odsetek osób uznających za preferowany model partnerski (71,4% i 59,1% w badaniach przytaczanych przez autorki), zaś niższy osób uważających za najkorzystniejszy model tradycyjny (odpowiednio 17,9% i 24,3%).

Porównanie realizowanego i preferowanego sposobu podziału obowiązków, także dostarcza interesujących wniosków. Spośród osób deklarujących realizację modelu partnerskiego, zdecydowana większość uznaje go także za najbardziej korzystny (81%). Jednak blisko co dwunasta stwierdza, że najchętniej obowiązkami domowymi dzieliłaby się ze swoim współmałżonkiem na sposób tradycyjny (7,9%), co szesnasta zaś, za najbardziej pożądany uznaje model mieszany (6,3%). Tylko wśród osób dzielących się obowiązkami na sposób partnerski, pojawiają się takie, które za najbardziej korzystne uznają modele odwrócony tradycyjny (1,6%) i odwrócony mieszany (3,2%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Wśród badanych dzielących się obowiązkami zgodnie z modelem tradycyjnym, ponad połowa stwierdza, że jest on przez nich preferowany (55,5%). Co dziesiąty jest zdania, że

<sup>109</sup> Titkow A., Duch Krzystoszek D., Budrowska B., „Nieodpłatna praca kobiet: mity, realia, perspektywy”, Warszawa 2004, s. 172 - 174



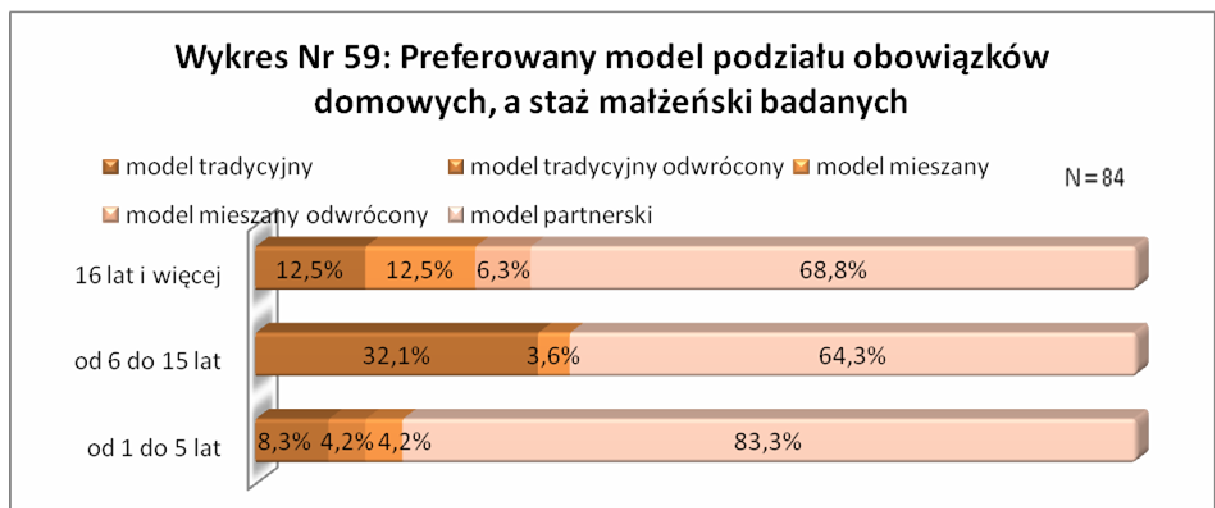
lepszy byłby model mieszany (11,1%), jedna trzecia chciałaby działać zgodnie z modelem partnerskim (33,3%).

Tylko wśród osób realizujących model mieszany, odsetek osób preferujących własny model podziału nie jest najliczniej reprezentowany (22,2%). Zdecydowana większość chciałaby dzielić się obowiązkami zgodnie z modelem partnerskim (66,7%), dla co dziesiątego badanego wzorem jest tradycyjny sposób podziału (11,1%).

Sprawdzono też, w jaki sposób staż małżeński wpływa na preferowany model podziału obowiązków domowych. I tak, wśród osób o najkrótszym stażu, zdecydowana większość uważała, że najlepszą sytuacją jest, gdy małżonkowie w równym stopniu angażują się w pracę zawodową i wypełnianie obowiązków domowych (83,3%), tylko co dwunasty był zdania, że najlepiej sprawdzałby się tradycyjny model podziału (8,3%). Niewielu badanych o tym stażu uznało, że najbardziej korzystny jest mieszany sposób podziału obowiązków domowych (4,8%).

Z osób o średnim stażu, także zdecydowana większość za najlepszy uznała model partnerski (64,3%), co trzecia tradycyjny (32,1%), nieliczne mieszany (3,6%).

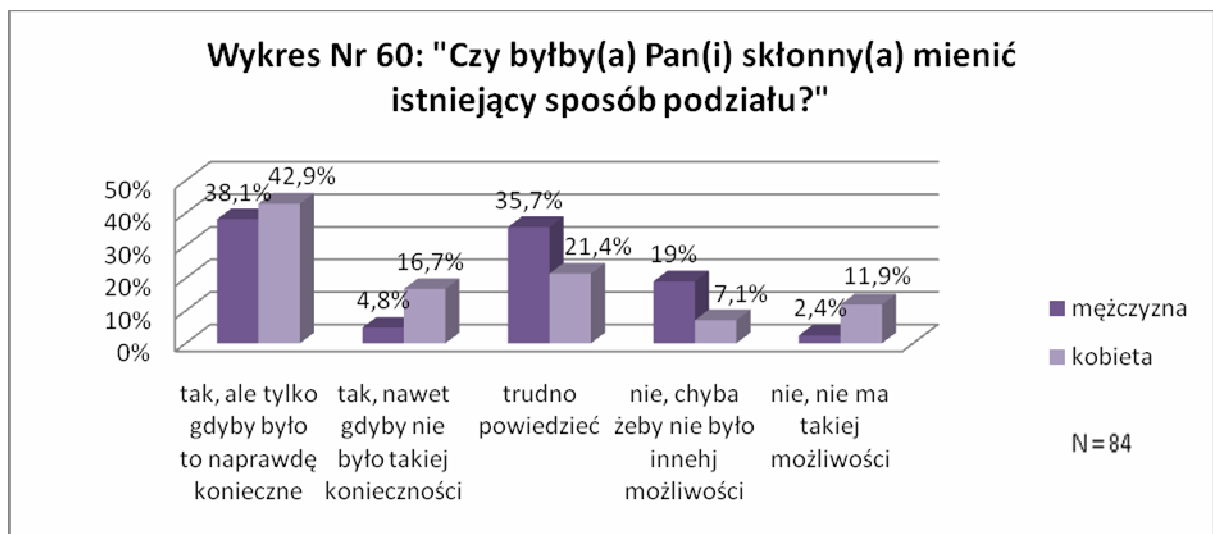
Spośród badanych o najdłuższym stażu, tylu samo było zwolenników modelu tradycyjnego i mieszanego (12,5% w obu przypadkach), lecz większość opowiedziała się za modelem partnerskim (68,8%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Nie ulega zatem wątpliwości, że partnerski model podziału obowiązków jest nie tylko najczęściej deklarowanym, jako realizowany, ale także przez większość badanych, niezależnie od stażu małżeńskiego, uznawanym za najbardziej korzystny. Jako mało korzystny postrzegany jest przede wszystkim model mieszany, czemu trudno się dziwić, ponieważ obciąża on jedno z małżonków, niejako pracą na dwa etaty.

Wiedząc już, jaki jest najczęściej realizowany i preferowany sposób podziału prac domowych, istotne jest także, by sprawdzić, na ile badani byłiby skłonni zmienić istniejący sposób podziału. Zapytano zatem, czy byłoby to możliwe bez większej konieczności, a także wtedy gdy nie byłoby innej możliwości. Uzyskane odpowiedzi różniły się, w zależności od płci, jednak dwie piąte badanych uznało, że byłoby skłonnych zmienić istniejący podział, ale tylko wtedy, gdy byłoby to naprawdę konieczne (40,5%), co dziesiąty mógłby to zrobić nawet bez większej konieczności (10,7%). Blisko co ósmy badany nie zdecydowałby się na to, chyba że nie byłoby innej możliwości, zaś dla co czternastego w ogóle nie było takiej możliwości. Blisko jedna trzecia badanych, nie miała zdania w tym zakresie (28,6%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Wśród ankietowanych kobiet dwie piąte zmieniłoby istniejący stan rzeczy tylko wtedy, gdyby było to naprawdę konieczne (42,9%), podobnej odpowiedzi udzieliło tylko trochę mniej mężczyzn (38,%). Co szósta kobieta zmieniłaby podział obowiązków nawet bez większej konieczności (16,7%), zrobiłby tak jednak tylko co dwudziesty mężczyzna (4,8%). Co piąty mąż nie zmieniłby istniejącego podziału, chyba żeby nie było innego wyjścia z sytuacji (19%), tego samego zdania była co czternasta kobieta (7,1%). Co dziesiąty mężczyzna w ogóle nie widzi możliwości, by zmienić istniejący układ (11,9%), tylko nieznaczny odsetek kobiet jest równie zdeterminowany (2,4%).

W ankiecie pojawiło się otwarte pytanie uzupełniające o to, jakie okoliczności mogłyby spowodować zmianę sposobu podziału obowiązków w małżeństwach badanych.

Znaczna część uzyskanych odpowiedzi wiązała się ze zdrowiem (44%), jedną z najczęstszych odpowiedzi była ta, że sposób podziału mógłby ulec zmianie w przypadku choroby któregoś z małżonków. Do tej samej kategorii, choć krótszej w trwaniu zaliczyć

należałoby zatem odpowiedzi takie jak „pobyt w szpitalu”. Jedna z badanych kobiet wskazała także, że zmiana nastąpiłaby, gdyby jej stan zdrowia uległ poprawie.

Innym czynnikiem, który mógłby spowodować zmiany są dzieci (13%). Argument ten, co zrozumiałe, był szczególnie często używane przez osoby bezdzietne, jednak także i wśród osób wychowujących już potomstwo, zwiększenie się liczby dzieci uznawane było za okoliczność mogącą wpłynąć na istniejący stan rzeczy.

Badani odwoływali się także do sytuacji związanych z materialnym bytem rodziny (5,9%). Wśród możliwych przyczyn zmiany podziału obowiązków domowych, pojawiły się zatem takie jak, trudna sytuacja finansowa, lub także jej polepszenie. Jak zauważyła jedna z badanych kobiet zmiana dokonałaby się, „gdyby mąż potrafił samodzielnie zdobyć środki na utrzymanie rodziny”. Inna stwierdziła zaś „gdybym zarabiała więcej pieniędzy, na pewno miałabym większe poważanie w oczach męża i więcej do decydowania”.

Okolicznościami, jakie przywoływali badani, które także związane są z finansową stroną funkcjonowania związku małżeńskiego, to sprawy związane z pracą (32,1%). Jej podjęcie, utrata, lub też dłuższe bezrobocie, w oczach badanych, zdecydowanie przyczyniłyby się do zmiany realizowanego podziału obowiązków. Podobnie zresztą, jak zmiana miejsca lub godzin pracy, praca na zmiany i dodatkowa praca. Jeden z badanych mężczyzn stwierdził, że wpływ mogłoby mieć „podjęcie przez żonę bardzo dobrej płatnej pracy”.

Ankietowani wymieniali też takie okoliczności jak „brak teściowej w gospodarstwie domowym”, „wyjazd jednego z małżonków”, „podjęcie pracy za granicą” (7,1%), „większy udział dzieci w pracach domowych”, „wyraźne niezadowolenie współmałżonka”, „potrzeba samorealizacji zawodowej współmałżonka” czy „wypadki losowe” (4,7%).

Dla niektórych zmiana w jakichkolwiek okolicznościach była mało prawdopodobna, co podsumowali stwierdzeniami: „musiałby piorun strzelić”, „musiałbym wygrać w totka”.

### **Tabela Nr 6: „Jakie okoliczności mogłyby spowodować zmianę podziału obowiązków w Państwa rodzinie?”**

	L.B.	%*
<b>CHOROBA, STAN ZDROWIA</b>	37	44%
<b>SPRAWY DOT. PRACY ZAWODOWEJ</b>	27	32,1%
<b>DZIECI</b>	11	13%
<b>INNE</b>	10	11,9%
<b>WYJAZD JEDNEGO ZE WSPÓŁMAŁŻONKÓW</b>	6	7,1%
<b>SYTUACJA FINANSOWA</b>	5	5,9%
<b>WYPADKI LOSOWE</b>	4	4,7%

\*odpowiedzi nie sumują się do 100%, gdyż respondenci mogli udzielać kilku odpowiedzi jednocześnie, lub też całkowicie się od niej wstrzymać

Źródło: Obliczenia własna na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Badanych poproszono także o odpowiedź na pytanie, czy w przeszłości zdarzyło się już, że doszło do zmiany sposobu, w jaki dzielili się oni obowiązkami domowymi i jakie były tego przyczyny. Spośród osób, które udzieliły odpowiedzi pozytywnej, najczęściej wskazywało, że przyczyną była choroba jednego ze współmałżonków (13%).

Ponownie okolicznościami, które zmusiły badanych do zmian było pojawienie się dzieci (8,3%) i sprawy związane z pracą zawodową (8,3%). Wśród odpowiedzi pojawiły się także wyjazdy (4,7%) i odpowiedzi, które trudno byłoby zebrać w jedną kategorię (5,9%), takie jak: „studia podyplomowe żony”, czy „zwrócenie uwagi mężowi” i „niezadowolenie małżonka”.

**Tabela Nr 7: „Czy w przeszłości zdarzyło się już, że doszło do zmiany sposobu, w jaki dzielili się Państwo obowiązkami domowymi? Jakie były przyczyny?”**

	L.B.	%*
CHOROBA, STAN ZDROWIA	11	13%
SPRAWY DOT. PRACY ZAWODOWEJ	7	8,3%
DZIECI	7	8,3%
INNE	5	5,9%
WYJAZD JEDNEGO ZE WSPÓŁMAŁŻONKÓW	4	4,7%

\*odpowiedzi nie sumują się do 100%, gdyż respondenci mogli udzielać kilku odpowiedzi jednocześnie, lub też całkowicie się od niej wstrzymać

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

## VI. 2 OBSZARY POŻĄDANYCH ZMIAN W SPOSOBIE PODZIAŁU OBOWIĄZKÓW DOMOWYCH

Badanych poproszono, nie tylko o to, by określili, czy istnieje możliwość zmiany sposobu podziału obowiązków domowych i czy skłonni byłiby jej dokonać, lecz także o to, co dokładnie chcieliby zmienić. Poproszono zatem, by w odniesieniu do podanych prac domowych zdecydowali, czy chcieliby, by ich współmałżonek w wykonywanie poszczególnych czynności angażował się zdecydowanie bardziej, bardziej, czy by jego zaangażowanie pozostało bez zmian.

Uzyskane wyniki potwierdziły zdanie badanych, iż w przeważającej większości są oni zadowoleni z tego, w jaki sposób dzielą się wykonywaniem obowiązków domowych. W przypadku każdej z wymienionych czynności, z wyjątkiem porządkowania i odkładania rzeczy na miejsce, opieką nad małoletnimi dziećmi i chodzeniem na wywiadówki, przynajmniej 70% ankietowanych nie było zainteresowanych jakimikolwiek zmianami w istniejącym sposobie podziału.

Spśród wszystkich badanych, dziewięciu na dziesięciu, nie chciało żadnych zmian w zakresie trzepania dywanów (95,3%), naprawy odzieży (90,5%), spraw związanych z samochodem (92,9%), regulowaniu opłat (90,5%). Podobnie liczna grupa badanych nie była zainteresowana zmianami w zakresie wieszania firan i zasłon (88,1%), codziennych zakupów (85,7%), drobnych napraw domowych (85,7%) i wzywania fachowców do napraw (86,9%).

Ośmiu na dziesięciu ankietowanych nie widziało powodu, by wzrosło zaangażowanie współmałżonka w pieczeniu ciast i przygotowywaniu przetworów (83,3%), odkurzaniu wykładzin i dywanów (84,5%), wyrzucaniu śmieci (83,3%) i załatwianiu spraw w urzędach (84,5%). Podobnie liczna grupa badanych uznała, że nie ma potrzeby by współmałżonek częściej wykonywał czynności takie jak: zmywanie naczyń (76,2%), ścieranie kurzu (78,6%), mycie podłóg (77,4%), mycie łazienki (76,2%) i mycie okien (76,2%).

Siedmiu na dziesięciu badanych uznało, że nie potrzeba żadnych zmian w zaangażowaniu współmałżonka w przygotowywanie posiłków (70,2%), pranie (72,6%) i prasowanie (72,6%).

Udzielone odpowiedzi, niekiedy dość znacznie różniły się, w zależności od płci badanych. W przypadku zdecydowanej większości prac związanych z prowadzeniem gospodarstwa, żony były mniej niż ich mężowie skłonne, by stwierdzić, że zaangażowanie współmałżonka nie powinno ulec zmianie. Wynika to oczywiście z faktu, że to one częściej

są wykonawcami tych czynności, stąd są bardziej zainteresowane tym, by wzrosło zaangażowanie współmałżonka w tej mierze.

Wśród czynności, w których kobiety chciałyby większego udziału współmałżonka w ich wykonywanie, szczególnie wyróżnia się porządkowanie i odkładanie rzeczy na miejsce (aż 59,5% badanych żon uznało, że mąż mógłby się tu angażować bardziej lub zdecydowanie bardziej), mycie okien (40,5%), mycie łazienki (38,1%), pranie (38,1%) i prasowanie (38,1%).

Wśród czynności, w których mężowie chcieliby większego udziału współmałżonki w ich wykonywanie, także wyróżnia się porządkowanie i odkładanie rzeczy na miejsce (26,2% badanych mężów uznało, że żona mogłaby bardziej lub zdecydowanie bardziej angażować się w wykonywanie tej czynności), jak również pieczenie ciast i przygotowywanie przetworów (19%), pranie (16,7%) i prasowanie (16,7%).

Można zatem stwierdzić jednak, że w zdecydowanej większości przypadków, małżonkowie zadowoleni są ze sposobu podziału obowiązków, jaki wypracowali sobie, w ciągu trwania małżeństwa. W większości nie widzą potrzeby zmiany, przy czym częściej to mężowie nie uważają, by konieczny był większy udział ich żon w poszczególnych pracach domowych. Kobiety w większym niż mężczyźni stopniu widzą potrzebę zwiększenia zaangażowania współmałżonka w wykonywanie obowiązków domowych, ale one też w większym stopniu są tym obarczone, zatem nic dziwnego, że odczuwają większą potrzebę zmian.

**Tabela Nr 8: „Czy chciałby Pan(i) by małżonek(a) bardziej angażował się w wykonywanie podanych czynności?” (w procentach %)**

	Zdecydowanie bardziej			Bardziej			Bez zmian		
	K	M	O	K	M	O	K	M	O
Przygotowywanie posiłków	14,3	0	7,1	21,4	23,8	22,6	64,3	76,2	70,2
Pieczenie ciast i przygotowywanie przetworów	2,4	4,8	3,6	11,9	14,3	13,1	85,7	81	83,3
Zmywanie naczyń	9,5	0	4,8	23,8	14,3	19	66,7	85,7	76,2
Porządkowanie i odkładanie rzeczy na miejsce	28,6	4,8	16,7	31	21,4	26,2	40,5	73,8	57,1
Odkurzanie wykładzin i dywanów	7,1	0	3,6	21,4	2,4	11,9	71,4	97,6	84,5
Ścieranie kurzu	7,1	0	3,6	28,6	7,1	17,9	64,3	92,9	78,6
Mycie podłóg	4,8	2,4	3,6	31	7,1	19	64,3	90,5	77,4
Mycie łazienki	11,9	2,4	7,1	26,2	7,1	16,7	61,9	90,5	76,2
Wyrzucanie śmieci	11,9	0	6	19	2,4	10,7	69	97,6	83,3
Mycie okien	9,5	0	4,8	31	7,1	19	59,5	92,9	76,2
Wieszanie firan i zasłon	2,4	0	1,2	19	2,4	10,7	78,6	97,6	88,1
Trzepanie dywanów	0	0	0	7,1	2,4	4,8	92,8	97,6	95,3
Pranie	4,8	0	4,8	28,6	16,7	22,6	61,9	83,3	72,6
Prasowanie	9,5	0	4,8	28,6	16,7	22,6	61,9	83,3	72,6
Naprawa odzieży	0	0	0	4,8	14,3	9,5	95,3	85,7	90,5
Codziennie zakupy	4,8	0	2,4	21,4	2,4	11,9	73,8	97,6	85,7
Drobne naprawy domowe	4,8	0	2,4	21,4	2,4	11,9	73,8	97,6	85,7
Sprawy związane z samochodem	2,4	0	1,2	7,1	4,8	6	90,5	95,3	92,9
Załatwianie spraw w urzędach	4,8	2,4	3,6	14,3	9,5	11,9	81	88,1	84,5
Wzywanie fachowców do napraw, remontów	2,4	0	1,2	19	4,8	11,9	78,6	95,3	86,9
Regulowanie opłat	2,4	0	1,2	4,8	11,9	8,3	92,9	88,1	90,5
Opieka nad małoletnimi dziećmi*	11,9	0	6	7,1	0	3,6	52,4	71,4	61,9
Chodzenie na wywiadówki*	4,8	0	2,4	11,9	0	6	54,8	71,4	63,1

K – odpowiedzi kobiet, nt. ich mężów

M – odpowiedzi mężczyzn, nt. ich żon

O - ogółem

\*odpowiedzi nie sumują się do 100%, ponieważ 28,6% badanych było bezdzielnymi i nie wypowiedzieli się oni na ten temat

## VI. 3 PRZEKONANIA BADANYCH W ZAKRESIE RÓL MAŁŻEŃSKICH I SPOSOBU PEŁNIENIA OBOWIĄZKÓW DOMOWYCH

Małżonkom zadano szereg pytań dotyczących ich przekonań, co do tego, jakie są role kobiet i mężczyzn w funkcjonowaniu gospodarstwa domowego. Pytania te dotyczyły zarówno wychowania dzieci, jak i sfery materialnego bytu rodziny i podejmowanej aktywności zawodowej.

Pierwszym, było pytanie o to, do kogo należy wychowywanie dzieci. Ankieterowanych poproszono o to, by z kafeterii wybrali odpowiedź, która najbardziej odpowiada ich zdaniu w tej mierze. I tak, badani mogli stwierdzić, że wychowanie dzieci należy przede wszystkim do kobiety, lub przede wszystkim do mężczyzny, głównie do kobiety, lecz z pomocą mężczyzny, lub głównie do mężczyzny, lecz z pomocą kobiety, albo też stwierdzić, że wychowanie dziecka w równej mierze obciąża oboje rodziców.

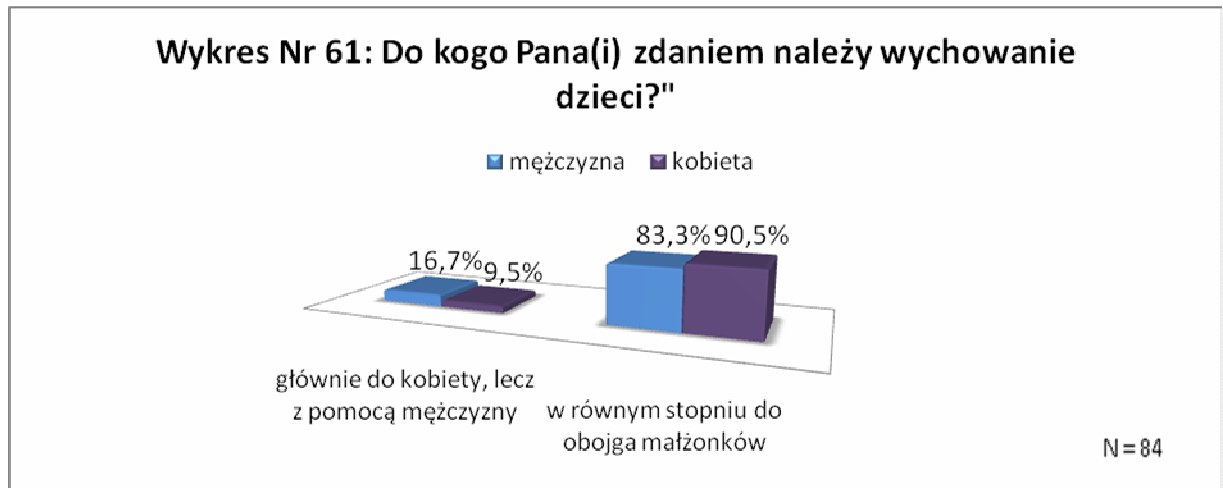
Nikt spośród badanych nie był zdania, że zadanie to należy przede wszystkim do kobiety, lub przede wszystkim do mężczyzny. Żaden z nich, nie zdecydował się także udzielić odpowiedzi, iż zajmującą się tym osobą powinien być głównie mężczyzna, korzystający z pomocy kobiety.

Zdecydowana większość badanych była zdania, że wychowanie dzieci, należy w równym stopniu do obojga małżonków (86,9%), pozostali zaś uznali, że powinna tym zajmować się głównie kobieta, lecz z pomocą mężczyzny (13,1%). Także i tutaj płeć różnicowała udzielone odpowiedzi. Spośród osób, które uznały, że wychowanie dzieci należy głównie do kobiety, lecz z pomocą mężczyzny większość stanowili ci ostatni (63,6%). Tego samego zdania była co trzecia ankieterowana (36,4%). Wśród badanych, którzy stwierdzili, że zadanie to należy w równym stopniu do obojga małżonków, różnice nie były już tak znaczne, odpowiedzi takiej udzieliło nieznacznie więcej kobiet (52,1%) niż mężczyzn (47,9%).

Spośród badanych mężów, co szósty był przekonany, że obowiązek wychowania dzieci, w większym stopniu spoczywa na kobiecie (16,7%), pozostali zaś byli zdania, że w



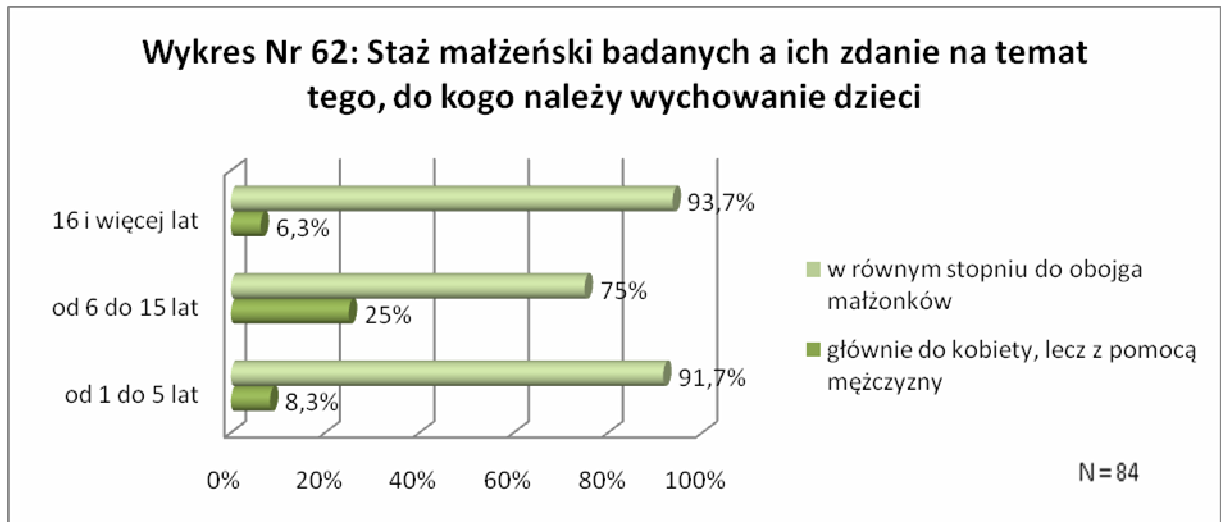
równym stopniu obciąża oboje małżonków (83,3%). Spośród kobiet co dziesiąta uważała, że to do niej głównie należy piecza nad dziećmi (9,5%), dziewięć na dziesięć stwierdziło, że to obopólny obowiązek małżonków (90,5%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

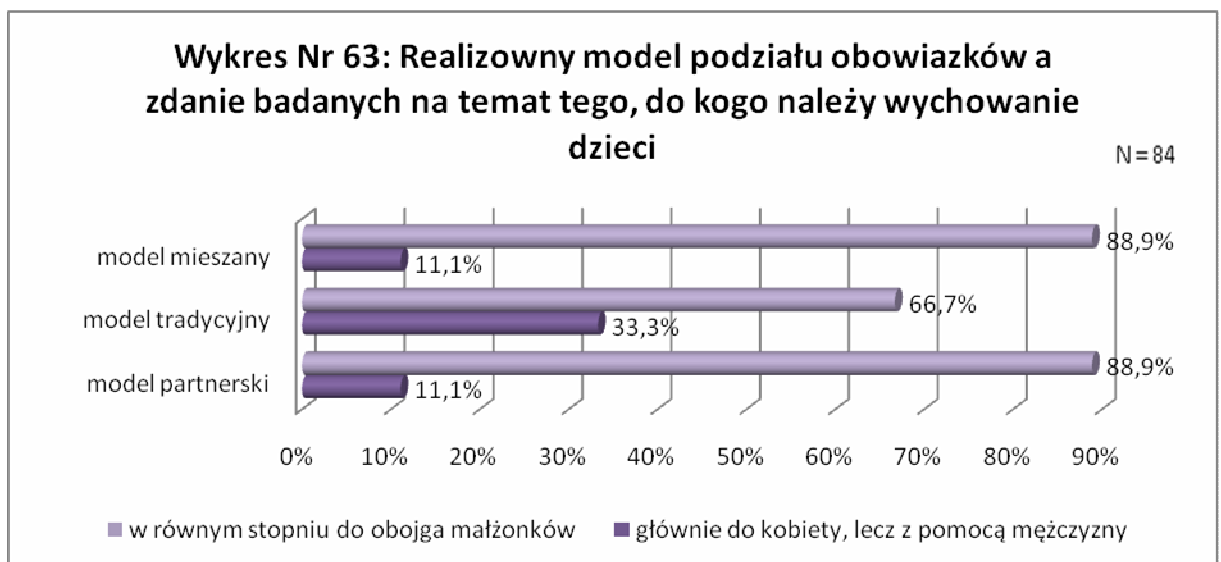
Uzyskane odpowiedzi, zanalizowano także pod kątem stażu małżeńskiego badanych. Wyniki uzyskane wśród osób o najdłuższym i najkrótszym stażu były przybliżone, różniły się jednak od tych, uzyskanych wśród osób o średnim stażu.

Dziewięć na dziesięć osób o najdłuższym stażu (93,7%) i najkrótszym stażu (91,7%) stwierdziło, że pieczę nad dziećmi powinni rodzice powinni sprawować, angażując się w to w równym stopniu. Tego samego zdania było trzy czwarte badanych o średnim stażu. Tymczasem jedna czwarta uważała, że jest to przede wszystkim zadanie kobiety. Podobną opinię miał co szesnasty badany o najdłuższym stażu (6,3%) i co dwunasty o stażu najkrótszym (8,3%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Zarówno spośród osób realizujących partnerski, jak i mieszany model podziału obowiązków, co dziesiąty ankietowany był zdania, że jest to obowiązek należący głównie do kobiety, lecz z pomocą mężczyzny (po 11,1% w obu przypadkach). Tym samym blisko dziewięciu na dziesięciu było zdania, że wychowanie dzieci należy w równym stopniu do obojga małżonków (88,9%). Jednak w przypadku osób realizujących model tradycyjny, co trzecia była zdania, że to przede wszystkim zadanie kobiety (33,3%), tylko dwie trzecie zaś uznały odpowiadają za to oboje małżonkowie (66,7%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Postawione zostało także pytanie o to, czy badani mieliby coś przeciwko temu, by kobieta była jedynym żywicielem rodziny. Jedna trzecia ankietowanych odpowiedziała, że

zdecydowanie tak (33,3%). Co piąty stwierdził, że tak (22,6%), blisko co trzeci, że nie (28,6%). Co szósty zadeklarował, że nie miałby zdecydowanie nic przeciwko temu (15,5%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

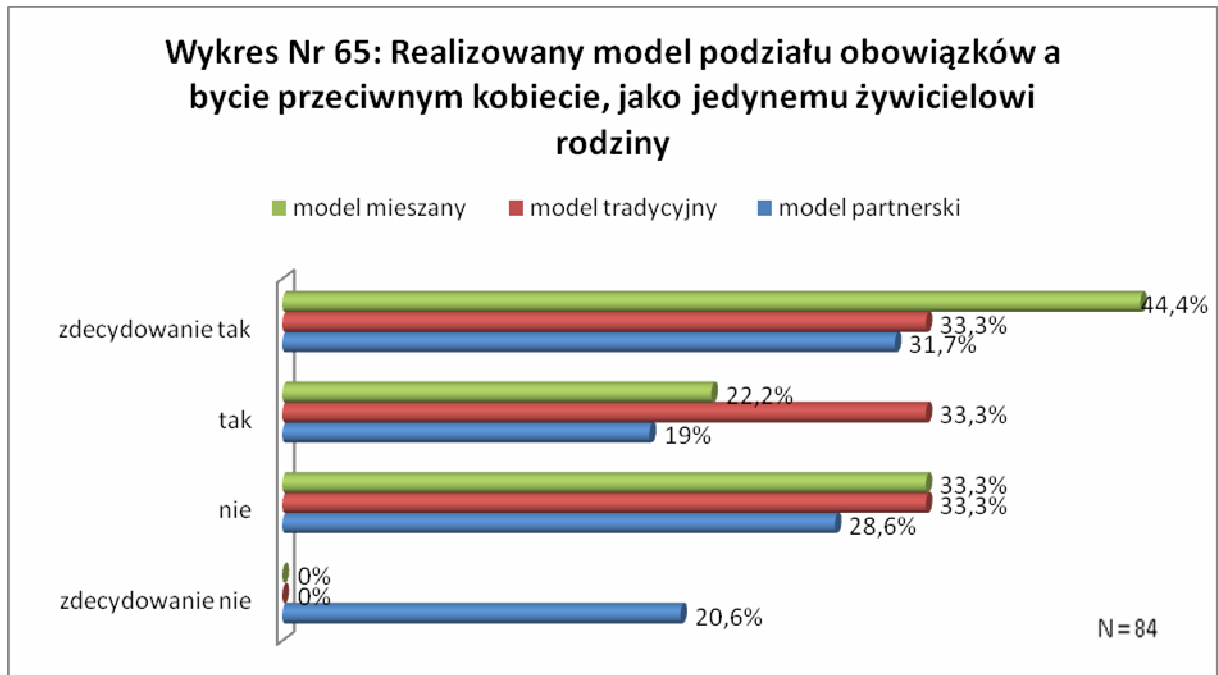
Płeć tylko w nieznaczny sposób różnicowała podejście małżonków do tego pytania. Spośród kobiet co trzecia stwierdziła, że zdecydowanie tak (35,7%), co czwarta, że tak (23,8%), także co czwarta, że nie (26,2%), co siódma, że zdecydowanie nie (14,3%).

Wśród mężczyzn także blisko co trzeci stwierdził, że zdecydowanie tak (31%), co piąty, że tak (21,4%), co trzeci, że nie (31%), co szósty, że zdecydowanie nie (16,7%).

Odpowiedzi zdecydowanie tak, udzieliła blisko połowa osób realizująca mieszany model podziału obowiązków (44,4%), i blisko co trzecia osoba realizująca modele tradycyjny i partnerski (odpowiednio 33,3% i 31,7%). Odpowiedzi tak, udzielił co piąty badany realizujący model mieszany (22,6%), co trzeci realizujący model tradycyjny (33,3%) i co piąty, realizujący model partnerski (19%).

Nic przeciwko temu by kobieta była jedynym żywicielem rodziny nie miał co trzeci badany realizujący modele mieszany i tradycyjny (po 33,3% w obu przypadkach) i prawie co trzeci badany realizujący model partnerski (28,6%).

Tylko ankietowani deklarujący realizację modelu partnerskiego stwierdzili, że nie mają zdecydowanie nic przeciwko temu (20,6%), odpowiedzi tej nie wybrał nikt realizujący modele mieszany i tradycyjny.



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

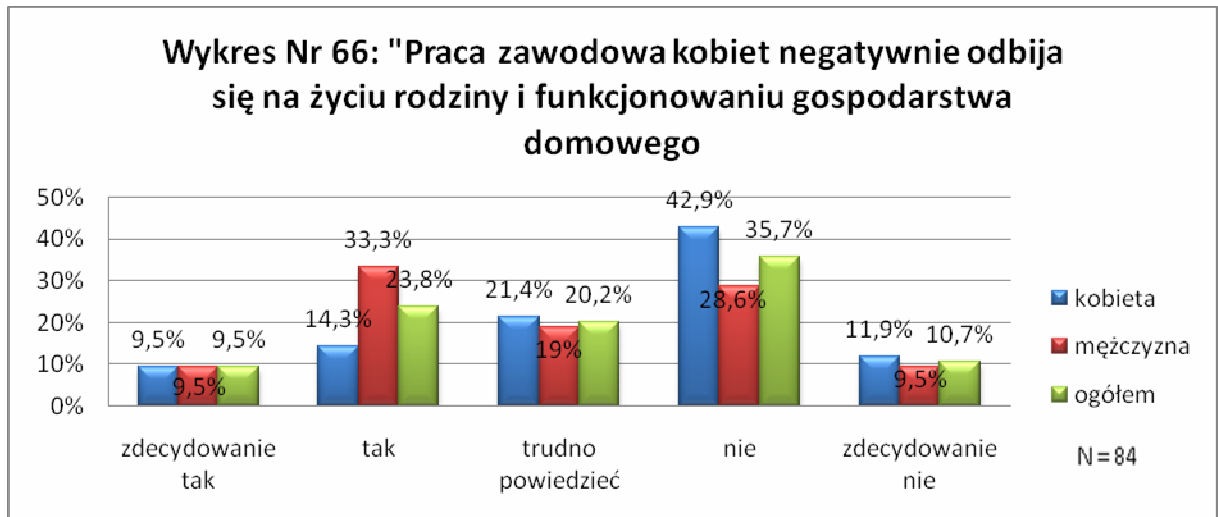
Ostatnie pytanie, miało za zadanie sondować opinie małżonków na temat tego, jak ich zdaniem powinno wyglądać życie rodziny, jakie zadania należą do mężczyzn, a jakie do kobiet. Badanym podano dziesięć stwierdzeń, do których mieli się oni ustosunkować.

Pierwsze z nich brzmiało „Praca zawodowa kobiety negatywnie odbija się na życiu rodziny i funkcjonowaniu gospodarstwa domowego”. Co dziesiąty badany był zdania, że zdecydowanie tak (9,5%), co trzeci mężczyzna (33,3%) i co siódma kobieta (14,3%) uważała, że nie, prawie co piąty ankietowany uznał, że trudno powiedzieć (20,2%).

Dwie piąte kobiet (42,9%) i prawie jedna trzecia mężczyzn (28,6%) wybrała odpowiedź nie, co dziesiąty badany uważał, że zdecydowanie nie (10,7%).

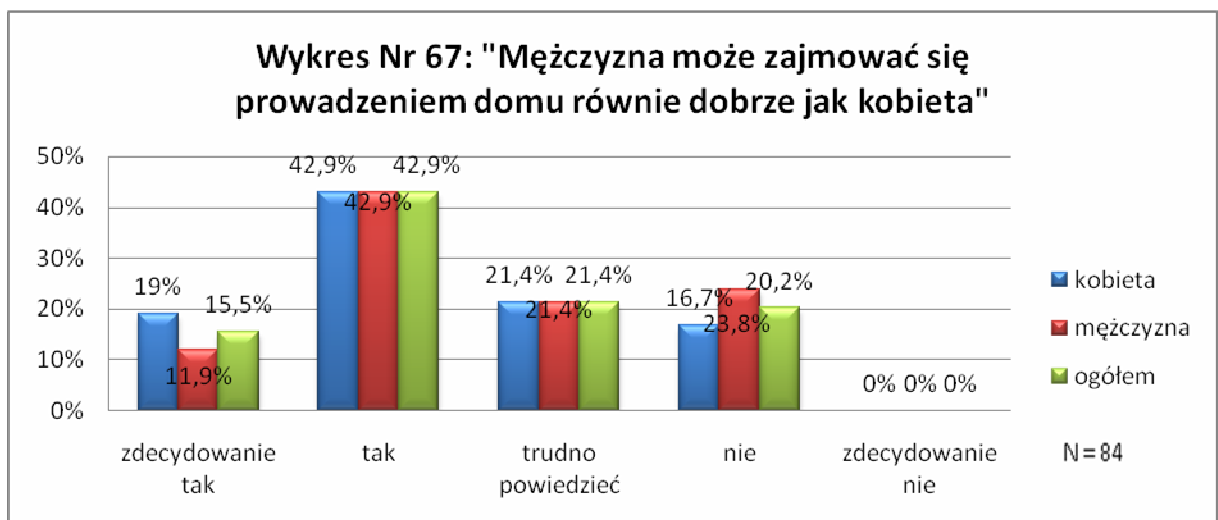
We wspomnianych już badaniach CBOS z 2006 roku, blisko połowa badanych uważała, że praca zawodowa kobiet jest dla rodziny raczej źródłem korzyści niż strat, a negatywnie oceniało ją tylko 2% badanych. Widać zatem wyraźną różnicę, pomiędzy uzyskanymi wynikami<sup>110</sup>.

<sup>110</sup> CBOS, „Kobiety i mężczyźni o podziale obowiązków domowych”, Komunikat z badań, BS/183/2006, Warszawa 2006



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Drugie stwierdzenie brzmiało „Mężczyzna może zajmować się prowadzeniem domu równie dobrze, jak kobieta”. Nikt z ankietowanych nie udzielił odpowiedzi „zdecydowanie nie”. Co szósty zdecydowanie się z tym zgadzał (15,5%), nieco mniej niż połowa uważała, że tak (42,9%), co piąty stwierdził, że trudno powiedzieć (21,4%) i także co piąty udzielił odpowiedzi „nie” (20,2%). Tym razem odpowiedzi nie różniły się zbytnio ze względu na płeć.

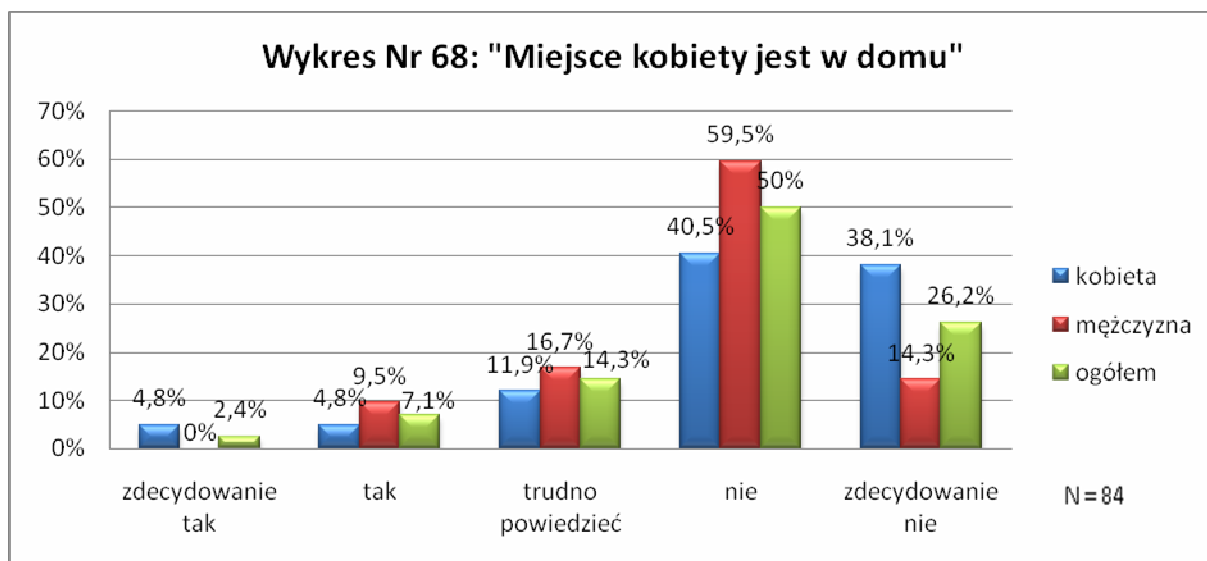


Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Następnie badani mieli określić na ile zgadzają się ze stwierdzeniem, że „Miejsce kobiety jest w domu”. Tylko nieliczni badani zdecydowanie zgodzili się z tym twierdzeniem (2,4%) i żaden z nich nie był mężczyzną, także niewiele było osób, które udzieliłyby odpowiedzi „tak” (7,1%). Co siódmy ankietowany nie miał zdania (14,3%), zaś połowa uważała, że nie (50%), przy czym odpowiedzi takiej udzieliło dwie piąte kobiet (40,5%) i

sześciu na dziesięciu mężczyzn (59,5%). Co czwarty badany uznał, że zdecydowanie nie zgadza się z tym stwierdzeniem (26,2%).

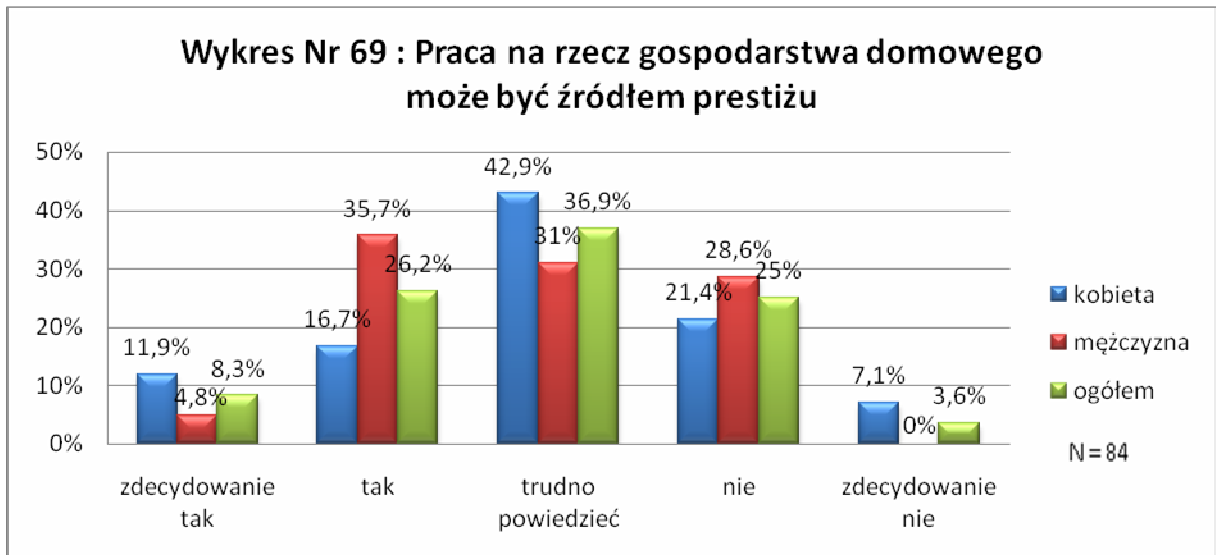
Uzyskane wyniki w znaczącym stopniu różnią się od tych, które opisano w badaniach z 1989 roku, przytaczanych przez Danutę Duch – Krzystoszek<sup>111</sup>, gdzie ponad połowa badanych uznała, że rolą kobiety jest przede wszystkim bycie żoną i matką. Dwie trzecie mężczyzn stwierdziło wtedy, że dom powinien być dla kobiety głównym miejscem jej działania, podczas gdy w prezentowanych tu badaniach, zdania takiego był tylko co dziesiąty.



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

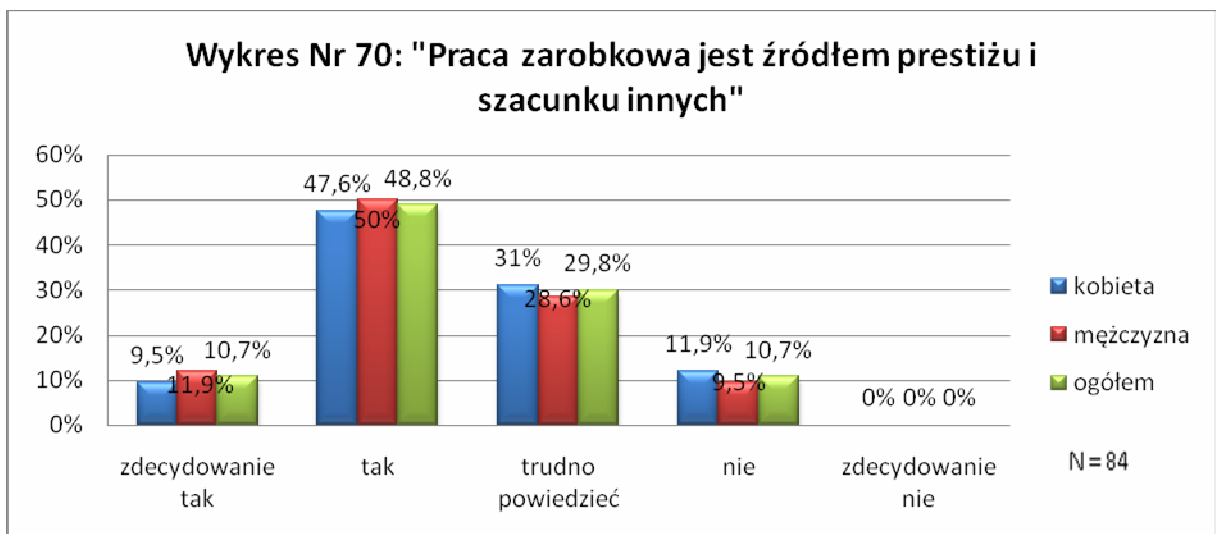
Dalej pytano o to, czy praca na rzecz gospodarstwa domowego może być źródłem prestiżu. Ze stwierdzeniem tym, zdecydowanie zgadzał się co dziesiąty badany (8,3%), co piąty udzielił odpowiedzi „tak” (26,2%), przy czym uważał tak co szóstą kobietę (16,7%) i co trzeci mężczyzna (35,7%). Blisko co trzeci badany nie miał zdania (36,9%), co czwarty uważał, że nie (25%). Tylko nieznaczny odsetek osób uważał, że zdecydowanie nie zgadza się z tym twierdzeniem (3,6%), przy czym odpowiedzi takiej, nie wybrał żaden mężczyzna.

<sup>111</sup> Duch – Krzystoszek D., „Małżeństwo, seks, prokreacja. Analiza socjologiczna.”, Warszawa 1998, s 104



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

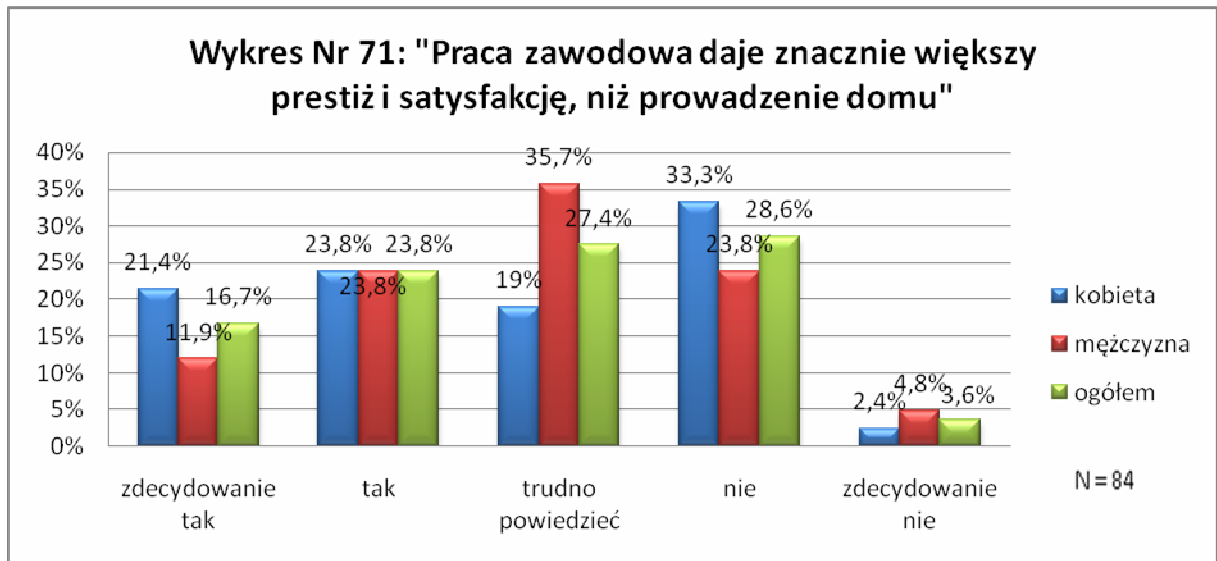
Badanych poproszono także o to, by określili, czy zgadzają się z twierdzeniem, że „Praca zarobkowa jest źródłem prestiżu i szacunku innych”. Co dziesiąty badany uważał, że zdecydowanie tak (10,7%), blisko połowa, że tak (48,8%), prawie co trzeci nie miał zdania (29,8%), co dziesiąty uznał, że nie (10,7%). Nikt z ankietowanych nie wybrał odpowiedzi „zdecydowanie nie”.



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

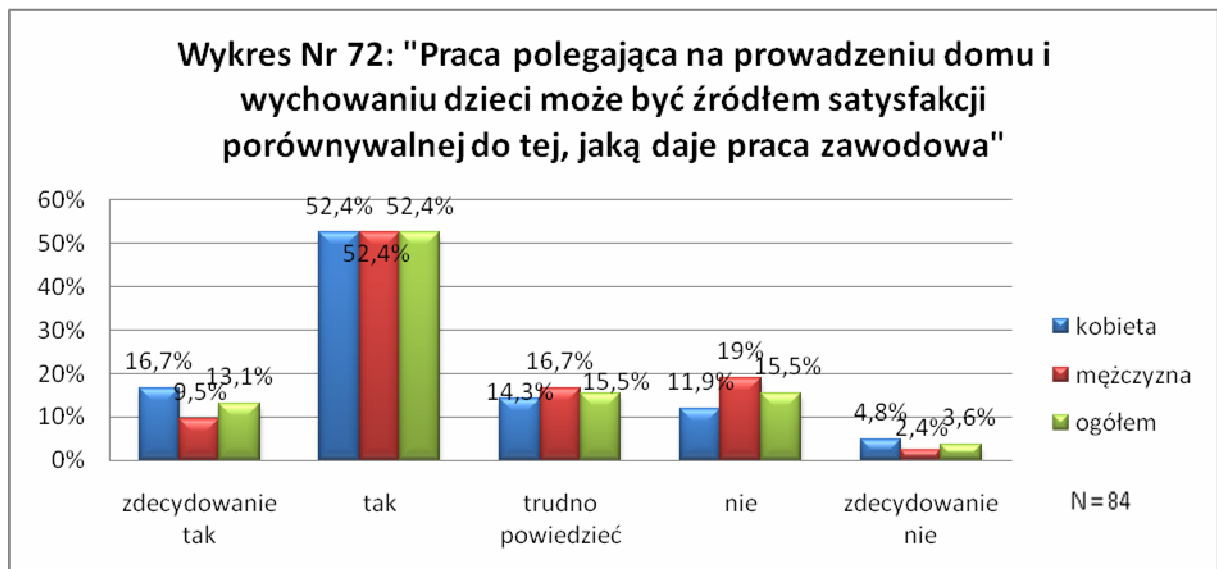
Poproszono także o ustosunkowanie się do stwierdzenia, że „Praca zawodowa daje znacznie większy prestiż i satysfakcję, niż prowadzenie domu”. Co szósty badany uznał, że zdecydowanie tak (16,7%), blisko co czwarty, że tak (23,8%), podobnie wielu nie miało zdania (27,4%), prawie co trzeci, uznał, że nie (28,6%), przy czym zdania tego była co trzecia

kobieta (33,3%) i prawie co czwarty mężczyzna (23,8%). Tylko nieliczni badani wybrali odpowiedź „zdecydowanie nie” (3,6%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Kolejnym stwierdzeniem było „Praca polegająca na prowadzeniu domu i wychowaniu dzieci, może być źródłem satysfakcji porównywalnej do tej, jaką daje praca zawodowa”. Połowa badanych była zdania, że tak (52,4%), zaś co ósmy, że zdecydowanie tak (13,1%). Co szósty nie miał zdania (15,5%), także co szósty uważał, że nie (15,5%), nieliczni uznali, że zdecydowanie nie (3,6%).

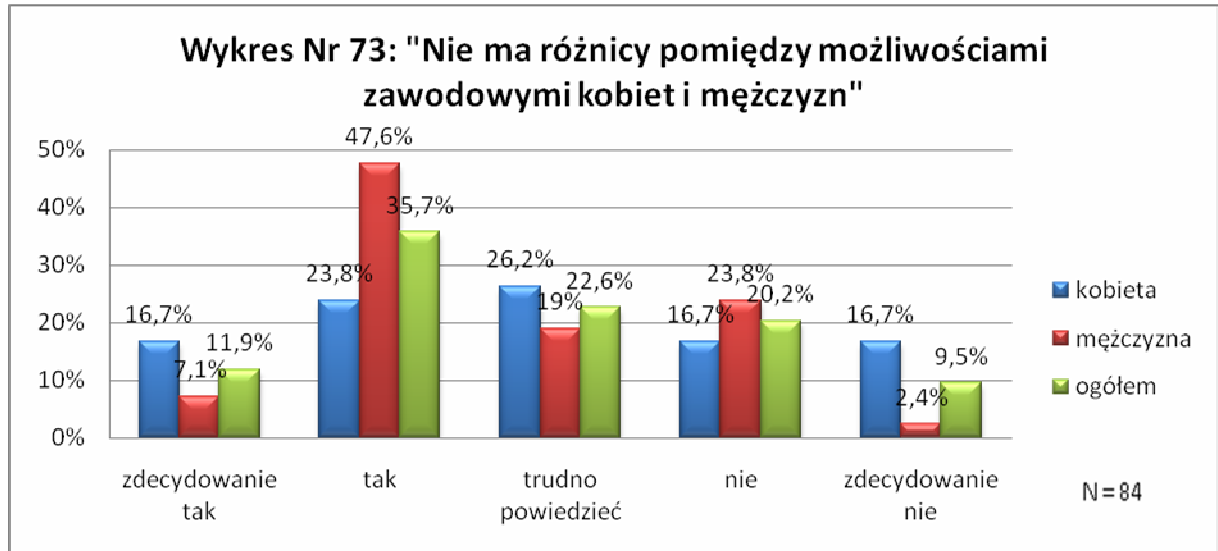


Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Ósme stwierdzenie brzmiało: „Nie ma różnicy pomiędzy możliwościami zawodowymi kobiet i mężczyzn”. Blisko co piąty badany uznał, że trudno powiedzieć (22,6%), co dziesiąty, że zdecydowanie tak (11,9%), przy czym uważało tak znacznie więcej spośród

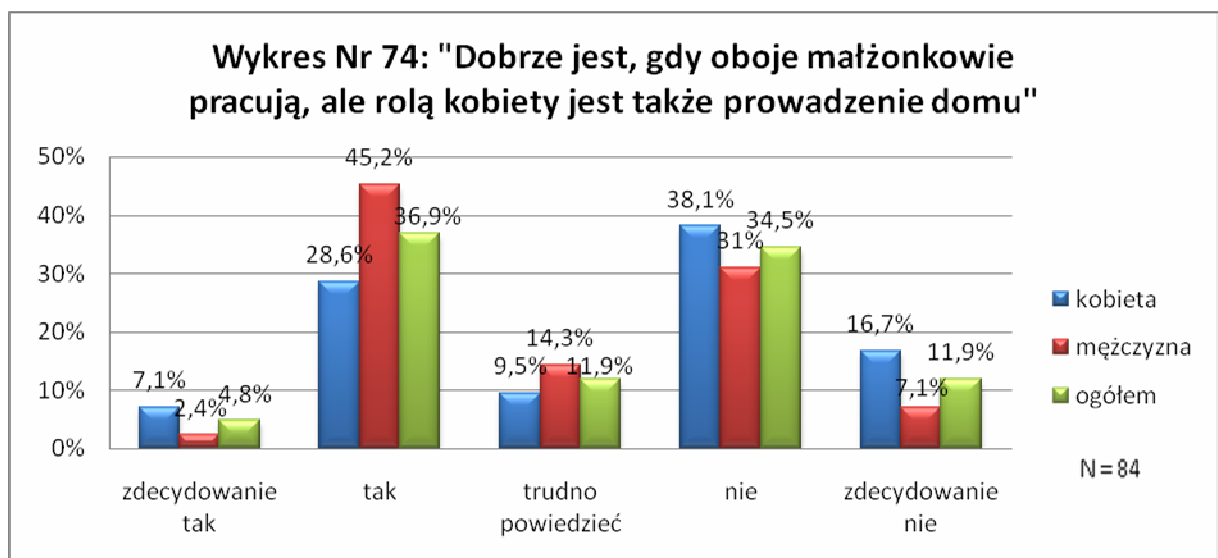


kobiet (16,7%), niż spośród mężczyzn (7,1%). Jedna trzecia ankietowanych była przekonana, że tak (35,7%), przy czym uważała tak co czwarta kobieta (23,8%) i połowa mężczyzn (47,6%). Co piąty twierdził, że nie (20,2%), co dziesiąty, że zdecydowanie nie (9,5%), przy czym zdania tego byli tylko nieliczni mężowie (2,4%) i co szósta żona (16,7%).



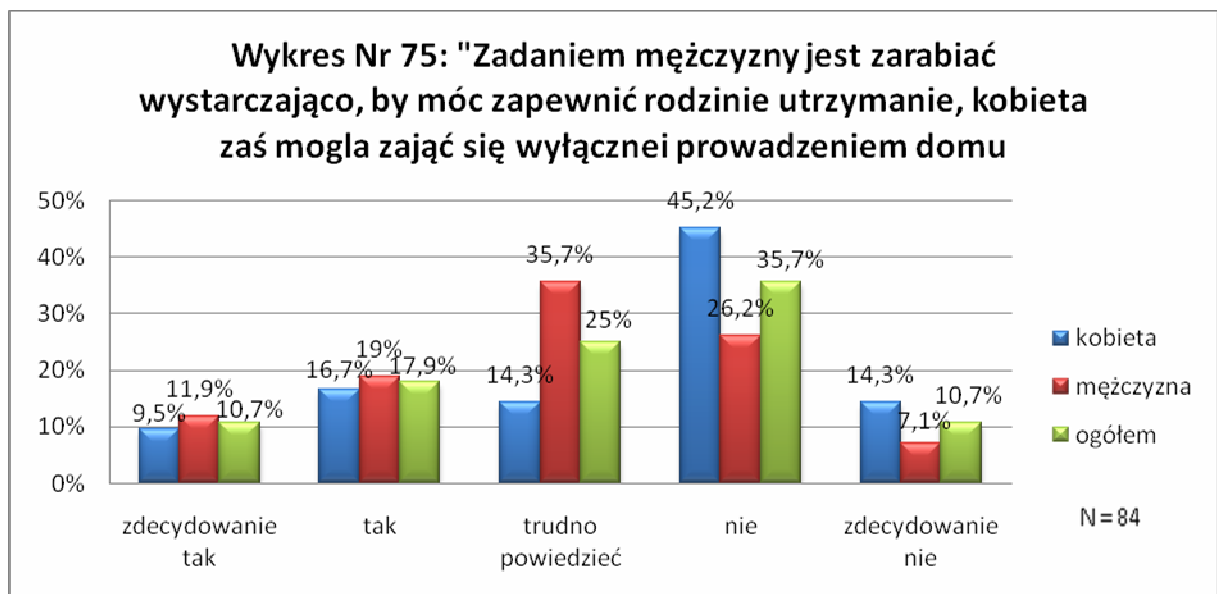
Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Przedostatnie stwierdzenie głosiło, iż „Dobrze jest, gdy oboje małżonkowie pracują, ale rolą kobiety jest także prowadzenie domu”. Zdecydowanie zgadzali się z nim tylko nieliczni badani (4,8%), jedna trzecia uważała, że tak (36,9%), przy czym zdania takiego była blisko połowa mężczyzn (45,2%) i prawie jedna trzecia kobiet (28,6%). Co dziesiąty nie miał zdania (11,9%), blisko jedna trzecia uważała, że nie (34,5%), co dziesiąty twierdził, że zdecydowanie nie (11,9%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Ostatnie stwierdzenie brzmiało: „Zadaniem mężczyzny jest zarabiać wystarczająco, by móc zapewnić rodzinie utrzymanie, kobieta zaś mogła zająć się wyłącznie prowadzeniem domu”. Co dziesiąty badany zgadzał się z nim zdecydowanie (10,7%), co szósty był zdania, że tak (17,9%), co czwarty uznał, że trudno powiedzieć (25%), blisko jedna trzecia uważała, że nie (35,7%), przy czym odpowiedzi tej udzieliła prawie połowa kobiet (45,2%) i jedna czwarta mężczyzn (26,2%). Co dziesiąty ankietowany uważał, że zdecydowanie nie (10,7%).



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonych badań.

Zatem badani są w znacznym stopniu zadowoleni z tego, w jaki sposób dzielą się ze sobą obowiązkami domowymi, większość z nich, za najbardziej korzystny uznaje model partnerski i większość z nich deklaruje realizację właśnie tego modelu. Także w zakresie prezentowanych opinii, znaczna część badanych prezentuje podejście partnerskie. Zdaniem większości badanych wychowanie dzieci należy do obojga rodziców, ponad połowa jest zdania, że mężczyzna mógłby radzić sobie z prowadzeniem domu równie dobrze, jak kobieta. Także, blisko połowa jest przekonana, że nie ma różnicy pomiędzy zawodowymi możliwościami kobiet i mężczyzn.

**WERYFIKACJA HIPOTEZ**

Hipoteza nr 1

Przyjmuje się hipotezę zerową:H<sub>0</sub>: Przypuszcza się, że staż małżeński nie ma wpływu na preferowany model podziału obowiązków domowychOraz hipotezę alternatywną:H<sub>1</sub>: Przypuszcza się, że staż małżeński ma wpływ na preferowany model podziału obowiązków domowych**Jaki sposób podziału uznaje Pan(i) za najlepszy dla rodziny? \* kategorie stażu**

			kategorie stażu			Ogółem
			1 do 5 lat	6 do 15 lat	16 i więcej lat	
jaki sposób podziału uznaje za najlepszy	tradycyjny	Liczebność	2	9	4	15
		% z Ogółem	2,4%	10,7%	4,8%	17,9%
	tradycyjny odwrócony	Liczebność	1	0	0	1
		% z Ogółem	1,2%	,0%	,0%	1,2%
	mieszany	Liczebność	1	1	4	6
		% z Ogółem	1,2%	1,2%	4,8%	7,1%
	mieszany odwrócony	Liczebność	0	0	2	2
		% z Ogółem	,0%	,0%	2,4%	2,4%
	partnerski	Liczebność	20	18	22	60
		% z Ogółem	23,8%	21,4%	26,2%	71,4%
Ogółem		Liczebność	24	28	32	84
		% z Ogółem	28,6%	33,3%	38,1%	100,0%

**Testy Chi-kwadrat**

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	13,475(a)	8	,097
Iloraz wiarygodności	13,748	8	,089
Test związku liniowego	,236	1	,627
N Ważnych obserwacji	84		

a 66,7% komórek (10) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi ,29.

Uzyskane wyniki obliczeń, nie pozwalają na odrzucenie hipotezy zerowej o tym, że staż małżeński nie ma wpływu na preferowany model podziału obowiązków. Zatem, nie można powiedzieć, że to, jak długo małżonkowie pozostają w związku, wpływa na to, w jaki sposób dzielą się oni obowiązkami domowymi.

#### Hipoteza nr 2

Przyjmuje się hipotezę zerową:

H<sub>0</sub>: Przypuszcza się, że płeć nie ma wpływu na stosunek do tego, czy kobieta może być jedynym żywicielem rodziny

Oraz hipotezę alternatywną:

H<sub>1</sub>: Przypuszcza się, że płeć ma wpływ na stosunek do tego, czy kobieta może być jedynym żywicielem rodziny

**Tabela krzyżowa płeć \* Czy miałby Pan(i) coś przeciwko temu, by kobieta była w Pańskiej rodzinie jedynym żywicielem rodziny?**

			czy kobieta może być jedynym żywicielem rodziny				Ogółem
			zdecydowanie tak	tak	nie	zdecydowanie nie	
płeć	kobieta	Liczebność	15	10	11	6	42
		% z Ogółem	17,9%	11,9%	13,1%	7,1%	50,0%
	mężczyzna	Liczebność	13	9	13	7	42
		% z Ogółem	15,5%	10,7%	15,5%	8,3%	50,0%
Ogółem		Liczebność	28	19	24	13	84
		% z Ogółem	33,3%	22,6%	28,6%	15,5%	100,0%

#### Testy Chi-kwadrat

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	,439(a)	3	,932
Iloraz wiarygodności	,439	3	,932
Test związku liniowego	,362	1	,547
N Ważnych obserwacji	84		

a ,0% komórek (0) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi 6,50.

Na podstawie uzyskanych wyników, nie ma podstaw do odrzucenia hipotezy zerowej i przyjęcia hipotezy alternatywnej. Oznacza to, że płeć nie jest zmienną, która ma wpływ na

stosunek do pytania, czy kobieta może być jedynym żywicielem rodziny. Nie istnieje korelacja pomiędzy badanymi zmiennymi.

Hipoteza Nr 3

Przyjmuje się hipotezę zerową:

H<sub>0</sub>: Przypuszcza się, że płeć nie ma wpływu na skłonność do polecenia swojego sposobu podziału obowiązków własnym dzieciom

Oraz hipotezę alternatywną

H<sub>1</sub>: Przypuszcza się, że płeć ma wpływ na skłonność do polecenia swojego sposobu podziału obowiązków własnym dzieciom

**Tabela krzyżowa płeć \* Czy poleciliby Pan(i) realizowany w swoim małżeństwie sposób podziału obowiązków swoim dzieciom?**

			czy polecilibyś swój model dzieciom			Ogółem
			tak	nie	trudno powiedzieć	
płeć	kobieta	Liczebność	23	6	13	42
		% z Ogółem	27,4%	7,1%	15,5%	50,0%
	mężczyzna	Liczebność	25	4	13	42
		% z Ogółem	29,8%	4,8%	15,5%	50,0%
Ogółem		Liczebność	48	10	26	84
		% z Ogółem	57,1%	11,9%	31,0%	100,0%

#### Testy Chi-kwadrat

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	,483(a)	2	,785
Iloraz wiarygodności	,486	2	,784
Test związku liniowego	,058	1	,810
N Ważnych obserwacji	84		

a ,0% komórek (0) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi 5,00.

Na podstawie uzyskanych obliczeń nie odrzuca się hipotezy zerowej, mówiącej o braku zależności pomiędzy płcią a skłonnością do polecenia realizowanego sposobu podziału

obowiązków swoim dzieciom, odrzuca się zaś hipotezę alternatywną. Nie można zatem stwierdzić, że płeć ma wpływ na skłonność do tego, by realizowany przez siebie podział obowiązków polecać dzieciom, jako godny naśladowania. Brak zależności statystycznej pomiędzy badanymi zmiennymi.

#### Hipoteza Nr 4

Przyjmuje się hipotezę zerową:

H<sub>0</sub>: Przypuszcza się, że nie istnieje zależność pomiędzy realizowanym a preferowanym modelem podziału obowiązków domowych

Oraz hipotezę alternatywną

H<sub>1</sub>: Przypuszcza się, że istnieje zależność pomiędzy realizowanym a preferowanym modelem podziału obowiązków domowych

**Tabela krzyżowa Realizowany model podziału obowiązków domowych \* preferowany sposób podziału obowiązków domowych**

			Preferowany model podziału					Ogółem
			tradycyjny	tradycyjny odwrócony	mieszany	mieszany odwrócony	partnerski	
Realizowany model podziału	partnerski	Liczebność	5	1	4	2	51	63
		% z Ogółem	6,0%	1,2%	4,8%	2,4%	60,7%	75,0%
	tradycyjny	Liczebność	5	0	1	0	3	9
		% z Ogółem	6,0%	,0%	1,2%	,0%	3,6%	10,7%
	mieszany	Liczebność	2	0	1	0	6	9
		% z Ogółem	2,4%	,0%	1,2%	,0%	7,1%	10,7%
	inna	Liczebność	3	0	0	0	0	3
		% z Ogółem	3,6%	,0%	,0%	,0%	,0%	3,6%
Ogółem		Liczebność	15	1	6	2	60	84
		% z Ogółem	17,9%	1,2%	7,1%	2,4%	71,4%	100,0%

#### Testy Chi-kwadrat

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	28,533(a)	12	,005
Iloraz wiarygodności	24,369	12	,018
Test związku liniowego	12,897	1	,000
N Ważnych obserwacji	84		

a 80,0% komórek (16) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi ,04.

Uzyskane wyniki obliczeń nie stanowią podstawy do odrzucenia hipotezy zerowej i przyjęcia hipotezy alternatywnej, mówiącej o tym, że istnieje zależność pomiędzy realizowanym a preferowanym sposobem podziału obowiązków domowych.

Uzyskana wartość współczynnika chi – kwadrat świadczy o braku zależności statystycznej pomiędzy zmiennymi.

#### Hipoteza Nr 5

##### Przyjmuje się hipotezę zerową:

H<sub>0</sub>: Przyпуска się, że nie istnieje zależność pomiędzy płcią a liczbą godzin poświęcanych wykonywaniu obowiązków domowych

##### Oraz hipotezę alternatywną:

H<sub>1</sub>: Przyпуска się, że istnieje zależność pomiędzy płcią a liczbą godzin poświęcanych wykonywaniu obowiązków domowych

**Tabela krzyżowa płeć \* liczba godzin poświęcana na wykonywanie obowiązków domowych**

			Liczba godzin poświęcana obowiązkom domowym			Ogółem
			od 1 do 10 godzin	od 11 do 20 godzin	powyżej 21 godzin	
płeć	kobieta	Liczebność	11	19	12	42
		% z Ogółem	13,1%	22,6%	14,3%	50,0%
	mężczyzna	Liczebność	27	12	3	42
		% z Ogółem	32,1%	14,3%	3,6%	50,0%
Ogółem		Liczebność	38	31	15	84
		% z Ogółem	45,2%	36,9%	17,9%	100,0%

#### Testy Chi-kwadrat

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	13,717(a)	2	,001
Iloraz wiarygodności	14,328	2	,001
Test związku liniowego	13,223	1	,000
N Ważnych obserwacji	84		

a ,0% komórek (0) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi 7,50.

#### Miary symetryczne

	Wartość	Istotność przybliżona

Nominalna przez Phi	,404	,001
Nominalna V Kramera	,404	,001
N Ważnych obserwacji	84	

a Nie zakładając hipotezy zerowej.

b Użyto asymptotycznego błędu standardowego, przy założeniu hipotezy zerowej.

Na podstawie wykonanych obliczeń, odrzuca się hipotezę zerową, stwierdzając brak zależności i przyjmuje się hipotezę alternatywną mówiącą o istnieniu zależności pomiędzy płcią a liczbą godzin poświęcanych na wykonywanie obowiązków domowych. Siła zależności jest umiarkowana.

Hipoteza Nr 6

Przyjmuje się hipotezę zerową:

H<sub>0</sub>: Przypuszcza się, że płeć nie ma wpływu na stosunek do twierdzenia, że mężczyzna może zajmować się prowadzeniem domu równie dobrze jak kobieta

Oraz hipotezę alternatywną:

H<sub>1</sub>: Przypuszcza się, że płeć ma wpływ na stosunek do twierdzenia, że mężczyzna może zajmować się prowadzeniem domu równie dobrze jak kobieta

**Tabela krzyżowa płeć \* mężczyzna może prowadzić dom równie dobrze jak kobieta**

			mężczyzna może prowadzić dom równie dobrze jak kobieta				Ogółem
			zdecydowanie tak	tak	trudno powiedzieć	nie	
płeć	kobieta	Liczebność	8	18	9	7	42
		% z Ogółem	9,5%	21,4%	10,7%	8,3%	50,0%
	mężczyzna	Liczebność	5	18	9	10	42
		% z Ogółem	6,0%	21,4%	10,7%	11,9%	50,0%
Ogółem		Liczebność	13	36	18	17	84
		% z Ogółem	15,5%	42,9%	21,4%	20,2%	100,0%

#### Testy Chi-kwadrat

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	1,222(a)	3	,748
Iloraz wiarygodności	1,231	3	,746
Test związku liniowego	,989	1	,320
N Ważnych obserwacji	84		

a ,0% komórek (0) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi 6,50.

Stwierdza się brak podstaw do odrzucenia hipotezy zerowej i przyjęcia hipotezy alternatywnej. Na podstawie dokonanych obliczeń, nie można uznać, że istnieje zależność pomiędzy płcią a stosunkiem do twierdzenia, że mężczyzna może zajmować się



prowadzeniem gospodarstwa domowego, z równym jak kobieta powodzeniem. Brak zależności statystycznej pomiędzy badanymi zmiennymi.

## PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Funkcjonowanie zarówno małżeństwa, jak i rodziny, w znacznej mierze opiera się na tym, w jaki sposób dzielone są obowiązki domowe, zapewniające gospodarstwu domowemu możliwość skutecznego i zapewniającego harmonię działania. Wzory tego, w jaki sposób małżonkowie powinni realizować swoje role rodzinne, w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat, przestały być już tak jednoznaczne i oczywiste. Utarty i znany podział zajęć, przypisujący kobietę sprawom domu, zaś mężczyźni jej reprezentowanie w świecie zewnętrznym, coraz częściej nie znajduje już zastosowania i nie spełnia oczekiwań.

Zmianę tego stanu rzeczy można zaobserwować, poprzez to, w jaki sposób badani małżonkowie opisują model podziału obowiązków realizowany przez ich rodziców, a jaki model sami deklarują, jako realizowany.

Szczegółowa analiza wykonywania poszczególnych prac domowych wykazała, że zajęcia, które jeszcze wśród rodziców badanych, uchodziły za jednoznacznie kobiece, i były także głównie przez nie wykonywane, wśród małżonków dzielone są w sposób bardziej partnerski. Nie oznacza to, że małżonkowie dzielą się ich wykonywaniem w sposób absolutnie równy, byłby to zdecydowanie zbyt daleko idący wniosek, jednak nie można nie zauważyć, że w znaczący sposób wzrósł udział mężczyzn w wykonywaniu tych prac.

W sposobie, w jaki małżonkowie dzielą się obecnie obowiązkami, widać jednak pewien wpływ tego, w jaki sposób obowiązkami tymi dzielono się, za czasów ich rodziców. Czynności związane z wyjściem poza dom i załatwianiem spraw w urzędach, czy też płacenie rachunków, w dalszym stopniu obciążają mężczyzn dość znacznie. Dokonujące się przemiany trudno uznać za nagłe, czy radykalne, można raczej mówić o powolnej ewolucji poglądów na temat tego, w jaki sposób może, czy też powinna funkcjonować wspólnota, jaką jest małżeństwo.

Wśród rodziców badanych obowiązki domowe spoczywały, jak już wspomniano, przede wszystkim na kobiecie. Tylko co dziesiąty badany określił realizowany przez rodziców sposób podziału, jako taki, w którym w równym stopniu dzielili się oni wykonywaniem obowiązków domowych. Trzech na czterech badanych stwierdziło tymczasem, że ze współmałżonkiem, pracami domowymi dzieli się na sposób partnerski. Zatem, przynajmniej w tym zakresie, można mówić o ogromnej zmianie, nawet jeśli jeszcze nie do końca znajdującej swoje odbicie w rzeczywistości, to przynajmniej w ich przekonaniach na ten temat.

Blisko połowa badanych nie chciałaby polecić realizowanego przez rodziców podziału obowiązków swoim własnym dzieciom, jednak zdecydowanie ponad połowa, byłaby skłonna zaproponować im model, realizowany przez siebie.

Zmiany widoczne są także w sposobie, w jaki małżonkowie podejmują obecnie decyzje. Także i tutaj można mówić o większej równości pomiędzy nimi, jeśli chodzi o stanowienie zarówno o wydatkach, jak i ważnych dla rodziny decyzjach. Badani liczą się ze zdaniem współmałżonka i uważają, że decyzje mogą podejmować tylko wspólnie, w większości badanych małżeństw nie jest tak, że może o tym stanowić tylko jedno z małżonków.

Zdecydowana większość badanych, w mniejszym lub większym stopniu, ale jest zadowolona z tego, w jaki sposób podzieliła się obowiązkami domowymi ze swoim współmałżonkiem. Deklaracja ta, znajduje swoje potwierdzenie w pytaniu o chęć wprowadzenia ewentualnych zmian, w istniejącym stanie rzeczy. Zdecydowana większość badanych nie była zainteresowana wprowadzeniem jakichkolwiek „ulepszeń” ich podziału, i deklarowała, że nie widzi powodu do tego, by cokolwiek zmieniać. Szczególnie mężczyźni nie widzą potrzeby zwiększania aktywności w wykonywaniu poszczególnych czynności, bowiem kobiety nieco częściej deklarowały, że chciałyby, by ich mężowie w większym stopniu angażowali się, w wykonywanie poszczególnych prac domowych.

Nie można jednak mówić o tym, że małżonkowie uznają się nawzajem za będących na „uprzywilejowanej pozycji”, o czym świadczy fakt, że większość z nich, nie ma chęci zamiany obowiązkami ze współmałżonkiem. Zadowolenie z istniejącego podziału, nie wyklucza z kolei, że gdyby istniała taka potrzeba, małżonkowie skłonni są dokonać niezbędnych poprawek. Można mówić nawet, o pewnej elastyczności, która pozwala im dostosowywać realizowany sposób podziału, do aktualnych zadań i potrzeb rodziny.

Badani nie tylko deklarują realizowanie partnerskiego modelu podziału obowiązków, ale także uznają go za najbardziej korzystny i preferowany. Oczywiście to kobiety są

większymi zwolenniczkami takiego podziału obowiązków, ale mężczyźni nie ustępują im w tym względzie w znaczący sposób. Jednocześnie tylko nieliczni, uznają model mieszany, czyli taki w którym małżonkowie pracują zawodowo, żona zaś zajmuje się jeszcze domem jako pożądanym.

Małżonkowie w przeważającej większości są zdania, że wychowanie dzieci obciąża ich w jednakowym stopniu, zatem także i tutaj można mówić o podejściu partnerskim. Poglądy badanych, na poszczególne dziedziny życia codziennego, także w dużym stopniu, nie różnicują ich już, ze względu na płeć. Prawie połowa małżonków nie miałaby nic przeciwko temu, by to kobieta była jedynym żywicielem rodziny, podobnie wielu uważa, że praca zawodowa kobiety nie ma negatywnego wpływu na życie rodzinne. Nieco ponad połowa jest zdania, że mężczyzna może radzić sobie w roli „gospodyni domowej” równie dobrze jak kobieta. Świadczy to w dużej mierze o tym, że nie tylko podział obowiązków staje się bardziej równościowy, ale także w sferze przekonań, badani w coraz większym stopniu zrównują pozycję i możliwości kobiet i mężczyzn w dziedzinach, uznawanych przedtem za typowo „kobiece” i typowo „męskie”.

Widać także wyraźne odejście od tradycyjnego spojrzenia a role kobiet i mężczyzn. Blisko trzy czwarte badanych zaprzecza twierdzeniu, że miejsce kobiety jest w domu, zaś blisko połowa uważa, że nie jest prawdą, że mężczyzna powinien zarabiać wystarczająco, by móc zapewnić rodzinie dostatni byt, podczas gdy jego żona, będzie mogła pozostawać w domu.

Podsumowując, można zatem powiedzieć, że wśród badanych w znacznym stopniu upowszechniły się wzory partnerskiego modelu podziału obowiązków, podejmowania decyzji i opieki nad dziećmi. Egalitarny sposób podziału, jaki badani deklarują stoi w wyraźnej opozycji, do sposobu podziału obowiązków, realizowanego przez rodziców badanych, lecz pokrywa się z tym sposobem, który małżonkowie deklarują jako preferowany.

## **BIBLIOGRAFIA**

- Adamski F.**, (2002), Rodzina: wymiar społeczno- kulturowy, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Aronson E., Wilson T., Akert R.**, (1997), Psychologia społeczna. Serce i umysł, Poznań, Wydawnictwo Zysk i S-ka
- Biddle Bruce J.**, (1992) Współczesne tendencje w teorii roli, (w:) Szmátka J. Elementy mikrosocjologii cz. II, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- CBOS, BS/183/2006, Warszawa
- Cross S. E., Markus H. R.**, (2002), Płeć w myśleniu, przekonaniach i działaniu: podejście poznawcze, (w:) Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenia na różnice, (red:) Wojciszke B., Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne
- Deaux K., Kite M.**, (2002), Stereotypy płci, (w:) Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenia na różnice”, red: Wojciszke B., Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne
- Domański H.**, (1999), Zadowolony niewolnik idzie do pracy: postawy wobec aktywności zawodowej kobiet w 23 krajach, Warszawa, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN
- Duch – Krzystoszek D.**, (1998) Małżeństwo, seks, prokreacja. Analiza socjologiczna, Warszawa, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN
- Dyczewski L.**, (1994), Rodzina, społeczeństwo, państwo, Lublin, Towarzystwo Naukowe KUL
- Frąckowiak M.**, (2004), Role rodzinne, zawodowe i konsumenckie jako czynniki konstruowania tożsamości kobiet i mężczyzn w warunkach „różnorodności terażniejszości”, (w:) Blaski i cienie życia rodzinnego, (red:) Tyszka Z., Roczniki Socjologii Rodziny, tom XV, Poznań, wydawnictwo Naukowe UAM

- Gajda J.**, (2002), Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Akty stanu cywilnego. Komentarz, Warszawa, C. H. Beck
- Goffman E.**, (1981) Człowiek w teatrze życia codziennego, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy
- Goodman N.**, (1997), Wstęp do socjologii, Poznań, Wydawnictwo Zysk i S-ka
- Harwas – Napierała B.**, (2001), Modele ról płciowych i ich psychologiczne konsekwencje dla małżeństwa i rodziny, (w:) Małżeństwo: męskość, kobiecość, miłość, konflikt, (red:) Liberska H., Matuszewska M., Poznań 2001, Wydawnictwo Fundacji Humaniora
- Kobiety i mężczyźni o podziale obowiązków domowych**, (2006), Komunikat z badań
- Kodeks rodzinny i opiekuńczy z 25 lutego 1964r.** (DZ.U. Nr.9, poz 59 ze zmianami)
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, z dnia 2 kwietnia 1997 r.** (Dz.U. Nr.78, poz. 483), art. 18
- Kotlarska-Michalska A.**, (1993), Małżeństwo jako przedmiot badań socjologicznych, Roczniki Socjologii Rodziny, tom V, Wydawnictwo Naukowe UAM
- Kotlarska-Michalska A.**, (1998), Małżeństwo jako związek, wspólnota, instytucja, podsystem i rodzaj stosunku społecznego, Roczniki Socjologii Rodziny, tom X, Wydawnictwo Naukowe UAM
- Liberska H., Matuszewska M.**, (2001) Małżeństwo: męskość, kobiecość, miłość, konflikt, Poznań, Wydawnictwo Fundacji Humaniora
- Lott B., Maluso D.**, (2002), Społeczne uczenie się męskości i kobiecości, (w:), Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenia na różnice, red:) Wojciszke B., Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne
- Łoś M.**, (1985), Rola społeczne w nowej roli, (w:) Mokrzycki E., Ofierska M., Szacki J. (red:), O społeczeństwie i teorii społecznej : księga poświęcona pamięci Stanisława Ossowskiego, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe
- Mikołajczyk – Lerman G.**, (2006) Mężowie i żony: realizacja ról małżeńskich w rodzinach wielkomiejskich, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
- Miluska J.**, (2001), Rola płci w sposobie funkcjonowania małżeństwa i rodziny, (w:) Małżeństwo: męskość, kobiecość, miłość, konflikt”, (red:) Liberska H., Matuszewska M., Poznań, Wydawnictwo Fundacji Humaniora
- Nowak S.**, (1970), Metodologia badań socjologicznych. Zagadnienia ogólne, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe

- Palus K.**, (2006), Rola rodziny kształtowaniu ról i stereotypów płciowych, (w:) Obrazy życia rodzinnego z perspektywy interdyscyplinarnej, (red:) Michalska A., Roczniki Socjologii Rodziny, t. XVII, Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM
- Piotrowski J.**, (1963), Praca zawodowa kobiety a rodzina, Warszawa, Wydawnictwo Książka i Wiedza
- Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny**, (2006), Komunikat z badań CBOS, BS/52/2006, Warszawa 2006
- Przybył I.**, (2002), Źródła wiedzy o rolach małżeńskich, (w:) Rodzina w czasach szybkich przemian, (red:) Tyszka Z., Roczniki Socjologii Rodziny, t. XIII, Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM
- Slany K.**, (2002), Alternatywne formy życia małżeńsko – rodzinnego w ponowoczesnym świecie, Kraków, Wydawnictwo „Nomos”
- Szmatka J.**, (1987), Małe struktury społeczne, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe
- Szmatka J.**, (2000), Rola społeczna, (w:) Encyklopedia Socjologiczna, tom III, red: H. Domański, W. Morawski, J. Mucha, M. Ofierska, J. Szacki, M. Ziółkowski, Warszawa 2000, Oficyna Naukowa
- Titkow A., Duch Krzysoszek D., Budrowska B.**, (2004), Nieodpłatna praca kobiet: mity, realia, perspektywy, Warszawa, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN
- Tyszka Z.**, (1974), Socjologia rodziny, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe
- Tyszka Z.**, (2002), Rodzina we współczesnym świecie, Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM
- Warzywoda-Kruszyńska W.**, (1974), Małżeństwo a struktura społeczna, Warszawa, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wydawnictwo PAN
- Wojciszke B.**, (2002), Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenia na różnice, Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne
- Ziemska M.**, (1975), Rodzina a osobowość, Warszawa, Wydawnictwo Wiedza Powszechna

## ANEKS

OPINIE ŻONATYCH MĘŻCZYŹN I ZAMĘŻNYCH KOBIET O PODZIALE  
OBOWIĄZKÓW DOMOWYCH

**I. PODZIAŁ OBOWIĄZKÓW DOMOWYCH, W DOMACH RODZINNYCH BADANYCH**

**1. Kto w Pana(i) domu zajmował się wykonywaniem następujących czynności?**

*(proszę zaznaczyć częstotliwość, zgodnie z kluczem:*

*1 – zawsze; 2 – najczęściej; 3 – często; 4 – dość często; 5 – rzadko; 6 – bardzo rzadko;*

*7 – nigdy)*

	Matka	Ojciec
<b>PRZYGOTOWYWANIE POSIŁKÓW</b>	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
<b>PIECZENIE CIAST I PRZYGOTOWYWANIE PRZETWORÓW</b>	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
<b>ZMYWANIE NACZYŃ</b>	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
<b>PORZĄDKOWANIE I ODKŁADANIE RZECZY NA MIEJSCE</b>	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
<b>ODKURZANIE WYKŁADZIN I DYWANÓW</b>	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
<b>ŚCIERANIE KURZU</b>	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
<b>MYCIE PODŁÓG</b>	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
<b>MYCIE ŁAZIENKI</b>	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7

WYRZUCANIE ŚMIECI	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
MYCIE OKIEN	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
WIESZANIE FIRAN I ZASŁON	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
TRZEPANIE DYWANÓW	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
PRANIE	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
PRASOWANIE	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
NAPRAWA ODDZIEŻY	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
CODZIENNE ZAKUPY	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
DROBNE NAPRAWY DOMOWE	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
SPRAWY ZWIĄZANE Z SAMOCHODEM	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
ZAŁATWIANIE SPRAW W URZĘDACH	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
WZYWANIE FACHOWCÓW DO NAPRAW, REMONTÓW	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
REGULOWANIE OPŁAT	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
OPIEKA NAD MAŁOLETNIMI DZIEĆMI	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
CHODZENIE NA WYWIADÓWKI	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7

## 2. Czy Pana(i) ojciec pracował zawodowo?

a) tak

b) nie

## 3. Czy Pana(i) matka pracowała zawodowo?

a) tak

b) nie

## 4. Jak scharakteryzowałby(a) Pan(i) sposób podziału obowiązków domowych w Pana(i) rodzinnym domu?

a) obowiązki domowe wykonywała tylko matka

b) obowiązki domowe wykonywała przede wszystkim matka, z pewną pomocą ojca

c) rodzice w równym stopniu dzielili się wykonywanymi obowiązkami domowymi



- d) obowiązki domowe wykonywał przede wszystkim ojciec, z pewną pomocą matki
- e) obowiązki domowe wykonywał tylko ojciec

**5. Jakie funkcjonowanie, Pana(i) zdaniem zapewniał rodzinie realizowany podział obowiązków domowych?**

.....

.....

.....

**6. Czy poleciłby(a) Pan(i) sposób podziału obowiązków realizowany w Pana(i) domu rodzinnym, swoim własnym dzieciom do naśladowania?**

- a) tak
- b) nie
- c) trudno powiedzieć

**7. Kto w Pana(i) domu rodzinnym podejmował decyzje dotyczące codziennych wydatków?**

- a) matka
- b) ojciec
- c) rodzice wspólnie
- d) inne (jakie?)

.....

.....

**8. Kto w Pana(i) domu rodzinnym podejmował decyzje dotyczące wydatków szczególnych (tj. kupno samochodu, pralki, telewizora, inwestycje)?**

- a) matka
- b) ojciec
- c) rodzice wspólnie
- d) inne (jakie?)

.....

.....

**9. Kto w Pana(i) domu rodzinnym podejmował decyzje dotyczące istotnych dla rodziny kwestii (np. przeprowadzki, wyjazdu do pracy za granicą, edukacji dzieci itp.)**

- a) matka
- b) ojciec
- c) rodzice wspólnie
- d) inne (jakie?)
- .....
- .....

## **II. PODZIAŁ OBOWIĄZKÓW DOMOWYCH W DOMACH BADANYCH**

### **10. Kto, jak często wykonuje w Pan(i) domu poniższe prace domowe?**

(W przypadku gdy czynności te wykonywane są przez pomoc domową lub dzieci, do kogo należy zlecenie im tych zadań?)

*(proszę zaznaczyć częstotliwość, zgodnie z kluczem:*

*1 – zawsze; 2 – najczęściej; 3 – często; 4 – dość często; 5 – rzadko; 6 – bardzo rzadko;  
7 – nigdy)*

	Pani/Pan							Współmałżonek						
<b>PRZYGOTOWYWANIE POSIŁKÓW</b>	1	2	3	4	5	6	7	1	2	3	4	5	6	7
<b>PIECZENIE CIAST I PRZYGOTOWYWANIE PRZETWORÓW</b>	1	2	3	4	5	6	7	1	2	3	4	5	6	7
<b>ZMYWANIE NACZYŃ</b>	1	2	3	4	5	6	7	1	2	3	4	5	6	7
<b>PORZĄDKOWANIE I ODKŁADANIE RZECZY NA MIEJSCE</b>	1	2	3	4	5	6	7	1	2	3	4	5	6	7
<b>ODKURZANIE WYKŁADZIN I DYWANÓW</b>	1	2	3	4	5	6	7	1	2	3	4	5	6	7
<b>ŚCIERANIE KURZU</b>	1	2	3	4	5	6	7	1	2	3	4	5	6	7
<b>MYCIE PODŁÓG</b>	1	2	3	4	5	6	7	1	2	3	4	5	6	7
<b>MYCIE ŁAZIENKI</b>	1	2	3	4	5	6	7	1	2	3	4	5	6	7
<b>WYRZUCANIE ŚMIECI</b>	1	2	3	4	5	6	7	1	2	3	4	5	6	7
<b>MYCIE OKIEN</b>	1	2	3	4	5	6	7	1	2	3	4	5	6	7
<b>WIESZANIE FIRAN I ZASŁON</b>	1	2	3	4	5	6	7	1	2	3	4	5	6	7
<b>TRZEPANIE DYWANÓW</b>	1	2	3	4	5	6	7	1	2	3	4	5	6	7

<b>PRANIE</b>	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
<b>PRASOWANIE</b>	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
<b>NAPRAWA ODZIEŻY</b>	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
<b>CODZIENNE ZAKUPY</b>	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
<b>DROBNE NAPRAWY DOMOWE</b>	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
<b>SPRAWY ZWIĄZANE Z SAMOCHODEM</b>	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
<b>ZAŁATWIANIE SPRAW W URZĘDACH</b>	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
<b>WZYWANIE FACHOWCÓW DO NAPRAW, REMONTÓW</b>	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
<b>REGULOWANIE OPŁAT</b>	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
<b>OPIEKA NAD MAŁOLETNIMI DZIEĆMI</b>	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7
<b>CHODZENIE NA WYWIADÓWKI</b>	1 2 3 4 5 6 7	1 2 3 4 5 6 7

**11. Ile godzin tygodniowo zajmuje Panu(i) wykonywanie prac domowych?**

.....

**12. Ile godzin tygodniowo zajmuje wykonywanie prac domowych Panu(i) współmałżonkowi?**

.....

**13. Ile godzin tygodniowo ma Pan(i) tylko dla siebie, na realizację własnych zainteresowań (pytanie o tzw. „czas wolny”)**

.....

**14. Ile godzin tygodniowo, wspomnianego już czasu tylko dla siebie, ma Pana(i) zdaniem współmałżonek(a)?**

.....

**15. Jak scharakteryzowałby(a) Pan(i) realizowany przez Państwa sposób podziału obowiązków domowych?**

- a) oboje małżonkowie pracują zawodowo i wspólnie zajmują się prowadzeniem gospodarstwa domowego (model partnerski)
- b) tylko mąż pracuje zawodowo, żona zajmuje się prowadzeniem gospodarstwa domowego (model tradycyjny)
- c) tylko żona pracuje zawodowo, mąż zajmuje się prowadzeniem gospodarstwa domowego (model odwrócony tradycyjny)
- d) oboje małżonkowie pracują zawodowo, żona dodatkowo zajmuje się prowadzeniem gospodarstwa domowego (model mieszany)
- e) oboje małżonkowie pracują zawodowo, mąż dodatkowo zajmuje się prowadzeniem gospodarstwa domowego (model mieszany odwrócony)
- f) inna  
(jaka?).....
- .....

**16. Czy jest Pan(i) zadowolony z istniejącego w Państwa domu sposobu podziału obowiązków domowych?**

- a) zdecydowanie tak
- b) tak
- c) raczej tak
- d) raczej nie
- e) nie
- f) zdecydowanie nie

**17. Czy poleciłby(a) Pan(i) realizowany w swoim małżeństwie sposób podziału obowiązków swoim dzieciom?**

- a) tak
- b) nie
- c) trudno powiedzieć

**18. Kto w Pana(i) małżeństwie podejmuje decyzje dotyczące codziennych wydatków?**

- a) ja
- b) małżonek(a)
- c) wspólnie z małżonkiem
- d) inna (jaka?)

.....  
.....

**19. Kto w Pana(i) małżeństwie podejmuje decyzje dotyczące wydatków szczególnych (tj. kupno samochodu, pralki, telewizora, inwestycje)**

- a) ja
- b) małżonek(a)
- c) wspólnie z małżonkiem
- d) inna (jaka?)

.....  
.....

**20. Kto w Pana(i) małżeństwie podejmuje decyzje dotyczące istotnych dla rodziny kwestii (np. przeprowadzki, wyjazdu do pracy za granicą, edukacji dzieci itp.)**

- a) ja
- b) małżonek(a)
- c) wspólnie z małżonkiem
- d) inna (jaka?)

.....  
.....

### **III. IDEALNY PODZIAŁ OBOWIĄZKÓW DOMOWYCH**

**21. Czy gdyby była taka możliwość, zamieniłby(a) się Pan(i) obowiązkami z Pana(i) współmałżonkiem?**

- a) tak
- b) nie
- c) trudno powiedzieć

**22. Którą z podanych sytuacji uważa Pan(i) za najlepszą dla rodziny?**

- a) gdy tylko mąż pracuje i zdobywa środki na utrzymanie rodziny, żona zaś zajmuje się domem
- b) gdy tylko żona pracuje i zdobywa środki na utrzymanie rodziny, mąż zaś zajmuje się domem
- c) gdy zarówno mąż, jak i żona pracują i zdobywają środki na utrzymanie rodziny, żona zaś dodatkowo zajmuje się domem
- d) gdy zarówno żona, jak i mąż pracują i zdobywają środki na utrzymanie rodziny, mąż zaś dodatkowo zajmuje się domem
- e) gdy mąż i żona poświęcają mniej więcej tyle samo czasu na pracę zawodową, oboje też w równym stopniu zajmują się domem

**23. Czy byłby(a) Pan(i) skłonny(a) zmienić istniejący sposób podziału?**

- a) tak, ale tylko gdyby było to naprawdę konieczne
- b) tak, nawet gdyby nie było takiej konieczności
- c) trudno powiedzieć
- d) nie, chyba żeby nie było innej możliwości
- e) nie, nie ma takiej możliwości

**24. Jakie okoliczności mogłyby spowodować zmianę podziału obowiązków w Państwa rodzinie?**

.....  
.....

**25. Czy w przeszłości zdarzyło się już, że doszło do zmiany sposobu, w jaki dzielili się Państwo obowiązkami domowymi? Jakie były przyczyny?**

.....  
 .....  
**26. Czy chciałby(a) Pan(i), by współmałżonek mniej/bardziej angażował się w wykonywanie podanych czynności?** (Proszę zaznaczyć, zgodnie z kluczem:

*1- Zdecydowanie więcej; 2- Więcej; 3 - Bez zmian)*

PRZYGOTOWYWANIE POSIŁKÓW	1	2	3
PIECZENIE CIAST I PRZYGOTOWYWANIE PRZETWORÓW	1	2	3
ZMYWANIE NACZYŃ	1	2	3
PORZĄDKOWANIE I ODKŁADANIE RZECZY NA MIEJSCE	1	2	3
ODKURZANIE WYKŁADZIN I DYWANÓW	1	2	3
ŚCIERANIE KURZU	1	2	3
MYCIE PODŁÓG	1	2	3
MYCIE ŁAZIENKI	1	2	3
WYRZUCANIE ŚMIECI	1	2	3
MYCIE OKIEN	1	2	3
WIESZANIE FIRAN I ZASŁON	1	2	3
TRZEPANIE DYWANÓW	1	2	3
PRANIE	1	2	3
PRASOWANIE	1	2	3
NAPRAWA ODZIEŻY	1	2	3
CODZIENNE ZAKUPY	1	2	3
DROBNE NAPRAWY DOMOWE	1	2	3
SPRAWY ZWIĄZANE Z SAMOCHODEM	1	2	3
ZAŁATWIANIE SPRAW W URZĘDACH	1	2	3
WZYWANIE FACHOWCÓW DO NAPRAW, REMONTÓW	1	2	3
REGULOWANIE OPŁAT	1	2	3
OPIEKA NAD MAŁOLETNIAMI DZIEĆMI	1	2	3
CHODZENIE NA WYWIADÓWKI	1	2	3

**27. Do kogo Pana(i) zdaniem należy wychowanie dzieci?**

- a) przede wszystkim do kobiety
- b) głównie do kobiety, lecz z pomocą mężczyzny
- c) w równym stopniu do obojga małżonków
- d) głównie do mężczyzny, lecz z pomocą kobiety
- e) przede wszystkim do mężczyzny
- f) inna (jaka?)
- .....

**28. Czy miałby(a) Pan(i) coś przeciwko temu, by kobieta była w pańskiej rodzinie jedynym żywicielem rodziny?**

- a) zdecydowanie tak
- b) tak
- c) nie
- d) zdecydowanie nie

**29. Proszę ustosunkować się do poniższych stwierdzeń:(Proszę wpisać odpowiednią cyfrę, zgodnie z kluczem:1 - Zdecydowanie tak; 2 – Tak; 3 - Trudno powiedzieć; 4 – Nie; 5 - Zdecydowanie nie)**

Praca zawodowa kobiet negatywnie odbija się na życiu rodziny i funkcjonowaniu gospodarstwa domowego	
Mężczyzna może zajmować się prowadzeniem domu równie dobrze jak kobieta	
Miejsce kobiety jest w domu	
Praca na rzecz gospodarstwa domowego może być źródłem prestiżu	
Praca zarobkowa jest źródłem prestiżu i szacunku innych	
Praca zawodowa daje znacznie większy prestiż i satysfakcję, niż prowadzenie domu	
Praca polegająca na prowadzeniu domu i wychowaniu dzieci może być źródłem satysfakcji porównywalnej do tej, jaką daje praca zawodowa	
Nie ma różnicy pomiędzy możliwościami zawodowymi kobiet i mężczyzn	
Dobrze jest, gdy oboje małżonkowie pracują, ale rolą kobiety jest także prowadzenie domu	
Zadaniem mężczyzny jest zarabiać wystarczająco, by móc zapewnić rodzinie utrzymanie, kobieta zaś mogła zająć się wyłącznie prowadzeniem domu	

**METRYCZKA**

**1. Płeć** .....

**2. Wiek**.....



3. Staż małżeński.....

4. Liczba dzieci .....

5. Wykształcenie (proszę postawić znak *x* w odpowiedniej kratce)

- a) podstawowe
- b) zawodowe
- c) średnie
- d) wyższe

6. Przynależność Pana(i) do grupy społeczno – zawodowej (proszę podać zawód)

.....

7. Przynależność pana(i) rodziców do grup społeczno - zawodowych

- a) matka .....
- b) ojciec .....

8. Pochodzenie środowiskowe	Pana(i) (Odpowiedzi zaznaczamy krzyżykiem)
a) wiejskie,	
b) małomiasteczkowe,	
c) miejskie	
d) wielkomiejskie	

9. Czy pełni Pan(i) stanowisko kierownicze?

- a) tak
- b) nie

10. Jak w skali od 1 do 10 ocenia Pan(i) status materialny (sytuację finansową) Pana(i) rodziny (Pan(i) + żona / mąż + dzieci)? Chodzi tutaj o własne odczucie. ( 1 – oznacza ocenę najgorszą, 10 – najlepszą)

.....

11. Czy korzysta Pan(i) z pomocy osób zajmujących się sprzątaniami?

a) tak

b) nie

**12. Czy korzysta Pan(i) z pomocy osób zajmujących się opieką nad dziećmi?**

a) tak

b) nie